

ALEKSANDRA NIEWIARA

**WYOBRAŻENIA O NARODACH
W PAMIĘTNIKACH I DZIENNIKACH
z XVI–XIX WIEKU**

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO



KATOWICE 2000

WYOBRAŻENIA O NARODACH
W PAMIĘTNIKACH I DZIENNIKACH
z XVI-XIX WIEKU

Pamięci mojego Ojca

PRACE NAUKOWE
UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH
NR 1849

ALEKSANDRA NIEWIARA

WYOBRAŻENIA O NARODACH
W PAMIĘTNIKACH I DZIENNIKACH
Z XVI–XIX WIEKU

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO



KATOWICE 2000

Redaktor serii: Językoznawstwo Polonistyczne
Krystyna Kleszczowa

Recenzenci
Anna Dąbrowska
Maria Wojtak

Publikacja dofinansowana przez Akademickie Towarzystwo Literackie



86 295419

TREŚĆ

Część pierwsza

WPROWADZENIE

Stereotyp etniczny 9

Dobór źródeł 10

Metoda kompletowania materiału 12

Zjawiska towarzyszące tworzeniu się wyobrażeń o narodach 14

Konstrukcje językowe 18

Punkty widzenia 24

Klisze wyobrażeniowe 32

Aspekty 43

Uwagi dodatkowe 46

Część druga

WYOBRAŻENIA O NARODACH

Abisyńczyk 51 • Albańczyk 51 • Algierczyk 52 • Amerykanin 52
• Anglik 55 • Arab 61 • Austriak 65

Bask 69 • Beduin 70 • Belg 70 • Białorusin 71 • Bośniak 71
• Bułgar 72

Chińczyk 73 • Cygan 74 • Czarnogórzec 76 • Czech 76 • Czer-
kies 77

Duńczyk 79
 Egipcjanin 81
 Fin(landczyk) 83 • Francuz 84
 Grek 96 • Gruzin 101
 Hiszpan 101 • Holender 110
 Indianin 114 • Irlandczyk 115
 Japończyk 116
 Kałmuk 116 • Kirgiz 117 • Kozak 117 • Kroat 123 • Kurd 123
 Lapończyk 124 • Litwin 124
 Morawiec 128 • Morlach 129 • Moskal 130 • Multanin 147 •
 Murzyn 148
 Niemiec 150 • Norweg 157
 Ormianin 157
 Pers 159 • Portugalczyk 159 • Prusak 161
 Rusin 164
 Sas 164 • Serb 166 • Słowak // Słowianin 166 • Szkot 169 •
 Szwajcar 171 • Szwed 172
 Tatar 176 • Turek 183
 Wenet 196 • Węgier 198 • Włoch 205 • Wołoch 213
 Żyd 214

 Źródła i literatura 222
 Źródła podstawowe 222
 Źródła uzupełniające 225
 Literatura 226
 Summary 231
 Резюме 233

Część pierwsza

WPROWADZENIE

STEREOTYP ETNICZNY

Wyobrażenia o narodach... to książka, której celem jest zaprezentowanie wizerunków obcych narodów, grup etnicznych, ludów, z którymi Polacy mieli do czynienia w przeszłości, w XVI–XIX w. Wpisuje się ona w nurt badań nad stereotypami etnicznymi prowadzonych w perspektywie diachronicznej i próbuje je uzupełnić przedstawieniem kompletnego zestawu wszystkich narodów, o których mówi się w pewnego typu tekstach, tj. w pamiętnikach i dziennikach. Podaje się w niej bogaty materiał ilustracyjny w postaci wypisów ze źródeł opatrzony komentarzem koncentrującym się na opisie szeroko pojętych faktów kulturowych wpływających na tworzenie się i zmianę poszczególnych wizerunków.

Literatura badawcza na temat stereotypów zarówno polska, jak i obca jest już bardzo bogata¹. Prace socjologów, psychologów, kulturoznawców, historyków, literaturoznawców, lingwistów od czasów W. Lippmana – twórcy pojęcia stereotypu – poruszają zagadnienia związane zarówno z samą naturą stereotypów, jak i metodami ich badania (od klasycznego sposobu odtwarzania stereotypów za pomocą ankiet²,

¹ Najpełniejszą bibliografię można znaleźć w pracach: A. Schaff (1981), J. Bartmiński (1985), Z. Boksański (1997). Warto wspomnieć o zbiorowych pracach: Z. Chlewiński, I. Kurcz, red. (1992), T. Walas, red. (1995), J. Anusiewicz, J. Bartmiński, red. (1998).

² Nie sposób wymienić tu kompletnej listy takich ankiet. Trzeba jednak przypomnieć, że początki socjologicznych badań nad stereotypami prowadzonych przez Katza, Braly'ego, Bogardusa, Sodhiego i Bergiusa, Hofstattera to właśnie ankietowanie; zob. K. Pisarkowa (1976) i A. Schaff (1981). Na materiale z ankiet opierają swoje prace: A. Kapiszewski (1978), A. Wejland (1991), J. Bartmiński (1995), K. Pisarkowa (1976), M. Peisert (1992), U. Quasthoff (1973). Ankietują swoich respondentów autorzy tomów zbiorowych: Z. Gostkowski (1989), Z. Chlewiński, I. Kurcz, red. (1992), J. Anusiewicz, J. Bartmiński, red. (1998). Wreszcie należałoby wspomnieć o dziesiątkach drobniejszych ankiet sondażowych, których wyniki publikowane są w rozmaitych pismach, niekoniecznie o charakterze naukowym. Dla przykładu można odeśłać do wyników sondaży OBOP i CBOS opracowanych przez M. Supranowicz (1994). Badania sympatii i antypatii wobec grup narodowych przeprowadzane są co kilka lat w różnych krajach Europy od 1948 r. z inicjatywy UNESCO. Wyniki tych i innych badań prezentuje T. Szarota (1980).

kwestionariuszy przechodzi się do badań tekstów literackich³ i dokumentów życia codziennego⁴).

W badaniach podkreśla się, że stereotypy definiowane jako „obrazy w głowie”, „wyobrażenia”, „sądy wartościujące”, „przekonania” są wspólne członkom jakiejś grupy społecznej (np. grupy etnicznej), dotyczą innej grupy obiektów (np. ludzi) i przypisują egzemplarzom tej grupy pewne cechy, które mają być typowe dla całej grupy. Zestaw cech przypisywanych jest uwarunkowany czynnikami kulturowymi (tu wymienia się czynniki historyczne, społeczno-ekonomiczne), czasem wspomina się też o roli czynników sytuacyjno-emocjonalnych. Kwestią sporną zazwyczaj pozostaje problem, czy stereotypy mają charakter uprzedzeń, a więc czy w ich naturze leży wartościowanie negatywne (szczególnie w wypadku stereotypów etnicznych), oraz czy stereotypy są zgodne z rzeczywistością, a jeśli tak, to w jakim stopniu. Również dawniejsze przekonanie o stałości i niezmienności stereotypu podlega ostatnio krytyce. Powszechny natomiast wydaje się sąd, że w jakiś sposób jest stereotyp związany z językiem, słowem, które może stać się bodźcem do uruchomienia stereotypu⁵.

DOBÓR ŹRÓDEŁ

Podjęcie próby odtworzenia wyobrażeń Polaków o innych narodach wymaga ustalenia zestawu źródeł, na podstawie których można przeprowadzić spójne analizy i wyciągać możliwe do zweryfikowania wnioski. Nie sposób wszak przeanalizować wszystkich różnorodnych tekstów czy objawów kultury. Powoduje to w konsekwencji konieczność wprowadzenia pewnych ograniczeń motywowanych bardziej szczegółowymi celami, które chce się osiągnąć. Tak jest też w wypadku książki *Wyobrażenia o narodach...* Zastosowane w niej kryteria selekcji źródeł są związane z kilkoma ważnymi przesłankami.

³ Zob. np. Z. Mitosek (1974), J. Święch (1977, 1982), A. Kępiński (1990), J. Szadura (1993), częściowo T. Szarota (1988), W. Wrzesiński (1992).

⁴ Ciekawą propozycję przedstawił ostatnio Z. Bokszański (1997) odtwarzający stereotypy na podstawie swobodnych, narracyjnych wywiadów autobiograficznych.

⁵ Zagadnienie to jest szczególnie interesujące dla językoznawców. Wypowiadają się na ten temat U. Quasthoff (1973), H. Putnam (1975), K. Pisarkowa (1976), J. Bartmiński (1985, 1993). W polskich badaniach zaowocowało nawet zbiorowym tomem J. Anusiewicz, J. Bartmiński, red. (1998).

Po pierwsze, książka ma przedstawiać wizerunki, stereotypowe wyobrażenia o obcych w przeszłości. Zdecydowałam się zatem na zbadanie możliwie najdłuższego okresu polskiej kultury dostępnego w tekstach pisanych. Mimo nieporównywalnej liczby jakiegokolwiek rodzaju źródeł, np. w XVI i XIX w., próbuję skompletować mniej więcej równy korpus materiałowy z każdego wieku od XVI do XIX.

Po drugie, zadaniem, które uznałam za najważniejsze, jest dotarcie do potocznej, „codziennej” świadomości Polaków. To powoduje, że do analizy wybrałam teksty, które ze swojej natury są związane z codziennym życiem, prywatnością, indywidualnymi sądami i postawami. Za takie uznałam pamiętniki, diariusze, dzienniki podróży. Z jednej bowiem strony – szczególnie te ostatnie – dają szansę na zebranie znacznej ilości materiału o różnych narodowościach. Z drugiej – można się spodziewać, że jako teksty pisane często nie do druku, ale ku pouczeniu potomków, dla własnej pamięci, są zapisami spontanicznych, indywidualnych reakcji i oczekiwań albo powtarzają potoczne, obiegowe opinie jednego kręgu kulturowego. Zbiór takich opinii może odzwierciedlać stan świadomości badanej przeze mnie grupy⁶.

Po trzecie, odtwarzanie potocznej świadomości Polaków wymaga uwzględnienia węższego niż etniczny krąg kulturowy z uwagi na fakt, że warunki życia, wykształcenie, wyznawane wartości z pewnością odróżniają od siebie Polaków – szlachtę, chłopów i mieszczan. Do analizy wybrałam teksty przynależące do kultury szlacheckiej ze względu na uznanie kulturotwórczej roli szlachty w społeczeństwie polskim, a także z uwagi na dostępność szlacheckich pamiętników w całym badanym okresie.

Po czwarte wreszcie, wybór pamiętników miał związek także z językiem, w którym były pisane. Przy założeniu, że poruszamy się w obszarze pewnej kultury etnicznej, której granice świadomościowe wyznaczane są przez język, którym posługują się jej przedstawiciele, uznałam za właściwe ograniczenie się w wyborze pamiętników jedynie do tekstów pisanych po polsku. Dało to możliwość porównania wypowiedzi z różnych epok na poziomie *stricte* językowym, choć wyeliminowało z zestawu źródeł interesujące pod względem kulturowym pamiętniki pisane pierwotnie po łacinie czy po francusku⁷.

⁶ Równie ciekawym byłoby przeanalizowanie tekstów literackich, tak jak to robią przykładowo: Z. Mitosek (1974), A. Kępiński (1990), J. Szadura (1993), częściowo T. Szarota (1988). Jednakże dobór tekstów literatury pięknej w tak długim przedziale czasowym nastroczałby pewne trudności, przede wszystkim związane z niejednorodnością gatunkową i stylistyczną tekstów pochodzących z różnych epok literackich. Pamiętniki, dzienniki, choć zapewne nie są wolne od wpływów różnych mód literackich, zachowują jednak podstawową zgodność co do reguł gatunku. Charakteryzują się też swoistym, odmiennym od literackiego czy publicystycznego, sposobem odtwarzania stosunków między narodami. Taką różnicę sugeruje E. Dmitrów (1987, s. 193). Wypowiedzi autobiograficzne w postaci wywiadu narracyjnego uznaje za szczególnie interesujące przy odtwarzaniu świadomości potocznej Z. Bokszański (1997).

⁷ Odrzucono zatem np.: w XVI w. – bogaty diariusz Stanisława Reski: *Stanisłai Resci Diarium. 1583–1589*. Wyd. J. C z u b e k. Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce. T. 15.

Ostatecznie do analizy wybrałam po kilkanaście tekstów pamiętnikarskich z każdego wieku (zob. **Źródła podstawowe**), zwracając uwagę na to, by ich autorami byli zarówno ludzie w swojej epoce powszechnie znani, będący autorytetami kulturalnymi, moralnymi, jak i ci zupełnie zapomniani dzisiaj, a w czasach, gdy pisali swoje pamiętniki, mało popularni lub nawet wcale nieznani. Dzięki temu uzyskałam uśredniony, przeciętny zbiór opinii. Za kryterium przypisania danego tekstu do odpowiedniego wieku przyjąłm ustalenie czasu jego powstawania, a więc stwierdzenie – na podstawie wstępów, komentarzy wydawców – w jakim okresie autorzy pisali swoje pamiętniki, czy korzystali np. ze swoich notatek znacznie wcześniejszych niż data wydania pierwodruku.

METODA KOMPLETOWANIA MATERIAŁU

Pamiętniki są cenne jako źródło do badania stereotypów, bo ten gatunek wypowiedzi w żaden sposób nie ogranicza ekspresji nadawcy, niczego mu nie narzuca. Można na przykładzie materiału z pamiętników dotrzeć do sądów potocznych. Jednakże z metodologicznego punktu widzenia nastroczają one pewnych trudności. Powstaje bowiem pytanie, które ze swobodnych wypowiedzi autorów można uznać za konteksty badawcze. Z. Bokszański (1997, s. 44–46), analizujący stereotypy narodowe w narracjach autobiograficznych, za relewantne fragmenty tekstu uznaje takie, w których można zaobserwować wyraźne odniesienie się do grupy (dzięki użyciu nazwy narodowości) oraz intencję przypisania tej grupie cechy lub cech charakteryzujących ją jako całość. Podważa natomiast zasadność analizowania kontekstów, w których dochodzi do oceny przedstawiciela innej narodowości jako jednostki.

Podczas kompletowania materiału z pamiętników przyjąłm zasadę nieco inną niż Bokszański. Wzięłm pod uwagę **w s z y s t k i e** konteksty, w których mówi się o danej narodowości, wprowadzone przez nazwę własną, przymiotnik, a także takie, które można rozpoznać jako charakteryzujące daną narodowość dopiero na tle większych fragmentów tekstu. Trudno oczekiwać, by w spontanicznej narracji, nie obliczonej na diagnozowanie innych pojawiały się gotowe, całościowe wypowiedzi,

Cz. 2. Kraków 1915; w XVII w. – Albrychta Stanisława Radziwiłła: *Memoriale rerum gestarum in Polonia 1632–1656*; polski tytuł *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. Przeł. i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski. Warszawa 1980; w XVIII w. – *Pamiętnik Stanisława Augusta Poniatowskiego. Z autografu francuskiego przełożone przez B. Zaleskiego*. Drezno 1870.

eksplikujące stereotypy. Dlatego też kompletowanie materiału polegało na zbieraniu także wypowiedzi pozornie błahych, zdawałoby się okazjonalnych, incydentalnych. W konsekwencji uzyskałam korpus bardzo obszerny, różnorodny, obejmujący około osmiu tysięcy wypowiedzi⁸.

Ekscerpca materiału z tekstów polegała przede wszystkim na wypisaniu wszystkich kontekstów, w których nazwa narodowości pojawiła się jako element zdania – sądu ogólnego, zawierającego sygnały generycznego użycia tej nazwy. Sygnałami takiego użycia były wyrażenia uogólniające typu: *ten naród, lud tam (jest); oni są; z natury, z przyrodzenia (są); u nich, wszystko u nich (jest); rzadko, często, nigdy, zawsze (oni) + verbum*; wprowadzenia, np. *jak mówią, jak powiadają (oni są / V)*; porównania i przeciwstawienia, np. *jak my, jak u nas, nie tak jak u nas*. Dalej, wypisywałam wypowiedzi, w których cecha danej narodowości pojawiła się w presupozycji, np. *Niemiec, ale dobry junak*; użycia metaforyczne, np. *liszka ‘o Kozaku’, kobuz ‘o Turku’*. Wreszcie, ekscerpcji podlegały konteksty językowe o charakterze ewaluatywnym lub tylko deskryptywnym, w których brak było formalnego wykładnika uogólnienia. Tego rodzaju wypowiedzi tworzą bowiem – w moim przekonaniu – tło (językowe i kulturowe) dla wypowiedzi uogólnionych. Pozwalają je zrozumieć i zweryfikować. Nie bez znaczenia wydaje się także informacja wartościująca zawarta w strukturze samych predykatów zdania: głównie czasowników oceniających, ale przecież i opisowych, które często dzięki swoim konotacjom i asocjacjom wnoszą charakterystykę ewaluatywną⁹.

⁸ Materiał obejmuje wypowiedzi takie jak cytowane w książce oraz pomocnicze. Do pomocniczych należą pozbawione jakiegokolwiek wartościowania przykłady odnotowujące użycie w odpowiedniej formie nazwy własnej oraz przymiotnika, a także wypowiedzi dotyczące Polaków wykorzystane w książce w niewielkim stopniu i traktowane tylko jako punkt odniesienia dla wizerunków obcych.

⁹ Zasada doboru wyrażen językowych nadających się do ekscerpacji opiera się na analizie poglądów badaczy, którzy komentują różnego rodzaju wypowiedzi o charakterze wartościującym. T. A. van Dijk (1983) wymienia np. strategie konwersacyjne stosowane przez rdzennych mieszkańców Amsterdamu wypowiadających się na temat mniejszości narodowych. Strategie van Dijka to: uogólnienia, których celem jest wskazanie, że opisana sytuacja jest nie tylko okazjonalna, ale ma charakter typowy (*i tak zawsze, to się bez końca powtarza*), podawanie przykładów, że jakaś sytuacja nie jest wymyślona (*na przykład zeszłej niedzieli*), wzmocnienia (*to oczywiste, że*), ustępstwa (*są między nimi i dobrzy ludzie*), powtórzenia w funkcji zbliżonej do wzmocnienia, kontrasty, presupozycje, implikacje itd. Z kolei istotne znaczenie wyrażen oceniających, spełniających funkcje pośrednich środków perswazyjnych w XIX-wiecznych wiadomościach prasowych, podkreśla O. Wolińska (1987, s. 121–131). Autorka rozróżnia leksemy oceniające prymarnie, służące wyłącznie ocenie (w których komponent oceniający jest integralnym, definicyjnym składnikiem znaczenia) i wyrażenia oceniające sekundarnie, a więc opisowo-oceniające (w których element wartościujący jest dodany do znaczenia podstawowego i należy często do warstwy asocjacyjnej). Zwraca ona również uwagę na konieczność uwzględnienia w analizach relatywizacji kontekstowej, gdyż to samo wyrażenie w jednych kontekstach może mieć charakter oceniający, w innych opisowy. Problem ten poruszają także G.R. Semin, K. Fiedler (1988) badający kognitywne funkcje wyrażen językowych używanych przy opisywaniu ludzi i ich zachowań. Analizują oni przymiotniki, czasowniki oceniające i opisujące (*interpretive action verbs, descriptive action verbs*) oraz czasowniki stanu, stwierdzając, że wszystkie one, choć w różnym stopniu, mają hipotetyczną wartość oceniającą.

Pod uwagę brałam przede wszystkim takie wypowiedzi, w których autorzy pamiętników wyrażali swoje opinie o całych narodach. Dodatkowo wypisywałam jednak konteksty opisujące pojedyncze osoby. Uznałam bowiem, że nie ma wypowiedzi neutralnych w dyskursie kulturowym¹⁰. Decyzja autora, dotycząca opisanego lub nie pewnego zachowania, jeśli osoba uwikłana w daną sytuację jest charakteryzowana pod względem narodowości (wprowadzenie nazwy), nie należy, jak sądzę, do przypadkowych i świadczyć może o podświadomym przekonaniu autora, że jest to zachowanie typowe dla jakiejś nacji. Poza tym, porównanie wielu tekstów pokazuje często, że u różnych autorów opisy pojedynczych przedstawicieli danego narodu podkreślające jakąś cechę charakteru jednostki, jej wyglądu czy zachowania są podobne. Jeśli zatem w kilku tekstach z jednego okresu (a nawet w całym korpusie) znajduję opisy pojedynczych osób jakiejś narodowości, którym przypisuje się pewną cechę, uznaję, że takie konteksty są wartościowe dla odtwarzania stereotypowego wyobrażenia o tym narodzie.

ZJAWISKA TOWARZYSZĄCE TWORZENIU SIĘ WYOBRAŻEŃ O NARODACH

Na postrzeganie przedstawicieli obcych narodów mają wpływ ogólniejsze prawa związane z ludzkimi zachowaniami. Takie ogólne tendencje mogą być rozpatrywane z punktu widzenia psychologii i socjologii, gdy podkreśla się związek między postrzeganiem obcych a budowaniem własnej tożsamości¹¹. Na rozwój stereotypu-

¹⁰ Każdy z cytowanych w książce przykładów powinien być rozpatrywany nie jako tekst konkretnego autora, ale jako tekst kulturowy. Tekst narodowego dyskursu. Podobnie rzecz tę ujmuję A. Kępiński (1990, s. 32–33) traktujący pojedyncze wypowiedzi jako teksty kultury nadające się do interpretacji. Przyjmuje on za E. Benveniste'em formułę „języka jako interpretanta społeczeństwa” i Łotmanowskie pojęcie tekstu kultury jako elementu symbolicznej sfery kultury. Według tych koncepcji nie istnieją w ogólnokulturowym dyskursie wypowiedzi nie objaśniające się kulturowo. Zbiór wypowiedzi składa się na potoczne wyobrażenie o faktach kulturowych, w tym o stereotypie. Nie wypowiada się w opisach innych nacji uwag, których sformułowanie nie byłoby motywowane powszechnym ich zrozumieniem.

¹¹ Zjawisko to opisuje szczegółowo Z. Bokszański (1997), który wskazuje na cztery sposoby konstruowania wizerunków obcych w ramach tzw. schematów ideologicznych. Pierwszy polega na takim przypisywaniu obcym określonych cech, które jest warunkowane emocjami, nastrojami, postawami danej grupy, będącej w fazie przekształcania się, i odbija kompleksy, niepewności, frustracje tej gru-

wych wyobrażeń o narodach można spojrzeć też z perspektywy coraz bardziej popularnego ostatnio w naukach humanistycznych (głównie w antropologii i językoznawstwie) kognitywizmu. Nurt ten skoncentrowany na analizie i opisie procesów poznawczych człowieka wydaje się przynosić, szczególnie w językoznawstwie, ciekawe sposoby interpretowania zjawisk językowych i fenomenów kultury. Dotyczy to także problemów związanych z tworzeniem się wyobrażeń o narodach. W badaniach stereotypu coraz częściej podkreśla się w ostatnich latach, że oprócz rozpoznanej dawno funkcji społecznej i emocjonalnej ma on także funkcję poznawczą – kognitywną. W takim duchu wypowiada się wielu badaczy. U. Quasthoff (1998, s. 13) pisze np.: „Zarówno językoznawstwo, jak i psychologia społeczna określiłyby stereotypy raczej jako określoną formę przetwarzania informacji, ewentualnie jako konkretne zasoby wiedzy.” Podobnie formułują swoją myśl J. Berting i Ch. Villan-Gandos (1995, s. 15): „Stereotyp jest specyficzną strukturą kognitywną, lecz właśnie ze względu na tę specyfikę polegającą na połączeniu czynnika poznawczego i emocjonalnego otrzymujemy strukturę pragmatyczną. Można więc wyróżnić tu trzy aspekty: kognitywny, emocjonalny oraz pragmatyczny.”

Istotną kwestią jest fakt, że w lingwistyce kognitywnej utożsamia się opis znaczenia wyrażenia językowego z opisem jego tzw. konceptualizacji: „(...) »od semantyki językoznawczej należy oczekiwać (...) propozycji analizy strukturalnej i przejrzystego opisu takich abstrakcyjnych bytów, jak myśli i pojęcia. Samo pojęcie konceptualizacji jest rozumiane szeroko; zawiera ono tak nowe, jak i dawne utrwalone pojęcia, doświadczenie zmysłowe; kinestetyczne i emotywne, identyfikację bezpośredniego kontekstu (społecznego, fizycznego, językowego) itd.« (...) W praktyce oznacza to, że skutecznie zostaje zatarta jakakolwiek granica między treścią kojarzoną zwykle ze słowem czy wyrażeniem językowym a całą możliwą wiedzą o świecie.” (R. Tokarski 1996, s. 97). Takie nastawienie znosi więc dawniejszą dyskusję, czy stereotypowe cechy stale przypisywane członkom jakiejś narodowości należą do znaczenia nazwy własnej¹², i każe przypuszczać, że w wypadku stereotypów nazw własnych mamy do czynienia z takim samym zjawiskiem konceptualizacji jak w wypadku nazw pospolitych czy innych wyrażen językowych.

py. Drugi ma związek z ideą eksponowania „zasadniczego rysu”: przeświadczenia, że dla tożsamości grupy konstytutywna jest pewna niewielka liczba charakterystyk. Stwierdzenie ich braku u innych narodów stanowi podstawę uznania ich za obce. Trzeci rodzaj postrzegania obcego to powoływanie kontrtożsamości, czyli negatywna projekcja zestawu własnych wartości. Na obraz obcego składa się więc zbiór cech przeciwstawnych do cenionych w danej grupie. Czwarty sposób polega na odwołaniu się do rozgraniczeń ustanowionych na podstawie systemu symbolicznych kodów obowiązujących w kulturze danej społeczności, wyznaczających ogólne schematy postrzegania innych, które wynikają z ustalenia przynależności do tej samej rasy, tradycji, *sacrum*. Takie działanie nie wymaga podejmowania trudu tworzenia atrybutywnej charakterystyki innych.

¹² Według tradycyjnych ustaleń nazwy własne, a do takich należą nazwy narodowości, nie mają znaczenia, ale jedynie referencję. Formułuje się czasem co do tego wątpliwości (por. E. Rzetelska-Feleszko 1993) i próbuje uznać stereotypowe charakterystyki za konotacyjne składniki znaczenia (por. K. Pisarkowa 1976).

Przyjęcie za przedmiot badań myśli i pojęć uwalnia nas także od sztywnego obstawiania w analizie stereotypu jedynie przy zleksykalizowanych formach językowych, jako że „stopień wypracowania struktury semantycznej nie dotyczy tylko prostych wyrażen. Uszczegółowieniu mogą ulegać wyrażenia dowolnej długości i złożoności.” (J. Fife 1994; s. 21). Tym samym, badając konceptualizację pojęcia „dana narodowość”, można, a nawet trzeba odwoływać się do dłuższych wypowiedzi wywołujących, prowokowanych przez użycie nazwy własnej. Wydaje się, że również dłuższe opisy, typowe wypowiedzi, podlegają towarzyszącemu konceptualizacji zjawisku habituacji, odnoszącemu się do procesów poznawczych człowieka, które „są tak ustrukturyzowane, że kiedy jakaś ścieżka kognitywna (*cognitive routine*) – sensoryczna, emocjonana, kinestetyczna lub intelektualna pojawia się stosunkowo często lub w odpowiednim nasileniu, zostaje ona utrwalona (*entrenched, habituated*). Utrwalenie, a następnie aktywacja danej ścieżki kognitywnej wymaga początkowo znacznego wysiłku umysłowego, lecz z czasem aktywowanie jej staje się coraz łatwiejsze, co pozwala na większą płynność w wykonaniu danej operacji.” (J. Fife 1994, s. 14).

Miarą typowości jakiejś konceptualizacji jest więc społeczna powtarzalność i możliwość dekodowania wypowiedzi przez uczestników tej samej społeczności. Konceptualizacja bowiem dokonuje się w obrębie tzw. ramy doświadczeniowej, w której zakres wchodzi postrzeżenia wzrokowe konceptualizowane w akcie poznawczym i elementy kulturowo utrwalone na zasadzie zrytualizowanych zachowań, wierzeń, emocji, wartościowań i to, co do aktualnego doświadczenia jest wnoszone z pamięci indywidualnej i społecznej (por. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska 1998, s. 212–214).

Trzeba podkreślić, że konceptualizacja danego pojęcia zależy od wielu czynników. Jednym z nich z pewnością jest obrany przez podmiot konceptualizujący tzw. punkt widzenia. Dla J. Bartmińskiego (1990, s. 111) np. punkt widzenia to „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu. Przyjęty przez podmiot mówiący jakiś punkt widzenia funkcjonuje więc jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi.” Uzmysłowienie przez kognitywistów istotnego znaczenia zjawisk, takich jak perspektywa, punkt widzenia, w procesie obrazowania wskazuje drogę do objaśnienia wielu zmian obserwowanych w istniejących w przeszłości stereotypach narodowości. Perspektywa bowiem, a szczególnie punkt widzenia, przyjęty w konceptualizowaniu pojęcia „osoba danej narodowości”, „dany naród”, jest ściśle uzależniony od sytuacji (politycznej, ekonomicznej, kulturowej), w której znajduje się nadawca – podmiot konceptualizacji. Jego punkt widzenia pociąga za sobą taki sposób patrzenia na innych, który będzie wpływał z wartości stanowiących w danym momencie historycznym o jego pozycji. W zależności od zewnętrznych czynników zaznacza się tendencja do podkreślania uwag w jakimś aspekcie, pomijania innych. Zmiany w postrzeganiu narodowości w różnych epokach wy-

plywać będą zatem z wyprofilowywania z bazy typowych dla danego okresu jej składników.

Równie ważne dla zrozumienia zjawiska tworzenia się specyficznych wyobrażeń o narodach są uwagi kognitywistów dotyczące takiego składnika konceptualizacji jak kategoryzacja. Traktowana jako aktywny, ludzki proces poznawczy, w ujęciach kognitywnych rozumiana jest jako zjawisko złożone, uhierarchizowane. Uznaje się, że człowiek wyodrębnia kategorie złożone: nadrzędne, podstawowe i podrzędne (R. Kalisz 1994, s. 67). W zmodyfikowanej wersji przedstawia wielostopniowość kategoryzacji R. Grzegorzycowa (1996, s. 22–23), która wskazuje na obecność kategorii pierwszego stopnia, opisujących zjawiska świata (substancje, cechy, relacje, zdarzenia), i kategorii drugiego stopnia, nakładanych na kategorie pierwszego stopnia (ilość, czas, modalność, ewaluacje i ekspresje: oceny ‘dobrze’ – ‘źle’, emocje ‘miło’ – ‘przykro’).

Uznanie, że kategoryzacja jest procesem złożonym i może zawierać poziom aksjologizujący, staje się szansą na objaśnienie przyczyn, z powodu których w obrębie stereotypów narodowości mamy do czynienia z powtarzalnością przypisywania pewnych tych samych cech różnym narodowościom. Wydaje się bowiem, że w procesie konceptualizacji i już w fazie wstępnej opracowywania wypowiedzi na temat innych narodów w umyśle ludzkim dochodzi do skomplikowanego procesu, którego – w uproszczeniu – pierwszym etapem jest ustalenie nadrzędnej kategorii ontologicznej ‘człowiek narodowości x’, a drugim etapem, prawdopodobnie przebiegającym równolegle, jest nałożenie na nią podrzędnej kategorii aksjologizującej, np. ‘wróg’, ‘przyjaciół’. Dopiero dalej – w zależności od takiej dwustopniowej kategoryzacji – dochodzi do formułowania wypowiedzi, której zadaniem jest atrybutyzacja, a więc przypisywanie osobom konkretnych cech. Inaczej zatem będzie opracowana wypowiedź wywołana użyciem nazwy np. *Szwed*, gdy kategoryzacja będzie miała postać ‘człowiek narodowości szwedzkiej, wróg’ niż w wypadku ‘człowiek narodowości szwedzkiej, przyjaciel’. Występują tu następujące etapy opracowywania pojęcia: kategoryzacja (1° ontologiczna, 2° aksjologiczna) + atrybutyzacja. Drugi stopień kategoryzacji – aksjologiczny – związany będzie na płaszczyźnie tekstu z użyciem swoistych klisz wyobrażeniowych, które osadzają konceptualizowane pojęcie w planie jednej sztywnej kategorii, a na etapie atrybutyzacji generują ciągi uproszczonych ocen. Jak zwykle w przypadku klisz, nie charakteryzują się one oryginalnością, pomysłowością, mają niewielką moc semantyczną, posiadają jednak wysoką społeczną funkcjonalność, są bowiem w każdej chwili gotowe do użycia, łatwo uruchamiane i zrozumiałe dla ogółu społeczeństwa (por. A. C. Zijderfeld 1979, s. 13, 24 i in.).

Kolejnym problemem podnoszonym przez kognitywistów jest zwrócenie uwagi na fakt, że kategoryzacja dokonuje się w obrębie tzw. domen kognitywnych, czyli dowolnych spójnych obszarów konceptualizacji, względem których charakteryzowane są struktury semantyczne, obejmujące pojęcia, rodzaje doświadczeń (por. R. Langacker 1995). Domeny nazywane też fasetami, aspektami, podkategoriami (J. Bartmiński, S. Niebrzegowska 1998) mogą być wykorzystane przy two-

zeniu eksplikacji semantycznych w postaci schematów definicyjnych dla odpowiednich klas pojęć. Wydaje się, że również w opisie konceptualizacji pojęcia 'dany naród' uwzględnienie odpowiednich faset, aspektów może być użyteczne. „Swoisty zestaw faset okazał się przydatny do wyinterpretowania i porównawczego opisu stereotypów narodowych; były to fasety: postawy wobec ludzi; cechy charakteru i intelektu; postawy życiowe i stosunek do dóbr materialnych; światopogląd; wygląd zewnętrzny.” (J. Bartmiński, S. Niebrzegowska 1998, s. 216). Stwierdzenie, w jakich aspektach pewne narody są postrzegane częściej, od jakich czynników kulturowych jest uzależnione wypowiadanie uwag w jednym z aspektów w wypadku konkretnych narodowości itp. może stać się szansą pełniejszego zrozumienia procesu tworzenia się stereotypów.

Tworzeniu się wyobrażeń o narodach towarzyszą, jak widzimy, rozmaite zjawiska wspomagające konceptualizację. W znacznym stopniu doprowadzają one do przetworzenia skomplikowanej struktury, na którą składają się złożone, różnorodne opisy narodów, w bardziej uproszczonej klasyfikację. W konkretnych opisach poszczególnych narodowości próbują uwzględnić owe zjawiska. Przedstawmy jednak pokrótce ogólniejszą charakterystykę prezentowanego w dalszej części materiału, biorąc pod uwagę wspomniane wyżej zjawiska towarzyszące konceptualizacji pojęcia 'dana narodowość'.

KONSTRUKCJE JĘZYKOWE

Niektóre zjawiska możemy obserwować już na poziomie samego języka. Należą do nich ustalanie się formy i zakresu nazwy własnej, apelatywizacja, wreszcie specyficzna metaforyka. Każde z nich, choć w różnym stopniu, wspomaga procesy stereotypizacyjne, powodując, że w świadomości użytkowników języka, uczestników kultury obraz danej narodowości staje się wyraźniejszy, a dokonanie jej potocznej charakterystyki – łatwiejsze.

Nazwa własna. W procesie ustalania się formy i zakresu nazwy można wyróżnić kilka etapów¹³

¹³ Na temat rozwoju nazw narodowości w polszczyźnie zob. też M. S u l i s z (1967), która opiera się na materiale zaczerpniętym ze słowników języka polskiego zarówno historycznych, jak i współczesnych.

1. Wprowadzanie nazwy do języka polskiego. Większość z analizowanych w tej pracy nazw weszła do polszczyzny przed okresem, z którego pochodzą badane teksty. Jedynie w wypadku niektórych nazw południowosłowiańskich możemy zaobserwować zjawiska typowe dla tego etapu. Jest to więc przejęcie postaci z języka – medium, np. z łacińskiego (tym bardziej, że większość nazw krain południowej Słowiańszczyzny funkcjonowała w świadomości Polaka w postaci łacińskiej – *Dalmacja, Illiria, Styria*) tak jak w wypadku nazwy *Kroat*, albo z niemieckiego – *Wend* ‘o Łużyczanach’: (...) *których [Niemcy] nazywają Wendami*. Zał. 266; wykorzystanie jako podstawy nazwy słowiańskiej, np. *Krajan?* // *Krajanin?*: *Nazywają siebie Krajanami*. Bog. 101, z ewentualną adaptacją fonetyczną, a nawet semantyczną, tak jak w wypadku *Morlach* ‘morski Lach’ < *Morjak* (zob. **Morlach**); wreszcie z adaptacją słowotwórczą – *Illiryk* Sap. 67, *Styryjczyk* Bog. 170.

2. Silna wariantowość nazwy. Początkowa wariantowość (fonetyczna, słowotwórcza) czasem wynika z pomyłek, zazwyczaj jednak związana jest z próbami stworzenia odpowiedniej nazwy. Ten etap w wypadku rzadkich kontaktów może trwać nawet całe stulecia. Tak jest z nazwą *Gruzin*. W XVI w. – *Gorgianin*, XVIII w. – *Georgianin*, * *Giurdzjy* (rekonstruowane z postaci mianownika l. mn. *Giurdzjowie*), *Gruzyn*, XIX w. – *Gruzin*. Przy intensywnych nacechowanych emocjonalnie kontaktach okres silnej wariantowości trwa krócej, jak w wypadku nazwy *Holender*: XVII w. – *Holender*, *Holander*, *Holand*, *Olender*, *Inderland*, XVIII w. – *Holender*, *Holenderczyk*, XIX w. – *Holender*. Na tym etapie mamy czasem do czynienia z niejasno wyznaczonym zakresem nazwy. I tak np. nazwa *Niemiec* może być używana na określenie Niemca, Duńczyka, Austriaka, co jest związane z postrzeganiem Niemców jako obywateli księstw wchodzących w skład Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego¹⁴, mówiących po niemiecku i będących wyznania protestanckiego (stąd możliwość nazywania Niemcem także Duńczyka). Dopiero rozpad Rzeszy Niemieckiej skłania Polaków do wyodrębniania Sasów, Brandenburczyków, Austriaków, Prusaków.

3. Ustalenie się formy nazwy w wariancie podstawowym i powstawanie wyrażeń synonimicznych. Wraz ze wzrostem kontaktów i częstszym wypowiadaniem opinii o danej nacji dochodzi do ustalenia postaci nazwy. Rzadko są to dwie formy: *Moskwicין* // *Moskał*, *Turczyn* // *Turek*, *Tatarzyn* // *Tatar*, z których jedna (z *-yn*) jest prawdopodobnie rozpoznawana jako starsza i dzięki temu niosąca jakąś nadwyżkę znaczeniową (może kulturową). Ustaleniu nazwy podstawowej oraz obrazu narodowości towarzyszy naturalna potrzeba tworzenia nowych nazw, które obsługiwałyby konteksty nacechowane emocjonalnie. Pojawiają się więc formacje synonimiczne (*Li-twin* – *Boćwin*, *Anglik* – *wyspiarz*, *Turek* – *Ottoman*), derywaty (*Niemczyk*, *Żydek*,

¹⁴ Czynniki polityczne mogą mieć również wpływ na tworzenie się nazwy kraju. Zwróćmy uwagę na fakt, że państwa, na które składały się stowarzyszone księstwa lub kraje podbite, przyjmują w postaci nazwy formę mianownika l. mn. *Niemcy*, *Włochy*. Podobnie starsze konstrukcje w rodzaju: *jechać do Tatar*, *do Turek*, tak jak *do Niemiec*, *do Włoch*, sugerują, że kraje te z uwagi na ich niejasno wytyczone granice traktował Polak jako zbiór.

żydostwo), metonimie (część za całość: *Moskiewski, Porta, Orda, rząd petersburski*) używane w kontekstach politycznych, a także szczególny wypadek metonimii, typowy dla XVI i XVII w., polegający na używaniu nazwy kraju w stosunku do ludzi, z zachowaniem na poziomie składni zgody *ad sensum*: *Moskwa, Litwa przyszli*, będący typowym zabiegiem ówczesnego języka potocznego. Na tym etapie stereotyp jest ściśle związany z nazwą, dlatego nie może dziwić opór niesprzyjających Rosjanom Polaków wobec XVIII- i XIX-wiecznego wprowadzenia nazwy *Rosjanin* – nienacechowanej – w miejsce nacechowanej *Moskal* (zob. *Moskal. A.*).

Przedstawionych etapów nie należy wiązać z epokami historycznymi. Opisany przebieg dotyczy każdej nazwy w jej indywidualnym rozwoju, co oznacza, że może on zachodzić w swoistym dla siebie tempie i w zależności od siły stereotypu mogą się pojawiać – lub nie – odpowiednie sygnały wzmożonej koncentracji uwagi na nazwie. Może też wspomniany przebieg nie być wcale obserwowalny przy niektórych nazwach. W wypadku tych narodowości, z którymi Polak nie ma istotniejszego kontaktu, ich nazwy nie podlegają zmianom i na płaszczyźnie formy utrzymują starą postać z formantem *-czyk*, np. *Irlandczyk, Portugalczyk*, choć inne przyjmują nowsze przyrostki lub przechodzą do postaci bez sufiksu, np.: *Angielczyk > Anglik, Norwerczyk > Norweg*. Nie dotyczy ich też etap, w którym tworzy się wyrażenia synonimiczne. Tak jest z nazwą *Żyd*, od początku obserwowanego okresu mającą warianty nacechowane kulturowo: *Żyd // Izraelita // Jerozolimczyk*, związane z postrzeganiem tego narodu w różnych aspektach – biblijnym i współczesnym. Jednak i w tym wypadku obserwujemy nasilenie powstawania nazw wariantywnych w momencie skoncentrowania uwagi na tej grupie etnicznej, a nawet próbę uciekania od stereotypu, jaki niesie nazwa dzięki tworzeniu nowych formacji. Szczegółową analizę tego zjawiska przedstawia A. Zyga w pracy: *Wymienne nazwy Żydów w piśmiennictwie polskim XIX w.* (maszynopis w posiadaniu autora), który wykazuje związek między próbami emancypacji Żydów i stosowaniem przez Polaków akceptujących ten fakt nazw, takich jak: *Polacy wyznania mojżeszowego, Polacy starozakonni, rodacy starozakonni, bracia starozakonni, lud starozakonny, nasi starozakonni, Izraelici – Polacy, Żydzi – Polacy*.

Formy apelatywne. Apelatywizacja polegająca na przejściu nazwy własnej (*nomen proprium*) w nazwę pospolitą (*nomen appellativum*) przy jednoczesnej zmianie semantycznej to zjawisko, którego istota „zasadza się na tym, że z wielu składników znaczenia onomastycznego danej nazwy wysuwa się jeden – może być przypadkowy i obiektywnie nie najważniejszy – który staje się podstawą znaczenia leksykalnego” (K. Długosz-Kurczabowa 1990, s. 69).

Obserwacja apelatywów¹⁵ pozwala wyróżnić kilka grup słownictwa charakteryzujących się odmienną budową i różnym stopniem przekazywania wartościujących informacji stereotypowych.

¹⁵ W tekstach pamiętnikarskich formy apelatywne pojawiają się, co odnotowano przy opisie każdej narodowości. Nie są jednak zbyt częste, dlatego część przykładów form apelatywnych pochodzi ze słow-

1. Pierwszą grupę stanowią wyrażenia będące stałymi połączeniami przymiotnika z rzeczownikiem, które jako podstawę semantyczną wykorzystują jedną z wartościujących cech obrazu danej narodowości, np.: *krotochwile kozackie* ‘zbyt śmiałe żarty’ < Kozak jest hultajem, nie szanującym prawa, niezbyt obyczajnym’; *wiara saska* ‘luterska’ < Sas jest heretykiem; *goły jak święty turecki* ‘biedny’ < Turek, przynajmniej „święty”, jest ubogo ubrany lub nagi.

2. Do drugiej grupy należą apelatywa, których motywacja semantyczna brzmi ‘coś pochodzące skądś’. Może to nawet być derywacja słowotwórcza od nazwy kraju, jak *holenderka* ‘tabaka z Holandii’ lub bardziej stosownie do formacji apelatywnej ‘tabaka pochodząca podobnie jak człowiek z Holandii’. Przykładowo obrazują to następujące klasy rzeczowników: *angielczyk* // *anglik*, *arab* // *arabczyk*, *czerkas*, *turek* ‘koń’, *turkini* ‘klacz’; *holenderka* ‘krowa’; *albanka*, *hiszpanka*, *holenderka*, *turek* ‘tabaka, tytoń’; *węgrzyn* ‘wino’; *węgierka* ‘śliwka’; *multan* ‘szabla’; *cygan* // *cyganek*, *rusak*, *żydek* ‘nóż’; *multanki*, *serby* ‘gęśle’; *amerykanka* ‘powóz’.

Inne formy apelatywne to rzeczowniki, które bardziej są związane z charakterystyką osób. Dotyczą cech zewnętrznego wyglądu, takich jak typowa fryzura, zarost. Na pozór i one nie wskazują na więcej niż pochodzenie z danej kultury narodowej, jednak samo zauważenie jakiejś cechy i zleksykalizowanie jej do postaci apelatywnej wydaje się już tutaj – przez wybór – swego rodzaju wartościowaniem: *fryzura*, *zarost* – *anglezy* ‘łoki’; *strój* – *algierka* ‘płaszcz’, *beduina* ‘płaszcz kobiecy’, *magierka* ‘czapka’, *węgierki* ‘buciki’, *węgierka* ‘szuba męska’; *taniec* – *almand* // *niemiec*, *cygan*, *kozak*, *czerkaski*.

Osobno potraktować należy takie leksemy, które jako semantyczną motywację do apelatywizacji wyzyskują pozycję społeczną, cechy fizyczne i cechy charakteru danego narodu, a zatem cechy semantyczne o wyraźniejszym nacechowaniu wartościującym, w których można rozpoznać związek ze stereotypem: *pozycje społeczne* – *szwajcar*, *turczynek*, *kozaczek* ‘sługa, żołnierz’, *cyganka* ‘wróżka’, *algierczyk* ‘rozbójnik’, *wołosza* ‘lekka jazda konna’, *żyd* ‘lichwiarz kupiec, wyrzutek społeczeństwa’; *cechy fizyczne* – *szwed* ‘człowiek tłusty’ (też możliwe: *baba-szwed* ‘o dużej kobiecie’ i *szwedy* ‘o skwarkach’); *cechy psychiczne* – *cygan* ‘kłamca lub złodziej’, *kozak* ‘hajdamak, zbój’, *kałmuk* ‘dziki’, *francuz* ‘fircyk’.

Ostatecznym skutkiem przekształcenia może być zupełne oderwanie od konkretnych cech zawierających się w wyobrażeniu narodu i skoncentrowanie się jedynie na stosunku emocjonalnym. Motywacją semantyczną staje się zatem nie tyle konkretna cecha psychiczna, ile po prostu negatywna ocena, negatywny stosunek Polaka do jakiejś narodowości skutkujący w nazywaniu jej imieniem zjawisk nieprzyjemnych, nieakceptowanych: *franca* ‘choroba weneryczna’, *francuz*, *prusak*, *persak* ‘karaluch’; *żyd* ‘coś do przyganienia, np. kleks, kwiat lilii wyrodzony’.

ników języka polskiego, które obejmują materiał językowy do początku XX w.: S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. Wyd. 1. Warszawa 1807–1814, i *Słownik języka polskiego*. Red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki. Wyd. 1. Warszawa 1900–1927.

3. Kolejną klasę stanowią wyrażenia powstałe w wyniku derywacji. Są to formacje czasownikowe, przysłówkowe, rzeczownikowe, które opisują zachowania typowo kojarzone z pewnymi narodami, najczęściej pochodzące już od form apelatywnych, np.: *czasowniki*: *cyganić* ‘oszukiwać’, *kałmuczyć* ‘dziczyć’; *przysłówki*: *po turecku siadać* ‘ze skrzyżowanymi nogami’, *po wołosku w zapasy chodzić* ‘sprawę mieć cielesną’; *rzeczowniki*: *chińszczyzna* ‘pojęcie niezrozumiałe, brak gustu’, *holendernia* ‘obora, dla krów *holenderek*’ albo: ‘taka jak w Holandii’, *prusactwo* ‘charakter Prusaków’.

Wymienione przykłady różnych formacji apelatywnych pozwalają uświadomić sobie, jak ważną rolę w procesie kształtowania pojęcia, jakim jest wyobrażenie o danej narodowości, odgrywają tendencje do uproszczenia, ujednolicenia obrazu i odróżnienia go od innych. Dzięki wyborowi jednej cechy semantycznej motywującej zaistnienie apelatywizacji uzyskuje się „sztywniejszą”, uproszczoną postać stereotypowego wyobrażenia. Jak się wydaje, może to mieć związek z porządkowaniem się pojęć w obrębie systemu kultury, polegającym na dokonaniu wyboru jednego z wielu elementów, który w danym momencie historycznym uznaje się za znaczący, istotny, i spetryfikowania go w postaci zleksykalizowanego wyrażenia językowego. Tym samym dochodzi do wycofania na dalszy plan pozostałych cech semantycznych. Takie działanie może mieć jednak charakter broni obosiecznej. Po pierwsze – apelatywa z czasem stają się li tylko nazwami pospolitymi nie kojarzonymi już bezpośrednio z nazwą narodowości, po drugie – pewne stereotypowe cechy, kiedyś silnie zakorzenione w świadomości, z czasem ustępują. Niektóre apelatywa stają się wtedy niemotywowane (por. badania K. Piskowej 1976).

Metaforyka. Do językowych sposobów oceniania, wartościowania innych narodowości należy także metaforyczne obrazowanie. Metafora, polegająca na „pojmowaniu jednej rzeczy w terminach innej”, umożliwia lepsze – szybsze, prostsze porozumiewanie się (por. np. G. Lakoff, M. Johnson 1988, s. 59, 62), gdyż odwołuje się często do typowych schematów potocznego myślenia. Jako bardziej obrazowe, wyrażenia metaforyczne mają też większą moc oddziaływania na wyobrażenie. Zabiegi metaforyzacyjne mogą być nawet rozpatrywane w kategoriach swoistych aktów mowy¹⁶.

Popularnym zabiegiem metaforycznym stosowanym w pamiętnikach jest przyrównanie przedstawicieli obcych, wrogich narodów do zbójów: *wysyłać zbójcekie swe hordy* [o Moskwie] *przeciw niewinnemu narodowi*. JUN II 34; *złodziejami i zbójcami* [o Rosjanach]. SB 112. Równie typowa jest skłonność do uprzedmiotowienia przedstawicieli obcej narodowości, np. przez używanie przezwisk związanych

¹⁶ Taką propozycję daje np. J. Jampola (1983) referujący poglądy D. Mack, wyróżniającej kategorię *domniemań, spostrzeżeń lub sugestii oraz mówień*. Szczególnie ten ostatni typ swoistego aktu mowy wykorzystywany w celu stworzenia nowego wizerunku opisywanego przedmiotu i zakładający, że odbiorca zgodzi się z intencją i interpretacją nadawcy, mógłby być ważny przy analizach stereotypu.

z potrawami: *szaldra* 'szynka, o Niemcu' *A szaldra, taki synu! Zabijeś mi niewolnika*. Pas. 553; *Boćwin* // *Boćwinek* 'o Litwinie'. Swego rodzaju metaforami są omówione wcześniej apelatywa (por. np. Cz. Kossyl 1978). Za niewątpliwie metaforyczne trzeba uznać wypowiedzi, które wykorzystują ogólną tendencję języka potocznego do obrazowego mówienia: (...) *gdy przy zmroku Moskale, zgwałcili w-szy terytorium nie będącej z nami w wojnie Galicji*. JUN II 36.

Najczęstszym jednak sposobem budowania metaforycznych obrazów obcych narodowości jest przywoływanie skojarzeń związanych ze światem zwierzęcym. Świat zwierząt bowiem wyznacza najbliższe pole pojęciowe, łatwo dające się rozszyfrować ze względu na wspólną użytkownikom języka znajomość frazeologii, a także konotacji wyrażen językowych. W badaniach języka potocznego często podkreśla się ujemne wartościowanie, które człowiek – zgodnie z zasadą antropocentryczności myślenia potocznego – przypisuje światu zwierzęcemu w przeciwieństwie do pozytywnego wartościowania świata ludzkiego (por. np.: R. Tokarski 1990, 1993; J. M. Lewicki, A. Pajdzińska 1993).

Na poziomie najogólniejszym nazywa się niechętnie postrzeganego obcego po prostu *zwierzęciem* albo *bydłędziem*, por.: w XVII w. – *Ten redzieb pasza. nierozumne zwierze* [o Turku]. Trzy Pias. 76; w XVIII w. – [Moskale] *ze zwierzecą, barbarzyńską popędliwością za kobietami naszymi uganiać się poczęli*. JUN I 62; w XIX w. – (...) *krwią bydłecą, krwią moskiewską bowiem*. Niez. 138.

Ukonkretnienie metafory zwierzęcej polega na porównaniu obcych do zwierząt najbliższych człowiekowi. Często spotykamy zatem w tekstach przywoływanie figury psa, od czasów starożytnych zresztą chętnie wykorzystywanej jako obiekt metaforyki (W. Kopaliński 1991, s. 863–866), mającej na celu upodrzednienie opisywanej osoby i będącej obelgą, por. w XVII w. – (...) *naginęło tego jak psów* [o Tatarze]. Pas. 471; (...) *z pogańskich, pieskich, skurwesyńskich rąk* [o Turku]. Wiel. Leg. 154; (...) *krzyczeli i wyli jako psi* [o Turku]. Dwa Tusz. 66; [w Danii o kaszance] *się Polakom jeść tego nie godzi, bo by nam psi nieprzyjaciółmi byli, gdyż to ich potrawa*. Pas. 21.

Również inne zwierzęta domowe: koza, świnia, wnoszą charakterystykę ujemną. Przymiotnik *świński* może być użyty jako inwektywa: w XVII w. – (...) *wszakem boćwiny w Wilnie nic nie zakosztował, bo to świńska potrawa, jeść się jej nie godzi. Widzę Litwin a świnia w jednej sforze chodzi*. Pas. 339; [o Szwedach] *narodu swego świńskiego*. Pas. 33.

W metaforach tych chętnie akcentowano fakt, że domowe zwierzęta bywały ofiarami człowieka (hodowane dla ich mięsa lub mleka) albo drapieżników, np. wilka, co pokazują stare frazeologizmy: *mów wilkowi pacierz, a on woli kozią macierz*. Ten element eksponuje się w opisach niektórych narodów, np.: *Umiął się [Hiszpan] z Portugalczyki obchodzić, którzy na niego patrzyli jak owa koza na rzeźnika, ale on znalazł się na tym rzemieśle jako im munsztuk przybierać*. J. Sob. 135; [o Francuzach] *którzy pokazawszy swoją życzliwość i pieczołowanie, tym bardziej koze francuska doić*. Pas. 359.

Najciekawsze jednak są takie metafory, które budują scenę i wyznaczają pewne typowe role jej uczestnikom. Nie uciekają się one do oryginalnych rozwiązań, ale przywołują utarte schematy i symbole zakorzenione w kulturze albo odwołują się do potocznej wiedzy, związanej z ludzkimi obserwacjami świata zwierzęcego. Dotyczą one np. polowania (XVII w. – *Kozacy w trzcinach swoich zaporoskich jako liszki w jamach ucichną, jeśli ogarowie krymscy [Tatarzy] nie ruszą ich*. Wiel. Leg. 93) albo uciążliwych dla człowieka – gospodarza zwierząt porywających mu jego dobytek. Porównajmy kilka cytatów z różnych epok: XVII w. – (...) *ad Galli cantum* [o Francuzie] *non timet iste leo* [o Polaku]. Pas. 357; XVII w. – (...) [Turcy] *biorą jako kobuz wymordowanego skowronka* [Polaka wyniszczonego wojnami domowymi]. Pas. 373; XVIII w. – *Cesarz [Józef II] usprawiedliwiał się z zaboru Polski, całą winę na Moskwę i Prusy składając. Była to spowiedź lisa, który wraz z wilkami* [o Moskalach] *sprzątał drób z grzędy, a winą składał na wilków*. JUN I 164; XVIII w. – *Salwuje się Polska z pazurów lwich* Szweda. JAB 45.

Interesujące, że w przytoczonych metaforach widać, jak w ciągu wieków zmienia się samoocena Polaka. W XVII w. Polak przypisuje sobie rolę lwa – króla zwierząt, drwiącego z francuskiego koguta. Równie pozytywną konotację wnosi przykład metafory odwołującej się do obrazu polowania kobuza na skowronka¹⁷. Dopiero od XVIII w. Polak umieszcza siebie w podrzędnej roli drobiu czy ofiary lwiej drapieżności.

PUNKTY WIDZENIA

Jak wspomniano wcześniej, sposób patrzenia na innych zależy od aktualnej sytuacji Polaka, związanej ze stanem państwa, z pozycją warstwy szlacheckiej. Przedstawiona dalej propozycja różnych punktów widzenia, które wpływają na wyodrębnienie pewnych istotnych w danym momencie historycznym elementów charakteryzujących poszczególne narodowości, jest oparta na uproszczonym podziale odmien-

¹⁷ Motyw ten w XVI i XVII w. był znany i popularny. Przypisywano też wtedy negatywne cechy kobuzowi, a pozytywne skowronkowi. A. Brückner (1993, s. 240) pisze o kobuzie: „Nie ceniono tego ptaka i zbiorowe *kobuż* przeniesiono na wszelką hałastę, szczególnie kozacką”). Jego ofiara zaś – skowronek, jak przypomina M.R. Mayenowa (1993, s. 130–131), od czasów dawnosłowiańskich był symbolem – podobnie jaskółka i gołąb – ludzkiej duszy. O tym, że motyw ten był utrwalony w polskiej świadomości, świadczą przytoczone przez Mayenową i późniejsze XIX-wieczne cytaty z J. Słowackiego.

ności punktów widzenia w czterech wiekach – XVI, XVII, XVIII, XIX. Podział ten pozwoli więc jedynie na wyciągnięcie bardzo ogólnych wniosków. Przede wszystkim sposób myślenia ludzi, typ kultury nie zmieniają się przecież wraz z nastaniem nowego wieku. Ponadto sposób mówienia o innych zależy nie tylko od ogólnej sytuacji kraju, ale także od punktów widzenia, jakie przyjmują pojedynczy autorzy, co starałam się pokazać na przykładzie szczegółowych analiz stereotypowych wyobrażeń o innych narodach w XVII w. (A. Niewiara 1998 a). W zależności od typu kontaktu (wojenna potyczka, turystyczne zwiedzanie obcego kraju, wyjazd „po nauki”) dochodzi do uwypuklenia przez autora opisu różnych ról społecznych, a co za tym idzie – do obrania innego punktu widzenia. W tym miejscu spróbujemy ogólnie wskazać na główne tendencje warunkujące postrzeganie innych w każdym z prezentowanych w materiale okresów.

XVI wiek. Komentując stosunek Polaków do cudzoziemców w XVI w., A. Wyczański (1973, s.70) stwierdza: „(...) cudzoziemcy w XVI w. stosunkowo rzadko zjawiali się w Polsce jako zbrojni najeźdźcy. Wojny z Moskwą toczyły się na dalekich ziemiach litewskich, wojna pruska 1519–1520 ograniczała się terytorialnie do bardzo niewielkiego skrawka kraju, wojnę północną i późniejsze walki o Inflanty toczono również na odległych terenach. Jedynie Tatarzy (i czasem zagon turecki) docierali do ziem polskich, jednakże Tatarzy dla ówczesnych ludzi nie byli przedstawicielami obcego kraju, lecz raczej grupy etniczno-zawodowej żyjącej z rabunku.” Wyczański wskazuje, że Polak czuł się równy obywatelom innych państw europejskich, a podróżując po innych krajach, szukał w nich nowych wrażeń, ciekawostek, uczył się obcych języków, obserwował zwyczaje. Uwagi w dziennikach, według Wyczańskiego, „nie są to na ogół zapisy stereotypowe – wprost przeciwnie, starano się obserwować ludzi, ich życie, kraje przez nich zamieszkałe, ich ustrój, bogactwo czy ubóstwo, lecz bez uproszczeń, uprzedzeń, niechęci” (A. Wyczański 1973, s. 74). Polak jak równy przyglądał się obcym i był nimi dość zainteresowany.

Dominującym w tym czasie punktem widzenia obieranym przez polskiego szlachcica jest umownie nazwany **punkt widzenia gospodarza**, a więc tego, który przy okazji obserwacji innych zwraca uwagę na to, co może się przydać w urządzaniu jego polskiego „gospodarstwa” – kraju, państwa, ale też po prostu domu. Konsekwencją tego spojrzenia staje się znaczny udział komentarzy dotyczących pewnych rozwiązań z dziedziny polityki i ekonomii. W sprawach politycznych zwraca Polak uwagę na wzajemne stosunki między sąsiadami, gdyż pretendując do miana obywatela państwa znaczącego w Europie, musi ustalić swoje miejsce w europejskiej hierarchii. Komentuje zatem rywalizację Francji i Hiszpanii o miano pierwszego państwa chrześcijańskiej Europy. Podziwia wpływy Hiszpanii w zamorskich krajach. Podkreśla dominację Turcji nad innymi ludami na Wschodzie oraz nieudolną walkę z nią Węgrów i Austriaków. Narażony na ciągłe utarczki z Tatarami i Moskalami w Polsce, dostrzega podobne sytuacje w innych państwach. Wspomina więc o Arabach, którzy *Turkom są straszni, o utarczkach Bułgarów do Grecji* (tureckiej).

Opisuje wreszcie stosunki ze swoimi sąsiadami – niepewne sojusze z Duńczykiem i Litwinem.

W sprawach związanych z ekonomią podkreśla się w tym czasie takie fakty, jak zasobność Portugalii i Hiszpanii (objawiającą się w bogactwach naturalnych, przepychu kościołów, zamożności obywateli), docenia się wielkość i przepych Paryża. W kraju niechętnie patrzy się na Niemców i Szkotów domagających się zapłaty za służbę w Polsce, a też na rozdawanie intratnych ziem Węgrom. Podczas podróży zagranicznych zauważa się np. rozsądne prawa dotyczące handlu w Turcji, drożyznę we Włoszech, co zresztą powoduje przypisanie Włochom chciwości.

Punkt widzenia gospodarza wydaje się obecny także w niektórych opisach dotyczących aspektu kulturowego i społecznego. Z uwagą przygląda się Polak wybranym obyczajom cudzoziemskim. Ciekawia go tatarskie sposoby pławienia koni, koczowniczy tryb życia tego narodu i związane z tym sposoby konserwowania żywności. Rozważa społeczną przydatność *lex vestaria* w Turcji. Ocenia negatywnie niektóre niefortunne rozwiązania architektoniczne w Hiszpanii.

Narodziny ruchów reformatorskich w XVI-wiecznej Europie spowodowały w analizowanych tekstach wzrost udziału komentarzy dotyczących religii. Nie zawsze są to opinie negatywne. Można tu mówić raczej o skupieniu uwagi na różnych wyznaniach niż o krytyce, choć i ta się zdarza: islam np. postrzegany jest jako zabo-bon, pogańska wiara. Wspomina się też o niekatolickich Anglikach i Szkotach, o czeskich *nowokrzeńcach* i motywuje dobrobyt katolickich krajów, np. Hiszpanii, łaską otrzymaną od Boga za dobrą wiarę. Podczas podróży na Wschód opisuje się egzotyczne obrządki kościołów chrześcijańskich – mówi się o kościołach abisyńskich, kaplicach gruzińskich.

Nie można pominąć w tym czasie również pewnej tendencji do podkreślania w opisach południowych krajów europejskich ich antycznej przeszłości. Często wspomina się o mitologii – greckiej, rzymskiej, podziwia wspaniałe starożytne budowle, co wynika z typowej dla ludzi renesansu fascynacji antykiem.

XVII wiek. J. Tazbir uznaje ten okres za wysoce ksenofobiczny. Jak stwierdza, stosunek do cudzoziemszczyzny opierał się w tym czasie na trzech dogmatach – „spichrza (czyli Europa nas potrzebuje ze względów gospodarczych [potrzebuje naszych płodów rolnych – A.N.]), przedmurza [chrześcijaństwa – A.N.] (jesteśmy jej niezbędni jako osłona militarna) i ustroju (nasza struktura polityczna jest doskonała, ponieważ stanowi przeciwwagę sąsiednich tyranii)” (J. Tazbir 1973, s. 112). Wiązało się z tym – jak pisze autor – podkreślanie katolicyzmu szlachty i jej walki z groźnym nieprzyjacielem świata chrześcijańskiego – Turkiem, zwracanie uwagi na zewnętrzne zagrożenie polskiej szlacheckiej „złotej wolności”, obserwacje rebelii i zmian ustrojowych w niektórych krajach Europy.

O ile w analizowanych pamiętnikach brak uwag związanych z zależnością gospodarczą krajów europejskich od Polski (zdarzały się one w XVI w.), to rzeczywiście wspomniana opcja religijno-społeczna wydaje się dla nich istotna. Polak obser-

wuje inne nacje z **punktu widzenia szlacheica-demokraty**, szanującego swoje prawa i zauważającego ich brak lub obecność u innych narodów. Jego uwaga koncentruje się przede wszystkim na narodach, które wyłamują się z powszechnie przyjętego prawa feudalnego – opisuje bunty Czechów, Morawców, Ślązaków przeciwko cesarzowi, angielskie rebelie przeciw królowi, powstanie *chłopstwa* holenderskiego przeciwko Habsburgom i *naszych własnych chłopów* – Kozaków przeciw królowi polskiemu. Podróżując po obcych krajach, zwraca uwagę na prawa warstwy społecznej, do której sam przynależy: konsekwentnie ocenia stopień udziału szlachty w prawie każdym społeczeństwie. Obserwuje działanie instytucji demokratycznych w innych krajach. Zauważa, że w Anglii parlament ma większe prawa niż król, co we Francji jest już przeszłością. Podobają mu się przywileje hiszpańskich grandów. Z kolei negatywnie ocenia zupełny brak wolności i praw obywatelskich w Moskwie czy nieprzestrzeganie praw straszeństwa w wojsku kozackim, w którym żołnierzom często zdarza się *hetmana zabić z lada okazji*. Jest czuły na punkcie doceniania jego własnej pozycji jako szlachyca przez inne dwory europejskie.

Z **punktu widzenia katolika** chętnie wypowiada się na temat wyznań innych narodów. Powszechnie nazywa *heretykami*, *lutrami* Czechów, Morawców, Duńczyków, Niemców. We Francji i w Szwajcarii zauważa podział społeczeństwa na kalwińskie i katolickie. Przywiązuje wagę do religijności króla hiszpańskiego, pamięta o katolickim Irlandczyku. Wreszcie zwraca uwagę na kontakty narodów chrześcijańskich z Turkiem, o którym myśli wtedy jako prototypowym wyznawcy islamu. Pomówienie Holendra i Francuza o związki z nim staje się ciężką obelgą, równie jak przypisanie Moskalowi i Szwedowi – *bluźniercom* związków z diabłem.

Nie wyczerpuje to jednak punktów widzenia, jakie przyjmuje Polak w opisie innych narodów w XVII w. Polak w tym czasie jest przede wszystkim żołnierzem. Dlatego też i w patrzeniu na innych dominuje **punkt widzenia żołnierza**. Obserwujemy wtedy najwyższy udział komentarzy dotyczących uzbrojenia, porządku trzymania żołnierza, sposobów walki, waleczności, rycerskości. Nieprzypadkowo powstają w XVII w. teksty takie, jak traktat A. M. Fredry: *Vir consilli*, opisujący żołnierskie zalety i wady różnych nacji, albo dzieło Sz. Starowolskiego *Wojownicy sarmaccy*, prezentujące biogramy wielkich polskich dowódców. Autorzy analizowanych pamiętników chwalą uzbrojenie twierdz hiszpańskich, wyposażonych w dobrego żołnierza, doceniają umiejętności fortyfikacyjne Holendrów i Moskali, holenderski sposób trzymania żołnierza. Oceniają raczej pozytywnie przydatność w boju Anglików, Szkotów, Irlandczyków, Francuzów. Szanują tatarskie umiejętności żołnierskie mimo zauważanych braków w ich uzbrojeniu. Negatywnie ustosunkowują się do tureckiej *miękości* w walce i nieprzestrzegania reguł rycerskiej walki przez Niemców i Kozaków.

Ciągłe wojny na ziemiach polskich w XVII w. każą Polakowi żołnierzowi patrzeć na inne narody jako na stale wojujące między sobą. Wspomina się więc o *naturalnej* wojnie Turka z Persem, o rywalizacji Anglii i Francji o panowanie na morzu, wzajemnej niechęci Duńczyka i Szweda. To wtedy kształtuje się też pojęcie Mo-

skala jako *naszego głównego nieprzyjaciela*. Wszędzie widzi się rywalizację między narodami zmierzającą do zdominowania sąsiada, jak w wypadku Hiszpana *przypierającego munsztuk* Portugalczykowi i rządzącemu we Włoszech. Tylko o Wenezji z podziwem mówi się, że jako silne, demokratyczne państwo *nigdy nikomu nie hołdowała*.

XVIII wiek. Komentując stan polskiej świadomości w XVIII w., M. Klimowicz (1973) stwierdza, że przynajmniej do lat trzydziestych tego stulecia utrzymują się typowe dla dawnego myślenia sądy. Sytuacja gospodarczo-polityczna kraju jest w tym czasie bardzo zła, a publicystyka atakuje obywateli polskich ciągłymi pomysłami refomatorów dotyczącymi konieczności czerpania wzorów z innych krajów europejskich. W konsekwencji Polak zaczyna nabierać kompleksów w stosunku do zagranicy. J. Michalski (1973, s. 133–134) zwraca uwagę, że już w połowie XVIII w. „milknie pompacyjne gloryfikowanie wynoszącej Polskę i Polaków nad resztę Europy złotej wolności, natomiast rozlegają się głosy dające wyraz przekonaniu, że Polska wśród państw i narodów europejskich zajęła miejsce zgoła niezaszczytne (...), konsekwencją tego rodzaju widzenia rzeczywistości polskiej był postulat sięgania po wzory i pomoc do krajów górujących nad Rzeczpospolitą”, do których przede wszystkim – jak przypomina autor – należała Anglia.

Taki stan świadomości ówczesnych Polaków wpływa na opisy innych narodów. Istotnie często mówi się o Anglikach, że *losem całej Europy rozporządzają* za przyczyną dobrego handlu, ufności w bankach, prostoty, osobistej swobody i bezpieczeństwa obywateli; podkreśla się zamożność Holendrów, których obywatele czysti, choć skąpi, mają państwo, które jest niemal *stolicą handlu całej ziemi*; docenia się amerykańską demokrację, kulturowe osiągnięcia Francuzów, ufa w hasła Rewolucji Francuskiej – wolności, równości, braterstwa, które zresztą pozwalają Polakowi liczyć na francuską pomoc w walce z jego ciemnizycielami, a także podkreśla się niektóre cechy charakteru tego narodu – jak tę, że *nędza nie oddala od niego weselości* – które mogłyby się przydać i Polakowi w jego trudnej sytuacji.

Najogólniej można powiedzieć, że w XVIII w. Polak patrzy na inne nacje z **punktu widzenia obywatela państwa podupadłego**. Dla pamiętającego dawną wysoką pozycję ojczyzny Polaka jest to sytuacja haniebna. Próbuje więc, przyglądając się innemu, w jakiś sposób uporządkować swoje nowe doświadczenia, wytłumaczyć samemu sobie, dlaczego znalazł się w aktualnym położeniu, a nawet leczyć swój kompleks. Poza wzrostem liczby autokomentarzy przypominających wady i zalety przodków oraz wspomnianym już poszukiwaniem możliwych do zaakceptowania wzorów obserwujemy tendencję do podkreślania, że między narodami świata są i inne, które podobnie jak Polska upadły. To pozwala Polakowi w pewnym stopniu poprawić samoocenę. Mówi się o zależności Belgów od Francuzów, o Irlandczyku podległym systemowi Anglii. Zwraca się uwagę na fakt, że większa część państwa rosyjskiego to ziemie innych narodów, że nawet jego stolica leży w fińskim kraju. Uderza konglomerat narodowościowy na dworze petersburskim. Polak wstydy się zresztą, że

wraz z barbarzyńcami – Kałmukami, Baszkircami, Kirgizami – stanowi jedno państwo. Najchętniej przywołuje się tu takie narody, które Polak zawsze szanował – Wenetczyków (*równy los dzieląc z Wenetczykami*) oraz Hiszpanów, u których w XVIII w. czasy świetności i wolności kortezów także przeminęły. Możliwe jest również przypomnienie antycznych cywilizacji: (...) *wśród ogromnych tych ruin [Colosseum] smutnie rozpamiętywałem nad upadkiem i podległością biednej mojej ojczyzny. Nie zawiniwszy tyle co Rzym, jak on zginęła*. JUN I 181.

W okresie dokonujących się zaborów możemy także zauważyć częste podkreślanie, że nasi wrogowie – głównie Rosja i Austria – uzyskali dominację nie tylko nad Polską, ale i nad innymi krajami: *Powstali mocarze znad Dunaju i Wołgi i podniósłszy żelazne swe berła rzekli: „Nie wolno wam być wolnymi i szczęśliwymi, jesteście trzodą stworzoną, byście dla nas pracowali, dla nas cierpieli, na nasze skinięcie wyrzynać się dali. Dla nas władza, potęga, bogactwa, dla was niedza i posłuszeństwo* [w konteście komentarza o upadku świetnych dawniej miast Sycylii, będącej wówczas pod panowaniem austriackim]. JUN I 202.

Mówi się zatem o korzyściach materialnych, jakie uzyskała Austria dzięki włączeniu do swego państwa Węgier i Czech *niegdyś niepodległych*, o panowaniu Habsburgów w Wenecji i znacznej części Włoch.

Wiek XVIII przynosi także wzrost liczby komentarzy o charakterze kulturowym, dotyczących głównie zewnętrznego wyglądu przedstawicieli innych narodów, a więc ich stroju, fryzury, ale także rozrywek – tańca, sposobów spędzania wolnego czasu, obyczaju, życia codziennego. Jest to wszak okres popularności tekstów podobnych do pamiętników J. Kitowicza. Co może być przyczyną takiego zainteresowania? Wydaje się, że dla Polaka – mówiąc słowami ówczesnych autorów – *pogrążonego w letargu* było to odwrócenie uwagi od spraw poważniejszych i koncentracja na sprawach powierzchownych. Zmianę zainteresowań komentuje wypowiedź Niemcewicza: *nie było (...) ni dla młodych, ni dla dojrzałych żadnego publicznego zatrudnienia: każdy czas ciężący na sobie szukał jak najprzyjemniej przepędzić, każdy miał kochankę, którą najprzód przed obiadem odwiedzał, jechał potem na obiad do jednego z wielkich domów – po obiedzie z wielką rekognicją do ambasadora moskiewskiego: od niego bowiem, nie od króla wszystkie urzędy i łaski otrzymywały się. Ku wieczorowi każdy do swojej udawał się koterii. Tam nie o obrotach politycznych państw europejskich, lecz rozmawiano o wypadkach miłosnych w Warszawie lub za granicą zdarzonych. (...) romans jaki francuski lub sztuka teatralna zabierała godziny*. JUN I 107.

XIX wiek. J. Jedlicki (1973, s. 196) podkreśla, że w XIX w. istotny dla polskiego myślenia był zespół przeświadczeń, na który składały się przekonania, „że Zachód stworzył wyższy typ cywilizacji, która służy jako miara i norma, że wartości tej cywilizacji są uniwersalne i będą promieniować na coraz dalej położone kraje, że Polska należy bezwarunkowo do tej cywilizacji, ale jest względem Zachodu opóźniona w rozwoju, że jest natomiast najbardziej zachodnim narodem Słowiańsz-

czynny i z tego tytułu jej historycznym zadaniem jest służyć za pomost cywilizacyjny między Zachodem a Wschodem”.

Analiza badanych pamiętników pokazuje, że **punkt widzenia Europejczyka** jest w tym czasie¹⁸ istotnie bardzo ważny. Jednak – jak zauważa J. Jedlicki (1973, s. 187) – „Europejskość jest cechą stopniowalną. Przeciwwstawienie Polska – Europa jest opozycją części wobec całości, ale części późniejszej, niekonstytutywnej części, której sama przynależność do owej całości zostaje zakwestionowana.” Zakwestionowana zresztą nie tylko przez resztę Europy; również Polak ma świadomość tego odsunięcia od centrum, głównie z powodu wchłonięcia Polski przez Rosję, do Europy według Polaka nie należącej. Polak obawia się zatem *zmoskalenia*: [gen. Zajączek z goryczą o powstawaniu Księstwa Warszawskiego] *Wszystko to diabła warte, będziemy Moskalami*. KK III 116; bołą go uwagi innych o jego barbarzyństwie (które sam zawsze przypisywał Moskwicynom): *Wiadomo, że w Warszawie przy lada sposobności bywają nakazywane [przez rosyjskich urzędników] iluminacje pod karą pięciu rubli od okna, co Niemcy cywilizowani zwiedzający Warszawę barbarzyństwem azjatyckim być mienia*. Wilk. 227. Stara się zasłużyć w oczach Europy – chce pokazać innym krajom europejskim (a przede wszystkim Francji, która jest w jego oczach uosobieniem nie tylko wartości tożsamyh z polskimi, ale także wartości cywilizacji zachodniej), że zasługuje na ich akceptację i przyjęcie do wspólnoty europejskiej: *Europa poznała, iż nie na żart tylko powstałiśmy, iż szczerze chcemy być wolnymi, chcemy za ojczyznę umrzeć*. Niez. 114; *Dwa dni morderczej bitwy [o bitwie pod Olszynką Grochowską] oznajmiły Europie całej, że wielki Polski naród gwałtem chce na nowo powstać ze zdradziecko wykutej mu mogiły (...). Krzyknęli wtenczas dzielni wojownicy, ale ich okrzyk nie miał odgłosu niestety: w zimnej Europie, w nieczulej Francji*. Niez. 108.

Wpływ na postrzeganie innych narodów w XIX w. ma jednak nie tylko punkt widzenia Europejczyka – wygnańcy Europy. Na ciekawy trop naprowadza nasze rozważania cytowany już J. Jedlicki (1973, s. 188), który mówiąc o cywilizacji europejskiej, metaforycznie nazywa ją szkołą: „Cywilizacja ma (...) stopnie, nie typy. Zadaniem narodu jest uczyć się od starszych i przechodzić z klasy do klasy.” Wydaje się, że w XIX w. Polak rozumie swój udział w szkole europejskiej jako ucznia średniej klasy i z tego punktu widzenia obserwuje inne narody. Uważnie i z podziwem przygląda się „uczniom starszych klas”, przede wszystkim prymusom – Anglii i Francji. Podoba mu się szczególnie ich wolność, polityczna swoboda działania, niezależność od innych państw. To wtedy wypowiada się sąd o *wolności zupełnej, wolności angielskiej*. Anglia przypomina mu dawne republiki śródziemnomorskie, bę-

¹⁸ Mówienie o Europie i rozpoznawanie jej jako pewnej całości nie jest oznaką wieku XIX. Wtedy myśli się o niej jako o kręgu kulturowym, a Polak widzi w sobie Europejczyka. Wcześniej wydają się to tylko wskazówki geograficzne: XVI – (...) *miasto to [Konstantynopol] w Europie leżąc, tuż nad Azyą [leży] jak przez jakie jeziora patrząc*. Otw. 13; XVII – *Już to jest Europy koniec [o Portugalii]*. J. Sob. 135.

dące schronieniem dla walczących o niepodległość narodów. Wzorem zachowania w XIX w. staje się *typ angielskiego gentlemana*. Szanuje się waleczność żołnierzy francuskich. Akceptuje się poglądy uznane powszechnie za pewnik, jak ten o Paryżu jako stolicy świata. W sytuacjach trudnych Polak zwraca się do „starszych” o pomoc. Tym chętniej, że zauważa życzliwe udzielanie takiej pomocy innym. Daje wyraz rozczarowaniu i uczuciu zawodu, gdy obie potęgi nie okazują zainteresowania sprawami polskimi.

Obserwowanie szkolnej hierarchii nie ogranicza się tylko do zauważenia starszych uczniów. Polak widzi i tych, którzy są na tym samym co on poziomie. Dostrzega podobne ich zachowania, a także problemy. Cechami, które można by nazwać konstytutywnymi dla tej grupy, są: odwaga, chęć zrzucenia obcego jarzma, walka o niepodległość. Tak postrzega się Węgrów – *naród dumny na swą narodowość i niepodległość*, Greków powstających przeciwko Turkom i *przypominających cnoty dawnych Hellenów*, Hiszpanów opierających się bohatersko *despocie* – Napoleonowi, Włochów w osobie Garibaldiego, zrywających z dawną gnuśnością i lenistwem, zdobywających się na powstanie przeciw Austriakom. Wreszcie dokonuje się rewizji niektórych dawnych ocen, co widać na przykładzie Holendrów. Ich XVII-wieczne oderwanie się od państw habsburskich, które wtedy było *rebelią, buntem*, w wieku XIX wspominane jest jako walka o niepodległość. Polak wie, co ważne, że pomiędzy tymi narodami on sam wyróżnia się jako najlepszy uczeń. Ćwiczenie w bohaterstwie umniejsza nawet, mimo klęsk, pozycję wroga i można już powiedzieć o Rosji, że jest *nie taka silna, jak się zdaje*, o jej urzędnikach i żołnierzach, że są głupi lub zdemoralizowani; podobnie ocenia się biurokrację austriacką jako śmieszna i przekupną. Świadomość własnych zalet pozwala Polakowi zwrócić się ku „młodszym klasom” szkoły europejskiej i wyciągnąć pomocną dłoń starszego kolegi, nauczyciela, przewodnika wskazującego drogę do uzyskania wolności ku narodom, które wydają się rokować nadzieje na szybkie postępy. Poświęca więc w swoich opisach wiele miejsca południowym Słowianom – Bułgarom, Serbom, Chorwatom. Widzi w nich pobratymcze narody mogące wspólnie z Polską stworzyć nowy model cywilizacji. Zwraca uwagę na Czerkiesów, Gruzinów. Wszyscy oni bowiem usiłują w tym czasie pójść drogą, która podoba się Polakowi, tzn. próbują wybić się na niepodległość: *Tymczasem Czerkiesy (...) pojechali do Londynu (...), lecz mało skutku ich bytność otrzymała tak w Londynie, jak w Paryżu przy rządach – My jedni rozumiejąc ważność tej kwestii chcieliśmy im pomóc*. W. Czart. 109.

Możliwość znalezienia wśród narodów europejskich takich, które chcą pomocy od Polaka, którym Polak pomocy chętnie udziela, jest psychologicznie bardzo ważna, gdyż pozwala mu stanąć wyżej – we własnych oczach – w hierarchii państw europejskich. Konsekwencją tego będzie przyznanie sobie prawa do wypowiadania uwag o nieeuropejskości niektórych narodów i negatywnej tego oceny: – *Moskale są dzicy ludzie – Azjaci*. W. Czart. 144; *Grecy obyczajami swoimi i całym narodowym usposobieniem należą więcej do Azji niżeli Europy*. Bog. 199; (...) *chciwość upominku na moment go Europejczykiem zrobiła* [Turka]. Sap. 280; *To są Azjatycy* [o Cyganach]. Bog. 186;

Prawdziwie dziwne uczucie znaleźć piękny i ozdobny salon po europejsku urządzo-ny i w nim ładną i dowcipną jakby Paryżankę [o Egipcjance], kobietę pośród dziczy i pustyni Egiptu. MT 371; Hotel po europejsku urządzoney, dosyć wygodny [w Egipcie]. MT 55; Stacja kolei żelaznej dziwna dla nas Europejczyków, przyzwyczajonych do komfortu stacji na drogach żelaznych europejskich. MT 111.

KLISZE WYOBRAŻENIOWE

Klisze wyobrażeniowe towarzyszą wartościującemu etapowi kategoryzacji. W ich naturze leży przypisywanie innym narodom takich typowych, powtarzających się cech, które nie tyle wynikają z obserwacji zachowań przedstawicieli tych narodów, ile z apriorycznego umieszczania ich w planie danej kategorii. One też powodują, że o jakiejś grupie etnicznej mówi się np. głównie w jednym aspekcie.

Wróg. Kliszy wroga poświęcano w dotychczasowych badaniach najwięcej uwagi, komentując ksenofobiczne nastawienia członków jednej kultury do drugiej i uznając opozycję my – oni, swoi – obcy za nacechowaną uprzedzeniami oraz stanowiącą jeden z najważniejszych składników modelujących stereotypowe wyobrażenia o innych narodach¹⁹.

Wrogami Polaka są: w XVI w. – Turek i Tatar, sporadycznie Moskal; w XVII w. – Szwed, Turek, Moskal, Tatar; w XVIII w. – Moskal, Austriak, Prusak, Szwed; w XIX w. – przede wszystkim Moskal (to głównie na ziemiach rosyjskiego zaboru toczą się powstańcze walki), ale też Prusak, Austriak. Wroga konsekwentnie określają te same cechy. Do najczęstszych należą: pogaństwo, tyraństwo, łupiestwo, chciwość, zdrada. Taki zestaw cech wynika z wyznaczenia opozycji: wartości, które cennimy my, Polacy *versus* ich zaprzeczenie, które ma charakteryzować tego, który jest naszym wrogiem²⁰. Tak więc dla Polaka, który widzi w sobie „dobrze wierzącego” chrześcijanina, a nawet sądzi, że Europa potrzebuje go jako obrońcy przed wschod-

¹⁹ Por. np. klasyczne już dzisiaj pozycje: J. Chałasiński (1935), F. Znaniecki (1931), analiza J. van Dijk'a (1983, 1984, 1985) dotyczące stosunku do mniejszości narodowych.

²⁰ Podobne zjawisko obserwujemy nie tylko w literaturze pamiętnikarskiej. Lektura np. polskich gazetek konspiracyjnych z okresu II wojny światowej i analiza kontekstów językowych dotyczących Niemców (por. A. Niewiara 1991 a) pozwala istotnie zauważyć skonstrastowanie wartości, na których oparta jest „nasza” polska tożsamość narodowa, z cechami charakteryzującymi grupę najeźdźców – „obcych”. Tworzy się kilka opozycji, na których tle ten kontrast jest widoczny: Niemców ma charak-

nim „nieprzyjacielem Krzyża Świętego”, wróg jest poganinem. Dla przedstawiciela państwa, w jego mniemaniu demokratycznego, szanującego wolności i prawa obywatelskie, wróg jest tyranem, despotą niszczącym te swobody (nawet we własnym kraju). Polski żołnierz, który ma się nie tylko za walecznego, ale i honorowego wojownika, w działaniach wroga dopatruje się zdrady i jedynie chciwości łupu. W opisach sytuacji związanych z bezpośrednią walką, jak i z działaniami politycznymi, oskarża się wroga o te same wady w całym poddanym oglądowi okresie.

teryzować barbarzyństwo (i to pradawne, przez odesłanie do czasów plemion germańskich, mówi się nawet o „barbarzyństwie jaskiniowym”) – nas cechuje kultura, cywilizacja. Model państwa niemieckiego to pruska tyrania – naszego: demokracja. Działania Niemców postrzegane są w perspektywie działań bezprawnych (rabunki, mordy, złodziejstwa) – nasze to działania ludzi egzekwujących prawo, wykonujących praworządne wyroki (na Niemcach). Niemcy stoją po stronie szatana – my Boga, oni są zwierzętami – my ludźmi. Ich zezwierzęcenie tłumaczone jest ich szaleństwem, obłędem – nas charakteryzuje zdrowa psychika. Na stereotyp Niemca składałyby się zatem w tym czasie następujące cechy: barbarzyństwo, bezprawie, tyrania, pogaństwo, diabelskość, zezwierzęcenie, szaleństwo. Por. też J. Święch (1982), a szczególnie rozdział *Stereotyp wroga*, s. 198–238, w którym autor, analizując różnorodną poezję czasów wojny, również pokazuje, jak popularne są wtedy wspomniane opozycje. Niemiec w jego materiale to np.: *szatan lub zlej wiary, bluźnierca, świętokradca, heretyk, oszalałe bandyckie junkry*. Niemiec *reprezentuje przemoc, tyranię*, dla niego *grabież hasłem, a przemoc – rzecz święta*, (...) *każda rycerskość to lotrowskie prawo* itd. Podobnie A. Kępiński (1990), omawiając historię stereotypu Rosjanina (Moskala), przedstawia XIX-wieczny, romantyczny zbiór wyobrażeń o Rosji i Rosjaninie zbudowany z antynomicznych par związków pojęciowych, zdeterminowanych przez opozycję swój – obcy, bardzo bliskich przeciwieństwom, które przedstawiłam w odniesieniu do Niemca z okresu II wojny światowej. A. Kępiński (1990, s. 112) wymienia takie opozycje modelujące metaforę romantycznej literatury, jak: dobro – zło; biel (światłość) – czern (ciemność); ciepło – lód; religia, wiara – niewiara, bezbożność; kultura cywilizacja – „nie- kultura” (antycywilizacja, barbarzyństwo, dzikość); moralność – niemoralność; wolność i prawa jednostki – despotyzm, tyrania, niewolnictwo; język ojczysty – język „obcy” jako zagrożenie ojczystego; bohaterowie, obrońcy słusznej sprawy – antybohaterowie, hordy najeźdźców; garstka obrońców – kolos, ogrom; słowiański rodowód – decydujące o charakterze narodowym wpływy obce; duch – materializm; Polska jako przewodniczka narodów – Rosja jako zagrożenie dla świata. Tenże autor, prezentując podstawowe motywy wyobrażeń w literaturze związanej głównie z powstaniem listopadowym, cytuje związki wyrazowe najczęściej używane dla nazwania Moskala – wroga (A. Kępiński 1990, s. 140–141). Oto niektóre z nich: *tyrańscy żołdacy, carscy siepacze, wściekłość Mongola, służalców plemię, tłuszcza najemna, tłuszcza pijana, dzikie żołdactwo, czartowska potęga, wróg chciwy bezbożnego plonu, horda najeźdźców, podły bluźnierca*. Łatwo zauważyć, że są one niemal identyczne z tymi, które można znaleźć w wojennej prasie konspiracyjnej, ale dotyczącymi Niemca – wroga: *tyrania, polityka terroru, zaborcze dążenia, żołdak pruski, pacholkiwie okupanta, siepacze SS, hordy krwawych katów i oprawców, niewolnik z ducha, łupiestwo i zbrodnie, szatańskie narzędzie zła, germański belzebub* itd. (A. Niewiara 1991 a), co więcej przypominają opisy z XVI czy XVII w. dotyczące ówczesnych wrogów Polski. Oto parę przykładów z dwu tekstów publicystycznych o charakterze interwencyjnym: *Zdanie syna koronnego*, pisany w XVI w. jako tekst nakłaniający Polskę do wstąpienia do ligi antytureckiej, i *Pobudka Sz. Starowolskiego z XVII w. nawołująca do zbrojenia się i walki z Tatarami*. Mówi się w nich o Turku: *bluźnierca imienia Boga, braci naszej tyrany nienasycony*. Zd. 80, *tureckie katy*. Zd. 29, *pycha i nadętość turecka*. Zd. 34, *tyrańskie panowanie*. Zd. 13, *chytiry, straszny a potężny tyran*. Pob. 16; i o Tatarze: *dzikie te ordy barbarów*. Pob. 17, *lotrostwo*. Pob. 12, *szarańcza tatarska, swawolniki*. Pob. 8, *sila kradziejska, bezecny poganin*. Pob. 9, *grubiański obyczaj*. Zd. 10.

P o g a ń s t w o. Oskarżenie o pogaństwo może mieć motywację w niechrześcijańskim wyznaniu wroga – tak jest w wypadku Tataru i Turka – np. w XVI w.: *Turkowi grożącemu zagładzeniem chrześcijaństwa wszystkiego*. Kron. 9; *Postrach Chrzęścian* [o Tatarze]. Kron. 18 – albo w przynależności do heretyckiego czy schizmatycznego kościoła, np.: (...) *pogaństwa tego ćma nie mała* [o Moskalach w XVII w.] Sam. Mask. 162. W tym drugim wypadku unieważnieniu ulega cecha bycia chrześcijaninem. Moskal i Szwed zatem na równi z Turkiem stają się „poganami”. Zabiegiem podtrzymującym wyobrażenie wroga (choć chrześcijanina) jako poganina jest przypisanie mu związków z diabłem, demonami, np. w XVII w.: (...) *diabeł Chowańskiego podmógł* [dopomógł, o Moskalu]. Bog. Mask. 290; (...) *zmógł się diabeł z poganinem* [o 2 moskiewskich dowódcach]. Bog. Mask. 294; *Bo ich* [Polaków] *aniółowie strzegą, a was* [Szwedów] *czarni* [diabli], *a toż macie ich usługę*. Pas. 36–37; w XVIII w.: *Ponieważ król szwedzki jest czarownik i z diabłem trzyma*. MN 257; w XIX w.: (...) *obudzenie potęg demonicznych w Rosji*. Pop. 167. Można też przyrównać wroga do Turka (prototypowego muzułmanina – *turka*), np. w XVII w.: *Kozacy bliższy wam* [Turkom] *są niżli nam i wiarą i obyczajami*. Trzy Pias. 65; lub w XVIII w.: (...) *pychą bardziej Turczynowi niż Chrzęścijaninowi* [o Szwedzie] *przywoitą*. MNa 100. W kontekstach opisujących walkę, nacechowanych emocjonalnie, oskarżanie o „pogaństwo” jest silniejsze. W takich okresach, w których nie prowadzi się czynnej walki, można zauważyć uwagi wartościujące morale wrogiego narodu, niezgodność jego życia i obyczaju z zasadami kościoła katolickiego: w XVIII w.: *Święty ten* [o św. Mikołaju] *jest bogiem domowym, fetyszem Moskali, ma on miejsce wraz po carowej poprzedza jednak Boga Ojca*. JUN II 132; [o stosunku poddanych austriackich do cesarza] *bałwochwalsstwo*. Karp. 50; w XIX w.: (...) *rozwiódł ją z mężem, sam rozpoczynawszy rozwód z żoną* (...) *podobno przed ukończeniem jego ożenił się – o co pod rządem pruskim nie trudno*. KK III 197.

T y r a ń s t w o. Zarzut ten dotyczyć może oceny sytuacji społecznej w państwie samego wroga, które jest rządzone despotycznie, np. w XVI w.: *Niecnotliwy to tyran* [o moskiewskim władcy]. Piot. 57; w XIX w.: [o Moskalu] *pod knutem* (...) *Despoty*. Niez. 187; (...) *kodeks austriacki, kodeks z najdespotyczniejszego, z najokrutniejszego i najtwardszego rządu*. KK III 35–36. Dlatego opisuje się chętnie np. targi niewolników w tureckich państwach, traktowanie własnych obywateli jak niewolników w Moskwie i Turcji, strach przed władcą w tych krajach, nietolerowanie ruchów wolnościowych przez Moskwę i Austrię. Szczególnie często używa się także przydawek *tyrański*, *despotyczny* na określenie zachowania się wroga w stosunku do walczących z nim Polaków: *Chowańskiemu, który z hardości tyrańskiej* [o Moskalu w XVII w.]. Chrap I 249; (...) *uszedł z tyrańskich rak moskiewskich*. Sam. Mask. 118; [o Kozakach w XVIII w.] *tirranide mordowali*. MN a 83.

Z d r a d a. Zarzut zdrady może dotyczyć niechlubnej walki, atakowania „od tyłu”, podstępem, np. w XVI w.: *Turcy opanowali zdradą zamek i miasto Rodos*. Kron. 17; w XVII w.: [o Szwedzie] *A tej wygranej bardziej posłużyła fakcja i zdrada*

aniżeli męstwo szwedzkie. Dwa Tusz. 97. Może też być to zdrada, której dopuszczają się inne narody wobec Polaków albo jako naturalnych panów feudalnych (jak w wypadku Kozaka w XVII w.: (...) bronili się tedy nam zdrajcy. Bog. Mask. 263; Chmielnickiego herszta wszystkich zdrań i buntów. Vorb. 169), albo jako dawnych sojuszników (dlatego wspomina się niewdzięczność Austrii, niepamiętnej oswobodzenia Wiednia). Wreszcie zdrada może dotyczyć zasad religijnych: [o Szwedzie w XVII w.] A zdrajcy! Wszak wy powiedacie, że świętych łaska na nic się nie przygodzi. Pas. 36, lub powszechnie przyjętych reguł honorowego postępowania, jak dopuszczanie się krzywoprzysięstwa: [o Moskalach w XVII w.] to się im stanie, co się z sprawiedliwych sądów bożych zdrajcom i krzywoprzysięzcom dziać zwykło. Trzy Pias. 60; [o Prusaku w XVIII w.] (...) wiarołomny ten król (...) krzywoprzysięzca. JUN II 50.

C h c i w o ś ć. Jest to przede wszystkim chciwość polskiej ziemi, polskiego dobytku. Jej ostatecznym celem jest „pożarcie” naszej ojczyzny: [o Turku w XVII w.] (...) nieprzyjacielem takim, co zawsze chciwy apetyt ma na pożarcie ubogiej ojczyzny naszej. Pas. 503; w XVIII w.: (...) od dawna chciwość trzech sąsiedzkich dworów knowała zamysł podziału [Polski]. JUN I 67. Ale chciwość może być także wymieniana jako cecha narodowego charakteru wroga, co tym bardziej motywuje używanie przywołujących ją wyrażen językowych w kontekstach negatywnie wartościujących: [o Kozakach w XVI w.] dla rozchełznanej wolej swojej, dla chciwości, dla rozpusty w kozactwo się udali. Dzieje 64; [o Turku w XVII w.] łakomstwu i chciwości swojej pogańskiej. Z. Ossol. 98; (...) naród [moskiewski] jest strasznie łakomy i chciwy. Bog. Mask. 293; [o Szwedzie w XVII w.; na łup] nienasyconej chciwości zabrał. Dwa Tusz. 98; [o Tatarze w XVII w.] chciwi i drapieżni łotrowie. Trzy Pias. 67; [o Moskalu w XVIII w.] też same cnoty co i współziomkowie jego: chytrność, chciwość, łupiestwo, obżarstwo. JUN II 119; (...) chciwość pruska niezręcznie swą maskę zdarła. JUN I 314.

Ł u p i e s t w o. Przypisywanie wrogowi łupiestwa wyrasta zazwyczaj z obserwowania zachowań obcych wojsk. Wróg plądruje i łupi polski kraj, np. w XVI w.: Tatarzy złupili (...) Podole i Ruś. Kron. 20; Tatarowie wybrali i wyplądrowali poddane j.k. mci. Zbor. 77; w XVII w. – [o Tatarze] (...) w plądrowaniu swoim wielkie rzeczy zamyśliwa. J. Ossol. 12; [o Szwedzie] (...) agrawował [uciskał] kościoły (...) klasztory (...) złupił. Dwa Tusz. 98; w XVIII w. – [o Kozaku] (...) byli naprzykrzonymi i dopuszczali się łupiestwa. KK I 250. Wartościujące nadużycie obserwujemy dopiero w kontekstach mówiących o skłonnościach do łupiestwa albo podkreślających specyficzne elementy tej cechy typowe dla danego narodu – wroga, por.: [o Moskalu w XVIII w.] kiedy inny żołnierz w czasach wojennych nie zna właścicieli i wszystko swoim być mieni, nie zabiera jednak, jak to, co mu być może pożytecznym; przeciwnie Moskał nie tylko łupi, co może, lecz siecze, tłucze, pali, czego zabrać nie może. JUN II 184; [o Rosjanach w XIX w.] w których srogim sercu chciwość łupu podzęgała nienawiść do polskiego rodu. KK III 58.

Wymienione cechy przypisywane wrogom odznaczają się względną stałością. Nie wyczerpują one oczywiście repertuaru możliwych charakterystyk wroga. Przypisuje mu się często także barbarzyństwo, okrucieństwo. Prawdopodobnie ustalenie się opisanego zestawu cech wroga dokonało się w wyniku naszych doświadczeń historycznych, takich a nie innych kolei losu, położenia geograficznego i częstszych kontaktów z pewnymi narodami, choć równie prawdopodobne jest i to, że każdy wróg każdego narodu „zawsze robi to samo: pali, gwałci, strzela, jest okrutny dla dzieci i zwierząt” (J. Zanussi 1995, s. 209–218).

Brat. Wydawałoby się, że kliszą przeciwstawną wobec kliszy wroga mogłaby być kliszka przyjaciela. Konteksty językowe wszakże wskazują, że choć wspomina się czasem o przyjacielskich stosunkach między narodami (np. polskim i francuskim), to silniejsze jest tworzenie wyobrażeń o innych przez narzucenie schematu więzów rodzinnych, więzów krwi, które dzięki swojej nienaruszalności są trudniejsze do weryfikacji czy falsyfikacji. Istotną kulturową motywacją konceptualizacji obrazu kogoś sprzyjającego, przyjaznego jako brata jest zapewne także potoczne przekonanie szlachty o braterstwie w obrębie swojej grupy społecznej, wszak szlachta nazywa siebie kolektywnie *bracia*. Samo zaś tworzenie wizerunków obcych przy użyciu tej kliszy wydaje się równie silnie podbudowane czynnikami psychologicznymi jak stosowanie kliszy wroga. Obserwujemy tu bowiem tendencję do poszukiwania sprzymierzeńców, potwierdzenia wagi własnych wartości przez zauważenie ich u innych, tym bardziej że nasilenie uwag konstruowanych zgodnie z tą kliszą zauważamy w XIX w., a więc w czasie, gdy Polak czuje się słabszy i poszukuje sojuszników.

O braterstwie mówi się przede wszystkim w kontekście braci–Słowian. Szczególnie widać to w XIX w., kiedy autorzy pamiętników – głównie ci, którzy podróżują po południowej Słowiańszczyźnie – często używają słownictwa wskazującego na rodzinne związki ze Słowianami, jak w XIX-wiecznym cytacie: *Związki z narodami słowiańskimi obojętnymi być nie mogą dobremu Polakowi, jak rodzina nigdy obcą prawemu synowi. (...) Nieśmy oddalonym braciom naszym skutek postępu naszego i nieszczęść cywilizację, a w zamian odbierzemy starodawnych naszych obyczajów odświeżenie i cnot rodnych zakłady. (...) Tam tylu zwyczajów naszych zagubionych przyczynę, tylu wyrazów wartość i słów pierwiastki znajdziem.* Sap. 32.

Najbardziej charakterystyczną cechą tej kliszy jest podkreślanie wspólnoty języka, którą zauważa się już od XVI w., jednak dopiero od XVIII w. zaczyna się traktować w pamiętnikach jako element braterskich związków (zob. **Słowak // Słowianin**, aspekt kulturowy). Dodatkowo kliszka ta eksponuje pewne cechy przypisywane Słowianom, które mają być wspólne dla Polaków i ich braci. Należą do nich uroda (piękne rysy twarzy, siła, wysoki wzrost), np.: [o słoweńskich kobietach] *widzieliśmy przeważnie piękne kobiety – ich pleć biała, czysty ubiór i ujmujące rysy twarzy uprzyjemniały chociaż trudną z nimi rozmowę.* Bog. 170; *Zauważyliśmy, że kobiety kroackie nadobniejsze są od Węgerek.* Bog. 96; [o Krajanach] *Są to ludzie*

zdrowi, dobrego wzrostu, przystojni i bardzo czysto ubrani (...). Kobiety (...) są bardzo przystojne, hoże, dobrego wzrostu i pięknej, smukłej kibici, płeć ich delikatna i biała, rysy twarzy przyjemne i cera zdrowa. Bog. 129; Najpiękniejszy lud w Europie jest Bossyniaków w powszechności. Kobiety są także u nich nader piękne, (...) dużego wzrostu, pięknej kibici, najpiękniejszej płci. Sap. 170; Mieszkańcy na wyspie Pago są ludzie mocni i wzrostu pięknego. Sap. 71.

Wymienia się cechy charakteru, takie jak łagodność, dobroć, gościnność, które Polak chętnie przypisuje sobie (por. XVIII-wieczną autocharakterystykę: Polacy z natury wzięli dobroć, ludzkość, gościnność, uprzejmość, serca litościwe i miłosierne, wstręt do przelewania krwi i prześladowania, wiarę, religijność w dotrzymywaniu słowa, szlachetność, otwartość, skłonność do przebaczenia uraz, żadnej nienawiści do ludzi, chyba do nieprzyjaciół kraju, na koniec miłość ojczyzny, swe go rodu, aż do wyrzucenia się siebie samego. Tymi cnotami mało się narodów poszczyci. KK I 288). Te same cechy XIX-wieczni pamiętnikarze zauważają u południowych Słowian: [o Kroatach 'Chorwatach'] Ci ludzie uczciwi, łagodni i usłużni lepszemu są godni losu. Bog. 102; (...) prawdziwy Kroat nie może być łotrem. Bog. 96; (...) zbliżeni do natury, szczerzy w swoich uczuciach, wszystko do ich serca trafia i nad nimi działa. Sap. 106; (...) nagrody pieniężne za wyrządzoną gościnność mają za obelgę. Sap. 105; Wszyscy darmo mi dawali schronienie, którego jednostajnie za pieniądze odmawiali. Sap. 82; W całej Kroacji za nocleg nie żądano zapłaty. Bog. 102.

Wreszcie chętnie zauważa się podobny do polskiego strój: Strój [Morłacha] składa się (...) z opiętych spodni na kształt węgierskich (...) z kontusza bez wylogów, po staropolsku na apaszki zrobionego, z kołpaka na koniec z aksamitu czarnego na głowie i butów czerwonych (...) strój obywatelów Sygna odpowiada ze wszystkim opisowi odzienia dawnych Polaków (...) a to tym więcej, że długie z włosów kosy noszą, tak jak my przed przyjęciem strojów tatarskich. Sap. 132; Ubiór Kroatów (...) płaszcze mają z białej guni (...) bez torby u kołnierza z tyłu, jak u nas. Bog. 94; zamiłowanie do broni i wojaczki: (...) i zawsze ustrojeni jak Morlacy [na wyspie Pago] broni nie porzucają nawet koło domu. Sap. 71; Biała płeć morlaska równie jak nasza na wszystkie stroju ozdoby równie jest czułą, tak młodzieńcom nic się nigdy nie podobało jak upominek z prochu lub jakiegokolwiek broni, który by ich rycerskiemu odpowiadał zapalowi. Sap. 105; a także chęć walki przeciw ciemieżcom, wynikającą z przywiązywania wagi do życia w wolności, a wymuszoną politycznie przez podległość Słowian innym narodom: (...) wrodzoną nienawiść ich [Morachów] ku Turkom. Sap. 147; (...) styryjskie piosenki. Nuta ich piękna, ale smutna, świadczyła o długiej uległości obcemu rządowi. Bog. 164.

Można zostać bratem Polaka, również nie będąc Słowianinem, przede wszystkim dając poznać swoim zachowaniem, że jest się wiernym marzeniom o wolności. To ważna obserwacja. Pokazuje bowiem, jak istotna jest dla Polaka wolność. Polak podziwia bogactwa np. Anglików, Turków, Holendrów, a co za tym idzie – siłę ekonomiczną i polityczne wpływy ich państw, ale w odpowiednich kontekstach wy-

pomni im je, mówiąc z przekąsem o zniewieszczeniu Turków przez bogactwa, o angielskim upatrywaniu w polityce jedynie finansowych, a nie moralnych korzyści, o sknerstwie Holendrów, Prusaków, wiedeńczyków. Polak szanuje religijność Hiszpanów, Włochów, podoba mu się dowcip i elokwencja Francuzów, ale te przymioty na nic by się nie zdały, gdyby w odpowiednim momencie narody te nie stanęły w obronie swojej wolności – politycznej lub społecznej. Naprawdę pozytywne uwagi o Włoszu pojawiają się wszak dopiero przy okazji mówienia o rewolucji Garibaldiego (choć i te są rzadkie, trudno bowiem zapomnieć o wielowiekowym przypisywaniu Włochom lekceważącego stosunku do swobód obywatelskich i politycznych). Nie dziwi natomiast pozytywny stosunek do Amerykanów, którzy od początku zaistnienia w świadomości Polaka kojarzą mu się z walką o wyzwolenie, ani zmiana w obrazie Węgry, który z XVI-wiecznego złodzieja staje się XIX-wiecznym „bratankiem” Polaka – między innymi właśnie dzięki swojemu udziałowi w ruchach wyzwoleniczych.

Podobnie jak w wypadku Słowian realizacja kliszy brata polega na przypisywaniu innym narodom takich cech, które sugerują rodzinne związki. Poszukuje się zatem przede wszystkim naturalnego między członkami rodziny fizycznego podobieństwa. Jeśli niemożliwe jest przyrównanie całego narodu do Polaków, znajduje się w szczególnie ważnych narodach pojedyncze jednostki, które mają cechy polskie: *Twarze greckie wiele mają podobieństwa do polskich, jak te ostatnie na starych widzimy popiersiach – wspaniałe ich rysy i imponująca postać przypominały nam dawnej Rzeczypospolitej Polaków – sami Grecy to przyznają (...) dlatego Grecy z upodobaniem nazywali nas braćmi*. Bog. 126; [twarz marszałka Ney] *nie miała w sobie ona nic francuskiego, był to blondyn, jasnej pldci, wysokiego wzrostu, barczysty, silny, więcej wyglądał na Polaka niżeli na Francuza*. Zał. 275.

Innym sposobem jest odnajdywanie podobieństw w stroju, obyczajach, co czasem prowadzi do zaskakujących wniosków, jak w wypadku wywodu wspólnoty korzeni Polaków i Czerkiesów, którzy w XIX w. ze względu na swoją walkę o niepodległość zasłużyli w oczach Polaka na uznanie ich za braci: *W Czerkiesach, w ich postaci, obyczajach, ubiorze i sposobie życia znajdował wiele podobieństwa do Polaków i wywodził wspólne pochodzenie rodu uczenie i dowcipnie*. KK III 466.

Następny krok – to poszukiwanie wspólnych idei wyznawanych przez braterskie narody. Braćmi Polaka są więc przed wszystkim Francuzi, którzy zresztą deklarują hasło braterstwa (*fraternité*) wobec innych narodów, a w konsekwencji wojen napoleońskich przynoszą Polsce chwilową i częściową, ale przecież niepodległość w postaci Księstwa Warszawskiego, por.: (...) *jeżeli wszystkie narody wykształcone coraz więcej łączą się braterstwem ludzkości, to wszelako dwa narody, francuski i polski, już od wieków podzielały to wzajemne uczucie, które obecnie skojarzyły coraz ściślej wielkie dzieła Napoleona*. Zał. 194; *Jestem Polakiem, niegdyś brat, a zawsze przyjaciel szlachetnego Francuza*. Bog. 139.

Braćmi Polaka są ci wszyscy, których charakteryzuje walka „za waszą wolność i naszą” – Sasi walczący w wojsku Napoleona: (...) *to braterskie do nas przywiązanie [Sasów] i przyjmowanie nas braterskie wzięło nas wszystkich*. Mat. 140; Wę-

grzy powstający przeciw Austrii w XIX w., a wcześniej manifestujący w codziennym życiu niechęć do podporządkowania się obcym władcom, por. w XVIII w. – (...) dwóch szlachty węgierskiej pijącej wino i już podpitych (...) najgorzej cesarzową Marię Teresę i cesarza Józefa wspominali (...) odezwałem się, że mają szczęście, iż nie jestem Niemcem, ale Polakiem (...); przybiegli do mnie (...) serdecznie, polonus, polonus powtarzali. (...) Serce ich dla nas Polaków najlepsze, może dlatego, że z nas za swoje winy największe pożytki mieli (...). Ale najwięcej dlatego, że jak mówią, nigdyśmy sobie nie byli nieprzyjaciółmi, żeśmy pod jednymi żyli królami, że nasz i ich razem Władysław dla ich dobra zginął pod Warną. Karp. 56; a potem w XIX w.: (...) powstania na Węgrzech, które miało do odbudowania Polski doprowadzić. W garderobie bony i panny służące uczyły dzieci piosnek zaczynających [się] od „Polak Węgier dwa bratanki, jak do szabli tak do szklanki”. Szep. 130.

Zauważa także Polak emocjonalne związki między narodami – braćmi. Podkreśla więc – poza przyjaźnią Francuza i Węgra do Polaka – także serdeczne uczucia, jakie ma dla niego Hiszpan. Wszak to w jego ojczyźnie spotyka się Polak ze znajomością swojego kraju i chce w związku z tym myśleć, że mimo iż jest żołnierzem armii najeźdźcy, Hiszpanie widzą w nim przyjaciela: (...) my, Polacy, doznawaliśmy nierównie mniej nieprzyjaznego podejmowania niżeli Francuzi. Zał. 99; O! gdyby raczej nie walczyć z nimi [Hiszpanami], ale z nich brać nam przykład. gdyby Warszawa drugą była Saragossą, gdzie każdy dom – fortecą, każdy wyrobnik – żołnierzem, każda niewiasta – bohaterką! O, wtenczas kto wie? może byśmy dotąd jeszcze wolnymi byli. Niez. 73.

Współobywatel. Do grupy współobywateli należą: Żyd, Cygan, Ormianin, Litwin, Kozak, Ukrainiec, Rusin, Białorusin. W XVI w. współobywatelą jest też chwilowo Węgier. W XVII w. można za współobywateli uznać francuskich dworzan królowej Ludwika (żony Jana Kazimierza) albo popleczników Kondeusza (kandydata na tron polski). W mniejszym stopniu należą do nich koloniści szkoccy, niemiecscy i asymilowani Tatarzy. Konstruowanie wizerunków tych narodów przy użyciu kliszy współobywatela opiera się na konsekwentnej ocenie ich pozycji społecznej i statusu materialnego. Dla Polaka szlachcica ważne są zatem dwie kwestie: czy przedstawiciele danej grupy etnicznej są równą mu społecznie szlachtą i czy nie przewyższają go pod względem posiadanych dóbr. W konsekwencji o ocenie współobywatela decyduje to, w jakim stopniu utrzymuje się on w konwencji akceptowanej przez Polaka, czyli takiej, w której dominująca pozycja polskiego szlachcica w państwie nie jest zachwiana. W swoim przekonaniu może on dopuścić szlachtę innej narodowości do współobywatelstwa i zaszczytów, ale pod warunkiem, że nie naruszy to jego własnych interesów. Narody rozpoznane zaś jako nieszlacheckie są albo mało dostrzegane, albo w wypadku ich nadmiernego wzbogacenia się poddawane są jednoznacznej negatywnej charakterystyce.

Skłonność do ustalania pozycji społecznej widoczna jest w: a) stale stosowanych przydawkach rzeczownikowych określających profesję opisywanych cudzoziemców,

kupiec, złotnik itd.; w całym analizowanym materiale niewiele jest opisów Żyda, w których nie pojawiłaby się jakaś informacja na ten temat; b) sygnalizowaniu przynależności: *nasi Tatarzy, Tatarzy Lenkiewiczowskiej chorągwie, chłopów własnych naszych* (o Kozakach), *nasi Szkotowie, Żyd pińczowski, grodzieński*; c) stosowaniu formy *pan*, nazwy *szlachcic* przy nazwiskach osób należących do szlachty; d) wymienianiu nazwy narodowości w szeregach sugerujących jej charakterystykę społeczną, por. w XVIII w. – [o kuligu] *przekształcali się w różne figury: mężczyźni za Żydów. Cyganów, za oleikarzów, za chłopów, za dziadów, niewiasty podobnie za Żydówki, za Cyganki za i wiejskie kobiety i dziewczki*. Kit. 284.

Związek między rozpoznaniem pozycji społecznej współobywateli i charakterem ich opisów widoczny jest w wypadku wielu narodów. Tak np. w XVI w. Litwin i Węgier są obywatelami państwa polskiego. Obaj reprezentują narody szlacheckie. To daje im pozytywną charakterystykę. Zostaje ona jednak unieważniona w momencie zaobserwowania, że wykazują skłonność do zdobywania w Polsce niezasłużonych intrat, co może spowodować obniżenie pozycji Polaka, tak jak w XVI-wiecznych wypowiedziach: *Dobrzeć to, że ci extranci [cudzoziemcy, tu o Węgrach] beneficja Rzeczypospolitej nam, szlachcicom polskim, cośmy się w niej urodzili i co jej służymy, porywają?* Piot. 104; *Nie wypchną-li nas z Polski ci Węgrzy*. Piot. 84.

Zaobserwowanie działań węgierskiej i litewskiej szlachty mogących zagrozić pozycji Polaka prowadzi do negatywnej oceny tych narodów również w innych niż ekonomiczny i społeczny aspektach, np. Węgrom przypisuje się skłonność do rabunku, Litwinom do zwady oraz przesadną pychę i sprzyjanie Moskwie. Inaczej jest w wieku XIX, gdy Litwin ciągle jest obywatelem państwa polskiego, ale zmienia się jego pozycja, bo staje się nie obcym narodowościowo elementem, lecz Polakiem, wyodrębnianym tylko z terytorialnego, regionalnego punktu widzenia (zob. Litwin – A., C.). Wtedy podkreśla się jego pozytywne cechy (przypisywane przez Polaków także sobie) – gościnność, prostotę. Podobnie Kozak i Ukraińiec widziani na początku jako chłopci, zależni od polskich panów, co dawało im negatywną klasyfikację, nabierają pozytywnych cech dopiero wówczas, gdy znaczna część Kozaków przechodzi pod panowanie Rosji i można już bez emocji obserwować układ kozackiego społeczeństwa, w którym atamani są postrzegani jako szlachta ludu ukraińskiego. Dopiero więc w XIX w. można powiedzieć z *wesołą hajdamacką miną, koncepty kozackie* ‘o żartach dziewczęcych’ (por. Kozak).

Z nieszlacheckich grup etnicznych, stale obecnych w opisach Polaków, należy wymienić Żydów, Ormian, Cyganów. Towarzyszyli oni Polakowi w jego codziennych zajęciach jako handlarze, muzycy, rzemieślnicy. To wyznaczało główną ich charakterystykę. Trzeba jednak podkreślić zróżnicowanie stosunku Polaka do tych trzech narodów przybyłych umownie ze Wschodu. Ocena ich jest stopniowana: od najgorszej, jaką ma Żyd, do najlepszej dla Cygana. Przyczyną zróżnicowania może być właśnie obserwacja typowa dla wyobrazeniowej kliszy współobywatela, która każe oceniać sposób ich wpisania się w hierarchię społeczną i ekonomiczną narzuconą przez Polaka. Cygan jako najbiedniejszy w żaden sposób nie zagrażał szlachcicowi

(był raczej partnerem dla chłopą), a jego kulturowe zachowania związane z tańcem, muzyką wносиły pozytywne konotacje. Ormianin nie wzbogacony ponad miarę, a także przejmujący niektóre role społeczne szanowane przez Polaka (por. w: **Ormianin** opis dowódcy twierdzy kamienieckiej) miał ocenę dosyć dobrą. Negatywny stosunek do Żyda ujawnił się w XVIII w., tj. wtedy, gdy wzrosły żydowskie fortuny, a Żydzi zaczęli nawet wypierać Polaków z ich najistotniejszego ekonomicznie terytorium, czyli kupować szlachecką ziemię. Niemale znaczenie po rozbiorach miał pewnie i fakt, że przywileje Żydów w zakresie praw obywatelskich były wprowadzane przez rosyjskie władze.

Sąsiad. W pamiętnikarskich opisach dotyczących narodów rozpoznawanych jako sąsiedzi Polski obserwujemy ciekawe zjawisko prowadzące do swoistej stratyfikacji, która przebiega – wydaje się – często wbrew geografii. Polak wyróżnia dwa rodzaje sąsiadów: sąsiadów wielkich, czyli ważnych, silnych, i sąsiadów małych, a więc słabych. Ci silni, ważni sąsiedzi to Moskwa // Rosja, Cesarstwo Niemieckie // Austria // Prusy, Turcja, zamorska Szwecja. W XVI, XVII i na początku XVIII w. można by dołączyć do tej grupy także Tatarów, choć trzeba pamiętać, że ziemie ordy nie mają wyraźnie wyznaczonych granic, w dodatku leżą dość daleko od Polski. Dopiero w XVIII w. Polak wyodrębnia Chanat Krymski, jednak dzieje się to w czasie, kiedy potęga tatarska jest już unicestwiona przez Moskwę (zob. **Tatar**). Mali, słabi sąsiedzi to Czesi, Słowacy, Morawianie, Węgrzy. Ciekawe, że z perspektywy Polaka bliższym, bo ważniejszym i bardziej niebezpiecznym sąsiadem, wydaje się Turek niż Czech. Nic zresztą dziwnego, że o sąsiedzkich stosunkach z wielkimi sąsiadami Polak mówi najczęściej. Z tymi bowiem państwami prowadzi wojny, wchodzi w polityczne układy, rywalizuje o prymat kulturowy. One z uwagi na swoją moc polityczną lub ekonomiczną zagrażają Polsce. Ich obywatele w sytuacjach konfliktowych w planie wypowiedzi opisywani są przy użyciu kliszy wroga ze względu na cechującą ich wrogość wobec Polski, widoczną w działaniach politycznych. Bezpośredni zaś sąsiedzi Polaka co najmniej do XVIII w. są zauważani w niewielkim tylko stopniu. Traktuje się ich jako obywateli państwa habsburskiego. Ich wtopienie się w żywioł niemieckich państw habsburskiej monarchii sytuuje ich w dalszym tle niż sam rząd wiedeński, choć geograficznie są przecież bliżsi. Początkowo, do XVIII w. mówienie o nich cechuje po prostu brak znaczących komentarzy. Polak niezbyt dokładnie przygląda się wtedy podupadłym narodom. Dopiero od końca XVIII w. opisy „małych sąsiadów” ulegają zmianie. Spowodowane jest to utratą niepodległości i nową dla Polaka sytuacją bycia obywatelem obcego państwa, a owocuje pojawieniem się znaczącej liczby komentarzy dotyczących tych narodów sąsiedzkich, które od wieków żyły pod panowaniem „wielkich sąsiadów”. Obserwuje się więc np. stopień asymilacji Czechów i Węgrów w państwie austriackim i negatywnie ocenia poddanie się językowym i kulturowym wpływom niemieckim. Chętnie poszukuje się wzorów takich zachowań, które mogą pomóc Polakowi w osiągnięciu jego celu – niepoddaniu się agresywnym antypolskim działaniom. Dlatego częściej mówi się o zbrojnej

walce Węgrów przeciw Habsburgom, o udziale np. Sasów w wojskach napoleońskich.

Klisze geograficzne. Wspomnimy tu o nich marginalnie. Nie są z pewnością oryginalne czy typowe tylko dla kultury polskiej. Przeciwnie, tworzą je wyobrażenia podzielane przez Polaków zorientowanych w aktualnej europejskiej modzie kulturowej i filozoficznej.

Próby zastosowania kliszy geograficznej odnajdujemy w XVIII-wiecznych tekstach. Wtedy klisza dotyczy przeciwstawienia ludów północy ludom południa i choć jest słabo udokumentowana w naszym materiale, warto o niej wspomnieć ze względu na fakt, że musiała być powszechnie znana w ówczesnej Europie, skoro zaowocowała np. poglądami pani de Staël sformułowanymi w pracy *De la littérature* (przeciwstawiającej literatury północy i południa, wydanej w 1800 r.). W polskich pamiętnikach charakterystyka przebiega w planie wyrażania komentarzy na temat łatwości życia w południowym klimacie, który rozleniwia mieszkańców południa, wywołując w nich skłonność do zabawy i zaniechanie poważnych, obywatelskich obowiązków. Północ kojarzona jest z mroźnym klimatem, wynikającymi z niego trudami życia, które – choć uciążliwe – hartują jednak ducha jej mieszkańców, co widać np. w komentarzu Niemcewicza dotyczącym Włochów: *Ach ileż piękne klima oszczędza człowiekowi i potrzeb i pracy i cierpień. U nas pod mroźnym niebem w pocie czoła haruje człowiek, by miał obfite pożywienie, dostatnią i ciepłą odzież, obydwie bowiem ostrość powietrza nakazuje. W Neapolu nie potrzebuje mieszkania, odzieży i mało bardzo żywności. Życie całe słodkim oddychając powietrzem, spoczywa (...) coraz w rozkoszniejszej gnuśnej miękkości. (...) Nie domyślają się miłości ojczyzny, wolności, szlachetnej ambicji (...). Od dawna wyrzekli filozofowie, że mieszkańcy pod ciepłą położeni strefą (tak Grecja, Rzym przeciwnie dowiodły) wolnymi być nie mogą: atoli dziś widzimy, że – czy pod zmarzłą, czy gorejącą strefą – wszystko pod jarzmo kark nachyliło.* JUN I 183.

W XIX w. natomiast wprowadza się opozycję: Azja – Europa, która faktycznie przybiera postać Wschód – Europa (jeszcze nie Wschód – Zachód, jak dzisiaj), na co wskazują konteksty językowe. Europa kojarzy się z cywilizacją, czyli porządkiem, kulturą osobistą, dokonaniem technicznymi, które zresztą stają się przyczyną zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Wschód kojarzony jest z tajemniczością, malowniczą architekturą: *Szczególna, nic podobnego w Europie nie mająca architektura jego [Kairu] domów, liniami fantastycznymi pozakreślanych, wielka liczba minaretów, wysmukłych, unoszących się malowniczo nad meczetami, przezroczystość nieba, nie zakurzonego dymem fabryk, jak po naszych wielkich miastach się dzieje – wszystko to tyle dodaje uroku miastu, że się mu napatrzeć trudno.* MT 407; (...) *paląc fajki i zapijając doskonałą kawę napawamy się tym widokiem wschodniego miasta (...) tak miłym dla naszych oczu, spragnionych oryginalnych niezwykłych form i kształtów, natury południowej i architektury wschodniej.* MT 95. Podkreśla się odmiennosć wschodnich obyczajów, które wydają się barbarzyń-

skie: *Żartobliwy basza, w chwili, kiedy się Mustafa tego nie spodziewał, oburącz chwycił całą kwotę pieniędzy Mustafy składającą się z około trzydziestu franków i pomimo jego wystraszonej miny, otworzywszy okno wyrzucił pieniądze do Nilu. Żart byłby za gruby w Europie. lecz na Wschodzie uszedł.* MT 3, a często nawet niemoralne: *Pokochał albowiem tego młodzieńca miłością wschodnią (...) tak razem co najbezpieczniejszego i obrażającego naturę ludzką Wschód w swoich nalogach piastuje.* KK III 461–462. Taką też kliszę stosuje się w opisach wschodnich nacji, którym powszechnie przypisuje się powolność, gnuśność, lenistwo (por. Arab, Beduin, Egipcjanin, Turek).

W większości zaprezentowane klisze wyobrażeniowe mają charakter stały, tzn. z upływem wieków nie ulegają dużym zmianom. Wróg, brat – przyjaciel, sąsiad, współobywatel są niezależnie od momentu historycznego opisywani według tych samych, prostych kryteriów. Taka względna niezmiennność powoduje, że łatwo dają się uruchomić w nowej sytuacji, pozwalają na szybkie sformułowanie wartościującego sądu.

ASPEKTY

Charakter tekstów, z których ekscerpowano materiał, w dużym stopniu przesądza o rodzaju uwag w nich umieszczonych. Ze względu na prywatność, osobistość zapisków można odtworzyć na ich podstawie potoczną świadomość Polaka szlachcica. W jakimś sensie opisy pamiętnikarskie zbliżają się przede wszystkim w zakresie tematyki do rozmowy potocznej – rozmowy z samym sobą lub z krewnymi, bliskimi, dla których dany tekst jest przeznaczony. Będąc najczęściej (szczególnie w wypadku diariuszy) bezpośrednią relacją ze zdarzeń, zapisem gorących obserwacji, stają się z konieczności zapisem i opisem tych elementów rzeczywistości, które z psychologicznego punktu widzenia w naturalny sposób najczęściej są przez człowieka zauważane i komentowane²¹. Analizując zatem materiał pamiętnikarski pod

²¹ Współczesne opracowania dotyczące tematyki rozmowy potocznej, odmiennej od tekstów pamiętnikarskich, bo należącej do języka mówionego, ale bliskiej im ze względu na nieoficjalność i osobistość, wyznaczają – na podstawie analizy słownictwa – pewne grupy tematyczne przez nią preferowane. U. Żydek-Bednarczuk (1994, s. 126) przedstawia np. następującą listę centrów zainteresowań: 1) ciało ludzkie, 2) zdrowie, choroba, opieka zdrowotna, 3) ubranie, 4) dom i jego urządzenia, 5) rodzina, 6) ulica, 7) posiłki, pożywienie, napoje, 8) kuchnia i nakrycia stołowe, 9) szkoła, nauka, wykształcenie, 10) miasto, 11) zwierzęta, 12) praca, zawody i stanowiska, 13) sport, 14) rozrywki,

kątem zawartych w nich stereotypów, wyobrażeń o narodach, musimy uwzględnić obecność w nim swoistego filtru potoczności. Każe on mówić autorom o pewnych rzeczach częściej niż o innych. Wpływa także na rodzaj percepcji. J. Anusiewicz (1992, s. 14) pisze: „Dla działań potocznych typowe są działania nastawione na praktyczne, pragmatyczne poznanie świata – czyli poznanie służące człowiekowi do zaspokojenia jego podstawowych potrzeb, a mianowicie: do przetrwania, do zachowania własnej egzystencji, do wyjaśnienia, zrozumienia sił i czynników, które owe potrzeby zaspokajają. Stąd też podstawowy system wartości wyznaczających owe działania i nimi sterujących ma również pragmatyczny charakter (...), tego typu działania i tego typu wartości (...) czyniły ten świat dla człowieka przystępnym i zrozumiałym, (...) dostarczały mu określonej wiedzy na temat tego świata, wskazywały mu na to, co w tym świecie najcenniejsze i najwartościowsze, jak i z jakich punktów widzenia należy go oceniać.”

Analiza badanych pamiętników pokazuje, że ich autorzy, przedstawiając zjawiska rzeczywistości, starają się uczynić je zrozumiałymi, uporządkować je i spojrzeć na nie w taki sposób, by nabrały praktycznego zastosowania. Niekiedy nawet wprost formułuje się reguły, według których należy przyglądać się innym. Tak jest w XVI i XVII w., kiedy to podróżnicy stosują się do zasad sformułowanych np. w *Institutio peregrinationum, peregrinantibus peroportuna* Petra Mieszkowskiego. Porady tam zawarte przypomina K. Hartleb (1920, s. 13–14): „Podróżujący winien był objąć swą obserwacją horyzonty najszerze, które by zamknęły niejako całokształt życia. Więc i stosunki polityczne, ustrój państwowy, urządzenia prawne, zakres władzy książąt, wojny i urządzenia militarne, jak położenie twierdz i ich wyposażenie, rodzaj obwarowania, gatunki broni, wojsko, jego dyscyplinę, np. jak ma być żołnierz trzymany w twierdzach, by uniknął niezgody i waśni. Dalej to wszystko, co stanowi stronę obyczajową i kulturalną w ścisłym tego słowa znaczeniu, wreszcie i strony czysto praktyczne, jak przemysł, handel, rolnictwo, płody kopalniane, których pomijać się nie godzi, i jeśli celem tych obserwacji powiększenie własnej wiadomości, które, co z naciskiem zawsze podkreślano, umiejętnie wyzyskane być powinno po powrocie w rodzinny kraj.”

Odtwarzanie świadomości potocznej Polaka szlachcica przebiega w planie poszukiwania wartości wpływających na jego egzystencję. Jak w cytowanym fragmencie z artykułu J. Anusiewicza, są to wartości podstawowe pozwalające człowiekowi na utrzymanie jego bytu. Trzeba jednak powiedzieć, że dla Polaka szlachcica jest to egzystencja rozumiana zarówno w fizycznym, psychicznym, jak i społecznym, a na-

życie kulturalne, 15) rośliny, drzewa, kwiaty, 16) zakupy, 17) stosunki międzyludzkie, 18) dane personalne, autobiografie, 19) klimat, pogoda, 20) obyczaje, 21) pieniądze, 22) polityka i historia. Znamienne, że owa lista pokrywa się z tematami poruszonymi w pamiętnikach. Najbardziej widoczne jest to w tekstach pamiętników podróży, których autorzy z równą częstotliwością opisują klimat okolicy, faunę i florę typową dla danego miejsca, wygląd miast, a w opisach dotyczących ludzi podkreślają ich wygląd zewnętrzny, zamożność, obyczaje.

wet politycznym sensie. Jako przedstawiciel pewnej klasy społecznej, pewnego narodu upatrywał on bowiem wartości swojego bytu nie tylko w zaspokojeniu podstawowych fizycznych potrzeb, ale także w utrzymaniu odpowiedniego statusu społecznego dla siebie, swojej klasy, a w końcu w silnej pozycji swojej ojczyzny wśród innych państw. Dopiero spełnienie tych wszystkich warunków dawało mu pewność własnego bytu. To samo dotyczy spraw związanych z kulturą. W wypadku opisów narodowości, dotyczących rozmaitych zachowań kulturowych, zauważamy tendencję do ustalania hierarchii, wskazywania na „lepsze” i „gorsze” obyczaje. Zauważenie gorszych sytuuje obserwatora w pozycji pewniejszej, godnej pożądania. Zauważenie lepszych, co zresztą jest rzadsze, staje się czymś w rodzaju sygnału ostrzegawczego wskazującego na konieczność dopasowania się do akceptowanego modelu zachowania, by tym samym zapewnić sobie odpowiedni status w hierarchii kulturowej, lub do poszukiwania w obserwowanym zjawisku cech negatywnych, co wzmacnia poczucie bezpieczeństwa i siły, a nie zmusza do modyfikacji własnego, dotychczasowego zachowania.

Ostatecznie postrzeganie innych grup etnicznych dotyczy cech związanych z ich fizycznością, psychiką, ekonomią, statusem społecznym, sytuacją polityczną, kulturą. O tym też przeważnie mówi się w analizowanych tekstach. Wydaje się, że koncentracja na wymienionych kręgach tematycznych jest dobrą podstawą do uznania ich za charakterystyczne domeny, w ramach których opisuje się innych ludzi, a w konsekwencji przeprowadza konceptualizację pojęcia „dana narodowość”. Dlatego też w książce zastosowano metodę uporządkowania materiału według tych domen, czyli aspektów, w których postrzega się innych. Należą do nich:

aspekt fizyczny, dotyczy wyglądu zewnętrznego mającego charakter naturalny (uroda, wzrost, siła, zdrowie);

aspekt psychiczny, dotyczy cech charakteru, umiejętności, zdolności, a także takich zachowań, które z nich wynikają; tu może się zatem znaleźć informacja o okrucieństwie, zachłanności presuponowana przez czasowniki: *lupić*, *zbijać*;

aspekt ekonomiczny, dotyczy zasobności, sposobów gromadzenia dóbr;

aspekt społeczny, dotyczy pozycji w społeczeństwie; ze względu na fakt, że polski szlachcic był członkiem społeczeństwa stanowego, w jego rozumieniu demokratycznego, tutaj znajdują się uwagi związane z: a) klasyfikacją grup społecznych – arystokracja, szlachta, mieszczaństwo, chłopstwo – i łączących się z tym przywilejów danej grupy; b) rolami społecznymi wynikającymi z przyjętej klasyfikacji grup; wiąże się to np. z odnotowywaniem informacji na temat typowych dla przedstawicieli danego narodu zawodów, zajęć, co daje nam możliwość zaobserwowania, że w pewnym momencie historycznym szlachcic widział w Greku, Ormianie czy Żydzie przede wszystkim kupca, z którym handlował, w Tatarze, Turku – żołnierza, w Niemcu raz żołnierza, raz rzemieślnika na jego usługach; c) ustrojem państwa, jego instytucjami (sejmem, parlamentem), prawami obywateli;

aspekt polityczny, dotyczy związków między narodami, a więc według dzisiejszych standardów: polityki międzynarodowej – prowadzenia wojen, polityki rządów;

aspekt religijny, dotyczy wyznawanej religii, stosunku do niej, stosunku do katolicyzmu – najczęstszego wyznania autorów analizowanych tekstów;

aspekt kulturowy, dotyczy: obyczajów, rozrywek, wykształcenia, języka, stroju, fryzury, jedzenia, picia.

Rozkład czy nasilenie dyskursywnych wypowiedzi w obrębie danego tematu – aspektu zależy od ogólnych nastrojów, wartości, oczekiwań dochodzących do głosu w danej epoce historycznej. W konsekwencji mamy zatem w historii do czynienia z różną częstotliwością wypowiedzi w zakresie jednego z aspektów, co zazwyczaj pociąga za sobą zmiany w ilości opisów danej grupy etnicznej, która np. może wydawać się mniej atrakcyjna dla obserwatora ze względu na niedopasowanie do specyficznych oczekiwań epoki.

UWAGI DODATKOWE

Książka *Wyobrażenia o narodach...* stanowi swoisty *quasi*-leksykon, w którym w alfabetycznej kolejności zaprezentowane są wizerunki ponad sześćdziesięciu narodów²² i grup etnicznych, z którymi Polacy stykali się w przeszłości. Na temat jednych autorzy pamiętników mówią dużo i często, o innych wspominają sporadycz-

²² Trzeba zaznaczyć, że czytelnik znajdzie w książce zarówno informacje dotyczące takich grup, które z dzisiejszego punktu widzenia łatwo można rozpoznać jako narody, jak i tych, które z pewnością nie stanowią dzisiaj narodowości. Umieszczenie opisów tych ludów w pracy wynika po pierwsze z chęci przedstawienia kompletnego zestawu przedstawicieli różnych kultur, z którymi Polacy mieli kontakt, po drugie z faktu, iż dawniejsze rozumienie pojęcia: „naród”, „narodowość” odbiegało od współczesnego. Z prac znawców staropolszczyzny: Tazbira, Kota, Bystronia i innych, wiemy, że odpowiedź na pytanie, którą grupę ludności dawni autorzy uznają za naród, nie jest łatwa. Trzeba pamiętać, że inaczej rozumie się polskie słowo *naród* w XVI w. inaczej w XIX w. Do XVIII w. wydaje się ono odnosić jedynie do szlachty, później za naród zaczyna się uznawać i niższe warstwy społeczeństwa, by w końcu w romantycznej wizji u źródła narodu postawić lud. Co więcej, łacińskie wyrażenia *gens*, *natio* tłumaczone w tekstach polskich jako *naród* mają w konkretnych użyciach nieco inny zakres niż polski wyraz. O tym, jak trudny jest to problem, przekonują również rozważania językoznawców, np. J. P. u y n i n y (1997, s. 386), która próbując ustalić definicję wyrazu *naród*, wielokrotnie podkreśla nieostrość jego znaczenia i stwierdza, że „w szczególnie sposób zależny jest od światopoglądowego punktu widzenia nadawcy, bywa postrzegany w różnych perspektywach jako węzeł dostępu do różnych baz kognitywnych, różnych domen wchodzących w skład podstawowych matryc: zawsze domeny grupy ludności, natomiast zmiennie – domen terytorium, kultury, języka, poczucia tożsamości z daną grupą itd.” Wspomina ona, iż z powodu ograniczeń dotyczących wagi poszczególnych cech dochodzi do pomijania ich w definicjach, co w konsekwencji prowadzi czasem do całkowitej rezygnacji z prób definiowa-

nie. W związku z tym prezentacja materiału bywa czasami nierównomierna. W wypadku narodowości, o których mówi się często, przytoczono takie opisy, które charakteryzują się najwyższą frekwencją, ale cytaty zamieszczone przy niektórych wizerunkach to po prostu jedyne, co udało się znaleźć w pamiętnikach. Umieszczenie w książce uwag o wszystkich pozwoli czytelnikowi porównać stopień udziału wyobrażeń o różnych narodach w świadomości Polaka.

Klarowne przedstawienie obrazu narodowości, o których wspominają autorzy analizowanych tekstów, nie jest łatwe ze względu na różnorodność typów percepcji zależną od epoki, wielość narodów, o których się mówi, dużą liczbę opisów, a wreszcie długi przecież okres – 400 lat, który próbuję omówić. Zdecydowałam się przyjąć zasadę, że każdemu narodowi odpowiada jedno hasło *quasi*-leksykonu mające następującą trójdzielną budowę:

A. Nazwa. Przedstawione są tu nazwy narodowości, które wystąpiły w analizowanym materiale. Tutaj podaje się informacje dotyczące wariantów nazwy, synonimów, derywatów, form apelatywnych, przymiotników, zakresu i uzusu nazwy, określeń metaforycznych.

B. Cechy. Prezentuje się cechy przypisywane danej grupie etnicznej w różnych okresach (umownie podzielonych na wieki) w obrębie wyszczególnionych aspektów oraz poświadczające je cytaty. Przytaczane są takie fragmenty, w których wyraźnie charakteryzuje się dany naród, czasem nawet bez wartościowania, wskazujące na typowe dla epoki konteksty użycia danej nazwy, co pozwala na ustalenie związków asocjacyjnych wywoływanych nazwą. Wspomagające komentarze pozwalają czytelnikowi śledzić rozwój charakterystyk w obrębie poszczególnych aspektów.

C. Komentarze. Mieszczą się tu dodatkowe uwagi objaśniające interpretację cytatów, zawartych w punkcie B, przez osadzenie niektórych faktów w rzeczywistości społeczno-politycznej i kulturowej, podanie informacji tłumaczących np. eksponowanie jednego z aspektów, ograniczenie liczby komentarzy w danej epoce itp.

Zaprezentowane w książce przeszłe wyobrażenia o narodach są często zaskakująco bogate i dobrze udokumentowane. Nie należy jednak sądzić, że wyczerpują one repertuar opinii na temat innych narodów obecny w świadomości dawnych Polaków, a nawet wyróżnionej grupy polskiej szlachty. Polski szlachcic czerpał przecież swo-

nia narodu. W książce zostały więc np. zamieszczone opisy Wenetów, którzy choć etnicznie są Włochami, wydają się traktowani przez pamiętnikarzy jako osobny naród. Możliwe jest to szczególnie w XVII w., kiedy istnieje wyraźne rozróżnienie narodu etnicznego i politycznego (por. ówczesną formułę *gente Lithuanus, natione Polonus*). Znajdują się w książce opisy Murzynów, Indian. Trudno było pominąć odnoszące się do nich wypowiedzi. Dotyczą jednak ludów stereotypowo nacechowanych, w dodatku w historii często mylonych z innymi: Maurami, Hindusami. Ponadto opisane zostały wyobrażenia np. Litwinów, którzy dla XIX-wiecznego Polaka byli nie przedstawicielami odrębnego narodu, tylko przedstawicielami grupy zamieszkującej pewien region Rzeczypospolitej, ale w XVI w. rozpoznawani byli jako obcy (zob. *Litwin*). Właśnie owe zmiany w postrzeganiu jakiejś grupy ludzi pod względem ich przynależności etnicznej trzeba uznać za bardzo ciekawe, choć trudne do opracowania pole badań.

je wiadomości o cechach innych narodów nie tylko z dzienników i pamiętników. One są jedynie świadectwem jego potocznej świadomości, odzwierciedlającej zaakceptowanie lub zmodyfikowanie sądów zastanych. Pisząc zatem swoje teksty, nie tworzył świadomie od początku stereotypów narodowych. On się do nich ustosunkowywał. Początek analizowanego okresu nie jest też początkiem kultury polskiej. Już w XV w. powstawały innego rodzaju komentarze na temat narodowości. Przytacza je J. S. Kot (1987 b) z wielką skrupulatnością przypominający zagubione już dzisiaj i zniszczone stare rękopisy i druki. On też prezentuje teksty z XVI–XVIII w. znalezione w sylwach, ulotkach publicystycznych i poezji – szczególnie ważny gatunek to tzw. *icon nationes, descriptio gentum* (J. S. Kot 1987 b, c). W XVIII w. ukazuje się powszechnie wówczas znane dzieło księdza B. Chmielowskiego *Nowe Ateny...*, pierwsza encyklopedia polska, która szczegółowo opisuje wszystkie nacje znane Polakom, ich obyczaje i cechy charakteru. Powstają różnego rodzaju teksty publicystyczne i agitacyjne. Należy do nich np. dawny gatunek rozmowy, służący często zaprezentowaniu postaw właściwych różnym narodom (np. anonimowa *Rozmowa Polaka z Litwinem* z 1564 r., Łukasza Górnickiego *Rozmowa Polaka z Włochem*, anonimowa *Wolność polska rozmową Polaka z Francuzem roztrzęsiona* z 1730 r.), z czasem ukazują się teksty w gazetach i czasopismach (zob. **Źródła uzupełniające**)²³.

Poddając się lekturze książki *Wyobrażenia o narodach...*, należy zatem pamiętać, że materiał w niej prezentowany odzwierciedla jedynie pewną część sądów składających się na kulturę polską, bo typowych dla szlachty, dla pewnego typu tekstów, a także dla ograniczonego – choć długiego – czasu. Jak sądzę, wiele przykładów lub faktów omawianych przeze mnie może być znanych czytelnikowi dobrze zorientowanemu w historii polskiej kultury. Jako autorka uznaję za najważniejszy walor mojej pracy zgromadzenie w całość wielorakich opisów narodów; wszystkich, o których pamiętnikarze pisali. Cytuję w dużym wyborze materiał z pamiętników, zachowuję oryginalną fleksję i ortografię starszych druków. W książce tej autorzy dawnych tekstów mówią własnym głosem, językiem swoim i swojej epoki. Ja staram się prowadzić swój wywód w taki sposób, by nie zagłuszyć brzmienia ich słów.

²³ Większość źródeł uzupełniających potwierdza dane zawarte w materiale pamiętnikarskim. Niektóre każą jednak zweryfikować lub uzupełnić nasze obserwacje. I tak, np. raczej negatywny w zaprezentowanym materiale obraz Czecha w innych tekstach pisanych do XVI w., cytowanych przez S. Kota, ma właśnie charakter pozytywny. Wzrastający pozytywny stosunek do Węgrów klóci się z ich wcześniejszym wizerunkiem jako rabusiów (to zresztą częściowo dokumentują też nasze starsze przykłady). Obrazy różnych nacji europejskich, np. Hiszpana, Francuza, są motywowane przez wizerunki międzynarodowe. Wrogie uwagi na temat Niemców mają pojawiać się w polskiej kulturze dopiero jako reakcja na antypolskie opisy niemieckie itd. (na ten temat por. J. S. Kot 1987 a, b, c).

Część druga

WYOBRAŻENIA O NARODACH

ABISYŃCZYK

A. XVI w. – **Abisyn* (p. gen. pl. *Abisynów*), XIX w. – *Abisynka*.

B. **A s p e k t s p o ł e c z n y**: W Abisyńczyku widzi się **niewolnika**.

XIX – *Ceny za zwykłego niewolnika lub niewolnice są przeciętnie od 200 do 500 franków. Abisynki zaś osobliwie z plemienia Gallo, które są prawie białe, są znacznie droższe i dochodzą do kilku a kilkunastu tysięcy franków.* MT 322.

A s p e k t r e l i g i j n y: Rozpoznaje się abisyński obrządek kościoła chrześcijańskiego.

XVI – (...) *gdzie są mniszki Cophtae, co są Chaldejki i mają nabożeństwo podobne Abisynom.* Sierot. 178. *Pop Jan, król Abisynów.* Sierot. 150.

C. Komentarze dotyczą przede wszystkim aspektu religijnego, głównie w XVI w., kiedy wspomina się o etiopskim kościele. W XIX w. może też być Abisyńczyk postrzegany jako niewolnik.

ALBAŃCZYK

A. Nazwa pojawia się dopiero w XVIII–XIX w. w postaci *Albańczyk*.

B. **A s p e k t p s y c h i c z n y i s p o ł e c z n y**: Albańczyka postrzega się jako **żołnierza**, zajmującego się przede wszystkim **rozbojem**, nastawionego na **łupiestwo**, chciwego:

XVIII – *Stoi tam [w Neapolu] pulk albańczyków, składający się z różnej halastry krajów adriatyckich.* JUN I 184.

XIX – (...) *rozbójników albańskich, którzy bez względu na bandery i prawa żeglunku, oddani rozbojom morskim, słabszym od siebie nigdy nie przepuszczają.* Sap. 248. *[spotkany w Grecji] patrol Albańczyków, którym bezpieczeństwo publicznych dróg jest poruczone, ale których chciwość i łupiestwo czyni tak niebezpiecznymi, jak samych rozbójników.* Sap. 272.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Zwraca się uwagę na polityczne związki z Turcją i Rosją:

XIX – *Tysiąc Albańczyków, idących na pomoc napastowanym w Morei Turkom przez Rosjan.* Sap. 265.

A s p e k t k u l t u r o w y: Ważny jest egzotyczny strój, ale też prymitywna sztuka magiczna:

XIX – *Olesiem przebranym w wspaniały strój Albańczyka [na balu].* Szept. 95. (...) *lekarze całej Grecji i nastawniejsze wróżki albańskie.* Sap. 280.

C. Niewielka liczba przykładów wynika z rzadkich kontaktów. Jednakże niedostępne dla naszych podróżników brzegi albańskie wzbudzają czasami nostalgiczne uczucia:

XIX – (...) *do pobrzeżów albańskich zbliżaliśmy się, gdy nas z nagłą zastanowiły wierzchołki śniegiem okryte wysokiego pasma gór tego kraju (...) lodowaty wiatr (...) dał nam przypomnieć, choć nieprzyjemnie, naszą ojczyznę*. Sap. 233.

ALGIERCZYK

A. Nazwa w wariantach fonetycznych: *Algierczyk*, *Algierczyk*, pojawia się w XVIII–XIX w. Co ciekawe, mimo bardzo małej liczby komentarzy, świadczącej o słabym zainteresowaniu, dochodzi do utworzenia nazwy pospolitej *algierka* ‘rodzaj długiego, obszernego płaszcza’. Linde podaje też znaczenie *algierczyk* ‘rozbójnik morski’.

B. A s p e k t s p o ł e c z n y i r e l i g i j n y: Podobnie jak Albańczyk jest Algierczyk **zbójem morskim**, dodatkowo określanym jako **niechrześcijanin**, barbarzyńca:

XVIII – *Widziałem [w Neapolu, wśród robotników budowlanych] wielu Algierczyków; na morzu zabranych w niewolę [prawdopodobnie jako korsarzy]; dają im wolność, słoko się ochrzczą, lecz mało bardzo ofiarą tą chce się okupić*. JUN I 186.
[pewien polski pielgrzym] *uroił sobie prowadzić wojnę przeciw barbarzyńcom, zebrawszy znaczne pieniądze wybudował sobie fregatę i najął kapitana, podobnego sobie awanturnika, i majtków, zawiesiwszy banderę hiszpańską, popłynął atakować Algierczyków; ta okoliczność ledwie wojny nie zrobiła między Hiszpanią i Algierem*. AM 24.

A s p e k t k u l t u r o w y: Widoczny jest w zleksykalizowanej nazwie stroju:

XIX – *Nabielak (...) z głową rozczochraną, w algierce, oba przy pałaszach*. KK III 292.

C. Fakt apelatywizacji nazwy do postaci *algierka* ‘płaszcz’, *algierczyk* ‘rozbójnik’ każe domyślać się silniejszej obecności tej nacji w świadomości Polaka, choć opisów z użyciem samej nazwy jest bardzo niewiele.

AMERYKANIN

A. Nazwa *Amerykanin* pojawia się w XVIII w. Jej zakres obejmuje zarówno mieszkańca Ameryki Północnej, jak i Ameryki Południowej. Dopiero koniec XIX w. (1863 r.) przynosi cytat wskazujący na dokonujące się w tym czasie próby oddzielenia różnych kultur amerykańskich i wyodrębnienia narodów łańskich: (...) *i narody łańskie, o których podniesieniu wiele wówczas mówiono, istotnie mogły nabrać siły w Ameryce* [gdyby Południe wygrało w wojnie secesyjnej Stanów Zjednoczonych]. W. Czart. 117.

W XIX w. oprócz nazwy narodowości występuje nazwa pospolita *amerykanka* oznaczająca typ pojazdu opisywany przez M. Tyszkiewicza w Egipcie.

Przymiotnik *amerykański* przez cały czas – jeśli jest użyty bez dodatkowych komentarzy – odnosi się do Stanów Zjednoczonych, jak w przykładach: *konsul amerykański*. MT. 393, *poseł amerykański*. Zał. 262, *wojna amerykańska*. W. Czart. 58.

B. Aspekt psychiczny: Uwaga koncentruje się z jednej strony na **pysze** amerykańskiej administracji, z drugiej – na **prostocie** obyczaju pojedynczych obywateli:

XVIII – *Nie znalazłem w tej przyszłej stolicy potężnego państwa, jak tylko gmach wielki Kapitolium, pałac prezydenta, jeszcze nie dokończone, ulice przyszłe wytknięte i rozrzuconych tu i ówdzie kilka domów. Przebiegającą przez nie małą rzeczkę pycha amerykańska, czyli przecucie przyszłej wielkości nazwały Tybrem*. JUN II 228.

(...) prostoty obyczajów naówczas Ameryki. JUN II 219.

Aspekt ekonomiczny: Przejawia się w podkreślaniu **geniuszu finansowego** Amerykanów, czasem w opisywaniu tego kraju jako miejsca, gdzie w XIX w. można się łatwo wzbogacić, a także w akcentowaniu dobrej jakości amerykańskich wytworów technicznych:

XVIII – *Był on [gen. Hamilton] bez wątpienia pierwszy geniusz w Ameryce, nie tylko jako adwokat, ale jako financier. On to pierwszy wynalazł system umarzania długów, który później Pitt tak silnie wprowadził w Anglii*. JUN II 236.

XIX – *okrety [w Trieście] najpiękniejsze zaś i największe były amerykańskie i angielskie*. Bog. 114–115.

Powozy europejskie, kocz i fajetony, karety i amerykanki, szybko przebiegały [po ulicach Aleksandrii]. MT. 67.

Aspekt społeczny: Uwagę zwraca **demokratyczny** system i porządek społeczny oparty na równości obywateli w prawach i obowiązkach, **wolności** słowa:

XVIII – *Nic bardziej nie maluje prostoty obyczajów naówczas Ameryki, jak że pierwszy urzędnik [o prezydencie] potężnego kraju tak się stosował do systemu przyjętego równości. Będzie tak długo?* JUN II 219.

Wszędy atoli prawdziwa zasługa ma swoich oszczerców, więcej może jak gdzie indziej w republikach, gdzie każdemu wolno mówić rozsądnie, wolno też i bredzić, gdzie zawiść tak jest śmiała bezkarnie. Ileż razy zdarzyło mi się słyszeć utrzymujących, że Washington był tchórz, a Franklin głupi. JUN II 232.

Wizyta ta dała mi poznać, co to jest prostota obyczajów, co to jest rozsądna równość w tym wolnym kraju. Gubernator, najwyższy urzędnik prowincji, sam kosi swą łąkę. Wzieliżby się do tego [u nas] demokraci dziś, Żydy i przekrzyty, i ciury? JUN II 226.

Aspekt polityczny: Poza uwagami o zatargach Ameryki (jeszcze jako kolonii brytyjskiej) z Francją w XVIII w. przede wszystkim widzi się za oceanem kraj, który zbrojnym wysiłkiem obywateli wyzwolił się z kolonialnej zależności. Ciekawe, że o Ameryce mówi się jako o kontynencie, który w XIX w. ciągle jest politycznie bliski Anglii, paradoksalnie bliższy niż leżąca w Europie Polska.

XVIII – *Zjednoczone stany Ameryki były naówczas w żywych zatargach z Rzeczpospolitą Francuską. Korsarze francuscy zuchwale zabierali okręty amerykańskie, co więcej konsul francuski (...) uzbrajał w portach amerykańskich korsarzy.* JUN II 221.

XIX – *Południowa Ameryka, oddzielona od Anglii tylko oceanem, może być uważana jako sąsiadka i dla niej rząd więcej zrobi niż dla Polski, dalekiej od morza i otoczonej Prusami, Moskwą i Austrią.* W. Czart. 158.

Washington (...) ubezpieczywszy orężem niepodległość i wolność Amerykanów złożył ten oręż pod księgą praw, temu oswobodzonemu od jarzma Anglików ludowi nadanych. KK III 52.

A s p e k t r e l i g i j n y. Podkreśla się specyficzny, nieco swobodny stosunek do religii, widoczny już to w dość powierzchownym studiowaniu Biblii, już to w łączeniu zabawy i obrzędu religijnego w niektórych odłamach kościoła protestanckiego:

XVIII – *[kobiety] czytają Biblię, a czytając czasem drzemią, a zawsze wierzą (...), w Ameryce, acz religia jest w wielkim poważaniu, jest jednak wielu zbyt letko myślących.* JUN II 226.

(...) ciekawą sektę tańczących kwaków. Żyją oni, uprawiają rolę, gospodarują wspólnie. Wszystka własność jest wspólna, obydwie płci osobno mieszkają. Byłem na ich kościelnych obrządkach. Kongregacja zbiera się po kazaniu, osobno mężczyźni, osobno kobiety, zdejmują wierzchnie suknie, stawają we dwa rzędy. Młode dziewczęta na boku zaczynają śpiewać, a starsi tańczą na kształt angie-za, obracając się często w koło aż do stracenia oddechu. Do jakiegoż zawrotu nie posuwa się myśl człowieka. Tańcząc kontredanse uwielbiać Wszechmocnego. JUN II 227.

A s p e k t k u l t u r o w y. Wydaje się, że Amerykanin jest postrzegany jako nieokrzesany i nieobznajomiony z cywilizacją dzikus, Indianin? traper?

XVIII – *Gdy przepelnił miarę trunku [Michał Grabowski, sekretarz wielki koronny], napadała go mania rozbierać się półnago i przymuszać współbiesiadników, aby to samo czynili, i mówił wtenczas: „Ja Amerykanin”.* KK I 102.

C. Z niewielu uwag wprost o Amerykaninie wyłania się obraz człowieka prostego, szanującego swą wolność i niezależność (polityczną, społeczną, religijną), stosującego się do reguł demokracji i chętnie korzystającego z jej praw. W Polsce znane są powszechnie i mogą służyć za pozytywny symbol postaci z wojny wyzwolenczej: *Wychodzi [Chłopicki] sam jeden jak Cincinnatus [wzór cnoty i prostoty obyczajów], jak Washington, sam jeden w szaraczkowym surducie (...) i pozostawia nas wszystkich zdziwionych [złożeniem dyktatury].* Zał. 343. Zresztą Ameryka – nie tylko Północna – wydaje się wówczas kojarzona z wolnością, walką o nią: *Ameryka południowa pod Boliwarem dobijała się niepodległości (...), generała Wilsona, zbierającego ochotników dla Amerykanów.* KK III 452; pamięta się stale o wojnie w Stanach Zjednoczonych między Północą a Południem: *toczyła się wojna w Stanach Zjednoczonych amerykańskich między Południem a Północą.* W. Czart. 117.

54 Ciekawe, że Ameryka – nazywana Nowym Światem – w wyobraźni Polaka wystę-

puje przede wszystkim jako dziki kraj: *tej części ogrodu, którą później mój brat ze Swobodą przezwali „Ameryką” dla jej bujno, dziko zarosłych drzew i krzewów*. Szep. 88; *Te ogromne bezludne pustynie [na Rusi Czerwonej] nie znały stanu prawnego, jak go np. nie znają puszcze Ameryki pomiędzy Mississipi a Oceanem Spokojnym*. Pop. 198; pełen bogactw i łatwego zarobku: *pojechał do Kalifornii i stał się prostym robotnikiem w kopalniach złota (...) zbierać kapitał*. Szep. 219. Dla jednych miejsce wygnania: *skazany na wygnanie do Ameryki [o francuskim generale]*. JUN II 233, dla innych oaza wolności: *[Potocki] oświadczył w zgromadzeniu sejmowym, że z dziewięciorgiem dzieci pójdzie szukać wolności i nowej ojczyzny w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki*. Chrz. 64–65. Do pewnego stopnia staje się więc Ameryka w XVIII–XIX wieku krajem idealnym dzięki swojej naturalnej przyrodzie, bogactwom i demokratycznemu systemowi wolnego państwa.

ANGLIK

A. XVI–XIX w. – *Anglik, Angielczyk*. Nazwa *Angielczyk* powszechna, choć rzadsza od *Anglik* w XVI–XVII w., w XVIII–XIX w. zupełnie marginalna; w analizowanym materiale wystąpiła w każdym z dwu wieków tylko raz. W nazwie widać przejęcie przez język polski fonetycznej postaci z łaciny (być może przez medium języka francuskiego). Możliwa też jest postać niemiecka, ale ta występuje tylko w XVI w., i to w przymiotniku: *engelski*, który zresztą nie zdomowił się w polszczyźnie. W XIX w. – jeden przykład na synonim, który później stanie się dla Anglika charakterystyczną etykietką – *wyspiarz* (*Nie chcąc wyspiarzom [Anglikom] przeszkadzać [w malowaniu obrazów]*. MT 377). W XVIII w. – *anglez* ‘taniec angielski’.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Zwracają uwagę takie cechy jak: szczupłość sylwetki, a w twarzy kanciaste rysy, duże zęby:

XIX – *Chudy, o kanciastych, wyrzistych rysach, z łysym, wysokim czołem, prawdziwy typ angielskiego męża stanu*. Pop. 42.

(...) panną (...) o *dużych angielskich zębach*, ale o typie zresztą francuskim. Szep. 162.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Cechą stałą wydaje się **pycha** i **wyniosłość** angielska (XVII, XIX w.). W XVII w. zarzuca się Anglikom skłonność do rebelii, co pokazuje, jak dla Polaka ważne jest w tym czasie przywiązanie do reguł państwa jeszcze feudalnego. Od XVIII w. w opisach zaczynają przeważać cechy pozytywne. Mówi się o rozwadze, **powadze**, **rzetelności** i uczciwości Anglików, umiłowaniu **porządku**, czystości, skłonności do **wygód**, przy jednoczesnej **pogardzie dla zbytków** i przedkładaniu nad nie **prostoty**. Do tych pozytywnych opisów dołączają się jednak komentarze negatywne, nazywające angielską rzetelność *zimną*, powagę *szttywną*. W XIX w. wspomina się wręcz o typowej skłonności do **dziwactw**, a nawet bezwzględności Anglików:

XVII – (...) *bo oni rzadko więc próżnują, często się z swymi panami kłóca, częste tam rebelije, częste koniuracje, jakoż to jest naród bardzo do tego skłonny, pyszny i obłudny plerumque* [po większej części]. J. Sob. 55.

XVIII – *Rozważny ten i przywiązany do porządku naród w uciechach nawet swoich ma przepisy i prawa te zachowuje ściśle.* JUN I 232.

Wszędzie [w Anglii] czystość i chędogość (...) bez zbytku swoboda i dobre miejsce. Zdaje się, że nie ma różnicy w wiekach ni we płciach; starcy, młodzież, kobiety, dzieci nawet, wszystko serio, zamyślane, poważne (...). Przecież nie znajdziesz tam zbytków i wystawnej wytworności jak u nas. Comfort, wygoda pierwszym jest Anglika celem, mieszkać czysto, mieć dobrą odzież, dobre łóżko, stół zdrowy i posilny, nade wszystko swobodę i osobiste bezpieczeństwo, to jest w czym szczęście zakłada, gardzi kryształów i brązów cackami, lecz na publiczny użytek na nowy wynalazek, na wsparcie nieszczęsnych nie szczędzi swych zbiorów. Ten duch umiarkowania i szlachetności znajdziesz we wszystkich społeczeństwa oddziałach. JUN I 227–228.

(...) *uczciwości i łubej prostoty* mieszczan angielskich. JUN I 229.

(...) *poseł angielski, z zimną angielską rzetelnością* zapewnienia te i nadzieje tym bardziej wzmacniał, im mniej Anglia Polakom z nieprzyjaznych chęci znaną była. JUN I 288.

XIX – (...) *z tą prostotą, uprzejmością i godnością, którą tylko ma angielski gentleman.* Pop. 44–45.

(...) *jakaś dziwna dobroduszość i prostota* w obywatelstwie, z którym byłem w stosunkach. Pop. 45.

(...) *sztynniejsze (...)* z *angielską powagą.* Pop. 40.

(...) *w dobrze postawionem społeczeństwie, dummem wyniosłem* [o angielskich arystokratach]. Pop. 42.

(...) *jedno z nieprzeliczonych dziwactw, jakim Anglicy są ulegli.* SB 120.

(...) *był tak przyduszony wielkością, ruchem Londynu, a bezwzględnością ludzi, z którymi cudzoziemcy mają do czynienia.* Szep. 214.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Od XVIII w. Anglik postrzegany jest często jako ktoś **bogaty**, bodaj czy nie najbogatszy w ówczesnym świecie, negatywnie jednak ocenia się np. w polityce angielskiej prymat korzyści materialnych nad sentymentem i sympatiami.

XVIII – *Nie masz kraju, który by tu [do Anglii] swoich nie wysyłał płodów, nie masz kraju, do którego by Anglicy swoich nie wysyłali rękodzieł. To sprawia, że Londyn najbogatszym i najludniejszym jest miastem na świecie. Ufność publiczna w bankach, kredyt kupców zapewniony najściślejszą rzetelnością* podwaja te bogactwa, kartki papieru reprezentują sztaby złota i srebra (...). *Ileż kupców w Londynie bogatszych nad wszystkie całej Polski bogactwa.* JUN I 228.

(...) *lecz gabinet angielski nic nie czyni bez wyrachowania wprzód, ile pewnego procentu przyniesie jej każdy czyn polityczny.* JUN II 67.

Anglia tylko i Francja silnie podziałowi temu [I rozbiór Polski] sprzeciwić się mogły, lecz pierwsza, korzyści handlowe przekładając nad wszystko, nie chciała ich stracić w zapasach z Moskwą. JUN I 76.

XIX – (...) *mówiono, że Anglicy opłacali na wagę złota takowe drewna kawałki [ze sławnej Olszyny Grochowskiej]; o, by nam lepiej przysłali parę (...) statków – nalaadowanych bronią, amunicją, gwinejami* zresztą. Niez. 116.

W XIX w. – wieku rewolucji przemysłowej, której początek dała przecież Anglia, zwracają szczególną uwagę wytwory myśli technicznej Anglików:

XIX – (...) machiny parowe angielskie. MT 73.

Niemaló statków pasażerskich przybyło tymi dniami do Luksoru, wszystkie angielskie lub amerykańskie. MT 259.

Opuściłem Egipt na pięknym angielskim parowcu. MT 410.

Na dużym parowcu angielskim. W. Czart 75.

(...) jednym z tych eleganckich dyliżansów angielskich. Pop. 44.

(...) [meble] obite angielskim płóciennikiem. Szep. 87.

A s p e k t s p ó ł e c z n y: Najczęstsze role społeczne Anglika ulegają pewnym zmianom w ciągu wieków. Początkowo jest on dla Polaka żołnierzem najemnym, korsarzem, ale też kupcem, przede wszystkim handlującym w państwach cesarstwa tureckiego. Od XVIII w. staje się głównie kupcem, rzemieślnikiem, a w XIX w. pojawia się postać angielskiego gentlemana, która wraz osobą Anglika nauczyciela (np. jazdy konnej) wydaje się w tym czasie typowa.

żołnierz:

XVI – *Przyjchali tu [do wojsk króla polskiego] czterej Anglikowie, żołdacy, powiadają, że na sławę królewską*. Piot. 22.

XVII – *Anglia dostarczy ludzi doświadczonych w sztuce wojennej*. J. Ossol. 149.

Miedzy Angielczykami katolików siła, ale pieszczone [jako żołnierze niezbyt twarde]. J. Ossol. 135.

pirat:

XVI – (...) *zobaczyliśmy okret angielski, którego uchodząc małośmy nie wpadli na galery one tureckie*. Anonim 33.

(...) *dla bojaźni engelskich piratów*. Pawł. 251.

XVIII – (...) *przez bojaźń korsarzów angielskich*. JUN I 203.

kupiec:

XVII – (...) *kupce angielskie w państwach cesarza tureckiego będące*. J. Ossol. 130.

(...) *okręty angielskie załadowane towarami*. Chrap. II 83.

rzemieślnik:

XVIII – *Anglikowie i Holendrowie (...) okręty [dla cara Piotra] budują (...) wielu rzemieślników Francuzów, Anglików i Holendrów i innych nacji manufaktorów, których car sprowadził, aby ruskich ludzi uczyli*. Pet. 525–526.

XIX – *nauczyciel (w Polsce)*

(...) *lekcja jeżdżenia na koniu, którą nam kilku wybranym dawał Arndt, Angielczyk*. SB 23.

Począwszy od XVII w., zauważa się ustrój społeczny Anglii – parlamentarny, demokratyczny system rządzenia. Szczególną uwagę zwracają wolności i prawa obywatela, które w XIX w. stają się nawet w oczach Polaka wzorcowe dla całej Europy. Pomimo tej obserwacji podkreśla się jednak także wyraźne uhierarchizowanie społeczeństwa, w którym pierwsze miejsce przysługuje arystokracji.

XVII – *Parlament angielski ma swoją wielką w tym królestwie powagę i jest jakoby *contra peto* [tu: hamulec] jakie maiestatis principis [majestatu królewskiego], *na który wielce się muszą oglądać królowie angielscy**. J. Sob. 55.

Parlament albo sejm tutejszy interium prawa nowe i niesłychane wymyśla i knuje na katoliki. J. Ossol. 131.

(...) *króla angielskiego Karola, owego, co mu potym jegoż poddani, osadziwszy go, głowy ucieli.* Dwa Cedr. 5.

- XVIII – *Widziałem w tym kraju wszystkie błogostawieństwa rozsądnej wolności, czystej moralności i oświeconej religii. Na widok równości wszystkich przed prawem, równości w używaniu swobód, otwartej do najwyższych dostojęństw najniższemu drogi, na widok posuniętej do najwyższego stopnia cywilizacji przemysłu, wynalazków i na widok ogólnej pomyślności i potęgi, któż nie przyzna, iż jest to najpierwszy naród na świecie.* JUN I 233.

- XIX – *Mnie imponował najbardziej ład bez aparatu policyjnego.* Pop. 45.

W Malcie nawet w porcie wolność zupełna, wolność angielska: nikt się o paszport nie pyta, tamożnik [celnik] też nie widziany. MT 46–47.

(...) *dobrze, sprawiedliwe i ludzkie rządy miałyby trwalszą podstawę, bo miałyby miłość rządzonych. Anglia jest nam tego wzorem, tam jest prawdziwy duch publiczny, bo rządzą ci, co najwięcej mają do stracenia na urzędzie, a najmniej potrzeby i pokusy zarobkowania publiczną służbą.* KK III 353.

(...) *ciekawy był to objaw [o wyższych stołach w bibliotece w Oxfordzie dla synów lordów], jak w Anglii podówczas hierarchię społeczną rozumiano. Nie było w tem braku logiki: lord angielski, który jest urodzonym prawodawcą, w którego osobie spoczywa część władzy państwowej, nie jest w porządku polityczno-społecznym człowiekiem jak inni: rzecz to więc prosta, że musiał być odznaczonym, odznaczenie to nikogo nie drażniło.* Pop. 46.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Do XVIII w. Anglia przedstawiana jest jako uwikłana w ciągłe wojny o dominację nad morzami. Holendrzy, Francuzi, Hiszpania to jej czasowi wrogowie. W XVIII też wieku staje się oczywista mocarstwowość Anglii, która dzięki – jak to widzi Polak – koloniom staje się niezmiernie bogata. Najciekawszy jednak obraz przedstawia chyba wiek XIX, kiedy wskutek nakładania się rozmaitych opinii na temat Anglii odnajdujemy ją jako idealnie wolną, niezależną od nikogo, porównywaną z dawnymi niezawisłymi republikami. Jest i gorycz w spojrzeniu na Anglię w XIX w. wynikająca z żalu, jaki mają do niej Polacy, o udaremnienie naszych starań o wolność.

- XVII – *Holendrowie opanowali morze, Anglikowie zaś w portach stanęli z swojemi flotami. (...) Anglikowie bardzo stłukli Holendrów na morzu.* Chrap. II 87, 196.

- XVIII – *Indyów w rękach angielskich będących (...) indyjscy książęta byli w wojnie przeciwko wojsku angielskiemu (...) przez porozumienie się z temi książętami można było pokonać Anglików, i stać się panem niezmiernych bogactw złota, które stamtąd pobierając Anglicy, stają się wyłącznemi panami żeglugi i losem prawie całej Europy rozporządzają.* SK 83.

- XIX – (...) *politycznego zmysłu, jaki ma Anglik albo Moskal.* Pop. 41.

Natenczas [XV w.] Ragusa [Dubrownik] wystawiała obraz (...) zbiegu licznych królów i książąt słowiańskich, którzy ze wszystkich stron w tym jednym miejscu znajdowali swój przytułek. Teraz chyba jedna Anglia podobny wystawi obraz. Sap. 227.

(...) z konstytucji angielskiej i wyobrażeń narodu angielskiego (...). Czyli ta nowa dla nas nauka i to zastosowanie angielskich wyobrażeń, narodu wolnego i niepodległego, niezawisłego od nikogo tylko od siebie samego. KK III 72.

(...) chwiejne i tchórzliwe postępowanie Anglii było przyczyną odstąpienia Austrii. (...) Zaczęliśmy nareszcie wyrzucać Anglikom, że oni wszystkiemu winni, bo nie dopuścili kwestii polskiej do kongresu paryskiego. W. Czart. 192, 196.

A s p e k t r e l i g i j n y: W całym badanym okresie obserwujemy uwagi podkreślające negatywne działania protestantów angielskich przeciw katolikom:

XVII – (...) knują na katoliki [w Anglii]. J. Ossol. 131.

Królestwo tuteczne, krom katolików, rozerwane jest na dwie frakcje: jedni protestantami się zowią, których caput [głową] sam król, drudzy purytanami się zowią. Pierwszy siła katolickiego Kościoła zatrzymują ceremoniję, drudzy są puri Calvinistae [czyści kalwini], wielcy nie tylko katolików nieprzyjaciele, ale i króla tutecznego, i innych protestantów. J. Ossol. 131.

W Gdańsku nowa sekta z Anglijej i z Holandyjej, zaczyna się, którą zowią kwa-kierz. Chrap. I 402.

XIX – *Wiadomo, jak Anglicy protestanci są drażliwi na katolików*. W. Czart. 179.

A s p e k t k u l t u r o w y. Tym, na co zwraca się uwagę już od XVII w., są specjały angielskiej spiżarni: w XVII w. – *likwory*, od XVIII w. – *herbata*, czasem *piwo*, obyczaj pijania *porto* po obiedzie w męskim towarzystwie. Z potraw wymienia się od XVIII w. *befszyki*, *tosty*, *pudding*. Sporadycznie wspomina się o odmiennych od polskich zwyczajach związanych z życiem rodzinnym i towarzyskim (sugerujących słabe więzi emocjonalne w rodzinie angielskiej). Od XIX w. widać wzrost pozytywnych ocen kultury angielskiej. Pojawiają się uwagi o modzie (fryzury, ale i style parkowe). Za sprawą powszechnego zainteresowania literaturą angielską częstsze są cytacje z tego języka. Obraz społeczeństwa angielskiego ogranicza się dla Polaka do arystokracji zajmującej się *balami*, *kursami*, *zakładami* na wyścigach konnych, polowaniami. Wzorem kulturowym staje się wtedy angielski dżentelmen.

z w y c z a j e:

XVII – (...) *śmieszna tam w te czasy facies aulowe [oblicze dworu] była; ani król z królową, żoną swoją, nie mieszkał, ani córka z matką, ale w osobnych zameczkach, każde w swoim, i osobnośmy też witali i króla i królową z królowną.* J. Sob. 58.

(...) *gdyśmy wszystkie one damy (...) witali po angielsku, to jest z pocałowaniem.* J. Sob. 59.

XIX – *Czy istnieje dziś [koniec XIX w.] zwyczaj rozmowy przy kieliszku po stole, skoro panie się oddalą? Nie wiem. Wówczas wychodziły po wetach, a mężczyźni zabawiali się butelką.* Pop. 42.

f r y z u r a:

XIX – (...) *ze spadającymi po obu stronach twarzy lokami à l'anglaise, jak je noszono w latach [18]49–[18]52.* Szep. 61.

j e d z e n i e, n a p o j e:

XVII – *Mają tam przy stolicy [w Moskwie] miasto jedno, w którym sami tylko mieszkają Anglikowie; to oni jako ludzie polityczni [kulturalni] mają wszelkie likwory dobre.* Pas. 300.

XVIII – *Przejeżdżając przez miasteczka, przez otwarte okna widać było familie, dwoma tylko zajęte powinnościami, czytaniem Biblii i piciem herbaty*. JUN I 227–228.

(...) miałem (...) herbatę z grzankami na śniadanie, roastbeef, rybę, pudding, kartofle na obiad i znów herbatę na wieczór. JUN I 229.

XIX – (...) będąc gubernierem dzieci jakiegoś bogatego lorda, soczysty zajada befsztyk i głodu przynajmniej nie zna. Chrząszcz. 147.

(...) rodowita Angielka o typie ladylike (...) wniosła sama na małej tacce ..a cup of good tea, and some toasts, and fruits” [filiżankę dobrej herbaty, tosty i owoce]. Szep. 163.

(...) butelek piwa angielskiego. MT 213.

wykształcenie, wychowanie:

XVIII – Lord Tilney (...) jak wszyscy Anglicy biegły w autorach klasycznych, dla gustu przeciwnego naturze (a ten kryminalnie jest karany w Anglii) przymuszony uchodzić z kraju. JUN I 188–189.

XIX – (...) zdołał (...) wszędzie być mile widzianym jako le type du parfait gentilhomme [typ doskonałego gentlemena] nawet wśród arystokracji angielskiej i szkockiej tak bardzo wybrednej. Szep. 59.

teatr, rozrywki, sztuka:

XVII – *Są i różne w tym mieście [Londynie] loca publica [miejsca publiczne], dosyć piękne, teatra na komedynie, w których się ten naród kocha i na nich się przesadza*. J. Sob. 56.

XIX – (...) o tłumnych zgromadzeniach i balach angielskich. SB 38.

(...) W Anglii, pociągnięty i uprzedzony przez arystokrację angielską rzucił się może zbyt nieostrożnie i kosztownie w jej zabawy, w jej zwyczaje, kursa i zakłady. KK III 159.

(...) angielskich taksowatych gończych [o psach myśliwskich]. Chrząszcz. 53.

XIX – (...) drogocennymi sztychami angielskimi. Szep. 86.

Jedna Anglja, która w swej cywilizacji przedstawia naturę niezatartą, ale podniesioną, upiększoną do ideału. Drogi bite płyną naturalnym biegiem, płoty żywe i barwne, ogrody, parki. Pop. 44.

(...) parki angielskie. Chrząszcz. 52.

język:

XIX – (...) wpada w splin – bo wówczas nie „sprawą nerwów” jak dziś, lecz z angiel-ską splinem zwano wszystkie kaprysy męskie. Szep. 61.

(...) nauka języka niemieckiego i angielskiego upowszechniła się, czytano *Shakespeara, Schillera, Goethego*. Pop. 20.

C. O Angliku nieprzerwanie pisze się od XVI do XIX w., jednak wyobrażenia o nim ulegają wyraźnym zmianom. W XVI–XVII w. dominują obserwacje dotyczące Anglika jako żołnierza, niezbyt zresztą wytrwałego, a przede wszystkim – niekatolika. Uwagi związane z religią protestancką i stosunkami między protestantami a katolikami pojawiają się zresztą i w następnych wiekach, jest ich jednak znacznie mniej. Od XVII w. zaczyna się kształtować obraz Anglika zaangażowanego w sprawy polityczne, stąd opisy parlamentu angielskiego, jego działań, a także swobód politycznych. W XVIII w. częściej mówi się o Angliku jako o kupcu, rzemieślniku. Podkre-

śla się angielskie wpływy w koloniach, z których Anglia czerpie znaczne zyski. To skoncentrowanie uwagi na aspekcie politycznym i ekonomicznym doprowadza do ukształtowania obrazu Anglika jako człowieka bogatego, żyjącego w zasobnym, ale przede wszystkim wolnym społeczeństwie. To, co w XVII w. było zarzutem – skłonność do rebelii przeciw rządzącym, zabicie króla, w XVIII, XIX w. staje się pozytywną cechą ludzi żyjących w kraju, w którym każdy jest równy w obliczu prawa, w swoich wolnościach i szansach. Dla XIX-wiecznych autorów wolność angielska – to wolność zupełna. Wzmacnianiu się pozytywnych uwag o Anglikach towarzyszy też zainteresowanie ich kulturą. Choć uwagi o charakterze kulturowym można znaleźć w tekstach sprzed XIX w., to miały one charakter opisów pojedynczych zachowań. W XIX w. mamy do czynienia z postacią ustereotypizowaną. Są już *bale angielskie, kursa, zakłady*, polowania, typowe dla angielskiej kuchni potrawy. Również cytaty wprost z języka angielskiego świadczą nie tylko o znajomości tego języka, ale także o pozytywnym do niego stosunku. Niektóre anglicyzmy zdążyły się też już wówczas zadomowić w polszczyźnie: *befsztyk, splin*.

ARAB

A. XVI w. – podstawowa forma *Arab*; może jednak występować także w postaci *Aborys*. W XVIII–XIX w. – *Arab, Arabka*.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Mało uwag. Jedno, co robi wrażenie, to **czarne oczy** kobiet:

XIX – (...) *niezliczona liczba Arabów i Europejczyków na osłach jadących, ujuczone wielbłądy torujące sobie drogę pośród gwaru ludzi, czarne oczy kobiet arabskich snujących się w ciżbie, wszystko to robi wrażenie senne i przypomina fantastyczne opowiadania Szecherezady*. MT 129.

A s p e k t p s y c h i c z n y: W XVI-wiecznych opisach Radziwiłła „Sierotki” Arab występuje często jako chciwy łupu **rozbójnik**, co zresztą potwierdzają i późniejsze opisy, chociaż podziwia się jego **wytrwałość** zarówno w pracy, jak i w boju. Uderza **odwaga i zręczność** wojenna pozwalająca odnosić zwycięstwa nad Turkami, a nawet ściągać trybut z ich wsi. Taki wizerunek z biegiem czasu ulega jednak radykalnej zmianie. W XIX w. Arab jest już tylko **leniwym, ospałym, kłótliwym, chciwym** reprezentantem wschodnich nacji.

XVI – *Arabowie tak sami, jako i konie, głód i pracę dziwnie znoszą i tak Turkom straszni, że gdzie będzie dziesięć Arabów z strzałami długimi, tylko w koszulach (...) trzecieście Turków zbrojno i z rucznicami [sic!] nie pokusi się o nie, gdyż Arabowie dziwnie chryży i serdeczni [tu: odważni]. Sierot. 41.*
Powiedało nam wiele ich za pewne w Hieruzalem, iż gdy sandżak hierozolimski (...) z pięciądziesiąt koni przejeżdżkę do Betleem jachał, ośm Arabów na koniach tak mu byli silni, że nie dojachawszy, musiał się nazad wrócić. Bo mają konie dziwnie rączy e dotarczywe [dzielne], na których i dojachać i ujachać dobrze mogą i tak się w Turki wpaśli, iż koło Morza Siarczystego [Martwego] i nie-mał we wszystkiej Świętej Ziemi ze wsi tureckich biorą trybut. Sierot. 41.

Arabowie jako głodni zbójce łatwo dla podarków odstąpią i krzywdy swojej. Sie-rot. 41.

- XIX – Służba przy lokomotywach i wszyscy urzędnicy kolei Arabi, można więc sobie wyobrazić, że porządku żadnego nie ma i wszystko się robi niedbale, opieszale i straszliwie wolno. MT 113.

Każden Europejczyk nowo przybyły zawsze zaczyna od tego, że się niecierpliwi i irytuje z przyczyny ciągłych sprzeciwieństw, zwłok i braku pośpiechu; lecz z Arabami nic nie pomaga, ani prośby, ani nawet hojna opłata nie zdołają Araba zmusić, ażeby się w czymkolwiek spieszył: Arab wszystko robi jakby od niechcenia, marudnie i wolno. Przypisać to należy zapewne i upalnemu klimatowi, który również po jakimś czasie swój wpływ wywiera i na najzwyczajniejszych Europejczykach, którzy tak wpływem upału, jak też wiedząc, że niczym napędzić nie zdołają flegmy Arabów i sami się z tym osuwają i stają się leniwymi, nieskorymi do pracy lub ruchu. MT 191.

Kilkudziesięciu Arabów w kostiumach najrozmaitszych zaraz wskoczyło na nasz pomost i kłóca się, i czasem nawet bija między sobą o nasze kufty i tłumoki, które kaźden z nich bez zezwolenia na swoje czołno wlecze. Musiałem sam wydzie-rać moje rzeczy z rąk tych zbyt usłużnych Arabów i broniąc swojej własności mu-siałem użyć powagi mojej laseczki, której gibkość ledwie moje rzeczy wyratowa-ła. MT 95.

(...) [okręty] naładowane towarami europejskimi, na które tłum Arabów (...) po-żądliwym spogląda okiem. MT 95.

(...) Kiedyśmy kilkoma piastrami opłacili ich grzeczność i usłużność, Arabowie ci rozpoczęli kłótnię pomiędzy sobą o podział tych pieniędzy, i zostawiliśmy ich bijących się o kilka groszy. MT 141.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: W XIX w. zwraca się uwagę na wschodni przepych skonstrastowany z biednymi dzielnicami miast arabskich, a wcześniej, np. w wieku XVIII na prymitywne domostwa Arabów, typowe dla pasterskiej kultury.

- XVIII – Domów nie mają, chyba jacy najbogatsi, to pod namiotami siedzą, wszyscy ogó-łem w piachu się zanurzają. Rus. 257.

- XIX – Część miasta arabska, do której wszedłem dla pokupu, zupełnie oddzielną ma po-stać od innych kwartałów Aleksandrii. Ulice wąskie i brudne, prawie nieostęp-ne dla powozów. Okienka w domach małe i z małych szyb złożone, balkony, okna i wejścia do domów i kramów zupełnie w stylu wschodnim, to jest malownicze z daleka a obrzydliwie brudne z bliska. MT 67.

(...) kilka pokojów wschodnim gustem przybranych, wszędzie ciężkie poźloty i ma-lowidła bez gustu, na każdym kroku przedmioty drogie i kosztowne, ale bez sma-ku ułożone, przykre sprawują wrażenie. Okna i drzwi ogromne, między pokojami z lustrowego szkła z jednej sztuki, bajeczne muszą ceny kosztować. MT 63.

Nad brzegami [Nilu] rzeki kilka białych i nędznych chatek stanowi tak zwany ba-zar, czyli kramy. MT 77.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Niewiele uwag na ten temat. Arab widziany jest jako zbójca, pasterz, w XIX w. pracuje jako robotnik przy europejskich budowach, jest kupcem na bazarze, por.:

zbójca:

XVI – (...) potkaliśmy 25 Arabów zbójców na koniach. Sierot. 49.
Arabowie, choć zbójce (...). Sierot. 94.

XVIII – (...) wiele tam rozbójników Arabów. Rus. 256.

pasterz:

XVI – Araby w kotarhach [namiotach] z trzodami owiec i z wielbłądy na paszach, którzy póki pasze mają, mieszkają (...), ale nie orzą i nic około ziemi i gospodarstwa nie czynią, a też się tylko z trzód swoich żywią mlecznem [nabiałem]. Sierot. 44.

Zwraca się też uwagę w XIX w., że wschodni sposób sprawowania władzy, któremu Arab podlega, jest oparty na strachu:

XIX – Patrzyliśmy na liczne kręgi młodzieży arabskiej, którzy ze strachem defilowali przed baszą (...). Wielka była liczba i płaczących i łamiących ręce rodziców tych, których basza wybierał do służby. MT 291.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Najistotniejsze są w tym aspekcie stosunki między Arabami i Turkami, ale dotyczą one jedynie początkowego okresu, zanim ustaliła się jednoznaczna dominacja Turcji nad terenami Bliskiego Wschodu.

XVI – Iż się tu często wspominało o Arabiech (...) może być w podziwieniu komu, jako ich Turcy nie cierpią, iż oni po drogach zbijają, przeto wiedzieć trzeba, że (...) nie mają nigdzie mieszkania pewnego, ale się tułając zbijają i Turki, i kogo potkają. By byli sworni [zgodni] między sobą mogliby snadź i Turkom być srodzy (...), ale jest wielka między nimi niezgoda. Sierot. 40.

A s p e k t r e l i g i j n y: Poważniejszych uwag na temat religii, np. dogmatów wiary brak. Inaczej jest np. w opisach Turków (zob. **Turek**). Przytacza się jedynie ciekawsze zachowania, obrzędy religijne (np. ramadan), opisy pozbawione są jednak wartościującego komentarza.

XVI – A iż już tego dnia miał się ukazać nowy księżyc październik, tedy janczarowie (...) i flisów Arabów dwadzieścia, cały dzień już nie jedli, czekając księżyca (...) i zaraz patrząc na księżyc, rozłożywszy ręce, poczęli swoje modły odprawować. Zatem zaraz jedli mięso, ryby (...) tak że całą noc aż do dnia siedzieli, powiadając, że w poście grzech jeść we dnie, ale w nocy nie. Sierot. 181.

XIX – Arabowie wszystkich idiotów uważają za świętych i wielkie dla nich mają uszanowanie. MT 79.

Powiedziano mi, że te kamienie służą Arabom do przechodzenia przez ulicę do kanału dla odbywania ablucji przez ich religię im kilkakrotnie na dzień nakazanej. Kamienie te służą im do wrócenia do pobliskiego domu nie dotknąwszy nogą ziemi, co by ich zmusiło na nowo ablucję odbywać. MT 61–62.

A s p e k t k u l t u r o w y: Do uwag najczęstszych w tym aspekcie należą te, które dotyczą pożywienia Arabów, głównie niejedzenia przez nich mięsa. Przyzwyczajeniu do spożywania wody, daktyli, nabiału przypisuje się ich długowieczność. W XIX w. istotnym składnikiem obrazu kultury arabskiej staje się palenie tytoniu i picie kawy. Nie bez znaczenia jest też strój Arabów, w opinii Polaka nazbyt „skromny”. W zasadzie w opisach kulturowych Arab w zupełności przypomina Turka.

zachowanie, obyczaj:

XVI – Ten Aborys (...) jedno dwie żenie ma, choć Arabowie wiele ich miewać zwykli. Sierot. 41.

Tamże przysięge uczynił wedle swego obyczaju. prawą ręką tknął czoła, a wejrzał w niebo. Sierot. 93.

Arabowie, choć zbójce, tej prostoty przedsie za zrzadzeniem bożym jako pogaństwo sa. iż gdy co poprzysięgną. daje się im na to chleb z solą. który jeśli z dobrą miną i wesoło zje, bezpiecznie mu wierzyć może; jeśliż się marszczy a niesmaczno je, pewnie [na pewno] zdradzi i dlatego ta próba jest na nie. Sierot. 94.

XIX – Zwracam uwagę na sposób witania się pomiędzy sobą Arabów. Gdy się spotykają na ulicy, podają sobie ręce, poczym każdy z nich ręce kładzie na sercu, powtórnie podają znowu ręce i kładą je na ustach, po potrójnym uściśnieniu ręce kładą na głowie i na zakończenie wzajemnie całują siebie w ręce (...), co oznacza, że serce mówę i myśli poświęca się temu, z kim się wita. MT 270.

rozrywki:

XIX – (...) brzmi wesoła fantazja [o muzyce, orkiestrze] arabska. weseli mieszkańcy witają nas strzałami. MT 171.

Spodziewałem się zwykłej dzikiej i niesfornej arabskiej melodii. MT 379.

strój:

XVIII – Ci Arabowie wszyscy goli chodzą. Już ci najpolityczniejsi, co się kilimem odzieje mężczyzna, a prześcieradłem białogłowa. Rus. 257.

XIX – Wysoki, czarny Arab w czarnej koszuli i białym turbanie. częstuje nas kawą. MT 61.

pożywienie:

XVI – Dał nam na obiad patriarcha jajca i masło, bo oni miesa nie jedzą nigdy. Sierot. 28.

Ludzie, którzy mieszkają w Arabii Pustej nigdy nie jedzą chleba ani miesa. ale tylko daktylami się karmią, także kozim mlekiem bardzo zdrowym, a wodę piją; dlatego żyją długo i wiele ich do sta lat przychodzi, zdrowie mają dobre i ciała pościć chędogą. Sierot. 195.

Kiedyśmy powiedali aleksandrynom i kairzanom, że my w Europie mamy wszędy wodę. mówili na to: „Moglibyście nigdy nie umierać, którzy zawsze wodę żywą i słodką macie”. Ukazowaliśmy im w Kairze chleb, który oni chops zową, i nie chcieli go jeść, ale zawinęli w chustkę powiadając, że „go na ukazowanie swoim zaniemiemy, aby widzieli, co wy też tam jadacie, bo – mówi – byśmy jeszcze chleb jeść mieli, prędko byśmy pomarli”. Sierot. 197.

XVIII – Inni, co po wierzchu mieszkają, żadnych owoców ani chleba nie mają, tylko samymi daktylami żyją i wodę piją, a żadnych chorób nie mają, bardzo długo żyją i po dwieście lat. Rus. 256.

XIX – Kramy te zaopatrzone w tytuń, daktyle i kawę. Przed niektórymi z nich na czterech żerdziach rozpięta zastona, czyli maty z trzciny zrobione służą za werandę, czyli za ocieniony ganek; wąskie i długie klatki z precików drzewa palmowego robione służą do siedzenia, niektóre z nich przykryte matami, na których siedzą w milczeniu poważni Arabowie paląc tytuń w nargilach i zapijając kawą. MT 77.
(...) podano obiad podług zwyczaju Arabów, to jest bez talerzy i sztuców. MT 384.

C. Najciekawsze zjawisko dotyczące wyobrażenia o Arabach związane jest z przemianą w aspekcie psychicznym. Z walecznych rozbójników, którymi byli w XVI w., stają się w XIX w. leniwymi kupcami. Początkowe zainteresowanie ich zbrojnym życiem ma też swoje konsekwencje w dokładniejszej specyfikacji poszczególnych plemion ludów arabskich. Tak jest np. w XVI-wiecznych opisach Radziwiłła „Sierotki”, który prezentuje uwagi na temat wyodrębnionych przez siebie Druzjan, Maronitów, Saracenów, Mameluków: **Druzjanin** – (...) ci mają tę wolność (których zowią Druzjani) biały zawój jako Turcy nosić, a ci są, co pozostali od Francuzów, którzy byli wzięli Ziemię świętą, ale że są barzo swawolnego i sprośnego żywota, niż sami pogani, więcej o nich pisać nie trzeba dla obrazy pobożnych uszu. Sierot. 26; **Maronita** – (...) był jeden Arab Maronita (ty Arabcy tak zowią, co są chrześcijanami). Sierot. 25; **Saracen** – Trzeba wiedzieć, że jest ośm chorągwi Arabów: dwie czerwone chrześcijan, sześć białych Saracenów; ci wszyscy się nie zgadzają i często się z sobą biją (...). Arabowie, którzy są pod białymi chorągwiami, wszyscy niemal z łupu a z rozbojów żywą w Syrii, Arabii, w Świętej ziemi i w Egipcie (...), a kiedy im paszy nie stanie, tedy kotarhy z żonami i z dziećmi na wielbłądy włożywszy z owcami indziej do paszy się przenoszą. Sierot. 30–31; **Mamaluk** [sic!] – potykaliśmy Mamaluki, których tam bardzo wiele. Mają to być mieszańcy z Murzynów i z Arabów, są mężni i chybcy, dziwnie ogromnie na koń wsiadają, bo mają na sobie ubiór biały płócienny, bardzo szeroki, tak, że jedno głowę koniowi widzieć. Sierot. 33. Podobnych uwag nie znajdujemy już w późniejszych tekstach. Prawdopodobną przyczyną takiej zmiany, obserwowanej też w wypadku Turka, jest ogólny upadek potęgi politycznej i ekonomicznej państw bliskowschodnich, a w XIX w. – faktyczne skolonizowanie przez Anglię części tych obszarów. Arabowie – jako jeszcze do drugiej połowy XVIII w. obywatele Imperium Osmańskiego – doświadczają w stereotypie losu swych dawnych prześladowców. Zaczyna się ich oceniać negatywnie, a dawna walka z Turkiem pozostaje nieistotnym szczegółem historycznym. Do głosu dochodzi natomiast to, co dla Europejczyka atrakcyjne – kawa, nargila, powierzchownie oglądane zwyczaje religijne. Zob. **Turek, Egipcjanin, Beduin**.

AUSTRIAK

A. Nazwa *Austriak* powszechnie używana jest dopiero w XIX w., choć można na nią natrafić już wcześniej, w XVII w. (*jednego Austryjaka szlachcica*. J. Sob. 246), a w XVIII w. staje się bardzo częsta. Częstotliwość używania tej nazwy ma związek z dwoma istotnymi faktami. Po pierwsze, nazwa kraju *Austria*, choć znana od XVI w., rzadko bywa używana w tekstach pamiętników. Częściej stosowano określenie *ziemia rakuska*, któremu towarzyszyły wyrażenia: *arcyksiężna rakuska*, *szlachta rakuska* (Brückner podaje *Rakusy* ‘Austria’, *rakuski*, *Rakuszanie* ‘Austriacy’ z czes. *Rakousy* – nazwa zamku *Rakous* // *Rötz*). W XVIII w. możliwa jest zatem postać *Rakuszanin*. JUN I 224. Po drugie, prawdopodobnie ze względu na fakt, iż Austria jako państwo wchodziła w skład Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemiec-

kiego, Austriacy byli utożsamiani z Niemcami. Wyznacznikiem przynależności narodowej stawał się w tym wypadku język niemiecki. Rzadko więc pisało się o Austriakach, często o Niemcach – bez dodatkowych komentarzy dotyczących pochodzenia ich np. z Wiednia. Znajdujemy więc w XVII-wiecznych pamiętnikach wypowiedzi o *wojskach cesarskich, rzymskich cesarzach, Rzeszy niemieckiej*, np. (...) *rozweseliła [wiktoria wiedeńska] całą Rzeszę niemiecką, a osobliwie incolas [mieszkańców] miasta wiedeńskiego*. Pas. 539. Nawet w wieku XIX obecne są sformułowania typu: *Austria mu szczerze nie pomaga, Niemcy [o mieszkańcach Austrii] zrzucają jego jarzmo*. KK II 317. Zob. Niemiec.

B. A s p e k t p s y c h i c z n y: Większość cech, które można by przypisać reprezentantom narodu, w wypadku Austriaka wprowadzana jest nazwą *Niemiec*. Cechy psychiczne poprzedzone nazwą *Austriak*, przymiotnikiem *austriacki* mają natomiast konotacje polityczno-społeczne, gdyż są związane przede wszystkim z **pychą** i **zarozumiałością** rządu, **tępą biurokracją**, skłonnością do **przekupstwa i łapówek**. W XIX w. akcentuje się tchórzostwo i zbytnią uległość rządowi:

XVIII – *Musiata się więc ugiąć duma austriacka*. JUN I 316.

[o stosunku poddanych do cesarza Austrii] *bałwochwalstwo*. Karp. 50.

Szifman, albo rządca statku, człowiek najpysznieszy, bo jak oni zawsze dodają, cesarski człowiek, a szewc wiedeński, że jest cesarskim człowiekiem, myśli jakby sam był cesarzem wszystkich szewców na świecie. Karp. 55.

(...) *biurokracji austriackiej, demokratycznej, złośliwej, chciwej, nienawistnej wszelkiej wyższości, a szczególnie szlachcie, dlatego, że sama szlachta nie była*. KK I 270–271.

Tak pieniądzo polskie zostało karłem przy austriackim olbrzymie. W Polsce jawność w sądownictwie hamowała bezwstyd i bezczelność, i pieniactwów, i ich obrońców; tu skrytość i sekret referatów skutecznie usługiwały wszystkim najwystępniejszym nadużyciom. KK I 277.

(...) *za wadę poczytano, że nie był energicznym [rząd austriacki w Galicji]; był on ckliwym, drobiazgowym, nudnym, dokuczliwym, mnogimi urządzeniami naprzykrzonym, lecz był ludzkim i samą niedoleżnością łagodnym*. KK I 280.

XIX – (...) *jak mi władze miejskie nadskakiwały i niejedna insynuacja była (...) do przekupstwa. A chociaż w Austrii rodzony do łapowego miałem wstręt*. Mat. 145.

(...) *austriackich biurokratów*. Pop. 84.

(...) *wtedy jak w innych okolicznościach ważnych lepiej było próbować szczęścia broni [oręża]. Lecz to nie jest w naturze rządu austriackiego*. W. Czart. 118.

Chłop galicyjski był to „chłop cesarski”, jako taki karny, posłuszny, gotów do poświęcenia, bo mu wyperswadowano, że jedynie rząd broni go od szlacheckich nadużyć. Pop. 196.

(...) *bo nie jest lud wiedeński tak spokojny, jak to powszechnie mniemano, i ja sam byłem świadkiem wielkiego tumultu pośpółstwa wiedeńskiego z powodu drogości chleba*. Zał. 52.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Podkreśla się bogactwo Austrii, osiągnięte jednak dzięki jej dominacji politycznej nad państwami, które wchłonęła w wyniku różnych zabiegów.

XVIII – *Wiedeń, stolica tych królestw niegdyś niepodległych, dziś, mimo różnicy mowy, charakterów, zwyczajów, jednym berłem rządzonych, mieścił w sobie najzamożniejsze królestw tych rody, uwieczniające w sobie przez primogeniturę, czyli majoraty, przodków swych bogactwa. Nigdy się tam nie zmniejszają ni rozległe włości, ni drogie kamienie, ni kosztowne sprzęty, ni rzadkie pięknych kunsztów zbiory: acz z widoczną krzywdą prawa przyrodzonego, familie te reprezentują starożytną potężnej monarchii zamożność i czynią – iż tak rzekę – honory państwa. Okazałe ucztę przez nich i przez posłów zagranicznych dawane, bale maskowe, czyli re-duty, do 3000 masek liczące, usunięta z zejściem Marii Teresy klasztorna po-sepność, wszystko to czyniło Wiedeń świątynią i wesołym.* JUN I 165.

A s p e k t s p ó ł e c z n y: Austriak w oczach Polaka jest przede wszystkim szlachcicem, arystokratą, członkiem feudalnej społeczności. W XVII w. daje nawet odczuć Polakowi swą wyższość.

XVII – (...) obadali sobie byli jednego Austryjaka szlachcica, który blisko Baden mieszkał. J. Sob. 246.

(...) Chodziliśmy o mil dwie przeciwko cesarzowej jejmości i arcyksiężnie raku-skiej. Dwa Tusz. 48.

Wiedeń jest to miasto najprzedniejsze, jakoby metropolis Austriae (...). Dwór za-stałem cesarski (...). Mieszkało siła szlachty rakuskiej, czeskiej, i węgierskiej (...) także i kupców i rzemieśników. J. Sob. 216–217.

Po tej ceremonii proszono nas na wieczerzę, a osobno białogłowy nasze. Jedli-smy na dole w jednej sali, bardzo pięknej i wesołej, ale to nam markotno było, iż u tego stołu nie był żaden słuszny, co by z nami siedział i konwersował. Co przed-niejsi kawalerowie nie wiem, gdzie się podzieli. J. Sob. 234.

Wprawdzie upraszał cesarz, aby się jeszcze zatrzymało, żadną [miarą] nie chciał JKM [Władysław IV], musi być z dysgustu, że cesarz inakże nie oddawał Króło-wi poszanowanie, bo i u stołu siedząc starsze przed Królem wziął miejsce, żadnej o miejsce jako gościowi nie czyniąc poczostki [poczęstunku], która kiedy by była, nie brałby jednak starsze miejsce. Vorb. 102.

XVIII – (...) arystokracja austriacka. JUN I 156.

(...) mieszkał kreishauptman austryacki. Karp. 77.

Józef II, nierozważnie zapewne, zniósł wszelkie etykiety, pobratał się aż nadto nie tylko z pierwszymi towarzystwami, lecz nawet z gminem. Siostra jego Maria An-tonina, królowa francuska, doznała aż nadto fatalnych skutków tego оголо-szenia się z majestatycznej powagi. Józef II lubił swobodność partykularyzmu z samo-władztwem łączyć; wydawał rano najsamowolniejsze wyroki, po obiedzie mie-szał się z ludem na publicznych przechadzkach. JUN I 165–166.

XIX – (...) kraju, w którym szlachta przeważnie zachowała stanowiska. Pop. 101.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Austria postrzegana jest przez pryzmat jej stosunków z Polską. W XVI–XVII w. widzi się ją jako możliwe państwo Habsburgów, z którym korzystnie jest wejść w alians, ale też jako kraj napastowany przez Turcję, który „my” ocaliliśmy pod Wiedniem. Pamięć o wiktorii wiedeńskiej pozostaje w Polakach na długo. Tym bardziej boli niewdzięczność Austrii, która zdradza Polskę, wchodząc w układy z zaborcami. Podczas gdy w XVIII w. próbuje się jednak utrzymać prze-

konanie o skrywanej sympatii Austrii dla Polaków, w XIX w. Austria odbierana jest już jako „wieczny” nieprzyjaciel Polaków, wróg wolności. Austriakami straszono dzieci.

XVI – *Turczyn pomagający Królowi Węgierskiemu Janowi Szczepanowi łupił i pustoszył Austrię i ziemie przyległe onej (...). Karol Cesarz Niemiecki (...) lubo stanął obozem z wojskiem licznym o siedm mil tylko od tureckiego obozu, nie śmiał jednakże walczyć z niemi; a Cesarz zawstydzony rozpuścił wojsko do domu.* Kron. 26.

Widział mądry pan [król Zygmunt Stary] rakuski dom być możny, k' temu w sąsiedztwie, przeto wziął to przed się, żeby w nim ożenił syna z córką króla Ferdynanda. Dzieje 15.

XVIII – *Cesarz [Józef II] usprawiedliwiał się [przed księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim] z zaboru Polski, całą winę na Moskwę i Prusy składając. Była to spowiedź lisa, który wraz z wilkami sprzątał drób z grędy, a winą składał na wilków.* JUN I 164.

Było naówczas interesem Austrii, oszukanej przez carową, wspierać, a przynajmniej nie przeszkadzać powstaniu naszemu [kościuszkowskiemu], lecz ślepa na to, wierna prawdom swoim tłumienia wszędy wolności, chwytala Polaków, co się na Bukowinę zapędzili. JUN II 83.

Nie dosyć więc było dwóch mocarstw, jeszcze i trzecie, nie obrażone, niewdzięczne, niepamiętne oswobodzenia swego pod Widniem, oręż swój przeciw uciśnionym niegdyś oswobodzicielom swoim obraca. JUN II 104.

[po upadku powstania kościuszkowskiego] (...) od Prus i Rosyi nie byli polscy wojskowi tak źle traktowani jak od Austrii, która okazując się dotąd neutralna, wywarła całą swą zemstę na wojskowych polskich, którzy wiedząc o neutralności Austrii chronili się do jej kraju, a tam przytrzymani i na prostych żołnierzy pod karabin brani byli. SK 51.

XIX – *Bitwa pod Königgratzem zmieniła z gruntu stanowisko zewnętrzne monarchji i domu panującego. Austria przestała być państwem niemieckim. (...) Po 1886, kiedy ks. Bismarck odciął zupełnie Austrję od wpływu na Niemcy, faktycznie cała waga, dążność i potęga Austrii zmierza ku wschodowi.* Pop. 176.

(...) z całej Europy w jednej tylko Austrii nie wolno było mieć otwartego dla Greków udziału [Austria obawiała się, że rewolucyjne zapędy Greków mogą zagrażać jej despotycznemu ustrojowi]. Bog. 29.

(...) wiecznych nieprzyjaciół Polski. KK III 162.

W lutym roku 1855 o niczym nie mówiono w Warszawie, jak o wojnie z Austrią – i zdawało się, że armia rakuska lada dzień granicę Królestwa Polskiego przekroczy (...) dzieci straszono Austriakami jakby kominiarzem. Wilk. 65.

A s p e k t r e l i g i j n y: Ciekawe, że nie wspomina się w zasadzie o wyznaniu Austriaków. Pojedyncze uwagi odnoszą się w XVIII w. do okresu panowania bogobojnej Marii Teresy.

XVIII – *Dziwno prawdziwie, jak lud, za długiego panowania Marii Teresy do największej przyzwyczajony pobożności i bigoterii, tak łatwo z ostatniej dał się uleczyć [przez ośmieszanie i znoszenie klasztorów przez Józefa II].* JUN I 155.

A s p e k t k u l t u r o w y: Polak podziwia architekturę Wiednia, szumne zabawy karnawałowe, w XVII w. – swobodę wiedeńskich pań z towarzystwa. W XVIII w. musi mieć Wiedeń opinię miasta dość rozpustnego (patrz Karp.).

XVII – *Jakoż godzien Wiedeń do zabawienia się w nim. Miasto leży nad Dunajem, z wesółymi przedmieściami. Samo jest dosyć przez się ludne i oprócz dworu. (...) W miesopusty (...) bywali gonitwy do kwitanny [pierścienia]. Bywali różne balety (...) komedye włoskie, łowy rozmaite.* J. Sob. 217.

Co najpiękniejszych pań z Austrii a nawet i z Styryjej zaprosiła na to przyjęcie [cesarzowa] Białęgłowy one koło uczynili piękne, stojąc i z nami dosyć liberere [swobodnie] konwersując. J. Sob. 236

XVIII – *Zachwycił mnie Wiedeń, acz złego gustu, gmachami swymi i niezmierną ludnością zadziwił. (...) zwiedzałem ciekawości Widnia, galerie, gabinety, arsenał, biblioteki (...). Byłem (...) w Neustad dla oglądania tam szkoły rycerskiej.* JUN I 154–155.

Przysiągłem Bogu (...) żyć najskromniej w Wiedniu, o którym mi powiadano, że był najrozpustniejszym (...). Ale potem tam przyjechawszy, prócz większej nierównie ludności miasta, nic piękniejszego w Wiedniu nie widziałem nad kaplicę w kościele katedralnym (...) w Krakowie. Karp. 41.

C. W opisach Austriaka przeważają uwagi o charakterze obserwacji politycznych i społecznych. Wynika to z faktu, że postrzega się głównie dominujący wpływ Austrii na politykę Rzeszy Niemieckiej oraz wpływy arystokracji i szlachty austriackiej w jej społeczeństwie. Ludzi mieszkających w Austrii nazywa się Niemcami ze względu na ich język. To determinuje sposób mówienia o zwyczajach, cechach psychicznych. Zob. **Niemiec**.

BASK

A. XVII w. – przymiotnik *biskocki*, XIX w. – *Bask*.

B. **A s p e k t f i z y c z n y:** Basków postrzega się jako lud silny, piękny, podziwia się ich posturę:

XIX – (...) *pokolenia ludzi dawnych Iberyjczyków, dziś Baskami zwanych, stanowiące ród piękny, wysoki, barczysty, dziwnej lekkości i siły.* Zał. 107.

W tym tylko Baskowie francuscy i hiszpańscy mają do siebie podobieństwo, że lud jest bardzo piękny, zwinny i silny. Zał. 199.

A s p e k t k u l t u r o w y: Podróżujący po Hiszpanii Polak zauważa pewne szczególności kultury Basków: odmienny od hiszpańskiego język, specyficzny element stroju – baskijski beret.

język:

XVII – (...) *pocznie gospodyni z córką wszystko sobie coś terkotać mową biskocką, która tak jest różna od hiszpańskiej jako polska.* J. Sob. 123.

XIX – *Zwyczaje jakieś przedwieczne, południowe, mowa nie hiszpańska, ale odwieczna iberyjska i wszędzie ślady dawnej cywilizacji odszczególnionych przywilejów w tym przytułku chrześcijaństwa przed nadejściem Maurów.* Zał. 107.

strój:

XIX – *Baskowie używają ubiorów wcale odmiennych od zwykłego Francuzów stroju, odznaczają się nakryciem głowy okrągłym, płaskim, zwanym bonnet basque [beret baskijski].* Zał. 199.

C. Nieliczne uwagi koncentrują się głównie na odmienności języka baskijskiego od hiszpańskiego. Zwraca się także uwagę na strój Basków. Fakt, że większość uwag pochodzi z XIX w., może być spowodowany typowym dla tego wieku zainteresowaniem nie odkrytymi kulturami ludowymi oraz ruchami narodowościowymi i wyzwoleniczymi.

BEDUIN

A. XIX w. – *Beduin, Beduinka.*

B. Aspekt społeczny i psychiczny: Zatrudnieniem Beduina jest **rozbój**, a on sam wywołuje strach.

XIX – *Plemiona Beduinów [wcześniej opis ich stroju] na pustyniach nadnilowych zwykle się trudnią rozbojem. MT 219.
(...) statek [na Nilu] pod flagą angielską w nocy napadnięty został przez zbójców Beduinów (...) rozbójników (...) zbrodniarzy. MT 203.*

Aspekt kulturowy: Zwraca się uwagę na **konny sposób walki**, strój, także muzykę i – jak zwykle u ludów Bliskiego Wschodu – zwyczaj palenia **tytoniu** oraz picia **kawy**.

XIX – (...) *liczną kawalerię Beduinów, na czele których jechał starzec szejik na pięknym koniu. Beduini zaś siedzieli w większej części na dromaderach (...). Parę tysięcy Beduinów prawie nagich, gdyż całe ich ubranie stanowiła przepaska z fredzlem i tarbusz (...). Dzika muzyka dała się słyszeć i rozpoczęła się musztra, którą raczej baletem nazwać można. Temu widowisku naturalnie towarzyszyły fajki i kawa.* MT 281.

C. Wydaje się, że w XIX w. nazwa *Beduin* nabiera takiej konotacji, jaką w wiekach wcześniejszych miała nazwa *Arab*, tj. walecznego, lecz okrutnego rozbójnika. Staje się tak wtedy, gdy Arab w wyobrażeniu Polaka okazuje się leniwym, gnuśnym, nie zajmującym się niczym szczególnym poza handlem. Beduin jako ciągle groźny wędrowca pustyni, żyjący z rozbójstwa podtrzymuje dawną tradycję. To podoba się Polakowi ceniącemu żołnierskie przymioty, tym bardziej że Beduin walczy na koniu albo wielbłądzie, zna wojskową musztrę. Zob. **Arab, Egipcjanin, Turek**.

BELG

A. XVII w. – *Belg: Joannes Praevocius, natione Belga.* Vorb. 43; jednocześnie możliwe w tym czasie: przymiotnik *flanderski* i nazwa *Walon*: (...) *rodak tamtych krajów niderlandzkich, a jako to oni zowią – Walon albo Burgundczyk.* J. Sob. 60.

70 W XVIII w. używana jest także w tym zakresie nazwa *Flamandczyk*. A w wieku

XIX – *Belg, Belgijczyk*. Wariantywność nazwy związana jest z kłopotliwym do rozszyfrowania statusem krajów niderlandzkich. Królestwo Belgii powstaje dopiero w roku 1830. Wcześniej ten obszar Europy, będąc pod panowaniem Habsburgów hiszpańskich, nosił nazwę Niderlandów Hiszpańskich i odróżniał się od Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów (zob. **Holender**). Być może dlatego bardzo pomalą ustala się nazwa dotycząca obywatela kraju, a częściej używa się nazw obejmujących swoim zakresem mieszkańców tamtejszych krain.

B. A s p e k t p o l i t y c z n y: Jedyny, w którym myśli się o Belgu, widząc go jako zależnego od Hiszpanów w XVII w., a podlegającego wpływom francuskim w końcu XVIII i w XIX w.:

XVII – *Haga (...) metropolis foederatorum Belgiae provinciarum* [stolica połączonych prowincji Belgii]. J. Sob. 66.

Bruxelles. Miasto rezydencji arcyksięcia, na ten czas Alberta i Izabeli, principum Belgiae [książąt Belgii]. *Hiszpani tam rządzą i na nich wszystko rząd polegał*. J. Sob. 78.

XVIII – (...) *brak atoli umiarkowania w Flamandczykach (...) zaczęli młpować Francuzów* [w sprawach rewolucji]. *Cesarz Leopold otrzymał na czas Niderlandy, lecz Francja pogodziła wszystkich, podpisując i zabrawszy je na siebie. Dziś złączone z Holandią osobne państwo składają*. JUN I 282.

XIX – *Talleyrand (...) potrzebował koniecznie, aby odrywająca się od Holandji Belgia przyjęła warunki układów (...) oświadczył (...) że zajmą się sprawą polską, byle tylko Belgia się uspokoiła (...). Z ramienia naszego Roman Załuski wysłany do Belgji, aby w imię interesu Polski skłonić ją do ustępstw i układów. Szlachetni Belgowie, rzadki w historii przykład wskutek traktowania Załuskiego przystają na propozycje angielsko-francuskie*. Pop. 67.

C. Uwag dotyczących osób brak. Można sądzić, że rozpoznaje się raczej Niderlandczyka, który byłby razem Holendrem i Belgiem. Zob. **Holender**.

BIAŁORUSIN

A. Nazwa *Białorusin* pojawia się w XIX w. i – jak wynika z cytatów – nie odnosi się do grupy etnicznej, ale nazywa osoby zamieszkujące pewien region. Wcześniej – w XVII w. wprowadzało się specyfikację dotyczącą pochodzenia z tego terenu za pomocą przymiotnika:

XVII – *Nieczaj, pułkownik białoruski*. Vorb. 284.

XIX – (...) *Paszkiewicz, któren jako Polak, a raczej Białorusin rodem (...)*. Niez. 172.
 (...) *Wasyl Siergiejewicz Szeremetow (...). Był to Polak, białorusin* [sic!]. SB 104.
 (...) *Szczepanowski: był to Polak z Białej Rusi, jak nazywają bojkij na ruskom dialekcie* [A. Brückner podaje bojki – nazwa dla Rusinów]. SB 109.

BOŚNIAK

A. Nazwa obecna od XIX w. *Bośniak // Bossynak, Bośniaczka*.

B. Aspekt fizyczny: Zauważa się **piękną postawę** Bośniaków.

XIX – (...) piekności postawy góralów bośniackich, którzy we wszystkich częściach swego ciała mają proporcje prawie olbrzymią. Sap. 225.

Aspekt polityczny: Polak zwraca uwagę na brak samodzielnej państwowości Bośni, być może dlatego, że również jego kraj jest jej w XIX w. pozbawiony:

XIX – Bośniak nie ma państwa swojego, jest poddanym tureckim lub greckim. Sap. 173.
(...) jechał zbrojny Turczyn, Bośniak. Sap. 89.

Aspekt kulturowy: Typowe dla Bośniaka są: język – jak się sądzi – ze wszystkich słowiańskich najbardziej zbliżony do polskiego i jego strój, którego najważniejszym elementem jest zawój na ogolonej głowie (jak u Turka), wreszcie brak ogłady towarzyskiej;

obyczaj:

XIX – (...) ożeniony mimo woli ojca z Bośniaczką (...) ojciec [Francuz] (...) się zadziwił, dawny dworzanin Ludwika XV, gdy synowa jego przy pierwszym przyjęciu, lubo w domu rodzicielskim, z nogami skoczyła na kanapę i cały obiad palcami spożyła. Sap. 218.

(...) miałem w swoim kramiku (...) dosyć rzeczy drogich na podarunki tak potrzebne w tym kraju [Bośnia], gdzie darowizna zastępuje miejsce zapłaty. Sap. 175.

język:

XIX – (...) do pewnego Bośniaka – język jego narodowy, gałąź mowy sławiańskiej, i wymowa ze wszystkich słowiańskich najwięcej do polskiej zbliżone (...) rozmawialiśmy długo z nim, my po polsku, a on po bośniacku i rozumieliśmy się dobrze. Bog. 84.

strój:

XIX – (...) ażebym się przebrał po bośniacku (...) jako rzecz najpotrzebniejszą kazano mi ogolić głowę (...). Ubrano mnie w żupan bośniacki i zszarżany zawój. Sap. 156, 157, 159.

Jest to zaiste jedno tylko miejsce w całej Europie, gdzie by kobiety uważały koszulę za strój tylko świąteczny, w innych dniach tygodnia nie noszą koszul tylko, lecz ubiór wełniany. Sap. 165.

C. Jak większość Słowian w XIX w. (głównie południowych) Bośniak opisywany jest pozytywnie w aspekcie fizycznym. Podkreśla się jego gościnność, językową wspólnotę z narodem polskim – słowiańskim. Zauważa się jednak jego kulturową niższość – w manierach, utrzymywaniu higieny, a też fakt życia pod wpływem tureckim, zarazem politycznym, jak i kulturowym.

BULGAR

A. Nazwa Bułgar używana w niezmiennionej postaci XVI–XIX w. W wieku XIX pojawia się forma *pl. Bułgarcy*. Sap. 30, sugerująca obecność postaci **Bułgarzec*.

B. Aspekt psychiczny: Właściwie zupełny brak poświadczeń. Pojedyncze uwagi podkreślają zachowania typowe dla ludzi Wschodu, np. skłonność do rozboju:

- XVII – (...) *jeden Bułgar, co jechał w kompaniję z Rusakiem poturczonym do Adrinopolu [sic!] nocował. O północy posiekl tego Turczyzna, kiedy wszyscy spali. (...) chciał go zabić z pieniędzy (...) ów złodziej.* Trzy Lub. 131–132.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Podkreśla się ścisły związek z Turkami ze względu na brak niepodległości państwa Bułgarów. Zauważa się też konflikty między nimi a innymi podległymi Turcji narodami:

- XVI – (...) *mury od morza Czarnego do morza Białego zbudowane (...) dla częstych utarczek Tatarów i Bułgarów do Grecji.* Otw. 10.
- XIX – *Bułgarzy uciśnieni z jednej strony przez duchowieństwo wyłącznie greckie i samych Greków, z drugiej strony przez Turków, którzy nie umieli czy nie chcieli [ich] od Greków bronić doszli do gatunku egzasperacji.* W. Czart. 29.

A s p e k t r e l i g i j n y: Religijnie Bułgar (głównie w oczach XIX-wiecznego Polaka) jest związany z kościołem wschodnim, a za jego pośrednictwem z Rosją:

- XVII – (...) *w Prowadiję quod annis [co roku] dają tam mieszkający Romanae fidei [wyznania rzymskokatolickiego] ludzie siedm tysięcy aspr [Turkom], aby mogli libere [swobodnie] odprawować nabożeństwo.* Trzy Lub. 110.
- XIX – *Bułgaria przez grecką schizmę z umysłu od wieków w umysłowym trzymaniu poniżeniu.* W. Czart. 57.

C. Choć uwag o Bułgarach jest niewiele, to jednak uderza fakt, że są obecni w opisach stale od XVI do XIX w. Poza akcydentalnymi uwagami w wiekach wcześniejszych mamy do czynienia z większym zwróceniem na nich uwagi w w. XIX, kiedy to podkreśla się ich silne związki z Rosją, mające przede wszystkim charakter religijny.

CHIŃCZYK

A. XVIII–XIX w. – Chińczyk. Wcześniejsze poświadczenia: XVII w. – nazwa miejscowa: *Kitajgródek* (miasteczko w województwie bractawskim, nad rzeką Soroką i Sobem); XVII–XVIII w. – *kitaj* ‘tkanina’.

B. A s p e k t r e l i g i j n y: Chińczyk jest dla Polaka **poganinem**:

- XVII – *Wnieśliśmy potem (...), żeby zakonnicy nasi mogli przez ich [moskiewskie] ziemie przechodzić do Chin dla nawracania pogan.* Chrap. II 155.
- XVIII – (...) *batwanek*, czyli *bożyszcze chińskie* z kilką rękami. Karp. 100.
- XIX – *Nie można sobie zataić położenia kościoła polskiego [w zaborze rosyjskim], jest takie jak w Chinach lub Japonii [bardzo źle].* W. Czart. 88.

A s p e k t k u l t u r o w y: W obrazach kulturowych wspomina się o chińskim **teatrze, rzeźbie, piśmie**:

- XVIII – *Prócz przyjeżdżających i coraz odmieniających się figur jak w cieniach chińskich, były jeszcze osoby ciągle bawiące w Januszpolu.* SB 3.
- (...) *pokazywała mi [Sanguszkowa] batwanek, czyli bożyszcze chińskie z kilką rękami (...), pisma chińskie: tej osobliwości dostała od generała rosyjskiego, który wojując z Chińczykami, dostał od nich tego batwanka (...) i chłopca Chińczyka.* Karp. 100.

a też o stroju – powłóczystej szacie i fryzurze (zarówno męskiej, jak i damskiej):

XVIII – *Ubierał się po polsku, podobny więcej do Chińczyka niż do Polaka, nosząc passek zakonu św. Franciszka pod pasem i paciorki na nim.* AM 89.

XIX – [o męskiej fryzurze] *po chińsku długą splataną kosą zakończony.* Sap. 68.
Obie Ruckie w duchu pokuty czesały się à la Chinoise [na Chinę], wszystkie włosy w tył mocno wyciągnięte i związane w węzeł. Szep. 63.

C. Obrazy mają wyraźnie charakter obserwacji zewnętrznych, dość powierzchownych. Ważny jest wygląd Chińczyka (fryzura, strój) oraz artefakty, głównie związane z jego religią, którą zresztą komentuje się tylko w kontekście związku z naszą, np. przez przypomnienie ich pogaństwa i prześladowań chrześcijan w Chinach.

CYGAN

A. *Cygan, pl. Cygani; Cyganka.* Nazwa poświadczona od XVII w.

B. **A s p e k t f i z y c z n y:** Wyróżnia się **smagłą cerę** Cygan:

XIX – (...) *barwa ich ciała, ich twarze, smagłość cery.* Bog. 186.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Podkreśla się umiejętności w przeprowadzaniu transakcji **handlowych, niechęć do pracy:**

XIX – (...) *kupiec [sprzedający niewolników w Nubii] zaś zwracał moją uwagę na doskonale szczegóły towaru, które jak cygan chwalił.* MT 321.

Nie dadzą się dobrowolnie nakłonić do odmiany życia: bo kilkowiekowe przyzwyczajenia i zaniedbanie ich stało się im niejako potrzebą i wiarą; ale dla kraju i ich własnego szczęścia należałoby przeciw nim użyć przemocy i zmusić ich do stałej i zreczności ich odpowiedniej pracy; który to przymus zapewne na jedno musiałby się ograniczyć pokolenie – a następcy przymuszonych błogosławiliby temu pogwałceniu samowoli przodków; bo przecież w naturze człowieka jest dążenie do rodzinnego szczęścia i do użycia w spokoju zapracowanych zasobów [przy okazji opisów Cyganów na Węgrzech]. Bog. 185.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Szczególnie ważna jest niska pozycja w społeczeństwie, **bezdомność:**

XVII – (...) *w cudzoziemskich miastach dać się szarpać jako Cygani.* Pas. 213.

XVIII – [przy wymienianiu „świeckiego ludu” w Polsce] *palestra, żołnierze, dworzanie, ziemianie albo szlachta mniejsza, panowie wielcy, na koniec mieszczenie, chłopci, Żydzi. Cyganie.* Kit. 107.

(...) *cyganki włóczące się i wróżące z rąk, z oczu, z fasolów na stół rzucanych, albo z wosku roztopionego i wylanego na wodę.* Karp. 11.

XIX – *Ten nieszczęśliwy ułamek jakiegoś narodu kolejami losu do tułania się przymuszony, rozsypany, jak Żydzi, po różnych krajach, wzgardzony, ukrywa się zwykle po pustyniach i lasach; a prowadząc życie koczownicze, do stałej pracy nie wciągnięty, stał się ciężarem narodów, szukając wyżywienia sposobem sprzecznym bezpieczeństwu cudzego mienia (...), znaczna liczba pasożytów żyjących tylko z pracy krajowców i z ich szkodą* [przy okazji opisów Cyganów na Węgrzech]. Bog. 185.

A s p e k t k u l t u r o w y: Najistotniejszą cechą jest **taniec i muzyka** Cyganów, choć wspomina się też o ich stroju i tajemniczym pochodzeniu;

strój:

XVII – (...) *chorągiew husarska (...) zwaliliśmy ich cyganami, że to w czerwonych kilimach była czeladź*. Pas. 15.

muzyka, taniec:

XIX – (...) *muzyka Cyganów rozwesela melodiami węgierskich tańców*. Bog. 54.
 (...) *lubił i tańce (...) wyskakiwać się w galopadzie albo w dżygunie, tańcu wołoskim, mającym podobno swoje nazwisko od Gigano, co po hiszpańsku ma Cygana znaczyć*. Chrząszcz. 54.

pochodzenie, język:

XIX – (...) *oni sami wywodzą swój początek od Chama i udają się za zbiegów z dalekich krajów, a mianowicie za Egipcjan. – Wagenseil (...) mniał, że Cyganie powstałi z Żydów, którzy w XIII i XIV wieku wielkie w Niemczech i innych krajach ucierpieli prześladowania, a z których niektórzy, uciekwszy przed spaleniem albo spod miecza, chowali się po lasach; po długim zaś czasie pokazali się w odmiennym ubiorze i z udaną mową, którą sobie w tym celu utworzyli, by nikt nie padł na ślad ich pochodzenia, do nich przyłączyło się wielu włóczęgów – i tak miał powstać ten koczujący, nieszczęśliwy, nowy naród. Ja sam byłem świadkiem innego o ich pochodzeniu sądu (...). To są Azjatycy. (...) ja rozmawiałem z nimi po polsku, a oni mi ze słowacka i madiarska odpowiadali*. Bog. 186.

C. Stosunkowo niewielka liczba poświadczeń (szczególnie do XIX w.) świadczy o małym zainteresowaniu Cyganami, którzy nie wydają się szlacheckim autorom dosyć atrakcyjni, by poświęcać im obszerniejsze komentarze. Wynika to prawdopodobnie ze wspomnianej niskiej społecznej pozycji tej grupy narodowej, a co za tym idzie – z braku głębszych, istotniejszych kontaktów. Obraz Cygana jest jednak żywy w świadomości Polaków, o czym świadczy nie tyle ilość, ile jakość wypowiedzi. Nazwa *Cygan* może być użyta jako nazwa – przezwisko innej grupy ludzi, co sugeruje jednoznaczną, łatwą do rozszyfrowania przez członków społeczności konotację. Podobnie można tłumaczyć wykorzystanie tej nazwy jako członu porównania: *dać się szarpać jako Cygani*, *jak Cygan chwalił* [towar], pozbawionego dodatkowych komentarzy, czyli jasnego dla odbiorcy. Skojarzenia związane z Cyganami uruchamiane są często – co ważne – nie przy okazji bezpośredniego kontaktu, ale jako reakcja na sytuację w świadomości Polaka przypisaną Cyganowi: handel, włóczęgostwo (*Cyganki włóczące się*), taniec (znacząca pomyłka autora, który wywodzi nazwę tańca *dżygun* od błędnej formy *Gigano*, podczas gdy hiszp. *Cygan* – *Gitano*, ale robi to dlatego, że *Cygan* kojarzy mu się z tańcem). Wzrost zainteresowania językiem i pochodzeniem Cyganów w XIX w. wydaje się związany z tendencjami epoki, skłonnej do poszukiwania źródeł kultur narodowych. Niewykluczone, że uwagi Bogdańskiego sprowokowane są sposobem wędrowki, który uprawiał, bardziej zbliżonym do chłopskiego, żebraczego włóczenia się niż do typowych dla szlachty podróży. To mogło powodować zwiększenie kontaktów z Cyganami i dokładniejsze opisy.

CZARNOGÓRZEC

A. Nazwa Czarnogórzec pojawia się w XIX w.

B. Aspekt psychiczny i polityczny:

XIX – (...) tego walecznego i nie odrodzonego jeszcze narodu. Sap. 248.

Aspekt kulturowy:

XIX – (...) przyłynęło kilka barek z Czarnogórcami (...). Są to potomkowie dawnej Czarnogórców osady, którzy od półtora lat dla swego do Wenetów przywiązania kraj własny opuścić musieli. Mimo tak wielkiego czasu upływu zachowali jednak swoje zwyczaje, ubiór i religię mimo jednostajności języka rzadko się z Istrijczykami powinowacą. Sap. 50.

C. Poszukując braterskich więzów między Słowianami, próbuje Polak i na przykładzie Czarnogórców znaleźć dowody chwały swojego plemienia. Przypisuje więc Czarnogórcom waleczność, przywiązanie do tradycji, języka, pomimo że politycznie dominują nad nimi obce żywioły.

CZECH

A. W XVI–XIX w. nazwa ma postać Czech. W XIX w. pojawia się nazwa żeńska Czeszka.

B. Aspekt religijny i polityczny: W XVI–XVII w. podkreśla się odstępstwo Czechów od obrządku katolickiego, które zresztą kojarzy się też z występowaniem przeciwko regułom państwa feudalnego z uwagi na bunt, rebelie przeciw domowi Habsburgów. W XIX w. zaś komentuje się skutki zupełnego stopienia się Czech z monarchią austriacką. Uwaga Polaka zwrócona jest na wyraźnie lepsze traktowanie Czechów niż polskich mieszkańców Galicji przez administrację austriacką.

XVI – (...) communem vitam agunt [żyją we wspólnocie] jako w Czechach nowokrzęci i są podejrzani w wierze. Anon. 4

XVII – Powstał był wielki bunt na cesarza Ferdynanda [powstanie czeskich protestantów przeciw cesarzowi Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego: 1618–1620] heretyków suffragantibus malcontentis [wspomaganych przez niezadowolonych], do którego powstałi naprzód Czechowie i Węgrowie, zatem i Szlęzacy i Morawcy. Rebelie zatem tych narodów nastąpiły przeciwko cesarzowi. Z. Ossol. 119.
(...) książęca Dietrichsteina (...) albowiem ociec jego (...) po prostu co chciał to sobie brał w Czechach po heretykach w majątnościach i rzeczach ruchomych. J. Sob. 230.

XIX – Doznawszy różnych, nawet najobelżywszych formalności w przejeździe moim przez Galicję, z zadziwieniem postrzegłem zacząwszy już od Bielska na Szląsku, a dalej w Morawie, a zwłaszcza w Czechach wcale innego, grzecznego, uprzejmego obejścia się władz rządowych. Zdawałoby się, że Galicja i te kraje dawniejsze monarchii nie zostają pod jednym rządem. Zał. 263.

A s p e k t k u l t u r o w y: Czech nie jest pod tym względem charakteryzowany. Jedyne, co się podkreśla, to jego język – słowiański:

XVI – *Tę oracyję językiem czeskim sprawował Pan z Rosenbergu*. DW 61–62.

XVIII – *Przez Opawę, Olomuniec, Brno w Morawii przejeżdżając moim własnym językiem [słowiańskim?] rozmówilem się i dopiero do Austrii wjechawszy już chłopi niemieckim tylko odpowiadali*. Karp. 42.

Z żalem widziałem jak Czesi, pobratymcy nasi, usiłowaniami rządu [austriackiego] coraz bardziej przemieniają się w Niemców: szlachta już nie umie ojczystego języka naszego. Niestety (...) tak będzie i z nieszczęsną Polską naszą: dźwięk mowy naszej w poczciwych tylko zostanie się rolnikach. JUN II 61.

XIX – *Przy tym język czeski, ruski, jako pobratymcze, z jednego wielkiego Słowiańszczyzny wypływające źródła, przykładały się zawsze raczej do zubożenia naszego języka, nieco makaronizmami zaprawionego, kiedy niemiecki odprowadzał go od jego (...), miękkości i natury*. KK II 117.

C. Ciekawe, że najbliższego słowiańskiego sąsiada, ostatecznie dość często spotykanego, bo przez Czechy wiodła droga Polaków na południe i zachód Europy, zarówno podczas podróży prywatnych, jak i wojennych, nie był prawie wcale zauważany ani charakteryzowany przez polskich autorów. Wydaje się, że przyczyną było stosunkowo szybkie poddanie się szlachty czeskiej procesom asymilacji w państwach habsburskich powodujące do pewnego stopnia utożsamienie ich w opinii Polaków z Niemcami. Potwierdzałyby to przykłady cytowanych przez autorów niemiecko brzmiących nazwisk czeskiej szlachty: XVI w. – *Reder niejaki, Czech, pacholek czysty*. Piot. 67 (który zresztą okazuje się później Ślązakiem, podobnie jak Czech widzianym przez Polaków jako obywatel państwa austriackiego czy pruskiego; por. A. Niewiara 1998 b); XIX w. – *Czech rodem, nazywał się Ruthsatz*. SB 53, *Czecha, pana Grubera*. Szept. 71. Nie dziwi zatem, że pełniejszej charakterystyki doczekał się Czech dopiero w XIX w., kiedy wraz z koncentrowaniem uwagi na problemach słowiańskości, braterstwa w obrębie wspólnego języka zaczyna się zauważać naród czeski w reprezentantach nieszlacheckich grup społecznych, zachowujących swoją odrębność narodową przez utrzymanie słowiańskiego języka. Poza XVII-wiecznymi uwagami o charakterze religijnym, podkreślającymi protestantyzm Czechów, jedynie wspólnota językowa wzbudza pewne zainteresowanie polskich autorów. Zob. **Morawiec**.

CZERKIES

A. Jako nazwa narodowości w postaci Czerkies pojawia się w XIX w. Wcześniej – XVI w. – wspomina się o Tatarach *czerkaskich*: (...) *co to za naród tam był, jeśli Tatarowie pieczyhorscy albo czerkascy, bo ci grecką wiarę dzierżą*. Tar. 59, a w wieku XVIII – *Czerkas*.

B. A s p e k t p s y c h i c z n y: Czerkies postrzegany jest jako **dziki, ale dzielny żołnierz**. To podoba się Polakowi.

- XIX – (...) że to dziki naród, z którym do końca się nie dojdzie [do porozumienia]. Szep. 146.

Pomiędzy wszystkimi pułkami [wojsk rosyjskich] żaden tyle łęku z zachwytem połączonego nie wzbudzał, jak Czerkiesi. Opowiadano tysiące historyjek o ich dzielności, dzikości, jak mieli wjechać konno na I-sze piętro do salonu, w którym panienska jakaś na fortepianie grała; jak w pędzie podejmowali najmniejsze przedmioty z ziemi, jak pod konie swe chowali się, wszystko to w tonie bajek, czarów i dziwów. Szep. 145.

A s p e k t p o l i t y c z n y: XIX-wiecznemu Polakowi – obywatelowi zniewolonego kraju – Czerkiesi kojarzą się z ich próbami „wybicia się na niepodległość”. Tym bardziej było to godne uwagi, że wrogiem Czerkiesów stała się w tym czasie Rosja.

- XIX – *Moskale coraz bardziej Kaukaz zajmowali i Czerkiesów także ekscytowali swoim postępowaniem. Był tam grunt nowej walki z Rosją. Przy tym łatwy dostęp, a co więcej Turcy mieli wielkie sympatie dla Czerkiesów, mahometan jak oni. W. Czart. 42.*

Ale Czerkiesi, to oni sami mienili się tureckimi poddanymi. Dużo ich było w służbie tureckiej i dla nich wielka była sympatia. Czerkiesy czuli się odosobnieni, otoczeni przez Moskali, gotowi byli do walki dla oswobodzenia. Nam się zwierziali, naszej rady i pomocy żądali, zasięgal. W. Czart. 176.

A s p e k t k u l t u r o w y: Skojarzenia przywoływane w tym aspekcie dotyczą „konnego” Czerkiesia. Sposób jazdy, uprzęż – to główne fakty, na które Polak zwraca uwagę.

- XVII – *Mnie się Tatar dostał, którego na koniu wziąłem z uzdeczką oprawną czerkieską. Dwa Tusz. 47.*

- XVIII – (...) ubranych z polska, ciasno opiętych (...) Czerkasy i Georgianie [Gruzini]. JUN I 174.

Dworski, służący u szlachcica (...) miał dobrego mierzyna, kulbakę od rzemienia, na czas rządźnik czerkieski, sukien parę jedną. Kit. 220.

- XIX – *W Czerkiesach, w ich postaci, obyczajach, ubiorze i w sposobie życia znajdował wiele podobieństwa do Polaków i wywodził wspólne pochodzenie rodu uczenie i dowcipnie. KK III 466.*

(...) jak Czerkies jaki pochylona na siodle zatoczyłam ogromne koło i osadziłam konia. Szep. 260.

C. Zainteresowanie Czerkiesami w XIX w. wynika z nagłego, niespodziewanego kontaktu z nimi w kraju. Jako żołnierze armii rosyjskiej pojawiają się w Polsce, idąc przeciw powstańcom węgierskim; Polacy w służbie moskiewskiej mają z nimi kontakt w Rosji. Na emigracji zauważa się trudną walkę Czerkiesów o niepodległość. Nieznaczną pomoc w postaci uzbrojenia przekazana Czerkiesom, przyjacielskie stosunki wynikające z faktu posiadania wspólnego wroga – Rosji owocują nawet specjalnym traktowaniem jeńców wojennych (Polaków z wojska carskiego) schwytanych przez Czerkiesów służących w tureckim wojsku i niesprzedawanie ich jako niewolników. Ciekawe, że w XIX w. konsekwencją konstatacji podobnego uzależnienia Czerkiesów i Polaków od Moskwy jest sugerowanie podobieństwa ich obyczaju i stroju do polskiego.

DUŃCZYK

A. Nazwa *Duńczyk* od XVI do XIX w. jest używana w niezmienionej postaci. Z uwagi na słynną miłosną przygodę J. Ch. Paska mamy też w XVII w. postać żeńską *Dunka*. Ciekawe jednak, że w jednym tekście, XVII-wiecznym pamiętniku J. Ch. Paska, używa się niekiedy dla nazwania Duńczyka określenia *Niemiec* (opisując swoje spotkania z rdzenną ludnością północnej Jutlandii i innych duńskich krain, autor pisze: (...) *kiedy to Niemcy skoczą od radości*. Pas. 46; (...) *popieli się Niemczyńska na ów śmiech*. Pas. 47; *Jest takie ich nabożeństwo, co Niemcy oczy zasłaniają kapeluszymi, a białogłowy tymi swymi kwefami*. Pas. 22), podkreślającego podobieństwo religii i języka obu narodów: duńskiego i niemieckiego (zob. *Niemiec*). Możliwe jest także stosowanie nazwy *Duńczyk* – ta jednak u Paska odnosi się przede wszystkim do osoby króla duńskiego albo jako nazwa kolektywna występuje w kontekstach politycznych. Innym wyrażeniem używanym przez Paska, także Cedrowskiego, i świadczącym o tym, że w świadomości XVII-wiecznych autorów nie było ścisłego związku nazwy *Duńczyk* z mieszkańcem krain, w których spędzili część swojego wojennego życia, jest nazwa *Jutlandczyk* mająca raczej charakter nazwy regionalnej: (...) *drugie rzeczy, którem prowadził księciu jegomości, mianowicie namiot turecki, wino węgierskie, przy którym trochę nas Jutlandczykowie nie pozabijali*. Dwa Cedr. 7.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Pasek zwraca uwagę na urodę i **białą cerę** kobiet:

XVII – *Lud tam nadobny, białogłowy gładkie i zbyt białe*. Pas. 19.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Przykład Paska o łatwym zakochiwaniu się kobiet duńskich zapewne wynika z jego miłosnej awantury w tym kraju; później podkreśla się duńskie zamiłowanie do **porządku i czystości**.

XVII – *W afektach nie tak są [Dunki] powściągliwe jako Polki, bo lubo zrazu jakąś niezwyczajną pokazują wstydlivość, ale zaś za jednym posiedzeniem i przymówieniem kilku słów zbytecznie i zapamiętale zakochają [się] i pokryć tego ani umieją: ojca i matki, posagu bogatego gotowiusienka odstąpić i jechać za tym, w kim się zakocha, choćby na kraj świata*. Pas. 20.

XVIII – *Mieszkańcy w domach regularną czystość utrzymują*. Dzwon. 54.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Docenia się bogactwo królestwa Danii wynikające z dominacji nad Morzem Bałtyckim, ale widzi się też uboższych obywateli, którzy z powodu wysokich podatków muszą rezygnować z udogodnień życia codziennego.

XVII – (...) *widziałem też ich wyniszczenie przez wojnę, lubo znać, że bywali dostatni*. Pas. 48.

(...) *i nikt na świecie, choćby z najpotężniejszą flotą, nie może przechodzić na ocean ex mari Baltico bez pozwolenia króla duńskiego i okupić mu się za to każe (...) taki jest pożytek z tych Zundów [mowa o cieśninach] in mari Baltico, z których król duński wielkie ma dochody, choć żadnej w państwie nie ma auri ani argenti fodyny [złota ani srebra kopalni]. Ma przy tym prowincje żyzne w ryby i zwierzyne, miody obfite: to jedna drugiej dodaje, czego komu potrzeba*. Pas. 67–68.

(...) pieców w domach nie mają, chyba wielcy panowie, bo od nich wielki podatek na króla idzie (...), ale kominy mają szerokie, przy których krzesłek stoi tak wiele, ile w domu osób; to się tak ogrzewają. Pas. 22.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Nie cieszy się Duńczyk wielką ufnością Polaków. Jego działania polityczne oceniane są w XVI–XVII w. jako **falszywe**. Nawet deklaracje umiłowania „naszego narodu”, zwykle chętnie akceptowane, są przyjmowane z dystansem.

XVI – Duńczyk też niepewny. Albo nie z potuchy-li [zawołania, namowy] się też to samego Kniazia dzieje, albo nie na znowie? Wszak posłowie jego w Regensburgu podawali cesarzowi Inflanty, aby się jął z Rzeszą na nie a przeciwko nam pomógł. Chociaż to tylko vulgus [czeladź] i żołnierze to mówią, atoli przecie słuchać nie bolą uszy. Piot. 103–104.

(...) nie nowina królom polskim jeździć za morze i tam stanowić króle. Może i do tego przyjść, że na morzu będą polskie okręty, a za tym pruska ziemia i miasta nad morzem w kleszcze by ujęte były, a król duński ciszej by siedział, niż teraz siedzi. Dzieje 121.

XVII – Duńczyk tego koloryzując rzecz swoje, że to właśnie per amorem gentis nostrae [przez miłość do narodu naszego] uczynił, że pacta złamał i wojnę przeciwko Szwedom podniósł. Pas. 12.

Nie tak ci to on podobno uczynił [wydał wojnę Szwedom] ex commiseratione [ze współczucia] nad nami, lubo ten naród jest ab antiquo przychylny narodowi polskiemu, jako dawne świadczą pisma, ale przecie mając innatum [wrodzoną] przeciwko Szwedom odium [nienawiść]. Pas. 11.

A s p e k t r e l i g i j n y: Duńczyk jest protestantem – *lutrem*. Pasek stara się jednak zobaczyć w obrządkach duńskich cechy pozytywne, którymi stają się podobieństwa do jego katolickiej wiary.

XVII – W post wielki jedli z mięsem, nawet i sami zeloci [gorliwcy]. Jam to zaś sobie miał za skrupuł, tak wiele ryb mając, z mięsem jeść. Pas. 49.

Bywaliśmy na kazaniach, gdyż umyślnie dla nas gotowali po łacinie i zapraszali na swoje predykty (...) i tym gloriabantur [szczylicili się], mówiąc to, że „mv w to wierzymy, co i wy, daremnie nas nazywacie odszczepieńcami”. Pas. 22.

(...) i ułowią cię, że tu mieszkać będziesz – z jakim przestajesz, takim się stajesz – zostaniesz lutrem. Pas. 84.

Kościół tam bardzo piękne, które przedtym bywały katolickie, nabożeństwo też piękniejsze niżeli u naszych polskich kalwinistów, bo są ołtarze, obrazy po kościołach. Pas. 22.

A s p e k t k u l t u r o w y: Dużo uwag dotyczy kobiet (znów ślady biografii Paska). Podkreśla się wspólny udział kobiet i mężczyzn w pracy, odmienny od polskiego strój (chodaki), sypianie bez bielizny. Wiele też miejsca poświęca się potrawom i sposobom (gospodarnym, oszczędnym) ich przyrządzania:

obyczaj:

XVII – bo tam białogłowa młóci cepami jako i chłop. Pas. 21.

język:

XVII – (...) bo tam lada chłop po łacinie mówi, a po niemiecku rzadko kto, po polsku nikt, i taka właśnie dyfferencyja mowy Jutlandczyków od niemieckiej, jako Łotwa albo Żmudź od Polaków. Pas. 44.

strój:

XVII – (...) stroją się pięknie [Dunki], ale w drewnianych trzewikach chodzą wieskie i miesckie. Gdy po bruku w mieście idą to taki uczynią kołat, co nie słysząc kiedy człowieka do człowieka mówi; wyższego zaś stanu damy to takich zażywają trzewików jako i Polki. Pas. 19.

Nago śpią [Dunki], tak jak matka urodziła, i nie mają tego za żadną sromotę, rozbierając się i ubierając jedno przy drugim, a nawet nie strzegą się i gościa (...) Gdyśmy im mówili, że to tak szpetnie u nas tego żona i przy mężu nie uczyni, powiedały, że „tu u nas nie masz żadnej sromoty i nie rzecz jest wstydzić się za swoje własne członki, które Pan Bóg stworzył (...), a do tego co mi po tym robiaki, pchły brać z sobą na nocleg do łóżka”. Pas. 20–21.

XVIII – Kobiety najwięcej ubioru w kolorze czerwonym używają. Dzwon. 54.

jedzenie i picie:

XVII – Wiwenda [pożywienie] ich ucieszna bardzo, bo rzadko co ciepłego jedzą, ale na cały tydzień różne potrawy w kupie nawarzywszy, tak na zimno tego po kęsu zażywają. Pas. 21.

Trunki dobre, osobliwie miodu (...). Chleb z grochu pieką. Pas. 49.

(...) kazałem garniec miodu nastawić, bo tam wina złe. Pas. 56.

Wołu, wieprza albo barana kiedy zabiją, to najmniejszej krople krwi nie zepsują, ale ją wytoczą w naczynie; namieszawszy w to krup jęczmiennych albo tatarczanych, to tym kiszki od bydłęcia nadzieją (...) i jedzą za wielki specyjał. Etiam w domach szlacheckich tak czynią. I mnie częstowano tym do uprzyknienia, ażem powiedział, że się Polakom tego jeść nie godzi, bo by nam psi nieprzyjaciółmi byli, gdyż to ich potrawą. Pas. 21.

C. Materiał pochodzi przede wszystkim z XVI i XVII w. Późniejsze uwagi są akcydentalne. Wydaje się, że zainteresowanie Duńczykiem w XVI i XVII w. wynika głównie z polityki ówczesnej Polski w dość znacznym stopniu uwikłanej w tym czasie w konflikty lub czasowe sojusze ze skandynawską Szwecją mającą przecież silne związki z Danią. Konsekwencją patrzenia na Duńczyków trochę przez pryzmat Szwedów jest przypisywanie im, podobnie jak Szwedom, cech negatywnych i brak wiary w ich przyjaźń wobec Polski. Podobnie jak w wypadku Szwecji widzi się Danię jako kraj żyjący z morza. Tu ma jednak Dania pewną przewagę. To Duńczyk jest panem Morza Bałtyckiego z uwagi na kontrolę nad cieśninami prowadzącymi do Morza Północnego. Zob. Szwed, Norweg, Fin(landczyk).

EGIPCJANIN

A. XVI w. – *Egipcjanin, Egipczyk* (1 raz: (...) *na pogrzeb niejakiego Egipczyka*. Sierot. 163). XIX – *Egipcjanin*. W komentarzach dotyczących starożytności występuje obligatoryjnie przydawka *dawni – dawni Egipcjanie*.

B. **A s p e k t p s y c h i c z n y i s p o ł e c z n y**: W XVI w. podobnie jak Arab i Beduin jest Egipcjanin **złodziejem, zbójcą**. Podobnie też jak Arab, w XIX w. nabiera on w oczach Polaków negatywnych cech, takich jak: **lenistwo, ospałość, niepunktualność**.

- XVI – (...) bo Egipcjanie nie tylko na ziemi kradną, ale i pod wodą przyłtyknie do dzermy, a co ułapi, to do wody wewlecze, i często się to tam trafiało, że i człowieka, kiedy na kraju spał, wewłoczyli do wody i tam go utopili, a potem, jeśli miał suknię, zdjęli z niego, albo też jeśli złodziejów kilka, tedy wskazują do dzermy i pobijają śpiące. Sierot. 138.
 (...) i to trafiało, że przyszedłszy Egipcjanie albo zbójcy Arabowie zasypowali tamtych, którzy na dole byli, pobrawszy rzeczy, które na wierzchu znaleźli [o wędrowcach śpiących w pieczarach na pustyni]. Sierot. 177.
- XIX – Drzewo [mandarynkowe] (...) mało jest w Górnym Egipcie rozpowszechnione, pomimo że łatwo by się zaprowadzić dało, lecz niedbali mieszkańcy o wprowadzenie jego bynajmniej się nie starają przez gnuśność i leniwość im wrodzoną. MT 375.
Ale jako akuratność nie jest cnotą wrodzoną Egipcjan i tu widzimy jej brak, gdy pociąg idący z Kairu spóźnia się o cztery godziny. MT 115.
Lecz akuratność nie jest cnotą wrodzoną Egipcjanom lub innym mieszkańcom Egiptu. MT 89.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: XIX-wiecznemu Polakowi rzucają się w oczy ślady dawnej świetności i obecna bieda. Typowym elementem miast egipskich zauważanym przez podróżnych jest żebrak.

- XIX – (...) i tak już wszystko w Egipcie, pięknie i kosztownie założone, ale na utrzymanie i podtrzymanie pieniędzy nikt nie daje i tak w lat kilka musi się skłaniać do ruiny. MT 63.
Kilkoro dzieci arabskich ujrawszy cudzoziemców otaczają nas, wykrzykując różnymi głosami bakszysz chanadžia [daruj mi coś, panie]. Podobnych żebraków w Egipcie nie brak i na każdym kroku podróżny spotyka te prawdziwie egipskie wyrazy: bakszysz chanadžia. Najlepiej jest udawać, że się nie rozumie i nic nie dać, bo w razie przeciwnym tysiące żebraków i dzieci tak podróżnego zmęczą i znudzą dla dostania kilku drobnych monet, że nic mu więcej nie pozostaje jak rychła ucieczka. MT 59.

A s p e k t k u l t u r o w y: Z jednej strony, przywołuje się pamięć o starożytnych przodkach Egipcjan, ich wielkiej cywilizacji; z drugiej – widzi się podejrzanę, niebezpieczną miasto, ale i bardziej interesujące obyczaje: odmienne od polskiego rozumienie gościnności, muzułmański zwyczaj wielożenstwa, wreszcie wschodnie umiłowanie tytoniu i kawy, specyficzne elementy stroju, np. egipskie pantofle;

starożytni:

- XIX – (...) cywilizacja dawnych Egipcjan była daleko wyższą i wykształcenie i przemysł w daleko świetniejszym stanie, jak my sobie wyobrazić możemy, sądząc z oświaty późniejszych ludów. MT 133.

obyczaje:

- XIX – *Zaraz po zachodzie słońca ulice [Aleksandrii] miasta pustynią się stają; nikt bez latarni iść ulicą nie ma prawa, na ulicach tylko się snują figury podejrzanę i rzadka noc, żeby w Aleksandrii na ulicach kogo nie zamordowano; policja miejscowa temu zaradzić nie umie, a może i nie chce*. MT 65.
 (...) o dziwnym zwyczaju krajowym (...) dziwnie oryginalnym. Egipcjanie mają prawo mieć żon kilka, kilkanaście lub i więcej, zależy to od bogactwa i możliwości

męża. Za to rozwód u nich bardzo łatwy i tak, jeżeli mąż w gniewie na jedną ze swych żon wymówi trzy razy wyraz Altalah [arab. el-talok 'rozwód'] (...) już rozwód gotowy. MT 112–113.

(...) małą wioskę [w Egipcie], której właściciel Kopt (Kopci są chrześcijanami i są najprostszymi potomkami dawnych Egipcjan) (...) prosił on nas jeszcze, ażebyśmy raczyli przyjąć w darze żywego tłustego barana i garnek świeżego masła (...). Podług zwyczaju tutejszego podobne dary lub inne nigdy się nie odmawiają: odmowa stanowiłaby najwyższe ubliżenie dla ofiarującego, lecz że dar każdy wymaga wzajemności mocno byłem zakłopotany, czym bym się mógł wywiązać wzajemnie. MT 177.

rozrywki:

(...) przepędzamy parę godzin palac fajki, zapijając kawę i grając w domina (gra ta od lat kilku bardzo w Egipcie upowszechniona). MT 111.

strój:

(...) w pąsowych egipskich pantoflach z ostrymi zadartymi do góry końcami. MT 75.

trunki:

XIX – (...) krajową wódeczką z daktyli pedzoną araki zwaną. Trunek ten podobny do anyżówki. MT 70–71.

C. Egipcjanin doświadcza w stereotypie podobnego jak Arab i Turek losu. Obserwujemy więc przemianę z rozbójnika w gnuśnego, biednego mieszkańca państwa mającego niewielkie wpływy polityczne. Podkreśla się te same co u innych bliskowschodnich nacji muzułmańskich cechy: wielożęństwo, strój, zamięłowanie do tytoniu i kawy. To, co wyróżnia Egipcjanina w XIX w., to związek z dawną, starożytną kulturą. Fakt ten nie dziwi w epoce wielkich archeologów.

FIN(LANDCZYK)

A. W XVI w. poświadczono tylko – *książę finlandzkie*; XIX w. – nazwa *Finlandczyk*; przymiotnik *fiński*, *finlandzki*, przysłówek *po fińsku*. (XVIII w. – (...) *około Petersburga bowiem mówi lud finlandzkim językiem.* JUN II 135; (...) *po fińsku mówili.* JUN II 202).

B. Aspekt psychiczny:

XIX – (...) bitność Finlandczyków zrobiła wrażenie na jego umyśle. Zał. 370.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Polak ocenia zasobność krajów skandynawskich ze swojego punktu widzenia. Jako człowiek żyjący „z ziemi”, z rolnictwa zauważa nieurodzajne ziemie, marne bydło, brak paszy. Są to kraje żyjące z „płodów morza”.

XVIII – I Finlandia i Szwecja kraj co do rolnictwa nieżywny, mało ornego pola, same jeziora i skały. Przedniejszy handel jest: żelazo, śledzie, wytłoczony olej z ostatnich; reszty z wytłoczonych śledzi służą za nawóz. Bydło małe i niedzne, co dzień rano gospodynie gotują obrzynki i reszty z warzywa i krowy karmią nimi, paszy prawie nie ma. JUN II 203.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Finowie są stale zależni od silniejszych państw – bądź od Szwecji, bądź od Rosji.

XIX – *Finlandia i Inflanty pamiętały szwedzkie czasy i bardzo Szwedom sprzyjały. Lecz postępowanie Moskwy, która zostawiła tym prowincjom dawne ich prawa (...) czyli, że ani jedni ani drudzy nie myślą o powstaniu* [przeciw Rosji]. W. Czart. 68.

A s p e k t k u l t u r o w y i r e l i g i j n y: Zwraca się uwagę na sposób budowania domów, zaczerpnięty ze szkutnictwa, a w aspekcie religijnym – na protestanckie wyznanie Finów.

XVIII – *Abó, stolicą naówczas Finlandii szwedzkiej, całe prawie drewniane, z dachami krwią wołową pomalowanymi, dość porządne: (...) Mieszkańcy mówią po szwedzku, są religii luterskiej (...). Pułapy w domach finlandzkich wiejskich są jak kabinny okrętowe budowane: górą widać drągi, na których nawiazane są duże przeździurawione w środku żytnie chleby, z tatarskim zielem, twarde niezmiernie (...) nie wiem, czy je dwa razy pieką na rok.* JUN II 202–203.

C. Ciekawe, że w większości wypadków nie mówi się o samej Finlandii, lecz stosuje szeregi: *Finlandia i Szwecja; Finlandia i Inflanty*. Wydaje się, że ani ludzie, ani ich kraj nie zasłużył w oczach Polaka na wyodrębnienie. Wszak jeszcze w XVIII w. nie ustalona jest forma przymiotnika nazywającego język fiński. Również sama nazwa narodowości w postaci *Finlandczyk* wskazuje na brak precyzji w nazywaniu tej nacji. Może to wskutek zależności politycznej Finlandii akceptowanej – jak się wydaje Polakowi – przez ten naród.

FRANCUZ

A. XVI–XIX w. w niezmienionej postaci: *Francuz*. W XVII w. w Warszawie używa się zwrotu: *panny Francuzki, mniszki Francuzki* na nazwanie sióstr wizytek, których klasztor na Krakowskim Przedmieściu ufundowała królowa Ludwika Maria: *na jutrzni u panien Francuzek*. Chrap. II 40. Znane w XX w. określenie synonimiczne *żabojad* nie pojawia się wcześniej, niemniej jednak już XVI w. znajdujemy wypowiedź kojarzącą Francuza z żabą: *Jest między pieszymi Farensbekowymi rotmistrz jeden Francuz, kapitan Garon, muzyk, maluczki barzo, żaba serdeczna*. Piot. 60, co jak pisze W. Kopaliński (1991, s. 1351), miało miejsce w ówczesnej Europie: „Francuzów głównie paryżan nazywali mieszkańcy innych krajów, zwłaszcza na północy i wschodzie, żabami od figury heraldycznej przedstawiającej trzy złożone z sobą stylizowane lilie (...) – mogące dla złośliwego oka równie dobrze wyobrażać żaby, albo ropuchy – będącej godłem królów francuskich i figurującej na tarczy herbu Paryża.”

Derywat: *Francuzica*, poświadczony w XVIII w., i *sfrancuzione* – w XIX w.

B. **A s p e k t f i z y c z n y:** Początkowo zwraca Polak uwagę na **urodę kobiet** francuskich i długowieczność mieszkańców niektórych francuskich krain. W XIX w. wspomina o typowym dla Francuzów wyglądzie: **niski, drobny, czarnowłosy**.

- XVII – [o Prowansji] *lubo nad insze prowincyje cieplejszy i goretszy to jest kraj, jednak ludzie tam długo żyją i choroby nie tak panują, jako gdzie indziej*. J. Sob. 160.
 [Marsylia] *Lud dziwnie tam piękny, a zwłaszcza plci białogłowskiej*. J. Sob. 161.
 [Prowansja] *Lud, a mianowicie plci białogłowskiej, bardzo nadobny, że i wieśniaczki we wsiach w kompleksy [budowie] swojej i w gładkości równają się nie wiezieć jakim szlachciankom, a mianowicie i baby, choć stare, nie są tam tak szpetne jako gdzie indziej*. J. Sob. 160.
- XVIII – *Przstępę do świątyni Temis [o Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu] nic nie mają poważnego: sklepiki ładnych kupcowych uśmiechających się do parlamentowych peruk, nie wzbudzają żadnych uroczystych wrażeń*. JUN I 224.
- XIX – *twarz [marszałka Ney] (...) nie miała ona w sobie nic francuskiego, był to blondyn jasnej płci, wysokiego wzrostu, barczysty i silny, więcej wyglądał na Polaka niżeli na Francuza*. Zał. 275.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Francuz postrzegany jest w tym aspekcie raczej pozytywnie, lecz dopiero od XVIII w. Jedyną cechą stale uznawaną u Francuzów za zaletę stanowi bycie **dobrym żołnierzem**:

- XVII – *Zastaliśmy tam niemałe praesidium ludzi wojennych i dobrych*. J. Sob. 55.
Zastaliśmy i praesidium służących ludzi. J. Sob. 53.
- XVIII – *Artyleria [polska za Stanisława Augusta] była przez generała Brüla tak wydoskonalona, że równała się francuskiej*. SK 10.
Widziałem rewie gwardianów francuskich i szwajcarskich: była to raczej feta dworska jak popis wojskowy: wojska pięknie ubrane stały w paradzie, żadnego ruchu nie czyniąc (...) pruski lub moskiewski oficer patrząc na to: Jak łatwo – rzekłby – pobić to wszystko. Zaczekajcie lat kilka, Prusacy, Rakuszanie, Moskale; za lat kilka odpowiedzą wam Francuzi, że nie opiętość, wyprężystość, lecz umiejętność wodzów, odwaga i zapal żołnierza odnoszą zwycięstwa. JUN I 224.
- XIX – *Nie ubliżam męstwa żadnego wojska, ale ten duch, ten punkt honoru, jaki był u wojska francuskiego, jest temu narodowi właściwy*. Zał. 51.
 (...) *kawaleria francuska, gorzej jeżdżąc na koniu od innych, złe mając często kroć konie, nie tylko że rozbijała wszystkie obce jazdy, ale że nawet obca jazda prawie nigdy nic znakomitego przeciwko Francuzom nie wykazała*. Zał. 123.
 (...) *co chwila słyszałem o czynach bohaterskich Francuzów*. Mat. 100.

Jeśli chodzi o inne cechy, to początkowo – szczególnie w XVI w. – przypisuje mu się **chytryść, skłonność do oszustwa, interesowność**:

- XVI – *Ten tam hetman szwedzki jest Francuz, chytry znać, ale też nie na prostaki [o Polakach] trafił*. Piot. 203.
 (...) *albo też jako Francuz, którym nie nowina wszystkie złoçynystwa czynić, co wiezieć, co by był ze mną uczynił, bo i tak posoczono po nim [podejrzewano go, że] (...) w nocy chciał na morze się z nami puścić, albo, żebyśmy się okupowali, albo też, jako i drudzy żeglarze francuscy czynią, iż zająchawszy do portu gdzie tureckiego, chrześcijany wydają dla zysku*. Sierot. 210–211.
 (...) *pochwycili nas po dwu Turków, patrząc, jeśli w kieszeniach albo za pachą towarów jakich skrytych nie mamy, a domniemając żeśmy kupcy francuscy (...), którzy ich tam tak barzo często (...) oszukiwają*. Sierot. 141.

XVII – (...) [Francuzi w Warszawie] pieniądze sypią, praktyki czynią, a najbardziej nocne (...) zawziętość i praktyki Ludwiki królowej, natione Francuzki. Pas. 353.

Jeszcze w XVIII w. możliwe jest użycie przysłowka *po francusku* wywołujące skojarzenia z tajnością, ostrożnością, działaniem nie wprost:

XVIII – (...) zmówili się ostrożnie po francusku w drodze [o księżętach litewskich próbujących uwolnić towarzysza skazanego przed królem]. MN 244.

Jednak generalnie XVIII I XIX w. dają obraz Francuza pozytywny. Wymienia się takie cechy, jak: lekkość, wesołość, rozmowność, umiejętność opowiadania, dowcip, dobre wychowanie, grzeczność;

lekkość, wesołość:

XVII – (...) człowiek stary, urody pięknej, statku niefrancuskiego i wielkiej roztropności, w narodzie naszym polskim dziwnie się kochający. J. Sob. 89.

Ta mutacja tak prędką [od „le roi est mort” do „vive le roi”, tu: na pogrzebie Henryka V zabitego przez Ravailaca] lubo od niektórych cudzoziemców nimiae levitati Gallicae [zbytniej lekkomyślności francuskiej] poczytana była, ale drugim się zdało foremne i ucieszne spectaculum. J. Sob. 95.

Francuzom, ludziom lekkim i gorącym, i do burz aniż do uspokojenia skłonniejszym. J. Sob. 81.

Drudzy proceres Franciae [przedniejsi mężowie Francji] *i starzy i młodszy, in ga-neam et aleam proni et omnibus levitatibus additi* [do życia rozpustnego i gry w karty skłonni oraz wszelkich wad pełni]. J. Sob. 48.

XVIII – (...) *po drodze zastępowały nam orszaki ubogich, boso, w łachmanach, nie płaczącym głosem proszące o wsparcie, lecz śmiejąc się i śpiewając piosnki wesołe. ... Jakże zazdrościć trzeba ludowi temu – pomyślałem sobie – nędza nie oddała od niego wesołości. szczęśliwszy wśród niedostatku jak tyle milionowych posepnych bogaczy*”. JUN I 226–227.

Morze, dość mocno rozkołysane, z hukiem wały swe rozbijało o brzeg. *Francuzica patrząc na ten przerażający widok rzekła z uśmiechem: „Que c'est joli”* [jakie to piękne] i byłaby to wrażenie wytłumaczyła *po chińsku*, wraz bym zgadł, że Francuzka. JUN I 226.

XIX – *We Francji, w narodzie tak płochym i lekkim*. KK III 91.

rozmowność, umiejętność opowiadania, dowcip:

XVIII – (...) *jak niemało Francuzek, posiadała ona sztuke opowiadania*. JUN I 219.

(...) *rozmowa [między paryskimi uczonymi] była wzajemną zamianą, handlem wzajemnym pochlebstw i komplementów (...) uważałem i wtenczas i później, iż ten był ton społeczeństw francuskich; skutek wrodzonej w tym narodzie próżności i wygórowanej cywilizacji: nikt pochlebstw tych całkiem za gotowe pieniądze nie bierze, miłość atoli własna cześć za należytość swoją uważa. Nic nie powiedzieć, co by kogo zmarszczyć tylko mogło, i owszem, pełną garścią sypać pochlebstwa gładkie, dowcipne, to jest, co Francuzi nad wszystkich umieją. Wymienne zadowolenie handel ten grzecznych oszukiwań powszechnym i kwitującym czyni*. JUN I 217–218.

Sposób ten podróżowania [dylizanssem we Francji] (...) wielce jest dla cudzoziemca przyjemnym i pożytecznym. Powozy te są zawsze napelnione ludźmi światłymi i tak wiele znającymi kraj swój jak żadnej nie mającymi wiadomości o obcych.

Francuzi najłatwiejszym są do zaznajomienia się ludem i nim do nich przemówisz, już gotowi całe życie swe opowiedzieć tobie; zwracając ich od tej gadatliwości do rozmów ważniejszych, wiele się można od nich nauczyć. JUN I 216.

- XIX – (...) prawdziwy Francuz, dowcip jego nie wyczerpany i różnorodny; z młodymi i wesołymi ludźmi jest wesołym i żywym, umie też być poważnym z ludźmi dojrzalszymi. MT 369.

Francuzi lubią przesadzać. Zał. 256.

grzeczność, dobre wychowanie:

- XVIII – Przyjęła mnie z zwykłą Francuzom grzecznością. JUN I 217.

Bywałem u Francuzów, ciągniony tam grzecznością ich, dowcipem, a osobliwie rzadkim talentem opowiadania, czyli to ważnych, czy drobnych zdarzeń: dzieliłem z duszy boleść ich nad okropnym zgonem Ludwika XVI. JUN II 62.

- XIX – Jak zaś dziwnie nam się wydawało w niedzielę widzieć grenadierów i wołyżerów [o Francuzach w Polsce] podających ramię wieśniaczkom i prowadzących je etykietałnie do kościoła, to czytelnicy nasi i teraz jeszcze pojąć mogą. Zał. 202.

W XVIII w. w związku z niemożliwym do pominięcia wydarzeniem historycznym, jakim była Wielka Rewolucja Francuska, często wspomina się o krwawych jej wydarzeniach. Co ciekawe, nie przypisuje się Francuzom – jako narodowi – cechy okrucieństwa. Za zbrodnie odpowiedzialne są raczej *monstra rewolucji*, choć dziwi Polaków, że to właśnie w tym narodzie *letkim*, *wesołym* były one możliwe. W nie akceptującym tego typu działań Polaku budzą one wstręt.

- XVIII – Któż by powiedział, że siedem lat nie upłynie, a lud ten, tak wesoły, tak letki, tak uwielbiający panujących nad sobą, najokropniejszych nad nimi dopuści się zbrodni. Lud francuski jest to wielki skład saletry i prochu, leży długo spokojny, lecz jedna iskra zamienić go może w nieuhamowany pożar (...). Nienasyceni nigdy Francuzi wpatrywaniem się w króla swego tak się tłumnie zjechali (...), któż by był naówczas powiedział, iż w siedem lat później tenże sam lud, z taką czcią uwielbiający króla swego, na morderczy zgon jego z obojętnością patrzeć będzie. JUN I 220.

(...) krwawe wściekłości Francuzów. JUN II 64.

(...) krwawe łuny codziennie powiększające się we Francji wstręt do ludu tego wzbudzały we mnie. JUN II 63.

(...) chciwość krwi, którą się monstra rewolucji francuskiej zbroczyły. JUN II 155.

- XIX – (...) o zimnym rewolucjonistów francuskich fanatyzmie. Pop. 80.

Wiek XVIII wnosi do obrazu Francuza również postać *dworaka*, galanta, nabyt *delikatnego i wybrednego*:

- XVIII – (...) *c'est le souvenir et l'esperance d'une grande ville* [to pamiątka i nadzieja wielkiego miasta, o Kijowie, do carycy Katarzyny] odparł dwórak Francuz. JUN I 250.

(...) taki szlachcic, co taką trzeźwość [od wina] zachowywał w domu swoim, niewielką miał estymacją [szacunek], niewiele był wart w kompanii i w poospolicie nazywano go Francuzem, moderatem, wędzikiszką. Kit. 244.

Moda też wprowadzona razem z nowymi [francuskimi] potrawami ostrzegala gości, ażeby się nie bardzo potrawami obkładali, kosztując bardziej tej i owej potrosze niżeli jedząc, chociaż i drugi, dobry apetyt mając, dla tej mody wstał głod-

ny od stołu, co się najwięcej wstydlivej białej płci i galantom francuskim przytrafiało. Kit. 229.

Także wiek XIX przynosi nowe elementy w wizerunku Francuza. Częściej wspomina się w tym czasie o **dumie**, pysze Francuzów, **poczuciu wyższości**, jakie mają wobec innych nacji, którymi nie są zupełnie zainteresowani. Widać w tym chyba cień żalu, że Francuz – tak szanowany i podziwiany w tym czasie przez Polaka (zob. C.) – nie odwzajemnia tych uczuć.

XIX – (...) czym Francuzów z ich zarozumiałości i fałszywego ich o innych narodach wyobrażenia spychać. KK III 140.

(...) rzeczy polskie daleko więcej znane były w krajach niemieckich aniżeli we Francji. Naród ten wielki, zajęty sobą samym, nie rozróżnia nawet położenia innych ludów. Wszystko, co leży za Renem, ma za obce i sądzi wszystko być Niemcami: Allemagne. Może to teraz skutkiem tułactwa tylu Polaków jest inaczej, ale tak było w 1806, gdy Francuzi dziwili się w Wielkiej Polsce, że wieśniacy nie rozumieli po niemiecku. Zał. 99.

Dumni i żywy Francuz, ucieszony grzecznością i zaufaniem we wspaniałym charakterze jego narodu. Bog. 140.

Widziałem i mogłem studiować ostatki tego społeczeństwa [o arystokracji francuskiej], które emigracja wyleczyła z próżności, ale nie wyleczyła z uprzedzeń, ale do którego nic już podobnem nie będzie oglądać i tonem. Młodsze pokolenie eleganckie uroczę. Pop. 40.

[o muzeach paryskich] jeśli Francuz rodowity patrząc na (...) starożytności jak na zdobycze swego narodu znajdzie pobudkę do chłuby własnej, innych zaś krajów wędrownicy nie ujrzą tylko pomniki własnych klesk i upadków. Sap. 284.

Okazjonalnie, w XIX w., kiedy mówienie o Francuzach staje się bardzo częste, z uwagi na udział Polaków w wojskach napoleońskich, a później na znaczenie Francji w Europie, przypisuje się im różne cechy, dotąd nie wspomniane – np. pracowitość:

XIX – (...) żadnej pracy nie mieć za trudną albo za poniżającą, to jest cechą Francuzów. Zał. 36.

(...) wieśniacy [polscy] nigdzie na pobyt Francuzów nie narzekali, owszem żołnierz francuski, nie tylko groszem wspomagał swego gospodarza, ale mu w polu pomagał. Czynność tego narodu jest taka, że nie mogą się Francuzi przypatrywać obojętnie jakiej robocie, żeby w niej udziału mieć nie chcieli. Zał. 202.

– albo typowe dla narodu rewolucjonizującego przywiązanie do anarchii, spiskowania, ale też do powierzchownych, „gazetowych”, sloganowych deklaracji dotyczących równości, sprawiedliwości, co – być może – ma motywację w stale przypisywanej Francuzom „lekkości”, tu rozumianej właśnie jako powierzchowność:

XIX – (...) dziwne ludu francuskiego usposobienie. Obok braku politycznego zmysłu, jaki ma Anglik albo Moskal, próżność równości i frazeologii nabytej z dziennika, opozycja względem prawnej władzy, uległość niewolnicza opinii albo spiskowi. Pop. 41.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: W XVI i XVII w. Polak – mieszkaniec wiejskiego raczej kraju – podziwia we francuskich miastach, a głównie w Paryżu, ogrom miejskiej zabudowy i zgromadzenia ludności oraz dostatek żywności.

- XVI – [o Kairze] miasto (...) wietsze niż piećkróć miasto Paryż we Francji. wszakże nie tym porządkiem i cudnością budowane. Sierot. 142.
- XVII – Królestwo same [francuskie] dziwnie ludne, w żywność obfite, w intraty bogate i luboć jedno królestwo jest, ale może się bezpiecznie każdy król francuski zwać wielkim i potężnym monarchą (...) [i dalej o Paryżu] gęste ulice, w ulicach domy, a w domach na kilku piętrach pełnusięko ludzi, rozumiem, że w Europie nie masz ludniejszego miasta (...), tak sroga rzecz żywności, chleba, mięsa rozmaitego, win, ptaków, zwierzyn, czym się takie mnóstwo ludzi nie tylko ad sufficientem [do sytości] ale i ad luxum [do zbytku] żywi. Tam kuchen publicznych z kilka tysięcy, austeryj także sroga rzecz we trzech miastach i po tak wielu i wielkich przedmieściach, a wszędzie warzą i smażą i pieką w dzień i w nocy. J. Sob. 111, 113.

A s p e k t s p o ł e c z n y: W postrzeganiu typowych zajęć i ról społecznych Francuza zachodzi duża zmiana: od **kupca** w XVI w., przez XVII-wiecznego **żołnierza**, XVIII-wiecznego **nauczyciela**, do **inżyniera**, **fabrykanta**, dyrektora w wieku XIX.

- XVI – (...) od wielu kupców z Europy, tak Włochów, jako Francuzów, którzy od kilku a dwudziestu lat tam mieszkają [w Kairze]. Sierot. 142.
- XVII – (...) przednie tych czasów arkabuzery [piechota uzbrojona w ciężkie strzelby] Francuzy. Z. Ossol. 57.
Gaskonia. Jest to prowincja we Francyi dziwnie ludna i stamtąd najwięcej żołnierzy do boju mają. Szlachty sroga rzecz, tam bardzo się rozrodziła. J. Sob. 120.
- XVIII – (...) sprowadził książę do wychowania dzieci swoich różnych metrów [nauczycieli] Francuzów. JUN I 90.
- XIX – (...) fabrykanta. Francuza. KK III 272.
[w Egipcie] należący do dyrektora fabryk. Francuza. MT 269.
[w Egipcie] piękny most przez francuskich inżynierów zbudowany służy dla kolei żelaznej. MT 77.

Istotnym elementem opisów Francuza są uwagi dotyczące stosunków społecznych. XVII-wieczny Polak – demokrat z zainteresowaniem stwierdza fakt istnienia parlamentu, a więc sejmu francuskiego. Zwraca jednak jego uwagę także pozorność demokracji i większa władza króla. W epokach późniejszych dominują komentarze dotyczące Wielkiej Rewolucji Francuskiej, próbujące wyjaśnić jej wybuch złym traktowaniem ludu francuskiego przez szlachtę. Sympatie Polaka – szlachcica są jednak po jej stronie. Z żalem obserwuje upadek tej warstwy w XIX w. i negatywnie ocenia ponapoleońskie twory państwowe.

- XVII – (...) parlament wielki, albo raczej sejm, który w tym państwie rzadko przypada, a długo trwa. J. Ossol. 42.
Luboć i parlamenta swoją tam powagę przedtem mieli, alem ja zastał we Francyi statum fere monarchicum et absoluti dominii [ustrój prawie monarchiczny i władzy nieograniczonej]. Czynił król, co chciał. J. Sob. 106.
Białogłowy tam nie suksedują jako w Hiszpanii, jak w Anglii. J. Sob. 105.
- XVIII – (...) kraj piękny, żyzny, lud przemysłny, choć uciśniony. Wszystkie bowiem ciężary publiczne z wyłączeniem i próżnującej szlachty na lud pracowity zwalono. Jakże

- okropnie za tą niesprawiedliwość pomścił się lud ten, lecz pycha, zapamiętałość, upór szlachty nie chciały tego przewidzieć, nie chciały temu zapobiec. JUN I 216.
- XIX – [o szlachcie] Życie tych ludzi bardzo skromne. Wprowadzie szlachta francuska uratowała część majątków, (...) przy oszczędności odrobiła ogromne majątki, ale nie odzyskała już swego wpływu i stanowiska. Pop. 34.
- (...) Potworna Rzplita francuska z głosowaniem powszechnem, naruszałnem sądownictwem, bezbożnością a przymusową nauką istnieje od lat 20 [pisane w 1889]. Pop. 28.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Odbijają się w nim losy polityki europejskiej. Zauważa się działania Francji dążącej do dominacji na Zachodzie. W XVI w. podkreśla się jej konflikt z Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego i silną wówczas Hiszpanią; od XVII w. – z Anglią. Istotny od XVIII w. staje się także stosunek Francuzów do niepodległości Polski. Wydaje się, że po ogłoszeniu haseł Wielkiej Rewolucji Francuskiej, obiecujących wspomaganie każdej nacji walczącej o swą wolność i niepodległość, Polacy traktują nieudzielenie im pomocy przez Francję w kolejnych powstaniach niepodległościowych jako zdradę szczytnych ideałów.

- XVI – (...) byli posłowie Króla francuzkiego, którzy refutowali to wszystko, cokolwiek Cessarscy mówili. DW 63–64.

A to bowiem między temi Pany Chrześcijańskimi [królem hiszpańskim i francuskim] jest spór o miejsce pierwsze. Król Francuski ten chce mieć miejsce pierwsze względem tytułu swego, iż mu piszą Rex Christianissimus, a temu zaś Rex Catholicus. DW 62.

- XVII – Sławne to miasto (...) wojnami wielkimi i długimi, które się między Angielczykami a Francuzami toczyli. J. Sob. 54.

We Francyi na ten czas królował Ludovicus XIII ociec terażniejszego Ludowika XIV, który niezbożną fakcyją swoją gubi ojczyznę naszą zmówiwszy się z Turczy-nem. Dwa Cedr. 5.

- XVIII – (...) z Francją, która w wiecznej dyscharmonii [sic!] z Anglią znajduje się (...) Francji, która w przyjaźni z Persją znajduje się. SK 83.

Znał Kościuszeko prawo kardynalne zaprzysiężone przez Francuzów, które pomiędzy innemi punktami obejmowało i ten, że rzeczpospolita francuzka każdy naród, któryby podniósł oręż za wolność, równość i niepodległość, za swego naturalnego alianta uważać będzie. Na tej opierając Kościuszeko się zasadzie, sądził rozpocząć walkę, pewnym będąc, że Francja wda się za interesem tego narodu, który wspólnym jej nieprzyjaciołom wydaje wojnę. SK 34.

(...) bo dawniej przysiężka im [Polakom] Francya egzystencya Polski, i dla tego każdy z Polaków tam udawał się. SK 79.

(...) powtórnie więc Francja stała się przyczyną zguby naszej, w roku 1773 przez zniewieściale ospalstwo Ludwika XV, dziś [1793] przez zwrócenie uwagi tych, którzy nas bronić mieli. JUN II 67.

- XIX – bojowi dwóch pierwszych narodów: Francuzów (...) i Anglików. Zał. 216.
- [w czasie powstania styczniowego] Sfinks francuski stanął na uboczu i niezręcznym postępowaniem do reszty zniechęcił Anglię [do udzielenia Polakom pomocy]. W. Czart. 197.

Dopiero za Drugiej Rzeczypospolitej (...) ten stosunek [pozytywny do polskiej agencji w Turcji] spaczył się, a Francuzi stali się Rusofilami. W. Czart. 41.

A s p e k t r e l i g i j n y: W XVII w. w mówieniu Polaków o religii Francuzów zwracają uwagę dwie tendencje. Pierwsza polega na ukazywaniu katolicyzmu i żarliwości w wierze ludu francuskiego i króla mimo odstępstw kalwińskiej szlachty, druga – na obserwacji odmienności pewnych zewnętrznych objawów życia religijnego: liturgii, zachowań i praw kleru, a nawet całego kościoła francuskiego – *gallijskiego*. Mechanizmem stosowanym w tym wypadku jest często przyrównywanie obrzędów widzianych we Francji (komunia, obyczaj pozostawiania zmarłym w Dzień Zaduszny żywności i napojów, upodobanie do bicia w dzwony) do znanych Polakom obrzędów ruskich. W związku z tym w XVII-wiecznym pamiętniku J. Sobieskiego pojawia się nawet skojarzenie tych cech liturgii kościoła francuskiego z *pogańskimi obrzędami* lub *zabobonami*. Ma to swoją kontynuację w okresie późniejszym, kiedy po antywyznaniowych postulatach Wielkiej Rewolucji Francuskiej Polacy częściej zaczynają kojarzyć Francję z pogaństwem i brakiem wiary, lekkomyślnością w sprawach religii, choć wciąż żywa w XIX w. pozostaje pamięć o chrześcijaństwie narodu francuskiego.

XVII – *Nie darmo się królowie francuscy zowią chrześcijanie, albowiem z królów najdawniejsi i najpierwsi są chrześcijanie (...) jest też dana i ta łaska królom francuskim, że leczą wszyscy jedną chorobę rękami swymi, którą zowią struma, to jest bule [guzy] w gardłach srogie (...). Było też coś podobnego i w Anglijej, że też leczyli na pewną chorobę królowie angielscy starożytni, póki starożytnej wiary nie odbiegli. Jako haeresis się tam wszczęła, odbiegła ich ta łaska Boża. We Francyi dotąd przy królach trwa, bo i przy nich z łaski Bożej trwa religio catholica.* J. Sob. 101, 103.

Atoli populus, a mianowicie w Paryżu samym, srodze jest nabożny i dziwnie w wierze katolickiej żarliwy, a[toli] w niedziele i święta największe, jako to w Wielkanoc, w Boże Narodzenie, jako najranniej jeść nie mają sobie za żaden skrupuł. J. Sob. 104.

Jakubowicz Lafort wiary kalwińskiej, generał okrętów wojennych, natione Francuz. Item [również] dwóch Francuzów iditem [także] kalwinów. Dwa. Tusz. 95. (...) aż za miłą za Paryżem (...) mieli kalwinistowie swój zbor i swe ministry. I szlachta i szlachcianki jeździli z Paryża, populus jednak ten prosty nie cierpiał w cechach rzemiosł swoich kalwinistów, chyba musieli być potajemni. J. Sob. 105.

XVIII – *Wystrzegą się Rada Tymczasowa [o powstaniu Kościuszki] wszystkich rewolucji francuskiej zbytków, niemniej jak pogardy dla religii.* JUN II 80.

Francuzi, którzy z przyrodzenia są lekkomyślni w sprawach religii. Kit. 29.

XIX – *Naród chrześcijański, który jak francuski, przez rewolucję aż do warstw najgłębszych utracił wiarę, może ją tylko odzyskać przez łączne działanie duchownej i społecznej władzy.* Pop. 56.

(...) w masie ludności zatamizowanej i z gruntu zepsutej przez rewolucyjne zasady (...) ludzie wychowani w pogańskich niemal ale karnych szkołach Cesarstwa więcej mieli organicznych sił w sobie, niż wychowani już za Restauracji w kolegiach, które niby chrześcijańską miały barwę. Pop. 33.

kler:

- XVII – *Wszyscy księża, ci ubożsi, bardzo są incompiti [zaniedbani] ładajako i nikczemnie, więc pospolicie ubrani ledwo ich znać po płaszczach wždy, że księża; nie tak jako we Włoszech, w Hiszpaniej, w Niderlandzie i u nas tu, chwała Bogu, w Polsce, gdzie przecie plerumque [przeważnie] by najubożsi księża to się wykształtują [wyrobią, dorównają do pewnego poziomu]. J. Sob. 104.*
Tęm też zastał we Francyjej consuetudinem prawie diabolicam [obyczaj prawie diabelski], iż passim [wszędzie, często] opactwa i insze officia duchowne trzymali kawalerowie i nawet białogłowy. J. Sob. 48.

- XIX – *Biskupi francuscy są starszymi synami kościoła. W. Czart. 88.*

liturgia:

- XVII – *Ceremonie kościelne niektóre są we Francyjej bardzo do greckich i ruskich naszych podobne. I mają oni particulares observationes, consuetudines et constitutiones [odrębne zwyczaje, obyczaje i ustawy], które zowią libertates Gallicanae ecclesiae [wolnościami kościoła galijskiego, francuskiego], gdzie więc tak wiele i tak częste concilia [synody] bywali, i w dzwonach i dzwonienu srodze się kochają na kształt Rusi. Po plebanijach rozdają po mszy panem benedictum [chleb poświęcony] biały, pszenny, piękny, tak jako w Rusi proskury [chleb biały święcony używany jako hostia w wschodnim kościele]. J. Sob. 103.*
Zdało się, że to coś poszło na ceremonie pogańskie, albo na zabobony ruskie, schizmatyckie. J. Sob. 89.
Mają tę ruską jakąś ceremoniją, że w Dzień Zaduszny potrawy na półmiskach różne, wino w różnych naczyniach stawiają na grobach powiniennych, przyjaciół i znajomych swoich. J. Sob. 104.

A s p e k t k u l t u r o w y: W opisach kulturowych, choć bardzo różnorodnych, zauważamy (podobnie jak przy komentarzach w aspekcie psychicznym) zmianę od raczej negatywnego do pozytywnego wartościowania. O ile w XVII-wiecznych opisach przeważają uwagi wskazujące na dosyć niechętny stosunek do Francuzów przejawiający się w ironicznych komentarzach, dotyczących ich marnego wykształcenia, braku znajomości łaciny, śmiesznych peruk, to od XVIII w. Francuz w wielu dziedzinach staje się wzorem. Edukacja francuska, teatr, salony, kawiarnie, styl życia, wreszcie wino i potrawy francuskie są w bardzo dobrym guście w oczach Polaków. Choć nie wszystkich – są i głosy buntujące się przeciw językowi francuskiemu wypierającemu polski;

zwyczaje, zachowania, zajęcia:

- XVII – *Lubo królowie francuscy – jako w jedzeniu przy stole, tak i w pokoju swym przy ubieraniu i rozbieraniu się – niewielkich używają ceremonij ani żadnych pomp (...) Przy stole żadnej magnificencyjej [wspaniałości] nie masz u królów francuskich, cisną się do ich stołów, że ich ledwo nie obalą samych, dlatego też podczastwa, kraiectwa nie są in eo honore [w takim poważaniu] jako u nas w Polsce. J. Sob. 109.*
Zwyczaj ten we Francyjej, że na żadnym pogrzebie – ni na żony, ni na ojca swego – król [nie] bywa. I na tym też nie był ten XIII Ludovicus. Coś to podobno z Rzymian wzięli, gdzie ich „Imperatores non tangebant feralia” [cesarze nie uczestniczyli w żałobie]. J. Sob. 95.

XVIII – (...) kafenhauzów [kawiarni]. Te napętnione są zawsze mnóstwem ludzi w próżniactwie żyjących w Paryżu. Żadne miasto nie liczy ich tyle. Wszyscy, co mają wysłużoną pensję, co dali zbiory swoje á fonds perdu: na wielki procent z stratą kapitału z życiem, zbierają się do Paryża, chodząc po publicznych ogrodach, restauratorach, teatrach, kafenhauzach, wleką dzień za dniem. Oni to sedziami są sztuk teatralnych, roztrząsicielami wszystkich zdarzeń politycznych. O wszystkim mówią z zapalem, często z uprzedzeniem sądzą. JUN I 223.

Były w modzie łoża wolnych mularzy (...) Francuzi rej w nich wodzili. JUN I 139.

XIX – [o salonach Warszawy] A jakkolwiek pewnie salonowi pani Récamier, Rambouillet (...) nie dorównały – boć Warszawa to nie Paryż, zwłaszcza też Warszawa w obecnych stosunkach – to wszelako mogły przypominać tamte. Wilk. 27.

rozrywki, sztuka:

XVIII – (...) ogród obszerny w francuskim guście, z szpalerami i wystrzyganymi bukszpanami. JUN I 89.

Jeśli mi się nie podobało śpiewanie francuskie [w operze], zachwyciły mnie dekoracje, ubiory, tańce. (...) Więcej nierównie powabów miała dla mnie Komedia Francuska. JUN I 222.

XIX – (...) że tragedia i deklamacja tragiczna nie są jednostajnymi w różnych narodach; że trudno jest, ażeby kilka narodów na jeden wzór tragiczności się zgodził; że zaś wyższa komedia, gra dowcipu i wykształcenia towarzystwa jest we Francji na stopniu niezrównanym i że wszyscy cudzoziemcy, byle po francusku dobrze rozumieli, z upodobaniem i podziwem uczęszczać będą na komedią francuską. Zał. 104.

wykształcenie:

XVII – Łaciński język i nauki u wszystkich co znaczniejszych ludzi byli in contemptu [w pogardzie] i brzydzili się nimi. Tylko rzecz dziwna, że i król sam, chociaż był może, tak rzec, idiotą [niepiśmienny, ale raczej chodzi o illiterati – nie znający łaciny] srodze się w uczonych ludziach kochał i wielkim kosztem ich przy Akademiej Paryskiej chował, na bibliotekę siłą łożył. J. Sob. 48.

XVIII – W powszechnym naówczas niedostatku ludzi zdatnych i uczonych każdy Francuz był wielkim skarbem. JUN I 58.

XIX – Panie te wszystkie miały wykształcenie klasyczne francuskie [o towarzystwie z początku XIX w. – w znaczeniu pozytywnym]. Pop. 4.

(...) była najwybitniejszym typem starofrancuskiej pani: jak wszystkie, niczego nie uczyła się i nic nie czytała, ale umiała i rozumiała wszystko; dowcipniejszej, choć może czasem był to dowcip przygotowany nie miał Paryż. Pop. 40.

(...) który zwyczajem Francuzów nie umiał ani słowa po hiszpańsku [żyjąc i walcząc w Hiszpanii]. Zał. 205.

język:

XVII – (...) mają i śmieszna phrasim w mowie swej, że świętych nazywa się z świecka: pan św. Jan, pan św. Piotr, pani św. Anna, panna św. Katarzyna, jakoby to nie większa rzecz być świętą aniżeli jegomością albo jejomością. (...) Imiona też dają na chrzcie białymgłowom dziwne: jako która się narodzi na Boże Narodzenie, to ją nazywają Noëlate, która na Wielkanoc – Pakiete, to jako Bożenarodzeniczka i Wielkanocniczka. Dają imiona na krzcie białymgłowom od mężczyzn jako Jakiete jakoby Jakubowa, Pierrette jakoby Piotrowczykowa. J. Sob. 104.

XVIII – (...) ojciec z przesądów wieku tamtejszego, jak i mówić po francusku, na skrzypcach uczyć się także zakazał. Karp. 20.

XIX – Chwyciła się młodzieży jakaś mania pisania w języku francuskim sarkazmów i satyr. KK II 98.

Na rok 1842 ogłoszono w Warszawie dziennik francuski „Le Glaneur” (...) mieli, że świetny zrobią interes wśród towarzystwa, które język francuski tak wielce miłuje. zna dobrze i przenosi nad własny (...) Tymczasem „intruz” francuski (...) już po miesiącu zakończył życie. Franciszek Gąsiorowski twierdził, że upadek francuskiego dziennika jest dla Warszawy chlubą niezaprzeczoną. Wilk. 183.

fryzura, strój:

XVII – Przyszedłszy na pałac do pokojów królewskich, rzadko obaczyć było czuprynę, tylko łby jako pudła największe [o perukach Francuzów], aż jasność okien zasłoniły. Pas. 356–357.

XVIII – (...) młodzieniec po francusku ubrany. Karp. 76.

(...) w ubiorze francuskim. KK I 91.

Przyszan, że szata francuska nie tylko nie wyzuła nas z męstwa, lecz go może bezwarunkowym naśladownictwem obudziła. KK I 180.

XIX – Otóż jeżeli przepudrowane i przemadowane głowy i krótkie, ale setne harcapy [warkocze] kawalerzystów petersburskich zrobiły na mnie i na całym zgromadzeniu dworskim wiedeńskim wrażenie, tak znowu zupełnie czarne głowy Francuzów à la Titus i bez pudru, a przy tym cywilna układność, granatowy kolor mundurów bez żadnych świecideł – dziwnie to odbijało od sztywności niemieckiej [czyt. austriackiej] i od arogancji petersburskiej. Zał. 47.

jedzenie, picie:

XVIII – Skoro się nacisnęło do Polski kucharzów Francuzów i rodacy wydoskonaliли się w kucharstwie, zniknęły potrawy naturalne, a nastąpiły na ich miejsce jak najwykwintniejsze. Kit. 228.

Ciasta także francuskie, torty, pasztety, biszkopty i inne, paczki nawet – wydoskonaliły się do stopnia najwyższego. Kit. 230.

XIX – (...) kazał wieszcz [Goethe] niemiecki przynieść francuskiego kosmopolite szampana i piliśmy za zdrowie literatur i literatur obu narodów: niemieckiego i polskiego. Zał. 277.

Wina francuskie okseftami dużemi sprowadzał. SB 53.

C. Ważnym elementem wizerunku Francuza jest dokładne opisywanie go w każdym z aspektów. Musiał być Francuz interesującym dla Polaka, skoro ten tak dużo o nim mówił. Choć mówił różnie. Czasem dobrze, czasem źle. W wyobrażeniu Francuza obserwujemy bowiem, może silniej niż przy innych narodach, zmianę stosunku emocjonalnego wynikającą z oczekiwań i wartości samych Polaków.

W XVI i XVII w. Francuz był przedstawicielem obcej nacji, z którą kontakt albo ograniczał się do sporadycznych spotkań z kupcami w obcych krajach czy żołnierzami najemnymi, albo dotyczył stosunków polskiego szlachcica z cieszącymi się nadmiernymi przywilejami francuskimi zausznikami polskich władców przybyłych z Francji (Wależjusz, żony polskich królów). Rozdawanie im intratnych posad, przyznawanie względów na dworze nie podobały się Polakowi. Obserwując więc Fran-

cuzów, zauważał Polak takie ich cechy, które pozwalały mu przez porównanie lepiej myśleć o sobie samym. Stąd wspomnianie o ich *praktykach*, skłonności do oszustw, marnym wykształceniu.

W XVIII i XIX w., kiedy Polska podupadła, Francja weszła w centrum zainteresowania Europy. Wielka Rewolucja Francuska, a potem wojny napoleońskie kazały wówczas myśleć o Francuzach jako o narodzie oryginalnym, wielkim. Z jednej strony, indywidualność i geniusz Napoleona zapewne oddziaływały na wyobrażenie o narodzie, któremu przewodził. Z drugiej strony, idee wprowadzane w tym czasie przez Francuzów w życie, do prawa, do deklaracji międzynarodowych – wolność, równość, braterstwo – były jakby wprost wzięte z kanonu wartości polskiej szlachty. Zapewne nie myślał Polak o równości między stanami, ale z pewnością odpowiadało mu myślenie o społeczności (braci szlacheckiej), w której każdy jest równy (nawet król) i wolny. Być może zresztą na tej podstawie wspólnoty ideałów budowało się polskie przekonanie o szczególnej więzi Polaków i Francuzów.

XIX – (...) jeżeli wszystkie narody wykształcone coraz więcej łączą się braterstwem ludzkości, to wszelako dwa narody francuski i polski, już od wieków podzielaty to wzajemne uczucie, które obecnie skojarzyły coraz ściślej wielkie dzieła Napoleona. Zał. 194.

Z ufności we francuskie ideały wolności wypływała też nadzieja na polską niepodległość. Sądziło się, że Francuzi chętnie pomogą Polakom w ich niepodległościowej walce.

XIX – Nie mniemaj Wépan (...), żeby Polacy mieli inną nienawiść do Niemców, a szczególnie do dworu austriackiego, prócz tej jednej i słusznej, że byli i są współnikami naszej zagłady, niech się staną stworcami, a tak się do nich przywiążą, jak się przywiązali do Francuzów. KK II 330.

Oczekiwanie pomocy francuskiej stało się w XIX w. motywem typowym i znaczącym, szczególnie w powstaniu listopadowym:

XIX – Mówicie teraz Francuzi, żeście nas chcieli ocalić, lecz, że byliśmy od was za daleko, żeście nie mogli Niemcy przejść całe, nie mogli dwa przepłynąć morza! i ja wierzę temu. A jednak Napoleon uczynił to przecie. Niez. 112.

Tak runął pyszny gmach nadziei naszych i życzeń – i my zamiast się rzucić w ogień, ratować – myśmy beczynnie stali, ręce załamując i niewieści krzyk o pomoc wznosząc. o ratunek – do Francji: Rien qu'une main, rien qu'une main, Français, je suis sauvée [tylko rękę, tylko rękę – podaj – Francuzie, a będę ocalony]. Niez. 183.

Wydaje się, że zawód, jaki sprawił Polakowi, w dużym stopniu przyczynił się do częstszego wydawania o nim negatywnych opinii pod koniec XIX w. (jak w cytatach z pamiętnika Popiela – Pop.).

Generalna jednak tendencja w XVIII i XIX w. do wyrażania ocen pozytywnych związana była zapewne z typowym dla ówczesnego europejskiego myślenia sytuowaniem Francji nie tylko w centrum wydarzeń politycznych, ale i kulturowych. Wtedy przecież ukształtował się obraz Paryża jako stolicy świata i Europy:

XVIII – I ja, niegodny, przybliżałem się na koniec do tego wszystkich doskonałości przybytku [o Paryżu] (...). Nie będę opisywał ciekawości Paryża. Wszyscy w nim byli lub o nim czytali. JUN I 216.

XIX – (...) *grając w papiery w tej stolicy Europy* [o Paryżu] *znacznie majątek powiększył*. KK III 197.

(...) *bo byłam już pokochała w dwóch latach ten Paryż, tak rzadko nie pokochały*. Szep. 226.

(...) *do stolicy świata*. Szep. 153.

GREK

A. XVI w. – Grek, XVII w. – Grek, Greczyn, XVIII w. – Grek, Greczyn, Greczynka, XIX w. – Grek, Greczyn, Greczynka, Hellen, Hellenka. Nazwy *Grek* i przymiotnika *grecki* od XVI w. konsekwentnie używano w dwóch znaczeniach: jako nazwy narodowości greckiej i wyznania greckokatolickiego, np. *Greków ta świątynia jest* [greckiego porządku] (...) *ołtarzyk malutki grecki*. Sierot. 52. W XIX w. używa się określeń: *teraźniejszych Greków* Sap. 256, *nowogrecki Chrzęszcz*. 121, na nazwanie Greków nowożytnych, podczas gdy nazwę *Helleni* stosuje się najczęściej w odniesieniu do starożytnych.

B. Aspekt fizyczny: W XIX w. zachwyca się Polak klasycznym pięknem greckich **twarzy**. Co ważne, znajduje w nich podobieństwo do dawnych polskich.

XIX – *Oprócz kobiet wschodnich, które zasłaniają twarz swoją białą chustą, dużo spotykam Greczynek i Lewantynek z odkrytym obliczem. Rysy ich klasycznie piękne*. MT 129.

Twarze greckie wiele mają podobieństwa do polskich, jak te ostatnie na starych widzimy popiersiach – wspaniałe ich rysy i imponująca postać przypominały nam dawnej Rzeczpospolitej Polaków – sami Grecy to przyznają i przypisują przyczynę tego częstemu przez Turków podczas wojen zabieraniu w jasyr mieszkańców polskich obojga płci i osadzaniu ich po różnych prowincjach tureckich i dlatego Grecy z upodobaniem nazywali nas braćmi. Bog. 126.

Aspekt psychiczny: Wydaje się, że w dużym stopniu cechy charakteru przypisywane Grekom przez Polaków mają podłoże internacjonalne i wywodzą się ze starożytności rzymskiej, która przypisywała Grekom skłonność do **oszustw, wiarołomności**, por. *Graeca fides* 'grecka wierność, iron. właściwie wiarołomność'. Tak więc mówi się o nich, że są **falszywi, chytry**, oszukują i zainteresowani są głównie materialnymi korzyściami. Dla XVIII- i XIX-wiecznego Polaka stają się oni narodem **szpiegów i kupców**. Jedyna cecha, która podoba się Polakowi, to ich **męstwo** w walce z Turkami. Tak jest już w XVI w. Natomiast XIX-wieczne zbrojne powstanie Greków przeciwko Turcji jest przedstawiane jako odnowienie cnót dawnych Hellenów.

XVI – (...) *że to lud totrowski, który zbija* (co między górami mieszkając i dani nie dają cesarzowi tureckiemu). Sierot. 224.

(...) *niebezpiecznie tam* [na Cyprze] *było (...) dla Greków, którzy się pobesurmowali i zadawali nam trudność (jako się pomieniło, gdyśmy tam pierwsi byli)* [mowa o donosie złożonym przez Greka na Polaków do tureckich władz]. Sierot. 132.

A gdy mężnie wszyscy [Grecy] *na wojsko tureckie uderzyli, tam wiele Turków zbili, sami też mężnie gardła dali*. Tar. 42.

- XVII – (...) u Greków, którzy tak spoganieli w ludzkości, że domy przed nami zamykali, a nie chcieli puszcząć do siebie, ale tandem musieli. W. Leg. 125.
U w a g a! w innej wersji tego pamiętnika: (...) tak spoganieli w chości [nierządzie, złodziejstwie]. Trzy Lub. 108.
- XVIII – [porównując starożytnych Greków z współczesnymi] Wolne niegdyś Grecji i Sy-cylii miasta zapraszały się nawzajem na dawane przez nie widowiska publiczne; cnota gościnności nie tylko między prywatnymi, lecz i między ludami świętą była, zmacniała związki przyjaźni, podwajała słodycz życia. Przenosiło się miasto do miasta, w festynach i wesoloci trawiono chwile bez żadnych przeszkód i podejrzeń; dziś niech jeden cudzoziemiec przybędzie, ilóż otoczony szpiegami; tysiące zbrojnych drabów nie dosyć podejrzliwych zabezpieczają. JUN I 206–207.
- XIX – (...) że się raz jeszcze sprawdziło przysłowie Graeca fides nulla fides [grecka wierność, żadna wierność], i że chytry Grek wyprowadził nas jak to mówią w pole. MT 90.
(...) wina fałszowane z Grecji. MT 151.
(...) próżność grecka, pomnażająca się w miarę ich upodlenia, była nieubłagana. (...) Tu jest miejsce wspomnienia o próżności narodu greckiego. Sap. 309–310.
Grecy w obczyźnie trzymają się ściśle z sobą; często między nimi trafi, że mają wszystko wspólne, by kto z nich cierpiał niedostatek, jeden drugiemu udzieli, wszystkiego, co może. Bog. 190.
(...) wlekleśmy nudne życie obok zimnych dusz i serc kamiennych Greków, których znaczna liczba jest w Peszcie, już tam zamieszkałych i urodzonych, ale mało przejętych sprawą ojczyzny swojej. Tylko Triantaflas zagrzewał nas swoim ogniem, lecz i on był kupcem; i w nim zysk z handlu walczył z miłością ojczyzny. Bog. 81.
W Grekach poza Grecją poznaliśmy dotąd tylko czystych przemysłowców i prawdziwego zainteresowania się ich ojczyzną nie spodziewaliśmy się w nich odkryć; bo idea nawet najwznioślejsza nie ma przystępu tam gdzie interes materialny górą, i powstało w nas najsilniejsze przekonanie, że w samej dopiero Grecji zetkniemy się z prawdziwymi Grekami, którym tak jest droga i święta pamięć ich przodków Hellenów i dobijanie się o uwolnienie ich dawnej siedziby od niewoli barbarzyństwa. Bog. 64.
(...) dobyli miecza i odnowili cnoty i męstwo Hellenów. Bog. 28.
Grecy bawiący po miastach Europy albo trudnią się kupiectwem, albo opuścili ojczyznę, nie chcąc być uczestnikami teraźniejszych zaburzeń. Pierwsi, przyzwyczajeni do przemysłu, jedynie handlem zajęci, tylko w zysku i bogactwie widzą wartość zabiegów życia (...) i radzi by oglądać ojczyznę wolną, ale unikają wszelkiego przyczynienia się do uzyskania tej wolności i o tyle tylko są patriotami, o ile wiadomości z Grecji mniej lub więcej korzystnej handlowi przynoszą nadziei. Drugich na dwie klasy podzielić można: na zupełnie bezczynnych i na pracujących umysłowo. Tamci bez niezawisłego zatrudnienia, często dla utrzymania życia, najpospolitszego chwytają się zatrudnienia, policyjnego szpiegostwa; albo są w służbie majątniejszych, gdy ich wiek i zdrowie tyle ojczyźnie mógłby być pożytecznym – bez miłości i wolności, niegodni litości, w nędzy są tylko wstydem swoich rodaków. Ci zaś z mozołą, walcząc z językiem i utrzymaniem siebie, nabywają różnych nauk i wiadomości, aby później Grecji byli bardziej użytecznymi,

a choć nie działają żelazem w ojczyźnie, to głową pracują dla niej – i ci są prawdziwymi patriotami. (...) A zatem błędzi, kto o charakterze całego narodu sądzi podług kupców albo podług włóczęgów Europy z odrazą do pracy, gdyż naród grecki okazał prawdziwego ducha wolności i organizacji, a sprężystością całą przekonał Europę, że godzien zająć miejsce w rządzie niepodległych krajów. Bog. 126.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Grek widziany jest jako **chłop, pasterz, kupiec**:

- XVI – *Grekwie po wsiach mieszkają i winnice swe mają*. Tar. 42.
A każdy z tamtych chłopów w pancerzu z łukiem. Sierot. 224.
 (...) co na brzeg wyrzuciło chłopi Grekwie pokradli. Sierot. 227.
- XIX – *Spotkaliśmy pasterza z trzodą owiec, Greczyną, który aż z Albanii na całe lato ze swoją trzodą do Bośni był zaszedł*. Sap. 172.
Greków bowiem jest znaczna liczba w Peszcie, z których przeważająca część trudni się kupiectwem. Bog. 66.
Kilku Włochów i Greków mieszkających w Samannud [Afryka] dla handlu bawełną. MT 11.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Zwraca się uwagę na konflikt z Turkiem, życie Greków pod jego panowaniem, a później na wpływy rosyjskie w Grecji:

- XVI – *Turcy siedzą w zameczkach i nie schodzą, bojąc się Greków, (...) aż gdy przyjdzie podatek wybierać od Greków, to galer kilka przyplynie, które mają janczarów nieco, dopiero wybierają dań od chłopów*. Sierot. 201.
 (...) mury i wały zburzone, kędy się Grekwie bronili poganom [Turkom] (...), kędy się Grekwie obozem okopywali, ale od wielkości pogańskiej są starci i zbić. Tar. 41–42.
Choma nijaki, Greczyn, języka i rzeczy moskiewskich świadomy. Trzy Pias. 60.
- XVII – (...) to są tutecznego[tureckiego] patriarchy i waszych [tureckich] Greków baśnie i bajki [potwarze przeciw królowi polskiemu]. Trzy Pias. 64.
- XIX – (...) gdy Rosja chciała dawną wolność Grekom przywrócić (...). Greków, duszą i ciałem zawsze do Rosji przywiązanych. Sap. 264–265.
Grecy z różną nadzieją, ale z rozpaczliwą odwagą, porwali się do broni przeciw ciemieżcom swoim. [Turkom] Bog. 29.
 [postanowiliśmy] udać się do Greków, by mieć czynny udział w rewolucji, która ich od jarzma Turków uwolnić miała. Bog. 31–32.

A s p e k t r e l i g i j n y: Z jednej strony, mówi się o grekach dyzunitach, schizmatykach w Polsce, z drugiej – rozpatruje zwyczaje religijne w samej Grecji, które wydają się pogańskie, podobnie jak pogańska była religia starożytnych Greków – bliższa poezji niż wierze:

- XVI – (...) mijając kościółek jeden grecki widzieliśmy, jako po umarłych tam powinni żałują, co bardzo podobno onym dawnym pogańskim zwyczajom, bo wtenczas, że żona męża grzebla, podrapała sobie twarz, włosy targała, szaty rozdarła na piersiach, głową o mur tłukła, że aż krew pluszczała; k temu najmują i mężczyźni i białe głowy, którzy ich płaczą, narzekają, ręce łamią, rzecz bardzo brzydka i sprośna. Sierot. 211.

Śluchaliśmy też obiedni greckiej, gdyż dozwolono od papieżów z dawnych czasów, iż powinien magistrat tej insuły [Kreta] pewnych świąt być przy nabożeń-

stwie albo obiedniach greckich; i drudzy katolicy mogą bez naruszenia sumnienia wchodzić i modlić się w cerkwiach, jednak tam, gdzie by nie było katolickiego kościoła, których tam we wsiach niewiele. Sierot. 22.

XVIII – (...) dysydentów i greków dyzunitów. Lub. 113.

[o religii starożytnych] Wyznać należy, iż religia pogan, acz ze wszech miar fałszywa, była jednak wielce poetyczna. JUN I 20.

XIX – Zakonnicy greccy, nazwiskiem szymatyków przez nas obdarzeni (...) i ubiorem i prostotą patriarchalną mają postać poważniejsza od naszych mnichów (...) jednak pracowitość mnichów greckich nad naszymi daje im pierszeństwo. Prawda, że są od naszych mniej uczeni i więcej daleko ciemni (...) do prostactwa własnym gadają językiem, nie chcąc w jego oczach za aniołów uchodzić, ale za ludzi im podobnych. Sap. 93.

A s p e k t k u l t u r o w y: Nie pomija Polak kulturowej starożytności Grecji, często jednak sprowadza dane o jej kulturze do nazwy *bajań poetów*:

XVI – Tam bają poetowie, że grób Jowiszów, i niektórzy twierdzą, iż jest inskrypcja jakaś grecka stara, której wyczytać już nie może (...) Georgius Cedrenus pisze, iżby taki napis być miał: *Hic situs est picus, qui est Juppiter mortuus* [tu leży pogrzebiony dzięcioł, który jest zmarłym Jowiszem]. Sierot. 213.

Nazajutrz tłukliśmy się cały dzień między Rodisem a insulą Carpathos (...), (gdzie poetowie bają, że Pallas się urodziła i wychowana była). Sierot. 200.

Zob. też JUN I 20 (aspekt religijny).

Od XVII wieku zaczyna się zauważać **taniec grecki**.

XVII – (...) widzieliśmy (...) dobrą myśl grecką [o zabawie], gdyż u nich *bajran* w ten czas był. *Ta dobra myśl taka: Bęło mężczyzn ze 100, jeden wedle drugiego stał, ująwszy się pod ręce białych głów także ze sto, podle siebie stały, którzy ludzie chodzili bokiem w koło, to ich taniec taki, a pośrodku dwaj cyganów w bęben tłukli, a dwaj na piszczałkach piszczeli*. Trzy Lub. 113.

Zwraca się nań uwagę też w XIX w. Wtedy jednak Polak podkreśla jego dzikość, która wydaje mu się azjatycka, podległa wpływom tureckim, podobnie zresztą jak i inne elementy kultury greckiej, np. gesty, mimika.

XIX – Podobnych znaków [mimicznych i gestów jak Turcy] używają także i Grecy świeżo z ojczyzny przybyli. Bog. 125.

Grecy obyczajami swoimi i całym narodowym usposobieniem należą więcej do Azji niżeli do Europy; moralnie tylko przez chrześcijaństwo z Europą połączeni, odstrznięciem się od katolicyzmu zerwali z nią i zwrócili się znowu ku Azji, dokąd ich pociąga ped handlowy i cała ich narodowa istota; a nawet w potocznym życiu nie zaliczają siebie do Europy; bo gdy kto z Grecji do innych europejskich krajów się uda lub z tychże do ojczyzny wraca, mówią, że pojechał do Europy albo z Europy do domu powrócił. Wszystko azjatyckie jest im właściwe. Bog. 199. Grecy wprowadzie mają swój narodowy taniec, ale go inaczej pojmują niż my: jest on tylko rubaszną meską zabawą, polegającą na niezgrabnym skakaniu samopas przy kieliszku i muzyce. Bog. 144.

Gdyby kto Greków wedle tylko ich tańca osądził, musiałby ich nazwać narodem zupełnie niecywilizowanym i wyszłym dopiero z kolebki barbarzyństwa; taniec ich bowiem jest tylko grubym, nieokrzesanym szamotaniem się, bez wszelkiej reguły

i gracji lub jakiegokolwiek zręczności (...) niepochopność do tańca mają wspólną z narodami Azji. I dlatego skoków swoich, przyjętych od wpływającej na nich średniowiecznej Europy, odstrychnawszy się od niej, nie wydostali w swobodny i wdzięczny ruch tańca. W obecności Turków w swojej ojczyźnie wstydzą się tańczyć; bo ci się z nich wyśmiewają, nazywając każdy taniec bezrozumem, a nawet szaleństwem (...). Od tego greckiego tańca są wyłączone kobiety i panny; bo w Grecji taniec ich jest nieprzyzwoitością; czego tam bardzo przestrzegają, by Turcy nie nazwali ich niewolnicami mężczyzn. Bog. 199–200.

W tekstach XIX-wiecznych autorów, skłonnych do wyrażania opinii na temat języka innych narodów, znajdujemy też komentarze dotyczące języka greckiego. Zwraca się uwagę na stosunek współczesnych Greków do niego, wyraźnie odróżniając w tym względzie mężczyzn od kobiet:

XIX – (...) z mężczyzn, chociaż urodzonych nie w Grecji, mało który nie mówi płynnie po grecku; (...) inaczej jest u kobiet: te jeśli już nie dziećmi wyszły z Grecji, mówią tylko po grecku dobrze, a niemczyzna trudno im idzie; urodzone zaś za Grecją mówią płynnie językiem kraju, gdzie się wychowały (...) można powiedzieć, że tylko połowa kobiet nieprzybyłych już z Grecji mówi płynnie po grecku. Bog. 198.

Ambiwalentny stosunek ma Polak do manier nowogreckich. Z jednej strony, wydają się one niezbyt stosowne, z drugiej – chyba podoba mu się swoboda greckich obyczajów.

XIX – (...) ich narodowym zwyczajom: nie różnią się one wprawdzie co do istoty od naszych: bo tak jak u nas są mieszanią jedzenia, picia, tańców i pogadanki; jednego tylko grania w karty (...) nie widzieliśmy u nich – ale tylko jakości każdej z tych rozrywek i w usunięciu wszelkiej subiekcji i niewygody, jako też w przypuszczeniu do grona weselących się takich osób, które u nas zwykle bywają wykluczone, zachodzi różnica. Zastawiano przed wieczorem obiad suty, z kilkunastu złożony potraw – przy siadaniu do stołu nie robiono różnicy starszeństwa wieku lub znaczenia (...). Mięsiwa bywało niewiele; ale za to najczęściej delikatnych legumin, a wszystkie słodkie, w których Grecy mają wielkie upodobanie. (...) Każden, jakby we własnym domu i między najściślejszymi przyjaciółmi, podskoczy sobie, zaśpiewa coś (...) a nawet tego, co u nas najbardziej nie przystoi, zwłaszcza w obecności kobiet, nie bardzo ściśle przestrzegają; a poufalsi zdejmują z siebie wierzchnią suknię, jeśli im bez niej jest dogodniej. (...) kobiety mają pierwszeństwo w każdej usłudze i grzeczności, ale wspólną zabawę dzielą bez żadnego wyłączenia równo za wszystkimi. Bog. 197–198.

Pułkownikowa (...) szczerą dla niej powziąwszy przyjaźń okrzesala ją z nowogreckich manier i z tonem wyższego towarzystwa oswoiła. Chruszcz. 121.

Jeśli chodzi o strój, to najbardziej typowe wydaje się nakrycie głowy – fez, też dlatego, że odróżnia Greka od Turka.

XIX – (...) cyrulik (...) głowie mi ogolił, fez czerwony, czyli mykę, kazano mi włożyć i tak dobrze mnie na Greczyną przerobiono, że z ciężkością można mnie było rozróżnić od tamecznego mieszkańca. Sap. 177.

(...) i w powierzchowności swojej różnią się tylko ubiorem głowy od Turków, bo nie turbanów, ale krymek lub innego używają nakrycia i nie noszą ginczałów za pasem – lecz Grecy przyjechawszy, jak oni nazywają, do Europy (choć i Gre-

cja leży w Europie). łatwo przywykają do tutejszego ubrania i przebijają się: czego Turcy nie robią, to odróżnienie w ubiorze zachowują dla różnicy w religii. Bog. 125–126.

C. Z czasem obraz Greka nabierał coraz więcej pozytywnych cech. Szczególnie znaczący okazuje się tu wiek XIX, zapewne ze względu na wyzwoleniec walkę Greków, która imponowała Polakom nie tylko dlatego, że ruchy niepodległościowe były wówczas w modzie, ale i z powodu ówczesnej sytuacji Polski. Żyjący pod zaborami Polak rozumiał greckie dążenia do uzyskania wolności. Podziwiał zatem tych Greków, którzy przeciwstawiali się zachowaniom uznawanym za typowe dla nacji kupców, oszustów i mężnie walczyli przeciw Turkom, kultywując swój język i tradycję. W konsekwencji prowadziło to także do odnajdywania w nim cech podobnych Polakom – nawet fizycznych.

GRUZIN

A. XVI w. – (**Gorgianin*) *pl. Gorgiani*, XVII w. – brak, XVIII w. – (**Georgianin*), *pl. Georgianie*, (**Giurdzanin*), *pl. Giurdzyjowie*, *Gruzyn*. W XIX w. – *Gruzini*, ale nazwa kraju pozostaje w postaci *Georgia*. W. Czart. 135.

B. **A s p e k t r e l i g i j n y**: Nazwa pojawia się w kontekstach religijnych, dotyczących związków Gruzinów z katolicyzmem:

XVI – *Ofiarę mszy świętej jako Maronitae, Abissini, Gorgiani bardzo podobną mają katolikom*. Sierot. 108.

XVIII – *Gurdzyjowie (...) prawowiernej katolickiej wiary*. Rus. 263.

A s p e k t s p o ł e c z n y i k u l t u r o w y: Znajdujemy pojedyncze uwagi o Gruzinach służących w moskiewskim wojsku i pojawiających się też w Polsce, nawet uzyskujących nobilitację (XVIII w.). Czasem zwraca się uwagę na ich strój:

XVIII – (...) *ubranych z polską, ciasno opiętych* (...) *Czerkasy i Georgianie*. JUN II 174.

C. Brak uwag o charakterze wartościującym dotyczących narodu wynika – podobnie jak silna wariantowość nazwy – z rzadkich i powierzchownych kontaktów.

HISZPAN

A. Nazwa *Hiszpan* w XVI–XIX w., *Hiszpanka* – od XVII w.

B. **A s p e k t f i z y c z n y**: Z jednej strony, zwraca się uwagę na powierzchowność Hiszpanów i Hiszpanek – **czarne oczy**, **smukłość** sylwetki, **ciemne włosy**:

XVIII – (...) *matka jej była Hiszpanka, córka zachowała całą żywość, dowcip i potężne czarne oczy hiszpańskie*. JUN II 62.

XIX – (...) *człowieka jak scyzoryk chudego, czarnego jak Hiszpan*. Szep. 162.
(...) *ukazała się uroczą postać Hiszpanki*. Wilk. 198.

Z drugiej, od XIX w. wspomina się o chorobach typowych dla obszaru Hiszpanii:

(...) niemal każdodziennie po południu, (...) wieje wiatr ostry w Madrycie z tych gór pochodzący, sprawujący konwulsyjne cierpienie, zwane kolka madrycką i dlatego to Hiszpanie noszą pasy, a prócz tych płaszcze, które podczas ciepła i spokojnego powietrza zawieszają na lewym ramieniu. Zał. 118.

(...) dla pokazującej się gorączki żółtej w Hiszpanii po wszystkich portach też same jak w czasie powietrza odbywają się ostrożności. Sap. 218.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Dopiero od XVII w. szczegółowiej mówi się o cechach typowych dla Hiszpanów. Wyróżniają się: **duma, pycha, wyniosłość** – powaga hiszpańska, o których nieprzerwanie wspomina się przez wieki.

XVI – Jeśli pojrzysz na obyczaje narodu hiszpańskiego, nic stateczniejszego, nic wspa- nialszego. Ujrzysz, jedno bez afektu patrz, jako Hiszpan lekkość francuską piek- nym i obyczajnym statkiem tak miarkuje, że nic grzeczniejszego. Anon. 67.

In summa naród ten ani w obyczajach ani w godności ani w cnotach żadnemu ex Europaesis wprzód nie da, owszem exemplo będzie każdemu. Anon. 70.

XVII – (...) hispanico fastu [z hiszpańską dumą] przyjmowała, albowiem stała jako wry- ta i nie patrząc się na nas, żadnego rzutu, ani głową nawet samą nie ruszywszy, że zaprawdę zdało mi się, że znowu Osmana, cesarza tureckiego witał, bo ten także tak czynił. J. Sob. 234–235.

Jedno radziliśmy [królowi] (...) tego strzec, aby ona jako Hiszpanka, gdzie się sam fastus [duma, pycha] rodzi, nie chciała zaś w ceremoniach i przyjmowaniu króla JM uczynić to in diminutionem maiestatis et personae [z ujmą majestatu i osoby] Króla JM. J. Sob. 233.

Harda Hiszpanka. Vorb. 100.

Była tam ochmistrzyni cesarzowej (...) Hiszpanka Girona (...) tak srodze pysz- na, że prawej ręki nigdy, za cesarzową idąc, nie chciała dać wojewodzinej łączyc- kiej jako senatorce Polce i gościowi, ale bez wstydu szarpała się z nią. J. Sob. 244.

[cesarzowa Maria Anna, córka Filipa III Hiszpańskiego, żona cesarza Ferdynanda III Habsburga] aż nazbyt wczasu zażywała w tym brzemieniu swoim. Czy to dla- tego czyniła, czy też dla jakiej ceremoniej albo powagi [wyniosłości, pychy] hisz- pańskiej. J. Sob. 243.

XVIII – (...) posta hiszpańskiego. Ten (...) do hiszpańskiej powagi dołączył dziecinną nie- winność i prostotę. JUN I 166.

XIX – Hrabia Mąciński – przewzany Mandarynem – był to sobie niby grand hiszpań- ski, wyzuty z majątku, a drapujący się w tym wieksza bute rodową. Wilk. 195.

(...) twardy Hiszpan do niczego się przyznać nie chciał (...) kazałem go ukraiń- skim sposobem potrzymać i kozakowi inkwirować. Odebrał kilkanaście razów kań- czugiem bez skargi, bez syknienia. Zrażony tą egzekucją zwyczajem naszego wie- ku tak ohydny, kazałem przestać. Natenczas Hiszpan zerwawszy się na nogi pod- szedł z dumą do mnie i skarżył się, że mu oberwano kilka guzików. Zał. 210.

Duma i pycha Hiszpana mogą Polaka złościć, zwłaszcza gdy oczekuje od niego zwykłej posługi, a nie wielkopańskiej konwersacji:

XVII – (...) Gospodarze w tych wentach [las ventas – karczmy w Hiszpanii] nie mają nic, złodzieje, jeno się ustroić, ubrać pięknie, a dyszkuirować o monarchach, o woj- nach, miasto posługi. J. Sob. 136.

Zachowanie zaś odmienne – grzeczne, układne zadziwia:

XVII – *Posłowie pp. chrześcijańskich [w Anglii] a gara con soliti complimenti [pośpieszenie ze zwykłymi komplementami] obsyłać mnie przez sekretarze swoje nie zaniechali (...). Ale osobliwie hiszpański sam ledwoż nie tyż godziny przybiegł z wielką miłością i niezwyčajną Hiszpanom układnością.* J. Ossol. 116.

W XIX w. do cech przypisywanych Hiszpanom dodaje Polak **bohaterstwo i miłość do ojczyzny**. Co ważne, czasem zauważa je nie tylko u szlachty, ale i u ludu hiszpańskiego.

XIX – (...) narodowi hiszpańskiemu, iż jeżeli lubi się sam nazywać heroica nacion [naród bohaterski], to jest takim w istocie. Cóż tam cudzoziemcowi nachodzącemu ich kraj narzekać na sztylety, kiedy tam nikt nie chodzi bez sztyletu, to jest bez noża kończystego, obosiecznego, cuchillo zwanego, kiedy tam codziennie chłopci pojedynkują się na takie noże. Palafox, gdy go wezwano do poddania Saragossy, wystawiając mu, że ulegnie przemocy, odpowiedział: Dobrze, to pójdziemy na noże – a cuchillo – to jest: będziemy się bronić do ostatniego. A co do trucizny [zarzucanej Hiszpanom] – nie słyszałem o niej, lecz widziałem ją w piwnicach wina, z których mnóstwo Francuzów i naszych Polaków ginęło. Jeśli nam się godzi śpiewać: „Cześć polskiej ziemi, cześć”, to niech mi wolno powiedzieć, że te same słowa zastosuje do tej samej Hiszpanii, którąśmy wojowali tak niechętnie, tak niewinnie. Zał. 89–90.

Kiedy Hiszpanie jesteście waleczni, trzeba, żebyście to dali poznać. Zał. 201.

Hiszpanie dawni to podobno mówili: – ten – a ten – był odważnym w tej a tej chwili, bo i wypróbowana odwaga może nas zawieść czasami. Niez. 156.

O! gdyby nie walczyć z nimi [z Hiszpanami], ale z nich brać nam przykład, gdyby Warszawa drugą była Saragossą, gdzie każdy dom – fortecą, każdy wyrobnik – żołnierzem, każda niewiasta – bohaterką. Niez. 73.

(...) nie chciwość rabunku, lecz nienawiść obcości, można mówić fanatyzm patriotyczny był młynarce pobudką [o zabiciu polskich żołnierzy napoleońskich przez lud hiszpański]. Zał. 109.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: W wieku XVI – „złotym wieku” dla Hiszpanii – Polak, jak zapewne wszyscy wówczas w Europie, podziwia jej siłę ekonomiczną, bogactwo jej obywateli. Fascynuje go łatwa dostępność dobrego pieniądza, klejnotów oraz naturalnych bogactw, zadziwia drożyzna. Jednak wraz z upadkiem potęgi Hiszpanii i jej zubożeniem zmienia się ten obraz. Już w XVII w. pojawiają się sugestie o nierównej zamożności hiszpańskich panów, a w XIX w. zauważa się negatywną różnicę w ekonomicznym bycie Hiszpanów i ich sąsiadów – Francuzów, oraz zależność finansową od Austrii. Stale jednak pamięta się o wzajemnych transakcjach handlowych: XVI-wiecznym eksporcie polskiego zboża do Hiszpanii, XVIII-wiecznym imporcie hiszpańskiego bydła.

XVI – *Do Foggia miasta, skąd płać interesse [procenty] od króla hiszpańskiego królowej polskiej Annie.* Sierot. 234.

Hiszpania jest ostatnia w Europie ziemia ku zachodowi, jest okrągła, w sobie ze-wsząd morzem otoczona (...). Jakoż niedarmo pewnie tak oddzielona jest moc-no od inszych państw, bo wielką ma różnicę i daleko przed nimi mym głupim zda-

niem idzie; bo jeśli pojrzyysz na obfitość i dobroć ziemi, nikt inaczej nie doświadczy, że jest obfitsza nad wszystkimi innemi. Owocu żadnego włoska ziemia nie ma, któryby hiszpańska in maiori perfectione [w większej doskonałości] nie rozdziela (...). Jeśli mi kto rzecze: chleba nie rodzi, bo od nas je wożą, na to wiedź każdy, że to nie nieplodnością ziemi idzie, ale tym, że nie ma jej kto orać (mógłby tamte ziemi na nasze role tak, jako i proszowską, wozić, prócz aragońskiej – i ta nie wszystka zgorzała). Ludzi tam bardzo mało dlatego, że wszystko niemal co żywo, do cudzej ziemi wychodzi. (...) Otóż dziwować się nie trzeba, że mało chleba mają, bo nań nie ma kto robić, woli go sobie kupić, bo łącniej nań grosz zarobić niż koło niego robić. (...) Pojrzyysz na bogactwa ich własne hiszpańskie: znamy złoto ich własne i bardzo dobre; doświadczyłem ja w Tolecie tego, ba i po inszych miastach, że mi czerwone nasze złote polskie i złe płacili i ledwo odmieniali, ukazując mi lepsze, to ich roboty, swoje własne złota. I owo nie plotki, co poetowie i historycy nazwali Tagum auriferum [Tag złotonośny] i teraz często znajdują piaski ziarenek złotych. Srebra mają barzo siła gór, żelaza to wiemy, że lepszych in toto uniwerso [w całym świecie] nie mamy nad nich: nuż inszych bogactw podziemnych, która ziemia więcej wydaje jako zinnego [z cyny] srebra, siarek, auripigmentu, cynobru, lazuru? – żadna. Anon. 66–67.

Lud ten mym zdaniem jest bardzo bogaty, bo choć jest wszystkiego obfitość wielka, przecię bardzo wszystko drogo: druga, rzemieślnik jest niepodobnie drogi: za real to jest, za nasze 4 grosze świec trzewika nie weźmie prawie w rękę, nie tylko by go miał naprawić (...). Widziałem potym prócz siłu zacnych białychgłów strojów i klejnotów, w które wszyscy passim [co krok, przeważnie] są zamożyci, ale ubogiego, jako mi się zdało, rzemieślnika, który mi pończoch poprawiał, żonę idącą w niedzielę do kościoła z takimi perłami na szyi, żeby u nas, wiem pewnie, były najprzedniejszego skarbu godne. Trzecia, com widział w domach kilku prywatnych mieszczan, nie ochędostwo, ale skarby właśnie i bogate zwać może. Anon. 96–97.

XVII – I nie chcą oni [Hiszpanie] mieć bogatych panów, ale są przecie niektórzy. J. Sob. 145.

XIX – Nie znając Hiszpanii, tylko z romansów o Gonzalwach, Abencerragach, Rolandach itp., dziwnie byłem wzruszony tą tak nagłą odmianą powierzchowności narodowej i romantycznie uniesiony. Ale wkrótce to wrażenie poetyczne innemu miejsca ustąpiło, gdy ani dla ludzi, ani dla koni żadnej nie było wygody, a kwatery moja w najlepszej hosterii mocno przypominała – nie co do budowy, ale co do wygód i pożywienia – rodzinne nasze karczmy wiejskie. Znużonemu kilkomilowym marszem konnym okazało się jawnie, że brzęk gitar, a nawet śpiew ciekawy bardzo z akcentem nigdzie indziej nie słyszany, hiszpańskim, nie mógł zastąpić wieczerzy, jaką bym dostał w każdym miasteczku francuskim. Zał. 107.

Hiszpania dotąd coroczny podatek domowi austriackiemu opłacała, wykupując żywe srebro do amalgamacji w wielkich kopalniach, które posiada w Ameryce potrzebne. Sap. 38.

(...) owiec z Hiszpanii sprowadzanych [do Polski]. Chrząszcz. 52.

A s p e k t s p ó ł e c z n y: Hiszpan przez cały czas jest dla Polaka przede wszystkim szlachcicem, **hidalgiem**, **grandem**. Mało uwagi poświęca (głównie w XVI w.)

XVI – *Jest bogate to miasto [Toledo] we wszystko, szlacheckiego stanu bogatych ludzi moc, kupców rozmaitych, rzemieślniką wszelakiego, złotników barzo siła: miecznicy też najprzedniejsi we wszytkiej Europie, bo i barzo pięknie robią szpady i z żelaza najprzedniejszego.* Anon. 89.

Aragońskie konie barzo piękne i świetne, że nie wiem, by też mógł grzeczniejsze i koni [i] konnych grono we wszytkiej Hiszpaniej zebrać. Jakoż i między samemi Hiszpany ma ten dank aragońska szlachta, że najgrzeczniejsza we wszystko i w starożytność. Anon. 79.

(...) *książat* wszystkich w Hiszpanii 26 incirca jest, najuboższy ma koło 12 tysięcy, a są, co po 60 000 mają, *margrabiów* koło 45, najmniej który ma 8 000 a mają i po 40 000, *grabiów* koło 115, najmniej który ma 3 000 a mają i po 20 000 [o pieniądzech]. Anon. 72.

XVII – *Szlachty tam mieszka siła Kastylejczyków – mężczyzn i białychgłów.* J. Sob. 127.

XIX – *Ognisko domowe jest (...) środkiem zebrania rodziny, nie różniącej się od prostoty wieśniaków pomimo herbu i tytułu hidalgo (szlachcic), który w północnej Hiszpanii (...) jest niemal powszechny. W czasach albowiem, kiedy Maurowie zawojowali większą część Hiszpanii, nie mogli się nigdy dostać w te północne skały, dlatego te prowincje mają swoje przywileje i mnóstwo dawnego rycerstwa uszlachconego, jak u nas w Polsce, tak, że niemal nad każdym domem jest herb wyrity.* Zał. 200–201.

Pewną wagę przypisuje także swobodom i prawom szlachty hiszpańskiej. Ta cecha przypomina však Polakowi o jego prawach w Rzeczypospolitej. Nie omieszcza więc wspomnieć w XVII w. o przywilejach hiszpańskich grandów i o zmianie sytuacji szlachty w Hiszpanii w XVIII:

XVII – *Byli i grandes de Espania, którzy przy królu zawsze chodzili i stali, czapki miawszy na głowie.* J. Sob. 144.

XVIII – [poseł hiszpański] *gdy pierwszy raz przyszedł (...) na sesję sejmową [w Polsce], przypomniawszy sobie, iż niegdyś cortessy [kortezy – przedstawicielstwo stanów w Hiszpanii] tak jak my dziś otaczali królów hiszpańskich, rozrzewnił się aż do łez. Tak silną jest pamięć swobód we wszystkich narodach.* JUN I 292.

A s p e k t p o l i t y c z n y: W XVI w. zwraca się uwagę na rywalizację Hiszpanii i Francji o pierwszeństwo między narodami Europy, jednocześnie koncentrując uwagę na zdobyczach terytorialnych Hiszpanii w Europie i poza nią. Te wzbudzają prawdziwy podziw Polaka. Po wiekach względnego milczenia w XIX w. Hiszpania jawi się w tym aspekcie jako kraj dumnie i dzielnie walczący przeciw najazdowi Napoleona.

XVI – (...) *posłano po posła Króla Hiszpańskiego, który nie chciał przyjechać, dla tej przyczyny biorąc to sobie za krzywdę, iż Posel króla Francuzkiego miał przed nim Audiencyją. A to bowiem między temi Pany Chrześcijańskimi jest spór o miejsce pierwsze.* DW 62.

(...) *bo się obawiał jaki zdrady król francuski od tego legata, bo ten legat Hiszpan i dlatego jest podejrzany u króla francuskiego.* Rywoc. K. 205.

Kto nie świadom, co Hiszpanów we Włoszech. A wszyscy żołnierze w cudzym i barzo ich nienawidzącym narodzie na zamkach siedzą, broniąc sławy narodu swego i ziem pana swego. Przez gwałt prawie Neapolitańskie, Medyolańskie i Sycylijskie państwa trzymają, w każdym mieście, zamku, porcie gwardye po-

teżne, a nie ujrzyś między nimi żadnego innego narodu człeka (...). Póđmży do Niderlandu: jakże Rzeszą prawie wszytką niemalą między tak srogimi i głównymi nieprzyjacioły. Francuzy i Niderlandy, wojnę toczą (...). Póđmży do Indyej: jakie niezmierzone granice po wszytkim prawie okręgu ziemi osadzili, a prawie swym narodem! Począwszy od Gibeltar, Gades Herculis (...) aż do samych Japonów wszytkie porty i miasta brzeżne (...) mocą i gwałtem trzymają (...) brzegi niemal wszytkie aż po Caput bonae spei [Przylądek Dobrej Nadziei](...), nuż dopiero Malacha królestwo sami trzymają i Molochos insulas, (...) nuż w Chinie porty trzymają gwałtem, nuż Filipiny wyspy. Póđmży na zachód słońca: Trzymają Peru, która jest mało nie większa niż wszytką Europą, nuż Mexico ze wszytкими wyspami cum continenti bez granice i bez samsiada. Anon. 66.

- XIX – Jakkolwiek powszechność hiszpańska była przeciwko Napoleonowi, a wskutek i przeciwko Francuzom uniesiona, miał w tym winę sam mocarz, który (...) niepotrzebnie i niegodziwie podszedł naród i rząd sąsiedni, nie tylko przyjazny, ale i podziwiający go. Zał. 209.

(...) jakoż w istocie od wnijsia do Hiszpanii widziałem, że naród przyjmował wszytkie oddziały Francuzów z nienawiścią i niebezpieczeństwem dla ludzi pojedynczo się pozostających. Zał. 109.

(...) ci jenerałowie [francuscy] zajęci byli ciągle poskromieniem (...) guerillasów [partyzantów hiszpańskich], którychśmy na próżno przeżywali tylko brygantami [guerillo jakby 'wojownik' od „wojna” – guerre, brygant – 'bandyta', też 'korsarz']. Zał. 204.

Chłopski pierwszy wstąpił na złamane Saragossy mury (...) zaiste, czyn niechwalębną i mało zaszczytną – walczyć w Legionach Despoty przeciwko wolnemu narodowi, służyć do ujarzmienia Hiszpanów (...). Tym despotą, tym tyranem – był Wielki Napoleon. Niez. 73.

(...) cały naród hiszpański był krwawo i boleśnie obrażony. Zał. 213.

A s p e k t r e l i g i j n y: Wspólne dla XVI- i XVII-wiecznego myślenia jest przekonanie o czystości wiary hiszpańskiej, nie skażonej „heretyckim” teoriami:

- XVI – (...) mają wielki i cudowny barzo znak łaski bożej nad tym narodem i wielki i nieprzekonany nigdy żadnem piekielnem fałszem dowód prawdziwej kościoła powszechnego rzymskiego wiary. Anon. 83.

Jeśli theologos chce kto widzieć, dosyć nasze czasy świadczą, że najprzedniejsze ludzie Hiszpany ma kościół Boży. Anon. 68.

Ma też to miasto [Saragossa] przed wszytкими niemal, inszemi nie tylko w Hiszpanii, ale wszytкими, śmiem rzec, Europy miastami dwoje zalecenie: pierwsze wielkość meczynników za wiarę powszechną rzymską (...). Ale najpierwsze zalecenie miasta tego dawność i stateczność wiary prawdziwej katolickiej rzymskiej i dawność kościoła budowanego. Roku pańskiego 37. Anon. 81.

- XVII – Król hiszpański bardzo się na to wzdryga, że siostry swoje heretykowi dać miał [Anglikowi]. J. Ossol. 141.

Inkwizycja jest tam, inkwizytorowie mieszkają, jest dom osobny, kędy sądzą, drugi dom jest poenitentiae [pokuty], w którym conversis [nawróconym] bywa poenitentia naznaczona. J. Sob. 125.

Panował i królował w Hiszpanii na ten czas Filip III, pan bardzo bogobojny i Panu Bogu gorąco służący, łaskawy, czas swój niemal trawiący na nabożeństwie, w myślistwie i przejażdżkach. J. Sob. 121.

Podkreśla się również niezwykle bogactwo kościołów:

XVI – *Formy [rzeźby w kościele w Escorial] także z hebanu i inszych drzew bogatych (...) księgi kościelne do śpiewania są barzo wielkie, piękne, barzo pisane i mało-wane, a co więc pospolicie bywa tych ksiąg w kościołach 3 albo 4, to ich tam jest (...) cała komora, a każda księga w aksamicie czerwonym obita srebrzem (...) ołtarz wielki jest z szczerzego jaspisu, mosiądzu odlewane, pozłocistego, a są i szczerozłote sztuki, ośm apostołów odlewanych pozłocistych.* Anon. 87.

XVII – *Sroga tam rzecz jest donatorum [darów, wotów] (...) takich nigdy nie widział wszytkiej peregrynacy – i w Niderlandzie, i we Francyi, w Niemczech. J. Sob. 127. Toledo (...), klasztorów, zakonników i zakonniczek jest tam tak wiele jako w żadnym mieście hiszpańskim nie masz i rzadko w chrześcijaństwie wszytkim.* J. Sob. 140.

W wieku XIX zaś z lekką ironią komentuje się świeckie zachowania kleru. Podobne uwagi można zresztą znaleźć, czytając opisy włoskich *abbusiów* (zob. **Włoch**).

XIX – [opis księdza hiszpańskiego tańczącego podczas zabawy]. *Tu się przytacza ten szczegół jako odznaczający duchowieństwo krajów południowych. Tam, gdzie jest księży bez liku, muszą być i nadużycia. W naszej Polsce nie ważyłby się duchowny popisować takim kuglarstwem skoczka.* Zał. 207.

A s p e k t k u l t u r o w y: Wydaje się, że dwa elementy kultury hiszpańskiej oddziaływały na wyobraźnię Polaków nieprzerwanie: **walki byków** i **przedstawienia uliczne**, rozwinięte później w narodowy teatr. Opisują je Polacy od XVI w. Pozostałe uwagi mają charakter tymczasowy – w XVI i XVII w. zwraca się uwagę na architekturę i pewne niedogodności południowego stylu budownictwa, później atrakcyjne stają się **taniec** i **muzyka** hiszpańska, a także przywiezione przez Hiszpanów z Ameryki **cygara**;

architektura:

XVI – *To mi się też nie podoba (...), że ta osada barzo plugawa, budowania do jednego wszystko anielskie; żadnego domu nie masz, w którymby co najpotrzebniejszy pokój był, stolców tylko (uczciwszy uszy) w komorach i gmachach zażywają, a skoro noc, to na ulice każdy z swym garcem albo z okna. Jest to rzecz barzo plugawa i brzydka, bo zaś we dnie trzewikami roznieść trzeba, rad nie rad, bo nie masz jak obierać, dlatego też co znaczniejszy i ochędźniejszy nierano wstają i dla smrodu i dla powietrza i by nie tak przestronne było i czyste powietrze pewnieby siłą złego urosło z tego plugastwa.* Anon. 86.

XVII – (...) *bo w Hiszpanii pospolicie nie są budynki tak jako gdzie indziej wspaniałe. A mianowicie z wierzchu oni się murują dla gorąca najbardziej i dla słońca, żeby ich słońce nie dochodziło, okien szklanych nie zażywają, jeno płócienne dla niepalenia słońca, co nie może uczynić takiej wesołości pałacowi jako okna szklane.* J. Sob. 125.

rozrywki:

XVI – (...) *z muzykami rozmaitymi, na kształt historij i komedij na ulicy ukazowali.* Anon. 79.

XVII – Przy nabożeństwie swoim miewali Hiszpani w Madrycie i rekreacje swoje, jako to chuegos de los toros, de las canias [zabawy juegos z bykami, z dzidami], byki bijąc oszczepami na koniach, także słuchając codziennych komedyj, w których się Hiszpani obierają [lubują] (...), mianowicie w tragedyjach. Rzadkie w Hiszpani-jej jest miasto, co by było bez komediantów. J. Sob. 148.

XIX – (...) ulubione widowisko hiszpańskie: de los torros, to jest walki byków (...). Krytykarze europejscy ganią zwyczaj ten jako barbarzyński, jakoby czyniący ujmę sercu Hiszpanów – ci, co tak piszą, pewnie nie mieli matek, co by walczyły z bykami, ale też ani takich, co by broniły Saragossy tak zapamiętale, jak nam to opisał jenerał Mroziński. Dowiódł naród hiszpański Kartagińczykom, Rzymianom, Maurom, Francuzom, że łatwiej wniknąć do Hiszpanii, jak wycofać się z niej. Zał. 217–218. Co do tańców hiszpańskich te lubo mają wiele wdzięku, przypisać to wszakże należy kobietom, bo tańcerze mężczyźni, zwłaszcza w teatrze, więcej ubiegają się za sztucznnością jak za wdziękiem. Zał. 207

(...) tańcował po hiszpańsku z kastanietami. Zał. 207.

(...) byłem proszony na tertulią, tak Hiszpanie nazywają wieczorna zabawę, gdzie się rozrywają rozmową, grą w karty (...) muzyką, częstują czekoladą (...), woda con azucar rosado, to jest lekkim biskoktem z cukru, olejkim różanym zaprawionym. Były damy, kawalerów mało, grano na gitarach i śpiewano. Zał. 201.

Teatr narodowy hiszpański wiele się różni od francuskiego albo niemieckiego (...), co znamionuje teatr hiszpański, to są seguidille i sajnety, małe sztuczki jednoaktowe, które każdodziennie grywane bywają po tragedii albo dramacie (...). Seguidilla to jest rodzaj wodewilu, dający poznać całą oryginalność śpiewek hiszpańskich, czasem z tańcem połączony. Sajneta jest to narodowa komedia wystawiająca różne domowe, rodzinne zdarzenia, narodowe i prowincjonalne. Balet szczególnie z tańców się zwykle składający, był dla nas nader ciekawy. Tańce te nieporównanie z akcentem narodowym oddane były wówczas: fandango, bolero, zapateado, zoronco. Zał. 114.

potrawy, napoje, używki:

XVI – (...) siła loca deserta [pustynnych miejsc], tylko chrósty rozmarynowe, a w nich pełno królików, i to też najczestsza i najlepsza potrawa, królik pieczony z limunowym albo pomarańczowym kwasem, oliwą a pieprzem. Anon. 78.

Żoładź w tej stronie dobry barzo tych ludzi smakiem, bo i sprzedają go na rynkach i droższy niż kasztany, świnie karmią kasztanami, a siebie żoładziem karmią. Jużci to prawda, żeć nie tak cierpki, jako u nas, ale przecięć cierpki, tylko że to podobno już ten do niego mają smak, mnie się nie podobał. Anon. 97.

Kiedy się trafi, że nadejdiesz karczmę albo dom jaki w polu, trzeba lepiej niż wino płacić wodę, bo się winem nie ochłodzisz, a wodę z daleka wożą albo w cysternach chowają zamkniętych dla siebie i bydła. Anon. 77.

XIX – Cóż się pozostało Francji z zamierzonego podboju Hiszpanii? Dym i popiół, te godła znikomości, chcę mówić cygarry. Do roku 1808 nie znał kontynent Europy tej namietności hiszpańskiej, od tej chwili dopiero ta zdobycz Francji rozeszła się po całej Europie. Zał. 220.

Do okazjonalnych należą uwagi o wykształceniu Hiszpanów i zachowaniach

XVI – [Kordoba] *jest szczęśliwe barzo wielą zacnych ludzi i prawie przedniejszych w naukach (...). A co jeszcze większa, że wielką liczbą męczenników świętych jest ozdobione.* Anon. 95

XVII – *Lubo mych naszych czasów in publicum [w miejscu publicznym] wychodzili białogłowi wszyscy z zakrytymi twarzami. jednak kiedy kawaler który poprosił albo witał, żeby twarz odkryła, odkrywali twarz.* J. Sob. 146.

C. Znajdujący się w Hiszpanii Polacy z satysfakcją zwracają uwagę na pewną znajomość naszego kraju wśród Hiszpanów. Do XVII w. jest to hiszpańskie przywiązanie do kultu św. Jacka Odrowąża: XVI w. – (...) *nawet po wsiach komedye widziałem o żywocie jego odprawując miasto wszetecznych, jako zwykli.* Anon. 64; XVII w. – *Gdym się opowiedział, żem Polak, z ojczyzny św. Jacka, bo tam ten święty w wielkiej u nich powadze jest u wszystkich Hiszpanów, poczęł mnie potem pytać, czym jest z Krakowa.* J. Sob. 123. W XIX w. pozytywnie zaskakuje Polaków znajomość polskich dziejów, wyływająca z popularności w Hiszpanii XVIII-wiecznego dzieła przetłumaczonego z portugalskiego: *El hombre feliz...* (Człowiek szczęśliwy...), którego bohaterem jest Władysław III Laskonogi:

XIX – *To więc dzieło w hiszpańskim języku w Hiszpanii rozpowszechnione daje poznać, dlaczego w tym dalekim kraju znaleźliśmy po wsiach dzieje narodu polskiego więcej znane niż we Francji i dlaczego po wsiach i miasteczkach hiszpańskich my, Polacy, doznawaliśmy nierównie mniej nieprzyjaznego podejmowania niżeli Francuzi (...) [w książce tej] przebijającym było życzliwe uczucie, a raczej zamiłowanie narodowości polskiej, pochodzące bez wątpienia z uwielbienia autora dla katolicyzmu polskiego, którym się nasz kraj i rząd wespół z Europą szczególnie odznaczał.* Zał. 99.

Polak – żołnierz napoleoński – postawiony przed koniecznością walki z narodem, który szanował i przez który był szanowany, odczuwał wyraźny dyskomfort swojej sytuacji. Nic dziwnego, że gen. Załuski na zgromadzeniu Hiszpanów, a właściwie Hiszpanek, bo młodzi Hiszpanie walczyli właśnie z jego sojusznikiem – Napoleonem, ośmielił się zaśpiewać pieśń tej treści:

*Kiedy Hiszpanie jesteście waleczni,
trzeba, żebyście to dali poznać
niegodziwemu ciemężcy Europy
co swe prawa wam chciał narzucić.
Do broni spieszcie patrioci!
walczyć, umierać lub zwyciężyć.
Wojna zawsze niegodziwemu tyranowi,
nienawiść wieczna bezbożnemu Francuzowi!*

Można sobie wystawić, jaki popłoch wszczął się w zgromadzeniu. Zał. 202.

Miał to być akt przyzwolenia Hiszpanom na śpiewanie patriotycznych pieśni, a pewnie i na samą walkę w obronie wolności, dokonany przez człowieka, który dobrze rozumiał zarzuty Hiszpanów przeciwko Polakom, czynione w wielu odezwach, np. *Polacy! porzućcie barwy wasze, karmazynu i białe, [barwy] honoru i bez pla-*

my. Wy, co sami wolności pozbawieni, nachodzicie obcy kraj, katolicki jak wasz, żeby go w niewolę pogrążyć. Zał. 202, i bez wątpienia czuł się nimi dotknięty.

Ogólnie dzieje polskiego wyobrażenia o Hiszpanach są dobrym przykładem na to, w jak dużym stopniu ekonomiczna i polityczna pozycja kraju wpływa na postrzeganie jego mieszkańców. XVI-wieczna potęga Hiszpanii wymuszała podziw innych, również Polaków, tym bardziej że od tego dalekiego państwa nie byli w żaden sposób zależni. Upadek państwa stał się przyczyną pojawienia się ironicznych wypowiedzi na temat pychy, buty hiszpańskiej – dawniej w oczach Polaków zrozumiałej, a w XIX w. – już tylko śmiesznej (por. Wilk. 198 – aspekt psychiczny). Jednakże – również na przykładzie Hiszpana – można zaobserwować zjawisko przeciwne: niezapominania, ciągłości kulturowej. Wydaje się, że właśnie dzięki pozytywnym skojarzeniom związanym z Hiszpanem w XVI i XVII w. (religia, swobody szlachty) Polak tak łatwo akceptuje zachowania Hiszpanów w wieku XIX i z tym większym trudem przychodzi mu postawić się w roli ich wroga.

HOLENDER

A. W XVI w. poświędaczony przymiotnik: *olenderski, niderlandzki*, w XVII w. – nazwa w wariantach: *Holender, Holander, Holand, Olender*, przymiotnik – *holenderski*, a jako nazwa kraju możliwa jest też postać *Inderland*; w XVIII w. – *Holender, Holenderczyk*, w XIX w. – *Holender*; w tym czasie pojawia się w tekstach nazwa *holenderka*, jako określenie rasy krowy, możliwy jest także derywat *holendernia* odnoszący się do obory.

B. Aspekt fizyczny: Zwraca uwagę **korpułentna** sylwetka Holendra:

XVIII – *Znać, że tamtejszym nic nie szkodzi, wszyscy wygładają czerstwo i otyli, lecz bez zębów*. Dzwon. 57.

Aspekt psychiczny: Opinia o Holendrach w ciągu wieków w zasadzie jest zgodna co do przypisywania im pewnych cech psychicznych i zdolności. Należą do nich: zamiłowanie do **pracy, handlu, nawigacji, żeglarstwa**. W XVII w. częściej podkreśla się znajomość **sztuki żołnierskiej** i rozmaitych **rzemiosł**. Powszechnie przypisuje się Holendrom **czystość**. Są i uwagi negatywne o **sknerstwie** i **żądzy zysku, ponuractwie, małomówności**.

XVII – *To jest rzecz godna uważenia, iż tam jest taki wojowania porządek i zatrzymania żołnierza in disciplino [w karności], choć ich też nie zawsze płaca dochodzi jako i u nas (ba, pewniej i częściej u nas), a przecie tylko nie ubożą, ale i bogacą wojna tamte kraje i nie znać, ani słysząc żadnego skwirku, jako to u nas bywa, na żołnierza. J. Sob. 68.*

(...) *aby go ćwiczył nie tylko w dziele rycerskim, ale też osobliwie w fortyfikacji, chcąc na potym swym kosztem, dla dojścia doskonalszej wiadomości w tej zabawie, do Niderlandu posłać*. Vorb. 124.

Naród ten wszytek niderlandzki ma to, iż jest bardzo dowcipny, nie tylko do wyzwolonych nauk, ale ad artes mechanicas [umiejętności mechanicznych], do wszelkich rzemiosł, jako malarstwa, ad texturam [do tkactwa], do robienia płócien

i do wyszywania przedziwnie subtelnego, do *skulptur* w marmurach, w kamieniach, nawet i *stolarskich, snycerskich robotach* oraz do rozmaitych *kupiectw, ad rem nauticam et maritimam* [do spraw żeglarskich i morskich] i do wielu rzeczy in-szych, że im prawdziwie owa staropolska przypowieść nasza służyć może, że *z nich urobi, co kto chce*. (...) Ma też to, iż jest dziwnie *ochędożny i w wielkim się ochędoście kochają*, w obyczajach, in publicis aedificiis [budynkach publicznych], w domach prywatnych, w sukniach, pościelach. J. Sob. 61.

(...) *do nawigacji haniebnie* [nadzwyczajnie] *są sposobni z przyrodzenia*. J. Sob. 65.

XVIII – *Opinia mieszkańców [Amsterdamu] nie jest jednaka, wszyscy jednak bardziej do pracy i handlu niż do przemysłnych rzemioł są zdadni. Co się tycze rodowitych, są ponurzy, mało mówni, lecz otwarci i szczyrzy, zysku jednak patrzący*. Dzwon. 58.

(...) *mało wspaniałomyślności*, w życiu prywatnym *aż do sknerstwa posunięta oszczędność*. (...) *Duch kupiectwa i żądy pomnażania* cały naród ogarnia; o każdym Holenderczyku słusznie powiedzieć można *amore senescit habendi* [starzeje się z żądy posiadania]. JUN I 235.

(...) *Czystość* w tym mieście jest *akuratna*, kurzu żadnego. Chłopcy ubogie po wszystkich bramach i na mostach czekają na przychodniów ze spaceru do miasta, aby każdemu buty lub trzewiki z kurzu ochędożyli i stąd mają swój dzienny zarobek. Innych *zebraków nie tylko w tym mieście, ale i w całym kraju nie masz*. Dzwon. 57.

(...) że mnie niezmiernie uderzyło i te i inne małe miasteczka holenderskie z *czystymi domami* swymi, jak gdyby co dzień były myte i malowane, obok nich *pochoły (trottoirs)* wysadzone różnej farby kamieniami, a często małymi kaflami w kostkę. JUN I 234.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Podstawowym elementem od XVII i w XVIII w. jest przeświadczenie Polaka o wielkiej zamożności Holendrów, wynikającej z dobrze prowadzonego handlu, zarówno w Europie, jak i w koloniach. Zwraca się uwagę i na zasobność gospodarzy holenderskich (głównie w doskonałej rasy bydło) oraz hojność rządu w łożeniu na wojsko, co wydaje się Polakowi ważne dlatego, że we własnym kraju ma z tym kłopoty (por. J. Sob. 68 – aspekt psychiczny).

XVII – *W bydło są tam ludzie zamożyci i w nabiął obfici, około którego dziwnie ochędożnie umieją chodzić*. J. Sob. 65.

(...) *z kupiectwa ustawicznego po Nowym Świecie, po tak wielu insulach i królestwach i w chrześcijaństwie i pogaństwie, z rzemioła wybornego wielkie zyski, a z zysków bogactwo, a z bogactwa potęga*. J. Sob. 67.

Miasto [Amsterdam] nad wszystkie inne holenderskie najdawniejsze i najbogatsze w kupce i w kupije [towary] (...) *sroga tam była rzecz korzenia, cukru i różnych galanterij, w Europie naszej nie widzianych*. J. Sob. 70, 74.

XVIII – (...) w (...) całej Holandii widzieć się daje *bydło największe, konie ogromne, lecz powolne, jakie u nas fryzami nazywają*. Dzwon. 8.

(...) to miasto niegdyś od rybaków na samych tylko bagnach rozłożone, do tej świetności teraz doszło, że *stolicą handlu całej ziemi nazwać się może, całe jest obwarowane murami, fosami dookoła* (...) wiele gmachów olbrzymiej wielkości

murowanych znajduje się na palach dębowych, daleko więcej od samych murów kosztujących. Dzwon. 56.

(...) w takim narodzie, którego potęga przez handel całego świata jest dobrze znajomą; nie masz podobno w Europie tego mołocstwa, które by Holandii nie było dłużnym; wielez dopiero w Indiach Wschodnich i Zachodnich królów i cesarzów od woli ich dependuje, a których za przydaniem im straży niby honorowej z Europejczyków złożonej zawsze mają w rękę i kajdanach. Dzwon. 59.

Holendrzy w razie potrzeby [wojennej] nie żałują złota tak na werbunek, jako też i na utrzymanie wojska. Dzwon. 53.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Holender postrzegany jest jako kupiec, mieszczanin, **nieszlachcic**. Szczególne emocje Polaków wzbudzał fakt zbuntowania się części Niderlandów przeciw Habsburgom hiszpańskim i powstanie nowego państwa – Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów, rządzonego już nie przez szlachtę, ale – jak mówią XVII-wieczni autorzy – przez *plebs*, *chłoptwo*. Fakt niezwykle w tym czasie i naruszający wyobrażenie Polaka o ustalonym porządku feudalnym.

XVII – *Prowincyj tych, które królowi hiszpańskiemu rebelizowali [powstanie Stanów Generalnych, rozpoczęte w 1568 r.] jest status właśnie democraticus, bo tam plebs rządzi. (...) Szlachta tam stara, która jeszcze floreat [kwitła] za książąt tamczyńskich, kiedy bywali pod jednym panem te siedemnaście prowincyj, tylko retinet nomen nobilitatis [zachowuje nazwę szlachty], ale rej tam wodzą i rząd wszystkiej plebeii sami*. J. Sob. 67.

W Niderlandziech przymierze w Wielki Piątek wyszło, przed którym posłał był arcyksiążę jmc kanclerza swego do Holendrów, upominając ich łagodnymi słowy, aby do posłuszeństwa dziedzicznego i własnego pana swego przystąpili (...). Ale chłopstwo tamte tak grubo i hardzie odpowiedzieli legacyją, jakoby, jako żywo, żadnego pana z domu rakuskiego i burgundzkiego nie mieli. J. Ossol. 132.

(...) *tak elusi rusticatem [wydrwiłem prostactwo wiejskie] pysznego chłopstwa, którzy vanissimo spiritu [niesłychaną pychą] nadęci, rozumieją, że wszystek świat ich adorare [podziwiać] ma jako jakie fortunae et naturae miraculum [fortuny i natury cud]*. J. Ossol. 110 [o odmowie wytłumaczenia się władzom miejskim z przyczyny i celu podróży].

XVIII – *Amsterdam w proporcji również handlowym jak Londyn zdaje się miastem. W Londynie widać handel i arystokrację, w Amsterdamie kupiectwo same*. JUN I 234.

A s p e k t p o l i t y c z n y: W XVII w. negatywnie ocenia się przyjazne związki Niderlandów z Turcją oraz utarczki z dawnymi panami z domu habsburskiego. Przypisuje się też Holendrom szpiegostwo na dworach europejskich. W XVIII w. zaś – dzięki liberalizacji poglądów i zmianie sytuacji politycznej samej Polski – dawną rebelię Niderlandów wspomina się jako walkę o niepodległość.

XVII – *Miewają oni posła zawsze u Porty w Konstantynopolu i do praktyk wszelakich subtelnych bardzo są subtelni Holandrowie i ważą na to wielki koszt. U wszystkich dworów w chrześcijaństwie mając albo posły owe, albo agenty swe, albo też po prostu szpiegi. Na co i na sumpty wojenne ledwo wiary godne nakłady czynią*. J. Sob. 68.

Siedemnaście niderlandzkich prowincyj są tak piękne; bogate, że znaczniejsze królestwo chrześcijańskie swoje i te wszystkie prowincje bywali pod jednym panem,

duces Burgundiae im panowali, (...) ale za rebelia divisum est [podzielone jest] tych prowincji władztwo i wielkie stąd wojny między Niderlandami a królem hiszpańskim się toczą. J. Sob. 59.

XVIII – *Miał i ten naród piękne swe w dziejach epoki i dość wspomnieć długie ich wojny o niepodległość.* JUN I 235.

A s p e k t r e l i g i j n y: Do wspomnianych wcześniej niechętnych XVII-wiecznych uwag o Holendrach dołączają się i te, które dotyczą ich religii. Posądza się luteranśkich Holendrów o szczególną wrogość wobec katolików, posuwającą się nawet do podjudzania przeciwko nim Turków.

XVII – *Wiary u nich nie dopuszcza się inakszej, tylko kalwińskiej, której tam jest gniazdo prawie. Augustana confessione [wyznaniem luteranśko-augsburskim] się brzydzą, a dopieroż nami katolikami, którzy są tam in summa oppressione [w największym ucisku], mianowicie Holandowie sami, którzy by się katolikami pokazali wielce bywają uciskani i karani, lubo jest ich tam siła potajemnych.* J. Sob. 67.

(...) *dziwnie się z sobą wadzili ratione praedestinationis [z powodu wiary w przeznaczenie] (...). Kiedy jednak na katoliki [zeszło w obradach] prędko się zgodzili, bo nie nowina Holandrom praktykować [intrygować, podpuszczać] Turki same na katoliki.* J. Sob. 68.

(...) *na co szpiegów lepszych cesarz turecki nie potrzebuje nad Olandry, swoje dufale przyjaciół a hostes iuratas [przysięgłych nieprzyjaciół] wszystkich królów chrześcijańskich.* J. Ossol. 130.

Zheretyczyła tamta prowincja, jako i drugie pod Holandami, jednak znajdowaliśmy tam siła katolików potajemnych, ale bardzo nabożnych. J. Sob. 65.

A s p e k t k u l t u r o w y: Uwagi sprowadzają się do opisu posiłków, pożywienia, czasem budownictwa Holendrów. Od XVIII w. obiekty typowo towarzyszące Holendrowi – to **sery, krowy, wiatraki**.

XVI – *Możniejszy zaś [w Hiszpanii] mają pałace, cegłę w drewno budują po niderlandzku.* Anon. 85.

(...) *na szoldrach [szynkach] i serze olenderskim.* Pawł. 254.

(...) *być to może, że nigdy nie pija wody surowej, lecz od rana do wieczora stoi na stole herbata z fajerką, każdy kto chce, pije, a cukier biorą tylko w usta. Do śniadania używają kawy, lecz bardzo cienkiej, (...) chleba dwojakiego używają, jeden żytni, lecz nie mielony, tylko z moczonego i deptanego ziarna, (...) drugi z pszenicy (...), razem bywają krajane, masłem smarowane i serem na tarze utartym posypawszy obydwa w jedno złożony każdemu bywa ofiarowany. (...) Potraw najwięcej z wieprzowiny i tuczonych wołów wydają, potem gorzałkę żytnią Hane-
wer lub winną Brandweyn pić zwykli, a później wina reńskiego najwięcej, niektórzy zaś piwa używają.* Dzwon. 57–58.

(...) *z malowaną czerwoną kopułą holenderski wiatrak [na Wołyniu].* KK I 318.

C. Większość cytatów pochodzi z opisów dokonanych podczas podróży przez Holandię. Choć już w XVI w. znajdujemy wypowiedzi na temat Holendrów, to jednak bardziej szczegółowe opisy pochodzą z XVII i XVIII w. U podłoża tego zainteresowania leży fakt, iż zamożne Niderlandy były w centrum zainteresowania ówczesnej Europy z uwagi na silną pozycję ekonomiczną i wpływy w koloniach. Przyglądając

się im, próbował Polak prawdopodobnie odnaleźć sposoby prowadzące do osiągnięcia takiej prosperity państwa.

Jednym z najciekawszych zjawisk zaobserwowanych w wizerunku Holendra jest przeniesienie negatywnych emocji, jakie wzbudzali Holendrzy w Polaku, a wynikających z naruszenia przez nich ustalonego prawa feudalnego i wyzwolenia się *chłopsstwa* spod panowania Habsburgów, a w konsekwencji – od arystokracji i szlachty, na inne aspekty. Naród, który zdobył się na taki czyn, został pomówiony i w pozostałych dziedzinach o najhaniebniejsze czyny: szczególną nienawiść do katolików, szpiegostwo, bliskie związki z największym wrogiem ówczesnego świata chrześcijańskiego – z Turkiem.

INDIANIN

A. XVI – *Indianin (*Gen. pl. Indyanów*), XVIII w. – **Indianin* (*pl. Indianie, Indyanie*), XIX w. – *Indianin, Indyjczyk*. Do XVIII w. nazwa *Indianin* obejmuje swoim zakresem mieszkańców Indii i Ameryki. W XIX w. obserwujemy przypadkową być może, jednak wartą odnotowania próbę specyfikacji zakresu nazwy. Dla nazwania osoby pochodzącej z Indii używa się nazwy *Indyjczyk*.

B. A s p e k t k u l t u r o w y: Mamy tu do czynienia z podwójnym obrazem: dzikiego południowoamerykańskiego Indianina i łagodnego, postępującego według zasad religii hinduistycznej Indianina ze Wschodnich Indii:

XVIII – *W jednej z tych sztuk widać było twierdzę obleżoną przez Indianów. (...) Indianie strzelali z łuków* [o Indianach południowoamerykańskich]. JUN I 46.

(...) *te dzieci Bramy, niewinni Indyanie* [o mieszkańcach Indii], *którym zwierzęcia nawet, a już dopiero człowieka nie godzi się zabijać*. Karp. 164.

XIX – (...) *księcia Wisapur, jakiegoś Indyjczyka, co go był ojciec oddał do moskiewskiego cara, by się sztuki wojennej nauczył, a on sam do nas przeszedł, widząc, że my tę sztukę lepiej rozumiemy*. Mat. 122.

C. Właściwie brak opisów dotyczących ludzi. Same Indie są jednak stale obecne w świadomości Polaka. W XVI w. wyróżnia się Indie Wschodnie (*Orientalis*) i Indie Zachodnie (*Occidentalis*). Indie Wschodnie kojarzą się z egzotycznymi zwierzętami sprowadzanymi przez Włochów – żeglarzy do Italii, o Indiach Zachodnich mówi się: *Christopherus Columbus Genuńczyk, Włoch (...) znalazłszy Indias Occidentales (...) przyniósł mu* [królowi Ferdynandowi] *6 Indyanów*. Anon. 64. XVI-wieczny polski podróżnik – Pawłowski – który dotarł do Indii, w opisach mieszkańców koncentruje się głównie na kolorze ich skóry, nazywając ją *czarną, okopciałą*. Mówi o *rodzaju czarnym*, tj. jakby rasie. Czasem wspomina o zwyczajach, zachowaniach, zawsze jednak w sposób nieco ironiczny (zob. *Portugalczyk, aspekt społeczny*; albo: *Na pychę chłop młody i białogłowy okopciałe, ci się dadzą na łóżach posławszy materac, kobiercem przykrywszy, czterem okopciałym więźniom nosić, a piąty, co zasłone przed nimi nosi a dwoje pacholąt też czarnych za nim i tak po ulicach się dadzą nosić*. Pawł. 254). W XVII w. o Indiach myśli się jako o dalekich, egzotycz-

nych ziemiach; przedmioty z nich pochodzące są cenne, tajemnicze: (...) z nią [wydrą] w drodze było uprzykrzenie, że gdzieś jechał, to się dziwowano, ludzie kupami schadzali się właśnie, jakby to co z Indyjej przywiezionego [osobliwego, egzotycznego]. Pas. 516; (...) *sekretny proszek* (...), *doświadczony na wszelkie febry; ten idzie z Peru, z Indyjej*. Chrap. I 249. W XVIII w. Indie są ciągle synonimem czegoś dalekiego: *Opatrzywszy mnie w prowianty, przysmaki, łakotki, jak gdybym jechał do Indiiów*. JUN I 52, ale możliwe są już w tym czasie uwagi dotyczące ludzi (zob. B.). Podobnie jest w wieku XIX, lecz i wtedy ważniejsze są przymioty egzotycznych indyjskich towarów niż cechy osób; (...) *turban z indyjskiego, jak mówiono, muślinu*. Szep. 68.

IRLANDCZYK

A. W XVII–XIX w. – *Irlandczyk*.

B. A s p e k t s p o ł e c z n y: W XVII w. Irlandczyk jest dla Polaka **żołnierzem**, którego w aspekcie psychicznym i fizycznym ocenia się pozytywnie:

XVII – [do polskiego wojska] *Mym zdaniem Irlandczycy najlepší i najtrwalsi*. J. Ossol. 133.

Niech więc (...) Irlandia [dostarczy Polsce żołnierzy] odważnych. J. Ossol. 149.

W XVIII w. zaś opisy dotyczą biednych irlandzkich **chłopów** emigrujących do Ameryki bądź **żeglarzy**:

XVIII – (...) *nie miała liczba rolników z Walii i Irlandii, idących osiąść w Zjednoczonych Stanach*. JUN. I 180.

(...) *kupuję od kapitana irlandzkiego O'Brien okręt*. JUN I 187.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Irlandczyk jest obywatelem państwa zależnego od Anglii:

XVIII – *Irlandczyk (...) gdyby nie ślepe oddanie się jego systema angielskiemu (...) byłby był w zaniedbanym królestwie [Neapolu] zbawienne poczynił odmiany*. JUN I 187.

A s p e k t r e l i g i j n y: Irlandczyk jest **katolikiem**:

XVII – (...) *więc że i wiary katolickiej, snadniej się im dufać może*. J. Ossol. 133.

(...) *katolicy dobrze*. J. Ossol. 135.

XIX – *Ten ostatni, katolik i mówca, Irlandczyk, był nam gorąco przychylny*. W. Czart. 123.

A s p e k t k u l t u r o w y: Jedyne, co Polak potrafi powiedzieć na temat kultury irlandzkiej, dotyczy języka, tj. postaci irlandzkich nazwisk (prawdopodobnie z nagłosowym O’):

XVIII – (...) *był to młody S (...), nazwisko irlandzkie*. Niez. 157.

C. Podstawowymi elementami obrazu Irlandczyka są: jego katolickie wyznanie i związki z innymi narodami królestwa brytyjskiego. Zapewne koncentrowanie się na sprawach religii (takiej samej, jaką wyznaje Polak) wynika z obserwacji jej zagrożenia protestantyzmem Anglików i Szkotów. Osłabienie zainteresowania tą na-

cją od XVIII w. wydaje się skutkiem ustalenia podrzędnego politycznego statusu Irlandii w państwach angielskiej monarchii, a także wynikającej z tego słabszej ekonomicznej i społecznej pozycji Irlandczyka w Europie. Zob. **Anglik, Szkot**.

JAPOŃCZYK

A. XVI w. – Japon? (*aż do samych Japonów*. Anon. 66). XIX w. – *Japończyk*.

B. Aspekt religijny: Brak uwag o religii Japończyków. Wspomina się jedynie o trudnej chrystianizacji ich kraju.

XIX – *Była to chwila kanonizacji, męczenników japońskich, bardzo świetnej i z wielkim odgłosem (...) na kanonizację Japończyków*. W. Czart. 98–99.

Aspekt kulturowy: Zauważa się odmienne od łacińskiego **pismo** japońskie.

XVI – *Bo przedtem tak pisywano: miasto liter bestyje i kiedy wołu namalowano, to znaczyło b. kiedy lwa l., że tak musiał list czytać, jako one bestyje zową. Ci trzej królowie japońscy, którzy byli za papieża XIII Grzegorza, ciż takie listy przynieśli do papieża*. Rywoc. K. 226.

C. O Japończykach nie wspomina się prawie wcale. W XVI w. ich kraj może być symbolem najodleglejszego na wschód od Europy państwa albo kojarzy się z bardzo obcą, oryginalną kulturą, między innymi z pismem ideograficznym. Dopiero w związku z sukcesami działalności misyjnej kościoła katolickiego w Japonii pojawiają się komentarze dotyczące kanonizacji Japończyków w XIX w.

KALMUK

A. XVIII–XIX w. – Kałmuk.

B. Aspekt fizyczny: Uderzają płaskie twarze, małe oczy:

XVIII – *Ach, cóż są te dziwotwory z małymi oczkami, z płaską i zgniecioną twarzą? Są to Kałmucy*. JUN II 174.

(...) *piekności te kałmukowate* [iron. o kobietach rosyjskich]. JUN II 115.

Aspekt psychiczny: Zwraca się uwagę na niewielkie umiejętności żołnierskie i uleganie przekupstwu:

XVII – (...) *i aż astrachańcy Kałmucy zginęli, cośmy się ich lękali; i powiedali ci, co ich bili (...), że nie umieli nic, i owszem (...) jeszcze przedziej pierzchali niżeli Moskwa*. Pas. 173.

(...) *że car posłał (...) do Kałmuków z suknam i inszymi podarkami, zatrzymując ich, żeby nie pomagali Baszkircom przeciwko Moskwie*. Chrap. I 522–523.

Aspekt kulturowy: Kałmuk może być symbolem dzikości, barbarzyństwa:

XVIII – *W dzień wyznaczony do posłuchania posłom targowickim Katarzyna, jak gdyby umyślnie dla wyszydzenia ich, dała posłuchanie barbarzyńskim posłańcom Kirgisów i Kałmuków*. JUN II 48.

C. Kałmucy jako plemię tatarskie opisywani są w pamiętnikach już w XVII w.

116 Nacechowane komentarze znajdujemy jednak dopiero w XVIII w., kiedy to Polacy

częściej widują Kałmuków w wojskach moskiewskich. Jest to ważne, gdyż zaczyna ją ich wówczas utożsamiać z nieprzyjacielem – zaborcą. Negatywnie zatem postrzegane cechy fizyczne Kałmuka – niezbyt przecież różne od tatarskich (a których w wypadku Tatara wcale się nie akcentuje) – zostają nawet przypisywane samym Rosjanom. Dodatkowo, niechciane współobywatelstwo w monarchii rosyjskiej przysługujące zarówno Polakom, jak i Kałmukom upokarza Polaka, gdyż ma on ich kulturę za bardzo prymitywną.

KIRGIZ

A. W XVIII–XIX w. warianty: *Kirgis, Kirgiz*.

B. Aspekt polityczny i fizyczny:

XIX – (...) *różnych narodów, składających ogrom państwa rosyjskiego: różnego rodzaju Tatarzy, Kirgizy, Kajsaki etc.. z kosemi oczyma, z płaskimi nosami*. SB 112.

C. Kirgiz pojawiający się w szeregu z Tatem, Kajsakiem w aspekcie fizycznym przypomina Kałmuka. Zob. **Kałmuk**.

KOZAK

A. XVI–XIX w.: *Kozak*. Nazwa nie jest jednoznacznie nazwą narodowości. Faktycznie odnosi się do grupy społecznej – żołnierzy, przedstawicieli wolnego stanu. W powszechnej świadomości Kozacy jako lud – choć przecież początkowo niejednolity etnicznie – odbierani są jednak zawsze jako mieszkańcy Ukrainy i wydają się (również w tradycji ukraińskiej) elitą ludu ukraińskiego, grupą, która miała znaczny udział w tworzeniu historii narodu ukraińskiego. W polskich tekstach pamiętnikarskich widzimy w XVII w. pewne sygnały, które wskazywałyby na początek postrzegania odrębności ludu ukraińskiego, np. przez użycie nazwy *Ukrainiec*, choć wydaje się, że ma ona dla polskiego szlachcica charakter nazwy regionalnej; *Pisałem do jm. pana podkanclerzego W. Ks. Litewskiego przez kozaka jm. Ukraińca*. Chrap. I 319; *Chmielnicki hetman kozaków zaporozkich, rebelizował (...), przybierając coraz ludzi, swobodnych Ukraińców, banitów, zbiegów*. Vorb. 153; (...) *wiadomość, że ukraińcy trzodę pod Oczakowem wziąć mieli*. Trzy Pias. 56; *Kozacy ukraiinni deklarowali się całe przy Królu JM zostawać*. Chrap. II 119.

Od XVI do XVIII w. obserwujemy określenia *nasi Kozacy, moskiewscy Kozacy*, to jest służący bądź w polskim, bądź w moskiewskim wojsku. Wiek XVII przynosi wyraźniejsze rozróżnienia. Mówi się o: *Kozakach zaporoskich, Kozakach zaporoskich naszych, kozakach dońskich (duńskich)*, zwanych *Dońcy, Duńcy, kozakach wolnych (Kozaków wolnych dwa pułki*. Żółk. Pocz. 127). W XVIII w. jedna trzecia opisów przypada na kozaków w służbie polskiej (por. *Radziwiłł ofiaruje [w 1792] dwieście głów milicji, sześćdziesiąt dział, strzelców pieszych trzysta i kozaków pięciuset*. JUN II 29). Pozostała część to opisy kozaków moskiewskich, w których wiadać, że pomału ustala się obraz kozaka jako żołnierza carskiego (por. *Kozaków ca-*

lej Rossyi, to jest: uralskich, dońskich, czukajowskich, zabohskich, czarnomorskich. AM 171). W XIX w. mamy już do czynienia z jednoznacznie określonym zakresem nazwy – kozak to ‘żołnierz w wojsku moskiewskim’. Jego dalsza specyfikacja odnosi się do nazwy pułku, w którym służy, ta z kolei wynika z miejsca założenia pułku, stąd mamy: *Zaporożców, Dońców, kozaków małosyjskich*.

Przymiotniki: *kozacki, hajdamacki*.

Derywaty: XVII – *kozactwo* (*potężne kozactwo broniło się*. Dwa Tusz. 51); *Kozaczyzna* (*szlachtę, tę, co z Ukrainy była uszła przed Kozaczyzną*. Dwa Tusz. 26).

W XVII w. stosuje się dla nazwania wojsk kozackich określenia, które choć nie są synonimami, mają jednak zakres jednoznacznie rozpoznawany przez odbiorcę. Najczęstsze to: *hultajstwo, hultaje*; (*swowolne*) *łotrństwo* (*kozackie*), *czerni*, (*niecnotliwa hałastra*), *swawolnicy, swowoleństwo ukraińskie, hołota kozacka*. Z kolei w XVIII i XIX w. spotykamy częściej wyrażenia: *hajdamacy* [zbójce], *rozboje hajdamackie*.

Metaforyka: (...) *jeśli kiedy kilka czołnów wpadli, trudno było ustrzec dzikich kaczek, aby na brzeg zleciawszy, tajemnie się na wodę nie spuściły*. Wiel. Leg. 171; *Kozacy w trzcinach swoich zaporoskich jako liszki w jamach ucichną, jeśli ogarowie krymscy nie ruszą ich*. Wiel. Leg. 93.

B. A s p e k t p s y c h i c z n y: Głównie w XVI i XVII w., ale i w początkach XVIII w. Kozak widziany jest jako niezwykle **okrutny**, skłonny do morderstw, **rabunku, łupiestwa, zdrady**. Walczy z chciwością, obce mu są zasady cnotliwej, rycerskiej wojny. Duże wzburzenie wywołuje w Polakach w XVII w. kozacki stosunek do praw starszeństwa w wojsku przejawiający się w zabójstwach ich własnych dowódców.

XVI – (...) *tenże obyczaj kozacy zachowali w plądrowaniu, który i w morderstwie*. A nie dziw: *albowiem jaka wstrzymałość, jaka miara w tych ludziach być mogła, którzy dla rozczelznanej [rozpasanej] wolej swojej, dla chciwości, dla rozpusty w kozactwo się udali, a u których łup lepszy niż cnota, a rozpusta smaczniejsza niż wstyd i przystojność jest zawsze*. Dzieje 64.

[o kawalerach maltańskich] *Zabawa tych Kawalerów teraz ustawiczne ekskursye czynić (...) na lądy afryckie, łupiąc, biorąc, paląc (...) okręty i galery tureckie; właśni [prawdziwi] Kozacy zaporoscy, jedno, że wždy cnotliwszy, bo swoich nie łupią, jedno odszczępieńce* [od wiary]. Anon. 26.

[o wyprawach galer florenckich przeciwko Turkom] *Ten kurs [wyprawa] jest właśnie, jako gdy tu u nas Kozacy w pole idą: powiedzie się – dobrze: jeśli też pogina albo kleskę odniosą – przepadło*. Sierot. 191.

(...) *Kozaków trochę naszych, co kradli*. Piot. 20.

XVII – (...) *hultajstwo się do niego kupiło na swawolę*. Sam. Mask. 93.

Kozak (...) Ten nigdy nie siadł jeść, póki wprzód Lacha nie zabił. Dwa Tusz. 35.

(...) *Bohdana Chmielnickiego, hershę wszystkich zrad i buntów*. Vorb. 169.

(...) *kozackich zbrodni*. Z. Ossol. 88.

Cuda robili Kozacy nikomu nie folgując, białogłowy ścinając, dzieci rozdzierając i cokolwiek najgorszego wyrządzając im. Pas. 579.

(...) bo tam żadnego nie żywiono człowieka, chyba, że tak się trafiło, że kogo Tatarowie mogli zakryć. Dwa Tusz. 81.

(...) jako to u nich nie nowina hetmana zabić z łada okazyjki. Pas. 579.

Tam przedtym Kozacy rady swoje miewali i hetmanów swoich zaporoskich zabijali, i starszysznę drugą przy nich lubo winnie, lubo niewinnie. Dwa Tusz. 36.

(...) stanął z Kozakami pożądaný pokój, daj Boże, aby tylko trwały był, bo go Kozacy nieradzi dotrzymywają, jako i Moskwa. Cretensens sunt [tu: kłamcami są]. Vorb. 205.

- XVIII – Ktokolwiek w niewolę [kozacką] się dostał in audita tyrannide mordowali. MN a 83.

(...) po drodze, gdzie zastali Żydów, szlachtę i Polaków, wszystkich w pień wycinali (...) rabując, pałac i zabijając. AM 141.

- XIX – (...) te szelmy Kozaki (...) gdzie widzieli tłuszcze bezbronna lub furgony, tam atak przypuszczali, ale za łada stałym oporem uciekali jak przyszli. Jeszcze teraz mi odgłos ich batożków, jak nimi swe konie okładali, odbija się o uszy, i widzę ich, jak za łada wycieczką, za łada pozornym nawet atakiem uciekają jak ichórze. Mat. 131.

(...) jeden z Zaporozców schwytany na łotrostwie w okolicach Humania. Chrzęszcz. 165.

Dopiero w XVIII w. dochodzi do powolnego ustalania się nowego obrazu Kozaka. Zauważa się w większym stopniu jego **bitność** oraz **fantazję** (sporadycznie wspominało się o tym także w XVII w.). Ambiwalentny pozostaje stosunek do jego inteligencji – raz jest to ciemny chłop, raz – pełen ogłady oficer.

- XVII – Jaka to piękna inwencja i kunszt kozacki [o dowcipnym sposobie schwytania „języka”]. Pas. 557.

- XVIII – Kozaków, takowe głowy kochających, które do buntów i draczy są sposobne. MN a 80.

(...) tego ludu bitnego. JUN I 73.

W czasie [w przyszłości] obywatele tego rodu kozackiego bardzo się będą dystyngować w Rossyi, bo mają aplikacje, ochotę do nauk, tudzież sposobności, zdolności, a są niezępsutych obyczajów i więcej moralni, jak innych prowincyi rosyjskich obywatele. Już teraz gdy się trafi w kompanii na balach lub w innych posiedzeniach znajdować z oficerami pułków kozackich, widać można młodzież starającą się, by ich wszyscy uznali grzecznymi, jakoż pełni są nauki i doskonale mówią językami, a na kwaterek gdy stoją ledwie wie obywatel, że ma ich u siebie. Tańczą ładnie, trzeźwo się zachowują, grami aźardowemi się nie bawią, i wielu między nimi jest ładnych figur i twarzy. AM 173–174.

[o Bibliotece Załuskich zrabowanej przez Moskali] Pakowanie powierzono Kozakom, ci, gdy księga nie mieściła się w skrzyni, ucinali ją przez połowę (...). Dotąd po 36 latach biblioteka ta leży nie spisana, nie uporządkowana (...). Przypomina to wielce Gotów i Wandalów. JUN I 311.

(...) nie jak stary poważny minister, lecz jak młody kozak wywijal i dokazywał na koniu. JUN I 167.

- XIX – (...) blask jej piękności, urok srebrnego śmiechu i konceptów trochę kozackich, ale pełnych samorodnego, fredrowskiego dowcipu był wszechwładny. Szep. 54.

[o pewnym rzemieślniku warszawskim w 1830] *Dzisiaj nam zimno, lecz wkrótce będzie gorąco w Warszawie, oj! gorąco będzie – i ręce zacierał żywo z wesołą hajdamacką miną*. Niez. 47.

A s p e k t s p o ł e c z n y: W XVI–XVIII w. Kozak mógł być dla Polaka nie tylko przeciwnikiem w walce, ale jego własnym **żołnierzem** lub **sługą**:

XVII – *W Samborze stało rot 4 (...), kozacka, dla posługi*. Sam. Mask. 183.

(...) *tam załoga kozacka zawsze bywała od inkursyi Tatarów*. Bog. Mask. 234.

Sapiehy (...) który na odsiecz posłał kozackie i dragonie chorągwie. Vorb. 284.

List od pana Kmicica kozak umyślny oddał. Chrap. I 240.

Pisałem do domu (...) przez kozaka skarbowego. Chrap. I 320.

(...) *kozak wolpiński oddał mi list*. Chrap. I 428.

XVIII – [przy polowaniu] *obrano jaki ostęp i otoczono go naokoło szczwaczami i kozakami*. KK I 251.

Jego zajęcia zaś były związane z walką – początkowo pieszą, potem konną:

XVI – (...) *100 Kozaków, strzelców Astrachańców*. Piot. 110.

(...) *Kozaki piesze*. Piot. 83.

XVII – (...) *pod chorągwią kozacką, bo przedtym nie zwano pancernymi chorągiewami, tylko kozackimi*. Dwa Tusz. 29.

(...) *kozaków dobrych polskich 2000 (...) do którego piennężnego wojska kozacy zaporoscy podług ich zwyczaju przyłączyć się mają*. Vorb. 134.

XIX – (...) *pulki nowozacieżnych Kozaków*. Niez. 146.

(...) *sotnie Kozaków*. Pop. 145.

Do XVII w. wspomina się o czarnomorskich wyprawach pirackich na specjalnych łodziach, **batach**, **czajkach**:

XVI – *Kozacy moskiewscy zwykli przez nią [góre] łodzie i baty swoje przewłóczyć z Wołchi [Wołgi] na Tanais [Don] i chodzą temi łodziemi aż po zamek Azak*. Tar. 49.

(...) *moskiewskich kilkanaście set Kozaków, w małych łódkach wszędy za nimi szli, trwogi na nie [Turków] częste czyniąc*. Tar. 50.

XVII – (...) *swawolnych morskich zbójców*. Trzy Pias. 52.

(...) *to wyuzdane morskie lotrostwo*. Trzy Pias. 87.

(...) *dostawszy znowu swoich czajek, wpadli na morze i także bez wieści, jako do nas Tatarowie wpadli*. Z. Ossol. 90.

Kozacy, gdy chodzili na morze w czółnach. Bog. Mask. 234.

Uderza przede wszystkim, szczególnie w XVII w., traktowanie Kozaków jako stojących niżej w drabinie społecznej. Również postów kozackich w czasie wojny nazywa Polak pogardliwie **chłopami**. Obraz ten zmienia się nieco od XVIII w. Wspomina się fakt, że w Rosji Kozacy (...) są uznani za **szlachtę**, mają **wsie** i **poddanych** (...) **zapewnione mają sobie prawa dawne, którymi się na Donie rządzą**. AM 172. Zauważa się strukturę społeczeństwa kozackiego: (...) **zaczęli rozróżniać kozaków od chłopów, poddawali ustanowionym komendantom, a nad drugimi postanowili po wsiach attamanów, którzyby ich pilnowali**. AM 145. Podniesienie statusu Kozaka do roli niby-szlachcica widać w wymienianiu tej nazwy w szeregach przeciwstawiających ich chłopom: **chłopi i Kozacy**.

XVII – *Chmielniczenko Kozak (...) co się przy moskiewskim wojsku wiązał, chciał koniecznie, aby i jego komisarze zasiadali do traktowania. Na co nasi komisarze*

żadną miarą pozwolić nie chcieli, mówiąc, że to chłop króla pana naszego nie należy do tego i my z naszymi chłopami obok zasiadać nie chcemy. Bog. Mask. 291.

(...) przyszło ludu 20 000 chłoptwa ukraińskiego i starszynnych z nimi Kozaków. Bog. Mask. 252.

Anno 1657 14 martii niezmiernie rabunki, najazdy cierpieliśmy od chłopów własnych naszych. Dwa Cedr. 12.

Ty kłamstwu tego chłoptwa nie wierz. Trzy Pias. 76.

XVIII – (...) groził chłoptwu i kozakom, że przyjdzie zrównać ich w pień. AM 134.

Kozakom zaś i chłopstwu kazali puścić konie na paszę. AM 142.

Konstytucja, żeby wszystkich Kozaków zwinąć, w chłopcy obrócić et nomen exosum tej familii znieść. MN a 81.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Kozak widziany jest jako obywatel państwa polskiego. Wszelkie jego działania przeciwko koronie polskiej traktowane są jako **zdrada**, bunt, rebelia:

XVII – (...) przyszła wiadomość, że Kozacy rebelizować myślą. (...) hetmanowi koronnemu nie chcą być morigeri [posłuszni]. Vorb. 149.

(...) potem jak wojna nastąpiła kozacka, zawsze był przy kozackich buntach. Dwa Tusz. 58.

(...) w okolicy Kislaka były miasta w buntach, w których rebelizanci Kozacy stali. Dwa Tusz. 38.

(...) ta niezbędna swawola kozacka. (...) conniventią [pobłażaniem] ta niecnotliwa hałastrza była się zmocniła i dotąd tak wiele broiła, pacta łamała z potężnym tyranem [Turkiem] nas wodziła, aż na ostatek na karki nasze nam ich [Turków] wsadziła. Z. Ossol. 80.

(...) bronili się tedy nam zdrajcy (...) ale za pomocą Bożą otrzymaliśmy nad nimi wiktoryję. Bog. Mask. 263.

XVIII – (...) nadano indygenaty (...) między tymi Danile Szczerbina, Kozakowi, który w czasie buntów Gonty w 1768 wiernym Rzeczypospolitej okazał się statecznie. JUN I 317.

(...) kozaków, którzy z Moskalami szczerzeby się nie bili. AM 138.

Jednak pod koniec XVIII w. Polak patrzy już na Kozaków z perspektywy własnej niewoli. Postrzega w nich naród tak samo jak jego własny ujarzmiony przez silniejszą potęgę moskiewską:

XVIII – (...) nieraz przy mogiłach poległych przed wiekiem rycerzy słyszeć się dawały wojenne pieśni Kozaków, pieśni o bitwach ich z Polakami (...) Kozacy powtarzali je w pieśniach swoich, nieświadomi i my, i oni, iż w kilkanaście lat później, długo walczące z sobą ludy pójdą pod jedno jarzmo, że później jeszcze dzieje ich znikną w tłumie dziejów tylu narodów i że może gdzieś tam tylko wspomną je w tych stepach płaczące pienia prawnuków. JUN I 132.

A s p e k t r e l i g i j n y: W Kozakach widzi się wyznawców religii greckiej, która w ich wypadku staje się synonimem wschodniej wiary, kojarzonej z Turcją albo z Rosją.

XVII – (...) aby religiję grecką ludzie w państwie Jego Królewskiej Miłości zostający (...) mieli liberum religionis exercitium [swobodę praktyk religijnych], czego non

admissimus ullatenus [nie przyznawaliśmy (im) do pewnego stopnia], *bo by to było zostawić vestigium protectionis* [ślad opieki] *carowi. Kozakom i inszej Rusi schyzmatyckiej*. Chrap. II 277.

Owszem ci to powiem, że Kozacy bliższy wam [Turkom] *sa niżli nam i wiarą i obyczajami*. Trzy Pias. 65.

- XVIII – *Religii byli schizmatyckiej, greckiej: mieli swoją cerkiew i popa; i to było dosyć nabożeństwa dla hultajów*. Kit. 177.

Namawia Żeleźniaka i jego kompanią, żeby oni wojną religijną w Polsce zaczęli ponieważ Polacy zrobili konfederację w Barze przeciwko ich wierze. AM 135.

(...) *obietcać chłopom disunią* (...), *a że tym sposobem uzyskają posłuszeństwo wszystkich włościan i kozaków rodowych*. AM 131.

A s p e k t k u l t u r o w y: Do XVII w. myśli się o Kozaku jako żyjącym wśród dniewprowych trzcina. Ich **czajki**, które zręcznie pławiały na dniewprowych *porohach*, są częstym elementem opisów. Od XVIII w. dochodzą do głosu obserwacje o innym charakterze. Po pierwsze – Kozak staje się **konnym** Kozakiem. Jest to związane z jego służbą w wojsku polskim i rosyjskim – wtedy najczęściej w pułkach konnych. Po drugie – częste są uwagi związane z **tańcem** (kozak), **pieśniami** ludowymi; wreszcie z wyglądem – strojem i przede wszystkim kozackimi **brodami**. Podoba się Polakom przywiązanie do tradycji w tym względzie, wynikające z nieskażonego cywilizacją, bliskiego naturze życia.

- XVII – (...) *tych łotrów, którzy domów nie mają i po komyszach* [trzcinach, sitowia] *nieporowych* [dniewprowych], *z zdrowiem uciekając przed karaniem, tułają się*. Trzy Pias. 55.

Kozacy zaporoscy odprawowali legacyją (...) *i zabawili długą instrukcyją, ale nie kozackim stylem pisaną*. Chrap. II 22.

- XVIII – (...) *żem dobrze tańcował kozaka*. JUN I 230.

Nie dochodzą do ludów prostych mody i odmiany, u ludów ogładzonych tak szybko następujące po sobie. Kozacy ci byli tacy i tak ubrani, jak kiedy przed wiekiem z Chmielnickim lotrostwa swe roznosili po tych krainach. JUN I 132.

Kozacy tylko [w służbie moskiewskiej] nieregularni brodaci i w takiej samej postawie, w niebieskich kolorach, w jakiej znano ich podczas konfederacji barskiej, byli naprzykrzonymi i dopuszczali się łupiestwa. KK I 250.

Kozacy zaś i husarowie na koniach. Lub. 140.

- XIX – *Nie obeszło się bez tego, by grenadier* [Francuz] *Kozaka za brode, a ten grenadiera za wąsy nie szarpnął*. Mat. 137.

(...) *a byłem podobniejszym do Kozaka, jak do żołnierza armii francuskiej* (...) *szczególnie wyglądałem* (...) *zrobił mi więc jakiś niby krawiec kołnierz, nie płaszcz, a w tym kołnierzu otwory na ręce* (...). *Na głowie miałem czapkę zieloną z futrem, co mi żandarm dał w Moskwie, a to rogatą*. Mat. 127.

C. Największa ilość komentarzy przypada na wiek XVII, co jest zrozumiałe ze względu na bunt kozacki w tym czasie, głównie powstanie Chmielnickiego. Fakt, że pozytywne uwagi o Kozaku dotyczące jego fantazji, wesołości pojawiają się pod koniec XVIII w., wydaje się nie bez znaczenia. W tym bowiem czasie zaczyna Polak zauważać Kozaka już nie jako *jego własnego* chłopca, ale jako przedstawiciela

ustrukturyzowanej społeczności powstającej na Ukrainie, której Kozak stanowi elitę – „szlachtę”, choć w innym niż w Polsce porządku. Istotne znaczenie dla poprawy wizerunku Kozaka może mieć i to, że po utracie niepodległości przez Polskę doszło w jakimś stopniu do zrównania sytuacji Kozaków i Polaków podobnie wprzęgniętych w państwowy system Rosji.

KROAT

A. Nazwa *Kroat* ‘Chorwat’ w zlatynizowanej postaci odnotowana jest w XIX w. Pojedyncze użycia w XIX w. prezentują nazwę w postaci *Chorwat*. W przymiotniku warianty: *kroacki, chorwacki, horwacki*.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Przez kontrast z brzydkimi Węgierkami (zob. *Węgie*) kobiety chorwackie wydają się **ładne**:

XIX – *Zauważyliśmy, że kobiety kroackie nadobniejsze są od Węgerek*. Bog. 96.

(...) nazywają siebie *Chorwatami* albo *Krajanami* (...). *Są to ludzie zdrowi, dobrego wzrostu, przystojni i bardzo czysto ubrani* (...). *Kobiety (...) są bardzo przystojne, hoże, dobrego wzrostu i pięknej, smukłej kibici, płeć ich delikatna i biała, rysy twarzy przyjemne i cera zdrowa*. Bog. 129.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Wspomina się o **gościnności, uczciwości, łagodności, pracowitości** tego ludu.

XIX – (...) *woźnica uspokoił nas, że prawdziwy Kroat nie może być łotrem i dotychczas doświadczenie nasze potwierdziło jego utrzymywanie*. Bog. 96.

(...) *w całej Kroacji za nocleg nie żądano zapłaty*. Bog. 102.

Ci ludzie uczciwi, łagodni i uslužni lepszego są godni losu. Bog. 102.

(...) *chłopi mijający nas dziarskimi końmi lub tłustymi wołami, byli przekonywającymi świadkami pracowitości i zasobności mieszkańców*. Bog. 95.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Widzi się w nich **chłopów** podległych wykorzystującej ich, obcej narodowościowo szlachcie.

XIX – (...) *chłopi tutejsi niezmiernie są uciemiężeni przez szlachtę po większej części madiarską*. Bog. 102.

A s p e k t k u l t u r o w y: Zwracają uwagę elementy narodowego stroju, ludowe pieśni.

XIX – (...) *chłopcy lub dziewczęta narodowymi pieśniami napelniały okolicę i przedtę do głowy lub pasa przywiązaną kadziel*. Bog. 96.

(...) *ubierają się po chorwacku*. Bog. 173.

C. Podobnie jak inni południowi Słowianie, także Kroaci mają pozytywną opinię. Podkreśla się ich uczciwość i bezinteresowność, zwraca uwagę na ich urodę. Postrzegani są też jako żyjący pod cudzym panowaniem. Zob. **Morlach**.

KURD

A. XVIII w. – *Kurd* występuje tylko raz: *Znajdują się w Jerozolimie Kurdowie i ich kraj zowie się Kurd*. Rus. 262.

LAPOŃCZYK

A. XIX w. – *Lapończyk*.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Lapończyk jest mały – niski i przyzwyczajony do zimnego klimatu.

XIX – *Morski był wzrostu zupełnych dwa łokcie, ani cale więcej, ale gruby i bardzo otyły: Złotnickiego, któż nie zna długiej figury? był to więc Patagon z Lapończykiem w porównaniu*. SB 82.

Uważając zimność, jaką jest w tej wodzie (...) żalować przychodzi wieszczkę [Pytię] na tak niewygodną kąpiel obrzędem skazaną, któraby nie tylko Greczynkę, ale i Lapończyka o chorobę niechybnie przypawiła. Sap. 298.

C. Brak opisów w innym niż fizyczny aspekcie. Prawdopodobnie cytowane wyżej uwagi odnoszą się do obrazu znanego w europejskiej kulturze.

LITWIN

A. W XVI–XVII w. – *Litwa* (nazwa kolektywna), *Litwin*. W XVII w. obecny także ekspresywny synonim – *Boćwin*. XVIII w. – *Litwin*, XIX w. – *Litwin*, *Litwinka*.

Dzisiejsza nazwa narodowości z historycznego punktu widzenia zdaje się nazwą regionalną, chociaż w XVI w. znajdujemy przykłady, które wskazywałyby na słabszą asymilację Litwinów w państwie polskim, a co za tym idzie – możliwość mówienia o nich jako o innym narodzie. Nie dotyczyłoby to zresztą przodków dzisiejszych Litwinów, mówiących litewskim językiem. Ci wywodzą się ze Żmudzi i w opisywanym okresie byli niedostrzeganymi przez Polaka – szlachcica chłopami, choć są i uwagi o szlachcie pochodzącej ze Żmudzi, por.: (...) poczęła Żmujdz Szwedów hałasować. Dwa Cedr. 10. Mowa raczej o obywatelach Wielkiego Księstwa Litewskiego – w głównej mierze Białorusinach, posługujących się językiem ruskim. XVI-wieczne rozdzielanie Polaków i Litwinów sugerują cytaty, w których widać szeregi przeciwstawiające Litwinów Polakom: *Litwę i Prusaki w jedno ciało korony zgromadzić*. DW 11; (...) *zaniechawszy mieszkania [w Litwie], do Polski przyjechał*. Dzieje 15; (...) *domów tak litewskich, jak i polskich*. Dzieje 91; (...) *z 1000 koni polskich rot, i z Litwy coś ma*. Piot. 36; *Litwa w swych wotach radzi, aby w Litwie był sejm (...) powiedzieli Polacy, że z tego nic nie będzie*. Piot. 158. W XVIII i XIX w. nazwa *Litwin* pojawia się natomiast zazwyczaj w zestawieniach z nazwami mieszkańców innych krain Polski, por.: XVIII w. – *Ruskich i litewskich panów w rejestrze krzywdzicieliwo położyłem. Wielkopolscy albowiem panowie, jako mniejszych fortun, tak wielkich dworów nie trzymali*. Kit. 218. W XIX w. – (...) *dam litewskich mogących się śmiało równać z warszawiankami i krakowiankami*. Zał. 230; (...) *miła jest koroniarzowi wszelka sposobność dania dowodu serdecznych uczuć (...) dla dzielnych braci Litwinów*. Zał. 120. Co ważne, w XIX w. spotyka się już sformułowania wyraźnie utożsamiające Polaka i Litwina: *Eliaszewicz był Polakiem, Litwinem, katolikiem bardzo gorliwym*. Wilk. 384. Okresem znaczącym dla

tego utożsamienia wydaje się wiek XVII, kiedy Polska i Litwa dzięki wspólnej polityce i interesom scalały się w jeden państwowy organizm. O tym, że skłaniano się wówczas ku połączeniu obu państw i narodów, świadczyć może cytat z diariusza Chrapowickiego wspominający obrady sejmowe: *Pan Łukomski wniósł, że pan kanclerz (W. Ks) Litewskiego [Krzysztof Pac] nazywa swoim Księstwo Litewskie, a my jednego pana mamy [tj. króla polskiego]. Z czego się śmiano – odpowiedziano jednak, że mówimy passim [często] „moje województwo”*. Chrap. II 393.

B. A s p e k t p s y c h i c z n y: Obraz Litwina zmienia się w tym aspekcie znacznie. Początkowo Polak obserwujący przyłączenie do Korony wielkich majątków panów litewskich jest pełen odczuć negatywnych. Śmieje się z **pychy**, **dumy**, **fumu** litewskich magnatów. Złości go ich **opieszłość** zarówno w sprawach urzędniczych, jak i militarnych. Zauważa też brak solidarności, rywalizację z Polakami. Po asymilacji obraz ten zmienia się. Będąc już „polskim”, naród litewski nabiera cech pozytywnych – **serdeczności**, **gościnności**, **umiłowania pokoju**. Ważną cechą ludzi pochodzących z kresowej Litwy, jest ich wypływająca z kontaktu z naturą pierwotna – **pierwiastkowa prostota**.

XVI – (...) *śmieszne ceremonie* (...) *Już nie ujrzę, jako ta Litwa na fumy zdechła* [z próżności, dumy]. Piot. 141.

Konie pomorzone głodem. Moskwa je na picowaniu bierze, ostatek Węgrowie z Litwą pokradną. Piot. 116.

Litwa (...) ma go [list] na ruskie przekładać, a cóż ja wiem. jako to prędko będzie [będzie wolno]. Piot. 42.

XVII – (...) *wojsko litewskie przyszło łączyć się z naszymi; piękne i porządne wojsko, ale cóż, kiedy post bellum auxilium* [po wojnie posiłki]. *Wyprawiali się bowiem na tę ekspedycję cunctando* [ociągając się]. Pas. 576.

Nie chcieli naszemu regimentarzowi być posłuszni. ba i nikomu: na się robili, czatami się bawili, dupy moskiewskie przypiekali i mieli się stąd dobrze. Królowi nie służyli. Sam. Mask. 166.

Panowie Litwa to na nas wyswarzyli [wyklócili], (...) aby dwa sejmy odprawowały się po sobie w Koronie, a trzeci w Litwie, co jest bardzo molestum [uciążliwe] *naszym tam jeździć*. Pas. 510.

(...) że *ich WMPan hultajami mianujesz*, nie wiedziałem dotąd, żeby w tak *zaczynym narodzie Księstwa Litewskiego mieli się znajdować hultaje*, bo ich w naszym wojsku nie masz. Pas. 216.

XVIII – *Rozsądny naród litewski, zawsze pokoju i porządku pragnący* (...) JUN II 11.

XIX – (...) *stare litewskie obyczaje i cnoty: niezrównana gościnność, serdeczność, prostotę obyczajów*. Wilk. 288.

Litwinki [tu jako nazwa regionalna] *nieskończona* oznacza *serdeczność*. Egzaltowane niby to często, ależ ta *egzaltacja pociąga zjednywa sympatią i wdzięku dodaje* (...). Litwę duszą kochają całą i wszystko, co zwie się litewskim (...). Bodaj która ziemia polska tyle przechowała cnót dawnych co Litwa (...). Bo trudniej do *pierwiastkowej, pocziwej prostoty Litwy* przylegają zagraniczne przywary i narowy (...). A dodajmy jeszcze: Litwa tym wyróżnia się święta, bo *kocha i uczcć umie proroków swoich*. (...) Bo dla Litwy Adamy, Szymony, Tomaszę są prawdzi-

wymi wieszczami narodu i cześć uroczystą przechowują tam dla nich. Wilk. 54–55.

A s p e k t s p o ł e c z n y: W kontekście Litwy mówi się wyłącznie o szlachcie (nieco uciążliwej, jeśli chodzi o upominanie się o swoje prawa – zob. Pas. 510, aspekt psychiczny):

XVI – (...) *wystąpił Odachowski, litewskiego narodu szlachcic*. Dzieje 72.
(...) *zaczynam szlachicem litewskim*. Dzieje 56.

A s p e k t p o l i t y c z n y: W tym aspekcie w zasadzie mówi się o Litwinie głównie w XVI w., kiedy jeszcze nie wiadomo, czy można liczyć na jego szczere poddanie się pod panowanie polskich władców. Postrzegany jest zatem jako **niepewny sojusznik**:

XVI – *Trwoży ta Litwa Króla, sprawy dobrej o niczym nie dając*. Piot. 38.
Litwa nieużyłci i w małych rzeczach. Piot. 119.
Litwa i słówkiem nam tu nie podziękowała za nasze trudy. Niezadowoleni są, ale nie uciekać było od Pskowa, a dotrzeć do końca. Piot. 213.
Trzeba człowieka (...) wiernego a życzliwego Królowi. Litwina nie radzę. Piot. 206.
(...) *jako się i między Polaki litewskich Ościków [zdrajców – Hrehory Ościk za spisek przeciw królowi Stefanowi dał gardło w Wilnie 1560 r.] zawadza*. Piot. 42.

podburzający, skłonny do buntu:

(...) *cześć tych wiatrów [złych nastrojów w wojsku] od Litwy idzie*. Piot. 99.
(...) *nowin dosyć o Moskwie, raz dobrych, raz złych, król się frasuje o to bardzo, a Litwa najwięcej rozsiewa te plotki*. Piot. 18.

sprzyjający Moskwie:

[Moskiewski] *Dyszkurują jedni, że tu z Litwy otuche ma*. Piot. 41.
Litwa nam nie satis facit [czyni zadość] w żadnej rzeczy; jako tych zamków odjeżdżamy, co wiedzieć, jeśli zaś w nie nie wejdzie Moskiewski. Piot. 40.
Panowie Litewscy i Szlachta (...) mieli większą chęć do moskiewskiego [kandydata do korony polskiej]. DW 72.

Pod koniec badanego okresu podejmuje się analizę wzajemnych stosunków Polski i Litwy. Widać, że dla Polaka symbole państwowe Litwy są nierozzerwalnie związane z polskimi.

XIX – *Litwa acz ginąca od oręża Polaków, Rosjan i Krzyżaków, wspólnym tronem i unią z Polską uratowała swoją narodowość i więcej nabyła niż straciła: ona powiększyła naszą potęgę, myśmy jej dali oświecenie, religię, cywilizację, obronę*. KK III 115.
(...) *przywróciliśmy na naszych krzyżach herb Litwy, bo bez niej umyśli nasze Polski sobie wyobrazić nie umiały*. Zał. 226.

A s p e k t k u l t u r o w y: Obyczaje szlachty litewskiej z uwagi na jej kulturową asymilację przypominają polskie (zob. dalej Kit. 115). Wspomina się o języku Litwinów. W XVI w. jest to ruski, w XIX – polski, ze śpiewnym akcentem:

XVI – (...) *respons na list Moskiego [Moskiewskiego], który Gizius po łacinie napisał (...), P. Kanclerz sam przełoży go na polskie (...) z polskiego zaś Litwa na ruskie przełoży*. Piot. 41.

XIX – [Litwinki – tu jako nazwa regionalna] zwykły wyrażać się śpiwna swoja mowa. Wilk. 54.

W XVII w. natomiast najbardziej podoba się Polakowi kpienie z litewskiej botwinki:

XVII – (...) *za coś mnie (...) napastował. Wszakem boćwiny w Wilnie nic nie zakosztował, bo to świńska potrawa, jeść się jej nie godzi. Widzę Litwin a świnia w jednej sforze chodzi*. Pas. 339.

Boćwinkowie popiwszy się marnie zagubili; tyrańsko a niewinnie zabili wojennika szczęśliwego, wodza dobrego. Pas. 154.

C. Sposób myślenia o Litwinie wyznaczają dwa punkty: wiek XVI i XIX. W pierwszym mamy do czynienia z obserwacją Litwinów jako obcych, którzy przyłączają się do polskiego państwa. Pomimo stwierdzeń w rodzaju: *Panowie Litwa bracia naszy są, a za wielkimi związki z gęstymi caro de carne nostra et os ex ossibus nostris* [ciało z ciała i kość z kości naszych] (za S. Kot 1987 a, s. 102), wspólnota polsko-litewska nie jest jeszcze w tym czasie doskonała. Litwini podejrzewani są o sprzyjanie Moskwie, zarzuca się im niewystarczający finansowy i emocjonalny udział w sprawach państwa. Stopniowo jednak w wieku XVII, kiedy szlachta litewska ulegała polonizacji, przejmowała polski język i zwyczaje, następowało zrównanie tych dwóch nacji. „I tak znienacka g e n t e s poszczególne zlewały się w jedną n a t i o, która nie oznaczała jak dawniej obywateli jednego państwa, choć różnego pochodzenia i języka, ale obywateli zjednoczonych w jednej wspólnocie języka, instytucji, a co najważniejsze – jednej polskiej świadomości narodowej.” (S. Kot 1987 a, s. 105–106). Taki był stan już w XVIII w. Tak też oceniają to zjawisko XVIII-wieczni autorzy:

XVIII – *Litwa, jak się łączyła z Koroną w wielu okolicznościach politycznych, tak też i w obyczajności wspólnie z nią trzymała, ile kiedy te dwa narody, mieszając się z sobą ustawicznie, jedni od drugich maniere i zwyczaje przejmowali*. (...) a zatem z opisanie jednego narodu może czytelnik sądzić równo o obydwóch. Kit. 115.

W XIX w. szlachtę pochodzącą z Litwy uważano za takich samych obywateli Polski jak mieszkańców Małopolski czy Wielkopolski. Musiało się jednak zdarzać, że bywali jakoś wyodrębniani etnicznie, skoro w Niezabytowskim, deklarującym się jako Polak i patriota, różnorodne zachowania wzbudzały gorzkie refleksje nad nieakceptowaniem Litwinów jako pełnoprawnych Polaków.

XIX – (...) *pytał mnie skąd rodem jestem? Gdym się wygadał, że z Litwy, uśmiechnął się Koroniarz – i jakby to Antypody były wymawiał, że uczoność u nich [w Warszawie] chcą pobierać, a potem ją z kraju wywozić*. Niez. 126.

[komentarz do słów Chłopickiego w powstaniu listopadowym: *Mości Panowie tu o Litwę nie chodzi*] – *Nie o Litwę? i o coś chodzi (...) nie o dziesięć milionów Litwy, Wołynia, Podola, a więc może o półczwarta miliona tak zwanego Królestwa?* Niez. 77.

(...) *dla nich [o powstaniu listopadowym] Litwa jakoby nie istniała wcale. W ogólności wymawiam ja tak zwanej Koronie te pogardę, wyższość, nieprzyjaźń prawie, z którą zawsze pogląda i dotąd – na tak zwaną Litwę* (...). Zdaje mi się, że pora już by było w nieszczęściu wspólnym – zapomnieć o dawnych niesnaskach

i podziałach dawnych. Zdaje się, że bagnet niemiecki i moskiewskie różgi mogły już zatrzeć dotąd wszelki ślad dawnego Polski i Litwy i Rusi odróżnienia. Nie zaś iżbyśmy stosowali się sami do podziałów naznaczonych nam przez wrogów; iżbyśmy z Halicza – Galicję, z Wielkopolski – Poznańskie, z innych części kraju – Królestwo i Gubernie Wołyńskie, Litewskie robili, częstkując i ćwiertując sami siebie wedle ich podziału. Już pora jeden tam tylko widzieć Naród, gdzie jeden duch pała, jeden panuje język, jedne zwyczaje – jeden ucisk, nieszczęście i jedna żądza zemsty i jedna wolności! Dzieckiem dało mi się we znaki ciągle za Litwiną prześladowanie: wyszydzały koledzy mój język, moją przeciąglą mowę. To, co mnie w prywatnej spotkało sferze, to mój naród w publicznym trafiło zawodzić. Na co tam widzieć dwa Narody, gdzie już jeden istnieje tylko? Niez. 88.

MORAWIEC

A. Niepewne, czy jest to nazwa etniczna, czy regionalna. Nazwa *Morawiec* – od XVII w. W XVIII w. – możliwa *Morawczyk*. Brak w materiale współczesnej formy *Morawianin*.

B. Aspekt psychiczny: Akcydentalnie mówi się o sympatii Morawców dla Polaków.

XVIII – (...) przejeżdżając przez Morawy i Śląsk (...) nie postrzegłem tam najmniejszej nienawiści do Polaków, owszem w Morawie i Śląsku jakieś uczucie braterstwa. KK I 281.

Aspekt ekonomiczny: Jedynie pewne wyroby morawskie zwracają uwagę: XVII – *Nowa Iczyn* (...) tam murawskie suknie i kiry robią. Vorb. 103.

Aspekt społeczny: W XVII w. Morawiec jest szlachcicem, choć w hierarchii państwa habsburskiego stoi nisko; w XVIII są już tylko opisy dotyczące niższych stanów:

XVII – (...) do Berna, miasta między przedniejszymi morawskimi, gdzie się więc morawskiej szlachty sądy odprawują, jakoby to u nas trybunały. J. Sob. 229.
(...) rzeczy ich wieźli niebożęta Morawcy [obsługujący orszak królewski] z wielkim skwirkiem i płaczem swoim. J. Sob. 266.

XVIII – (...) *Morawcach*, którzy nam na wiosnę i na jesień rokrocznie mniszą [Brückner – mnisić ‘wałaszyć’] prosięta i źrebięta. Kit. 201.

Aspekt polityczny: Widzi się go jako poddanego cesarza wiedeńskiego:

XVII – (...) *graf Solms*, który był gubernatorem morawskiej ziemi i namiestnikiem cesarskim [cesarza habsburskiego] w tamtym kraju. J. Sob. 228.
(...) bunt na cesarza (...) do którego powstałi naprzód Czechowie i Węgrowie, zatem i Szlązacy i Morawcy. Z. Ossol. 119.

C. Wątpliwość dotycząca traktowania nazwy *Morawiec* jako nazwy etnicznej jest uzasadniona, szczególnie z dzisiejszego punktu widzenia. Wydaje się jednak, że konteksty, w których ta nazwa występuje w wyliczeniu szeregowym z innymi nazwami narodowości, mogą uzasadniać taką decyzję. Bez wątpienia Morawiec, podobnie jak Czech, był traktowany przez Polaka przede wszystkim jako obywatel państwa Habs-

burgów. Jednakże fakt odnotowania większej liczby zróżnicowanych opisów może świadczyć o postrzeganiu Morawca jako mniej zależnego lub poddającego się prawom habsburskim, a więc bliższego Polakom. Zob. Czech.

MORLACH

A. Nazwa *Morlach*, przymiotnik *morlacki* – jest ciekawa dlatego, że do pewnego stopnia została wymyślona przez podróżującego w XIX w. po południowej Słowiańszczyźnie Sapiehę. Dotyczy Słowian żyjących na wybrzeżach Adriatyku, a więc terenach Dalmacji, pozostających wtedy pod panowaniem Wenecji. Dzisiejszymi odpowiednikami Morlachów byłiby więc zarówno Serbowie, jak i Chorwaci. Nazwę utworzył Sapieha prawdopodobnie na podstawie serbsko-chorwackiego *Morjak*, którą to nazwą mieszkańcy wysp nazywają dalmatyńskich mieszkańców lądu stałego. Najbardziej jednak interesujący jest wywód przeprowadzony przez autora dotyczący pochodzenia tej nazwy, którą zresztą tendencyjnie nieco przerabia – z serbsko-chorwackiego *Morjaka* na *Morlacha*. Pokazuje on starania Sapiehy o udowodnienie wspólnoty kulturowej Słowian i poszukiwanie związków między Polakami a ich południowymi pobratymcami:

W całym Wschodzie ani Turczyn, ani Pers, ani Ormianin nie rozumie imienia Polaka i wszędzie pod imieniem Lechów w tureckim, perskim, ormiańskim, tatarskim (...) znani jesteśmy. (...) Zdaje się do podobieństwa, iż imię Lechów, wszystkimi wschodnimi językami najdawniejszymi stwierdzone, jest nam właściwe; że ci z braci naszych, którzy osiedli nad morzem, nazwali się z położenia morskimi Lachami, czyli Morlachami, ci zaś, którzy na płaszczynzie powiedli swe zagony, nazwali się połowymi Lechami, czyli Polakami (...). Lubo się Morlachy nazywają także Wlachami, ale to nazwisko śledzi obywatelstwo rzymskie, osadom nadmorskim Ilirii nadane, tym więcej, że tylko nadbrzeżni Słowianie tego używają nazwiska, w podobnym znaczeniu Wołochy go zatrzymali. Sap. 30.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Zwraca uwagę postawa, **wysoki** wzrost Morlachów:

XIX – (...) ludzi tak wysokiego wzrostu, jak są Morlachy. Sap. 132.

(...) ludzie mocni, wzrostu pięknego. Sap. 71.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Sapieha podkreśla nieskażoną wpływami cywilizacji czystość serca Morlachów, **gościnność**, **bezinteresowność**, **waleczność**, umiłowanie sztuki rycerskiej. Jeśli znajduje w nich jakieś wady, to **pijaństwo** i **brak higieny**, ale te cechy przypisuje Polak zazwyczaj sam sobie. Przestają więc być one wadami obcych.

XIX – (...) zblizeni do natury, szczerzy w swoich uczuciach, wszystko do ich serca trafia i nad nim działa. Sap. 106.

(...) choć bardzo gościnni, jednak na czystość bielizny nie są dużo wymyślnymi. Sap. 105.

(...) nagrody pieniężne za wyrządzoną gościnność mają za obelgę. (...) biała pleć morlacka, równie jak nasza, na wszystkie stroju ozdoby jest czułą, tak młodzieńcom nic się nigdy nie podobało jak upominek z prochu lub jakiegokolwiek broni, który by ich rycerskiemu odpowiadał zapalowi. Sap. 105.

(...) zemstą u nich tak szlachetną (...). Ta powinność [zemsty] jest u nich świętą, iż zemsta u Słowian znaczy „osweta”, to jest oświecenie się, a mścić się – „oswetit se”, to jest stać się świętym. Sap. 130.

(...) wrozoną nienawiść ich ku Turkom. Sap. 147.

Zastaliśmy naszych Morlachów, ale tak już po święcie posilonych [pijanych], żeśmy im sami musieli konie kulbaczyć. Sap. 91.

A s p e k t k u l t u r o w y: Podkreśla autor podobieństwo stroju Morlachów do dawnego polskiego:

XIX – (...) strój: składa się z opiętych spodni na kształt węgierskich (...), z kontusza bez wylogów, po staropolsku na apaszki zrobionego, z kółpaka na koniec z aksamitu czarnego na głowie i butów czerwonych (...) strój obywatelów Sygna odpowiada ze wszystkim opisowi odzienia dawnych Polaków (...) a to tym więcej, że długie z włosów kosy noszą tak jak my przed przyjęciem strojów tatarskich. Sap. 132.

(...) zawsze uzbrojeni jak Morlachy broni nie porzucają nawet koło domu. Sap. 71.

C. W obrazie Morlacha uderza szczególnie eksponowanie takich cech, którymi charakteryzuje się często sam Polak – gościnność, waleczność, wspomniane negatywne cechy. Jeśli dodamy do tego poszukiwanie podobieństw w aspekcie kulturowym – w stroju, fryzurze, chodzeniu „przy broni”, a wreszcie posiadanie odwiecznego wroga – Turka, który niszczy morlacką wolność, czym wyraźnie przypomina działania Moskala przeciwko Polakom, do którego nienawiść ma się wrozoną i nad którym zemsta uświęca, zrozumiemy, dlaczego Sapieha nazywa Morlachów *pobratymcami* (Sap. 131) i dlaczego mówi:

Związki z narodami słowiańskimi obojętnymi być nie mogą dobremu Polakowi, jak rodzina nigdy obcą prawemu synowi (...) Nieśmy oddalonym braciom naszym skutek postępu naszego i nieszczęść cywilizację, a w zamian odbierzem starodawnych naszych obyczajów odświeżenie i cnot rodnych zakłady (...) Tam tylu zwyczajów naszych zagubionych przyczynę, tylu wyrazów wartość i słów pierwiastki znajdziem. Sap. 32.

MOSKAL

A. Nazwa ludzi – jak dzisiaj byśmy powiedzieli narodowości rosyjskiej, a nawet w pewnych kontekstach obywatelstwa rosyjskiego – ulega przez wieki zmianom i występuje w kilku wariantach. Umieszczenie jako hasłowej nazwy *Moskal* wynika z faktu, iż właśnie ona utrzymuje się najdłużej. Jest też wyraźnie nosicielem stereotypu.

W XVI w. mamy do czynienia z nazwą *Moskwicin* oraz kolektywną *Moskwa*: (...) *przymknęły się dwie bacie z Moskwą do miasta*. Piot. 91, a możliwe jest też: (...) *harcerza jednego P. Hetman o wydarcie jałowice Moskwie jednemu na koło mało włożyć nie dał*. Piot. 49. Obie pochodzą od nazwy miejscowej stolicy księstwa moskiewskiego – *Moskwy*. Władcę tego księstwa nazywa się *Kniazem Mo-*

skiewskim // Moskiewskim, przypisując mu tym samym ledwie tytuł podrzędnego władcy, nie uznawanego za godnego szacunku monarchę, o czym świadczą też stosowane wobec niego określenia: (...) *ten obieś* (...) *we wszystkim perplexus* [przewrotny]. Piot. 33; (...) *ten barbarus*. Piot. 27.

W XVII w. do nazw *Moskwicin // Moskwiecin*, Moskwa dołącza *Moskal*. W kontekstach o charakterze kolektywnym częściej niż *Moskwa* stosuje się teraz sformułowania *moskiewscy ludzie*, *moskiewskie wojsko*, co prowadzi do skonstruowania pojęcia *moskiewski naród*: (...) *moskiewski naród są bardzo pertinaces* [wytrwali] *do bronienia*. Żółk. Pocz. 132. Z kolei o moskiewskim władcy zaczyna się mówić w tym czasie *car*, co jest już zgodne z tytułem, do którego on sam pretenduje.

W XVIII w. pojawia się nazwa *Rosjanin* w wariantach ortograficznych: *Rosjanin // Rosyanin // Rossyanin*, a nawet słowotwórczym *Rossyyan* (sic! *Nom. sg.*). Jest też nazwa żeńska, ale ta występuje tylko w postaci *Moskiewka*. Z wieków poprzednich pozostaje nazwa *Moskal*, która zresztą jest częstsza i obsługuje około 70% kontekstów. Ze względu na przeniesienie rosyjskiej stolicy z Moskwy do Petersburga zaczyna się w stosunku do rosyjskiego cara używać określenia *petersbuski*: (...) *by się zjechali do Pińska i tam konsystorz, nie podległy petersburskiemu złożyli*. JUN I 324, analogicznie do dawniejszego *moskiewski*. Można też w tym czasie spotkać – szczególnie w kontekście politycznym wyrażenie *dwór petersburski*, choć zdarza się, że jeden autor używa jednocześnie starej i nowej formy: (...) *dworu petersbuskiego* (...) *tej dependencji od Moskwy*. Lub. 86. Używa się przymiotnika *rosyjski* i *moskiewski*. Ciekawe, że przy nazwaniu języka także stosuje się przymiotnik *moskiewski*: (...) *nie mówił, jak po moskiewsku i rusku*. JUN II 116. W przytoczonym cytacie *ruski* stosuje się do języka białoruskiego lub ukraińskiego. Możliwe jest również użycie tego przymiotnika w odniesieniu do ludzi – Rosjan: (...) *wielu rzemieślników Francuzów, Anglików i innych nacji manufakturów, których car sprowadził, aby ruskich ludzi uczyli*. Pet. 526.

W XIX w. występują wszystkie znane dotąd warianty: *Moskal*, *Moskwicin // Moskwycin*, *Rosjanin*. Wzrasta jednak liczba poświadczeń z nazwą *Rosjanin* aż do prawie 50% w stosunku do tych z nazwami starszymi. Przy nazwie żeńskiej pozostaje *Moskiewka*: (...) *konsula rosyjskiego* (...), *który przytomnością młodej i bardzo nadobnej małżonki, rodem moskiewki, był ożywiony*. Sap. 216, ale pojawia się też *Rosjanka*. Ciągłe mówi się o carze: *Moskiewski* (jak dawniej z substantywizacją), ale w przymiotnikowych użyciach z równą siłą jak w nazwie własnej dochodzi do głosu przymiotnik *rosyjski*. Zwiększenie frekwencji użycia nazwy *Rosjanin* i przymiotnika *rosyjski* oraz fakt, że stają się one niemal zaakceptowane, wzbudza w niektórych patriotycznie nastawionych Polakach zaniepokojenie, a nawet oburzenie:

Nieprzebaczoną jest upór niektórych dzienników w używaniu nazwy „Rosyanin” zamiast „Moskal”, „Rosja” zamiast „Moskwa”. – Trzebaż przypominać, że kraj ten przed stu laty tak się nie nazywał, że przybrał tę nazwę dla politycznych celów. Wie o tem najciemniejszy człowiek, największy nieuk. Jest tylko rutyna pewnych pisarzy, dziecinny upór, albo występny serwilizm. Czyż wreszcie imię Mo-

skali przynosi ujmę temu narodowi? Czyż my Polacy obrażamy się, gdy kto nas nazwie Lachami? albo gdyby kto nazwał Polaka (nie znając jego prowincjonalnej rodowitej nazwy) Mazurem, Litwinem, Kaszubem, Krakowianinem, albo Rusinem? Kto zna państwo moskiewskie, wie, iż ani jeden Moskal na całej przestrzeni tego ogromnego kraju nie nazywa siebie Rosyaninem. Mówi tak, jak go dopiero za czasów Mikołaja nauczono: „Ja russkoj”. Obywatel tego państwa zwany od wieków Moskałem, dopiero wskutek politycznych przemian przybrał ruskie narzecze. Włościanin Ukrainy, Litwy, Małej Rusi nie nazywa nigdy mieszkańców na wschód od Kijowa i za Połtawą osiadłych, tylko Moskałami, Ukrainiec nazywa cały kraj na lewym brzegu Dniepru leżący „Moskiewszczyzna”. (...) Któż nie wie, że państwo moskiewskie przybrało nazwę „ruskaho hosudarstwa”, a naród moskiewski przywłaszczył sobie imię Słowian, aby Rusinów i wszystkich potomków Słowian zagłodzić ze szczętem z ich tradycjami, prawami narodowymi, mową, wiarą, ze wszystkim! Dla czegoż niektórzy publicyści nie wyrzekną się swego dzieciniego uporu w przyjęciu historycznych zasad i wyborze stosownych wyrażeń? Nie są to drobnostki! W nich leży zaród przyszłej walki, dla której usuwać należy powody rozdzielenia. („Przyjaciół Domowy” 1887, nr 4, s. 32).

Podobnie jak w wieku XVIII, możliwe jest nazwanie języka rosyjskiego *moskiewskim*: (...) *prosił po moskiewsku o jałmużnę*. Niez. 135, ale zdarza się też: [mówić] *po rosyjsku*. SB 149; (...) *najmniejszej wiadomości nie posiadał języka rosyjskiego, ani nawet ruskiego*. Zał. 227. Wydaje się, że w XIX w. między określeniami *rosyjski*, *ruski* często nie ma różnicy zakresowej. Widoczne to było już w przykładzie z XVIII w. (Pet. 526), a w XIX w. stało się częstsze. Michał Tyszkiewicz np. obocznie do przymiotnika *rosyjski* używa przymiotnika *ruski* na określenie tych samych zjawisk: (...) *konsula generalnego rosyjskiego*. MT 65; (...) *wicekonsula ruskiego*. MT 57; (...) *dwu podróżnych ze statku ruskiego* (...) *przyjmują wizytę rosyjskiego oficera*. MT 391; (...) *statek pod flagą ruską*. MT 391. O zabiciu w walce z Rosjanami w Wilnie 1794 r. Jasińskiego pisze się: (...) *wołającego pomocy dobił niehumanitarny Rusin*. SB 168. Trudno jednoznacznie określić przyczynę tego zjawiska. Z jednej strony, może to być rusycyzm (ros. *russkoj* ‘rosyjski, Rosjanin’), z drugiej – powolne utożsamianie ludności mówiącej językami wschodniosłowiańskimi i wchodzącej w skład państwa rosyjskiego.

Derywat: *zrusyfikowany* (*zrusyfikowanych szkół*. Ze wsp. 16), *moskalofil* W. Czart. 80.

Metaforyka: (...) *ci to lisowie* Trzy Pias. 60; (...) *jaszczurczy naród*. Pas. 60; (...) *z wilczego obżarstwa*. Chrzęszcz. 61.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Zwraca się uwagę na dwie cechy: fizyczną **siłę**, **wytrzymałość** na głód i razy (w walce i od kija) oraz na **grube rysy** twarzy, które nazywa się bądź chłopskimi, bądź barbarzyńskimi, azjatyckimi.

XVII – *Zaś głodem ich wymorzyć, jako naród moskiewski (w czym żaden z nimi nie porównywał) lada czym żyw, poszłoby w długą [długo by trwało]*. Żółk. Pocz. 142.

XVIII – (...) *stawał z zegarkiem w rękę i liczył minuty, przez które dwóch kaprali okładali kijami nieszcześliwego żołdata. Trzeba było być Moskałem, by te bicia wytrzymać, by nawet patrzeć na nie*. JUN II 165.

[o Samożłowie – ministrze carycy Katarzyny] (...) człowiek z srogą mužvcką twarzą i weirzeniem (...). Ta cała azjatycko-europejska okazałość nie mogła przykryć barbarzyńskiej srogości w twarzy bojara tego. JUN II 137.

(...) piękności te kalmukowate [o żonach i córkach gen. Chruszczewa]. JUN II 115.

- XIX – (...) dostał cięcia w głowę, które tylko Moskal wytrzymać mógł i wytrzymał. Mat. 128.

(...) chłopy ogromnej postaci. Zał. 241.

Jest to lud silny, dorodny i przebiegły. Mat. 129.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Polak ocenia **żołnierskie umiejętności** Moskali. Jest to typowe w XVI–XVII w. Podobne komentarze dotyczą w tym czasie i innych narodów. W wypadku Moskala mówi się jednak o tym również w następnych wiekach. Obserwujemy także wyraźną różnicę między starszymi a nowszymi opisami. Początkowo docenia się **potęgę** i **siłę licznego** wojska moskiewskiego. Uznaje się je w większości opisów za mające dość dobrych, sprawnych żołnierzy, *strasznym* przeciwników, posiadających między innymi dobre **umiejętności fortyfikacyjne**. Z czasem obraz ten ulega negatywnej zmianie i już w XVIII w. podkreśla się niehonorowe zachowania wojsk rosyjskich wobec ludności podbitych ziem. W XIX w. żołnierz rosyjski widziany jest jako **zdemoralizowany**, **przymuszony batogiem** do posłuszeństwa, pozbawiony własnego zdania, patriotyzmu i nawet *iskierki ducha*. Bezduszości prostego żołnierza i oficerów towarzyszy **pretensjonalność** manieri wojskowej.

- XVI – Moskwa mierno bardzo strzela. Piot. 91.

(...) exacerbati [rozjątrzeni] temi krzywdami, które od nas w ciągnięciu mają, mszcza się bardzo. Piot. 61.

- XVII – Jakoż przyznać to każdy musi, że moskiewskie wojska, a osobliwie owe bojarskie chorągwie, w szyku stojące są tak straszne, jako żaden naród nie jest. Pas. 167.

(...) znieśliśmy więcej 30 wybornej piechoty moskiewskiej. Dwa Cedr. 13.

(...) będąc pośrodku nieprzyjaciela tak okrutnego i potężnego. Sam. Mask. 140.

Pola ledwo okiem rzucić można, a jak lasem odział, tłumem tego pogaństwa. Sam. Mask. 157.

Z luków też nam szkodzili co z rzadka u nich, ale takim sposobem, że ugadzali tam gdzie zbroi nie było. Sam. Mask. 158.

(...) nieprzyjaciół dobrze się był ufortyfikował, a do tego moskiewski naród są bardzo pertinaces [wytrwali] do bronięcia. Żółk. Poc. 132.

Ten Szujski Skopin (...), wiedząc, że z moskiewskich ludzi słabe i niepewne prae-sidium [załoga] udał się do praktyki z Karolusem, księżciem sundermańskim. Żółk. Poc. 113.

- XVIII – (...) powszechny głód i nędzę w całym kraju naszym. Były one skutkiem barbarzyńskiego sposobu prowadzenia wojny przez Moskali. Każdy inny żołnierz w czasach wojennych nie zna właścicieli i wszystko swoim być mieni: nie zabiera jednak, jak to, co mu być może pożytecznym; przeciwnie Moskal, nie tylko łupi, co może, lecz siecze, tłucze i pali, czego zabrać nie może. Pierwszy raz podobno widziano w tej wojnie Moskali zapalających rozległe obszary zboża nie zżętego jeszcze. JUN II 184.

XIX – Uderzyła mnie postać nikczemna moskiewskiego żołnierza: – w płaszczach, nie – mundurach, mali, koszlawi, niepocześni, ostatecznie zdemoralizowani przy tym, nie było w nich ani tej tęgości, którą Mazur, Krakowiak – nawet w nieszczęściu zachować umie, ani tej wesołej miny, ani tej lekkiej fanfaronerii, ani tej marsowej postawy i wojennego ruchu, które zawsze w polskim znajdziesz żołnierzu. U nich widać było naród do niewoli stworzony, żołnierzy batogiem uczonych, ćwiczonych tylko; ale ani śladu iskiejry ducha, ani śladu zapachu, wiary, energii – i boskiego ducha – i patriotyzmu. O! że też oni nas zwyciężyli, wstyd nam, biada nam. Niez. 137.

(...) mówiono nawet, że ich żołnierze szemrali (...), ale ja temu nie wierzę. Żołnierz moskiewski szemrać nie nawykł. Niez. 211.

Moskale (...) pamiętam śpiewne wrzaski tego żoldactwa, którego dzikość i mundury zielono-czerwone odrażały w porównaniu z naszymi pięknymi pułkami. Zał. 33.

(...) regulamin francuski jest nierównie lepszy (...) przez swoją prostotę i zrozumiałość, gdy przeciwnie (...) rosyjski takie ma komplikacje (...); w armii francuskiej widziałem wszystko wyrachowane na łatwy skutek, zaś w rosyjskiej – na jakieś wykwinne, pretensjonalne popisywanie się. Zał. 315.

Znaczna część cech przypisywanych Moskalom występuje w całym badanym okresie. Należą do nich: chytryść, przebiegłość, skłonność do oszustw i podstępów, wiarołomstwo, zdrada, prostactwo, barbarzyństwo, nieobyczajność, chciwość, zachłanność, złodziejstwo:

chytryść, przebiegłość, skłonność do oszustw i podstępów.

XVII – (...) chytryść tamtego narodu obłudnego i odmiennego [zmiennego]. Z. Ossol. 99.

Subtelność [przebiegłość] moskiewska, gdy już wielom ludzi wiadoma, przyjdzie przypomnieć. Żółk. Pocz. 100.

Postrzegłszy elusionem [podstęp] tych barbarów (...). Trzeba się tu bardzo oba-wiać astum aliquem [podstępu jakiegoś] tych barbarów. Chrap. II 216, 256.

Szalbierze wielcy! (...) tak niesłuszne i szalbierskie, figlowne sposoby wynajdują, żeby nam raczej deklarowali, jeżeli chcą, albo nie pokoju. Chrap. II 229, 242.

(...) bo Moskale non constabant sibi [nie stosowali się do własnych postanowień] jako ongi na zjeździe byli postanowili. More suo [swym zwyczajem] falszywi ludzie, czego i dowiedli swym postępkami. Chrap. 129–130.

XVIII – Był to prawdziwy, z wierzchu tylko ostrugany Moskal, przy udawanej prostocie całą chytryść i fałszywość narodu swego posiadający. JUN I 291.

(...) car Aleksander, który, jak wszyscy Moskale podług potrzeby wszystkie po-stacie przybrać mogą na siebie. JUN II 233–234.

XIX – (...) ofiar przebiegłości rosyjskiej. Zał. 308.

Otóż znowu jeden rodzaj podstępu rosyjskiego. Zał. 306.

wiarołomstwo, zdrada:

XVII – [Moskwa] quibus nulla fides [którzy nie dotrzymują wiary]. Chrap. I 549.

Ale ja im nigdy, jako foedifragis [wiarołomcom] nie wierzę i synom moim za testament to podaję, żeby pod błogosławieństwem rodzicielskim ode mnie to mie-li, że temu narodowi nigdy nie trzeba ufać. Chrap. II 278.

Moskwa (...) im w niczym słowa nie dotrzymali (co oni każdemu zwykli czynić). Sam. Mask. 181.

(...) jako ci ludzie na Boga i przysięgę nie dbając, Królewiczowi JMci, Panu swojemu wolno obranemu, wiary swej i powinnego poddaństwa nie dotrzymawszy, ale go zdradziwszy, inszego sobie moskwicina za pana obrali.(...) to się im (...) stanie, co się z sprawiedliwych sądów bożych zdrajcom i krzywoprzysięzcom dziać zwykło. Trzy Pias. 60.

XVIII – (...) zdrade – jak zwykle u Moskalów gotując. JUN II 75.

prostactwo, barbarzyństwo, nieobyczajność:

XVI – Moskiewski konia tego, którego miał w podarku od niego, rozsiekac kazał tuż przed nim, iż się nie kontentował z darów tych (...), a nie tylko nie kontentował, ale i mówił i miotał podarki sobie posłane. Jednak Zygmunt August, przepychu tego i sprosności nie naśladować, puścił to obelżenie posłów swych mimo się, a posły Moskiewskie (...) uczciwie przyjął i odprawił. Dzieje 137.

XVII – Moskwicin hruby. Sam. Mask. 161.

Moskwa prostacy. Pas. 181.

Jako odpisaliśmy słusznie jako do barbarów należało, że u narodów politycznych nie zachowuje się tak grubo traktować spraw publicznych. Chrap. II 174.

XVIII – (...) nastajaszczy Moskal, jeszcze na pół dziki. Nie byli Moskale tym czym są dzisiaj, żadnej obyczajności, nie umieli ni jeść ni pić. JUN I 42.

Co za gruby barbarzyniec pomyślałem sobie, jakie оголоcenie z wszelkiej czułości i delikatności! I taki to narodek będzie światu przewodził. JUN II 149.

XIX – Nieobyczajność i głupstwo urzędników cywilnych rosyjskich dały się widzieć nawet w wyższych stopniach. SB 205.

[pewnemu Inflantczykowi udało się przekonać urzędnika rosyjskiego, że gdzieś na świecie żyje lud nie mający głów]. Otóż widać, na jakim punkcie opierała się wtenczas [w XVIII w.] cywilizacja w Rosji! I z takimi urzędnikami można było obiecywać sobie co dla mieszkańców? Słusznie nazwać to można było parodią cywilizacji. SB 207.

chciwość, zachłanność:

XVII – Załogi dawać z obozu żadną miarą nie chciał [Chowański]; chyba kto dał co znacznego w podarunku – owo zgola naród jest strasznie łakomy i chciwy. Bog. Mask. 293.

XVIII – Co do moralności, też same posiadał cnoty co i współziomkowie jego: chytrość, chciwość, łupiestwo, obżarstwo. JUN II 119.

XIX – Stany sejmujące nie zważając na to, że Rosja z wilczego tylko obżarstwa, ukoronowane zaś brandenburskie łotry [o Prusach] do roku 1773 z prawdziwego głodem przemoru (...) nowych zaborów stawy potrzebowali. Chrząszcz. 61–62.

złodziejstwo:

XVII – Ale [o]powiem śmiały, barzo bezpieczny złodziejski postepek, a o takich w Moskwie nie trudno. Sam. Mask. 154.

XIX – Prócz znajomego złodziejstwa Moskali, którzy zwyczajni grube mieć zyski na wszystkim. Niez. 102.

[w Moskwie 1812 r.] Motłoch pospolity witał nas aklamacjami (...) i wzywał do rabunku, mówiąc Zwol'te pohulat [pozwólcie się zabawić]. Z obrzydzeniem wię-

cej, jak z litością poglądałem na ten motłoch, który sam wynosił wódkę, wina etc. z piwnic panów swoich. Mat. 121.

Dodatkowo w XVIII w. wspomina się o **rozwiązłości, pijaństwie, rozpuszcie** żołnierzy, a przede wszystkim oficerów armii rosyjskiej:

XVIII – *Repnin, poseł moskiewski, otaczające go bojary, wodzowie z zwierzecą, barbarzyńską popędliwością za kobietami naszymi uganiać się poczełi.* JUN I 62.

Ta rozwiązłość, te brudne zaloty przeniosły się z pałaców do poziomych włościan lepianek i pierwszy raz nie znany u nas dotąd jad zepsucia i wśród wiejskiego ludu naszego rozlały (...) [potem następuje fragment o chorobach wenerycznych wśród ludu]. *I to było jedno z dobrodziejstw, które nam rozwiązała Katarzyna II przyniosła.* JUN I 43.

Właściwie nie ma pozytywnych uwag o Moskalach poza docenieniem ich zdolności do rzemiosła. Znajdujemy parę opisów osób, które – mimo że są Moskalami – wydają się porządnymi ludźmi, co w konsekwencji potwierdza ogólny negatywny obraz. Jedynie w ludzie rosyjskim czasem zauważa się dobre, akceptowane cechy, być może ze względu na litość, jaką ma Polak dla poddanych znienawidzonego przez niego tyrańskiego państwa.

XVII – *Rzemieśnik wszelaki wysmienity, bardzo dobry, a tak dowcipny, że choć czego jak żyw nie widział, nie tylko rabił, tedy za wejrzeniem pierwszego razu uczyni tak dobrze, jakby na tym wzrósł.* Sam. Mask. 137.

XVIII – *Czernichów cały prawie z drewna, lecz budowy doskonałe. Moskale celują w cie-sielce.* JUN II 129.

XVIII – *Oddać atoli powinienem tu sprawiedliwość prostym żołdatom, że ile zwierzchni byli okrutnymi, tyle w niższych znajdowało się litości i dobroci serca.* JUN II 149.

XIX – *Trzeba to prawdziwie – świętej cierpliwości żołnierza moskiewskiego, trzeba zbawiennego wpływu na nim błogosławionego batogu, aby znieść bez szemrania – to, co on zniósł wtenczas.* Niez. 103.

(...) którego żona acz Rosjanka, zacna i służna kobieta. KK III 329.

Są i między szlachtą rosyjską znakomite cnoty. KK III 457.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Niewiele mówi się w tym aspekcie o Moskalu. Pojedyncze uwagi w XVI w. podkreślają dostatek prochu i broni w czasie wojny. W XVII w. dotyczą wspaniałości dworu carskiego. Pogardliwie jednak w tym czasie ocenia się moskiewskie podarki w dyplomacji. Od XVIII w. częściej opisuje się Rosjan w aspekcie ekonomicznym ze względu na rabunki, jakich Rosja dokonała na Polakach i innych podległych ludach.

XVI – *(...) na każdym zameczku pełno dział, kul, prochów wielki dostatek, czegobyśmy u siebie z wielkiej części Korony nazbierać nie mogli.* Piot. 212.

XVII – *(...) insygnia wszystkie do koronacyi należące, szaty carskie, służby [małe kre-densy] złote i srebrne, wielkie stołowe złoto, oprócz srebra, klejnoty kosztowne, nuż stoły, stołki oprawne z kamieniem, obicia szczyrozłote, kobierce haf-towane, perły i siła tego tam było, com jak swymi oczyma widział. Nie wspo-minam kosmatych rzeczy przednie cudnych, które oni jeno dla samego cara chowają i nigdzie na kupią [sprzedają] z państwa nie wypuszczają.* Sam. Mask. 172.

Darował potem [kniaź] hetmanowi sorok [40] soboli nieprzednich, rotmistrzom po parze jeno soboli, dla samej wzgardy; jeno aby się nie obrażała Moskwa, przyjmowano wrzekomo. Sam. Mask. 135.

- XVIII – *A tak jak kraj cały, tak i najdawniejszych rodów polskich majatki, bogactwa, ozdoby przenoszą się wśród pomieszany Kalmuków i Tatarów naród*. JUN I 303.
[Katarzyna] obawiała się jeszcze zamożności Polaków, ułożyła więc sposób szczególny wzucia Polaków z funduszów pieniężnych. SK 25.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Z ról społecznych przypisuje się Moskalom tylko dwie: **pana** (bojara, kniazia) i **chłopa**. Obecność szlachty moskiewskiej w postaci *bojarów, gosударów, kniaziów* pochodzących ze znaczących rodzin i mających pewne przywileje widać głównie w opisach z XVII w.

- XVII – *Borys Fedorowicz Godunow (...) człowiek ten nie z carskiego plemienia i nie z przedniej rodziny, które mają w państwie tym precedencje swoje i pilno ich przestrzegają*. Żółk. Pocz. 94.

Bojarzyna jakiś wielki szedł z wojskiem. Chrap. I 514.

(...) bo i dumnemu [należącemu do dumy] bojarzynowi bez pozwolenia carskiego do tego pałacu wnieść, z ostrachem Boha widety [ze strachem Boga widzieć]. Sam. Mask. 147.

Bojarzyn sam na zamek jadąc konia jednego rośłego a najczęściej białego ma w saniach (...). Śług, niewolników około niego pełno. Sam Mask. 143.

Co jednak ciekawe, początkowo w sytuacjach dyplomatycznych, a później już stale (głównie w kontekstach nacechowanych emocjonalnie) zapomina się o udziale szlachty w społeczeństwie Moskwy i kojarzy się jej obywatele z chłopami, *mużykami*.

- XVII – *(...) czyja przyjaźń wam [Turkom] potrzebniejsza – czyli Króla JMci i Rzęptej naszej, ode dwóch lat stara i nienaruszona, czy tych chłopów [o Moskwie], którzy nikomu nigdy nie dotrzymali przyjaźni i wiary i nikomu nigdy ni nac się nie ześli [nikomu na nic się nie zdali]*. Trzy Pias. 60.

- XVIII – *O Boże zawołała – do czegoż to przyszło, te markietany, te barbarzyńskie muzyki rękę podnieść śmieli na tak świętych i poważnych senatorów naszych*. JUN I 44.

System społeczny w Moskwie, a później w Rosji Polacy zawsze nazywają **tyrańskim, despotycznym**:

- XVI – *Niecnotliwy to tyran, że te swoje ludzie i ziemie tak wojować dopuści*. Piot. 57.

- XVII – *(...) uszedł z tyrańskich rąk moskiewskich*. Sam. Mask. 118.

- XVIII – *(...) despotyzm moskiewski*. JUN II 53.

- XIX – *(...) przejąłem tę niewygasłą odrazę ku despotyzmowi, nienawiść ku Moskwie*. Niez. 67.

Zwracają też uwagę na **wiernopoddąnczy stosunek** Moskali do **cara**. Szczególnie akcentowane jest niemal utożsamianie moskiewskiego władcy z ziemskim bogiem:

- XVII – *(...) jako u tego narodu carska krew jest in summa veneratione [w najwyższej czci]*. Żółk. Pocz. 96.

Bo oni tak rozumieją, że monarchy większego pod słońcem świat nie ma nad ich cara i żaden mu wydolać nigdy nie może, i przetoż go nazywają: „Słońce pra-

wiednoje, swiettiło russkoje” [słońce prawosławne, światło ruskie]. Sam. Mask. 146.

(...) bo oni bardziej się urażają o krzywdę imienia carskiego niżeli imienia Bożkiego. Pas. 161.

- XVIII – Jeszcze wtenczas Moskale w panujących swoich bogów ziemskich widzieli. Żegnali się i bili czołem na wspomnienie gosudaryni [o carycy Katarzynie II] swojej. To posłuszeństwo zstępowało stopniami od najwyższych do najniższych, drżał pułkownik przed jenerałem, major przed pułkownikiem, żołdat przed kapralem. Raz u stołu ojca mego dał pułkownik policzek majorowi, prócz nas nikogo to nie zdziwiło i obiad kontynuował się dalej. JUN I 43.

- XIX – Moskale (...) drżeli na same imię cara a chciwi jego łaski. bali się jego gniewu. Niez. 160.

Polak przywiązany do wolności, zagwarantowanych mu przez system społeczny jego państwa, negatywnie ocenia ich brak w Moskwie. W XVII w. nie podoba mu się zasada bezwzględnej posłuszeństwa wobec cara i karanie głową za najmniejsze uchybienie wobec władcy. Dziwi się zresztą, że szlachta moskiewska nie chce odmiany swojego losu i akceptuje czołobitny stosunek do cara. Polak nie potrafi tego zaaprobować. Nie ma on nawet w swoim języku słowa na takie zachowania. By je nazwać, przejmując wyraz ruski, por. A. Brückner (1993, s. 80): „(...) czołobitnia do nas dopiero od Rusi przyszła w 17 w., przedtem czołem nikt u nas nie bił”. W XVIII i XIX w. chętnie przyrównuje się moskiewskie państwo do państwa niewolniczego. Jednym z jego przejawów jest sławetny system klasowy w biurokracji rosyjskiej, który nie podoba się Polakowi i wydaje mu się śmieszny i oburzający – również dlatego, że wymaga nieznośnego płaszczenia się i uniżoności:

- XVII – (...) takie prawo, że gdy kogo o zmianę przeciw carowi oskarża, i sprawy o sobie nie pozwalając dać, stracą. Bog. Mask. 296.

(...) bo u nich najmniejszej rzeczy bez carskiej wiadomości czynić nie wolno. Bog. Mask. 291.

Zaraz mi przyniesiono tytuły carskie, żeby się ich nauczyć i wiedzieć, jako mówić pijąc na zdrowie tak wielkiego monarchy; bo Panie zachowaj, omylić się albo którykolwiek tytuł przestąpić, wielki to kontempt imienia carskiego. Pas. 296.

(...) deducebant [wywiedli], że car musiał podnieść wojnę za bezczęścia w tytułach, bo mianowano go Aleksandrem Michajłowiczem Filaretowiczem. Chrap. I 97.

(...) wyprawiło mnie invitum [wbrew mej chęci] całe mińskie województwo z czołobitką do cara moskiewskiego. Dwa Cedr. 11.

W rozmowach z nimi nasi zalecali im wolność, aby się z nami spoiwszy teje nabyli, a oni po prostu: „wasza wolność wam dobra, a nasza niewola nam (...)”. Sam. Mask. 146.

- XVIII – Małeńka ta ptaszynka [o kolibrze] (...) znieść nie może i chwili niewoli, w tak małym stworzeniu jakaś dusza szlachetna! Jakież to szczęście dla kolibrów, że się nie urodzili w Moskwie. JUN III 219.

(...) podług zwyczaju rosyjskiego, żadna skarga wprost do monarchy przesłana być nie może, a przechodzić ona powinna wprzód przez ministrów, przeciwko którym jest pisana. SK 85.

XIX – *Narew się zmyła w nieczystej niewolniczej – moskiewskiej krwi – i w najczystszej polskiej.* Niez. 168–169.

Krzesła i ławki [w teatrze] wyrzucono zaraz z parteru, jako oznaki moskiewskiej nierówności. Niez. 91.

(...) rządu, który godność człowieka mierzy nie podług moralnych i umysłowych zalet jego, ale na pożyczoną od państwa niebieskiego skale czternastostopniowej dostojności, wyżebranej częstokroć podłym płaszczaniem się i służebniczą uniżonością. Chrząszcz. 128.

(...) w hierarchii urzędniczej w Rosji, gdzie drobiazgowe stopniowanie społeczne staje się nieznośnym, a niekiedy i najwyższej sięga śmieszności. (...) Wszakże to stopniowanie i po śmierci istnieje, bo na cmentarzach ziemia jest podzieloną na kwadraty – a każdego wedle rangi chowają. Wilk. 121.

Znaczną część uwagi poświęca Polak wymiarowi sprawiedliwości w Rosji, który zresztą sprowadza zazwyczaj do „**władzy kija**”. Ten motyw staje się też najwdzięczniejszym obiektem metaforyki:

XVII – *Sądy moskiewskie. Sędziów tak wiele, jako się może wynaleźć spraw różnych; na przykład: inszy sędzia złodzieja sędzi, inszy rozbójnika, inszy rzezimieszka, choć to wszystko jedno rzemiosło (...). O exces największy i krwawy nie karzą gardłem, jeno knutem, oprócz i najmniejszego podejrzenia zdrady strony osoby carskiej, tego i bez sądu i prawa na najmniejsze go oskarżenie pod łód sadzają.* Sam. Mask. 144.

(...) chcieli niektórzy prawem naszym sądzić go na gardło, ale Bobowski podał sposób (...), żeby go moskiewskim prawem sądzono (...). I tak ci go knutami po ulicach knucono. Sam. Mask. 138.

(...) ktokolwiek w nocy bez ognia jedzie lub idzie, za złodzieja, zdrajcę albo szpiega poczytan bywa (...), a kogo bez ognia ułapią, do turmy go zaraz oddają na zamek, z której rzadki wynidzie. Sam. Mask. 144.

XVIII – *Repnin oświadczył (...) każdemu ktokolwiek głos zabierał, batożki deklarowane [podczas obrad sejmu polskiego].* Lub. 159.

[o polskich sejmach w II połowie XVIII w.] *pod obuchem moskiewskim.* JUN I 312.
Dodać należy, że te wszystkie gwałtem potworzone dekoracje [o wybudowaniu przez Potemkina sztucznych wsi i miasteczek na Ukrainie z powodu podróży Katarzyny na Krym] znaczne sumy kosztować musiały; tak by było zapewne w każdym innym kraju, lecz w niewolniczym, jak jest Moskwa, kij wszystkiego dokonał. JUN I 252.

XIX – *(...) że go [Moskala] rozstrzelano na miejscu. Co wątpię, chyba pod knutami zginął, bo o rozstrzelaniu nie słychać w ich wojsku. Jest to bowiem kara wolnym tylko ludziom właściwa.* Niez. 211.

(...) sekretnie coś szeptał, jakby nie był w wolnym mieście, ale jeszcze pod knutem znajdował się Despoty. Niez. 187.

A s p e k t p o l i t y c z n y: W XVI–XVII w. mamy zwykłe uwagi dotyczące prowadzenia wojen z Moskwą. Choć już w XVII w. pojawia się uwaga o jej wyjątkowej nieprzyjaźni wobec Polski, to ciągle jednak jest to jeszcze możliwy do pokonania przeciwnik. W XVIII w. Polak doświadcza mocarstwowości Rosji. Postrzega ją jako rządzącą *połową kuli ziemskiej*, podbijającą niezliczone ludy Europy i Azji,

na pewno już nie uznającą praw polskich. Ciekawe, że próbuje jakoś tę wielkość zdyskontować i ośmieszyć. Chętnie więc wspomina, że ludność państwa rosyjskiego w większości wcale nie jest rosyjska, że stolica imperium leży na obcej – fińskiej ziemi. Wiek XIX osłabia nieco ten obraz i choć Polak stale pamięta o przewagach *tego mocarza Wschodu*, to jednak zaczyna wątpić w niezachwianą siłę polityczną Rosji.

XVI – *Wieść z Ukrainy przyszła, że Moskwa z Tatarów, z niemającym ludem ciągnie dobywać Orszy (...) nie bardzo się to Moskiewski do pokoju ma.* Piot. 16.

XVII – *Z Ukrainy przychodziły wiadomości, że Tatarowie i kozacy ligują się z Moskwą.* Chrap. I 292.

(...) a zawsze są nam głównymi nieprzyjaciół – osobliwie, że odebrali i Ojczyźnie sławę i incommoda [szkody] przy tak wielu prowincjach, odebrali i fortuny moje w Smoleńszczyźnie. Chrap. II 278.

XVIII – *Widok dworu tego więcej jeszcze zdał mi się nadzwyczajnym jak wspaniałym. Widać tam próbki wszystkich ludów Azji i Europy podległych bertu moskiewskiemu.* (...) Trudno widzieć gdzie indziej z tylu narodów złożoną mozaikę z ludzi. Niestety! już i my byliśmy w tej mozaice małymi kamykami, ale te kamyki nie spoją się nigdy z resztą. JUN II 174.

(...) carów moskiewskich, połowa kuli ziemskiej rządzących. JUN I 118.

(...) północna potęga. JUN II 12.

(...) zadziwiło mnie немало (...), że o kilka mil od stolicy już mieszkańcy nie rozumieli prawie po rusku, lecz po fińsku mówili, a tak stolica tak potężnego kraju już była jakby w obcej krainie. Taka to jest nienasycona chciwość moskiewska, dziś ludy i prowincje składające carstwo moskiewskie przewyższają liczbą ludność prawdziwych ruskich. JUN II 202.

(...) długie przyzwyczajenie w Moskalach do niepoczytania za nic samowładności naszej od gwałtów wstrzymać ich nie mogło. JUN I 268.

XIX – (...) *mocarza Wschodu* [o carze]. Zał. 308.

Rosja nie taka silna jak się zdaje (...) nie powinniśmy poddawać się jej kaprysom. W. Czart. 47.

(...) tego narodu, który tyle pożarów szerzył po naszej ziemi od Bałtyku do Krępaku [Tatr] od Czarnego Morza poza Wartę aż do Pomorza. Zał. 247.

A s p e k t r e l i g i j n y: W opinii Polaka Moskal jest przywiązany do swojej prawosławnej wiary i nie odstępował jej. Szczególnie często przywołuje się w opisach zachowań religijnych w Rosji postać św. Mikołaja oraz zwyczaje związane z kultem obrazów świętych, które zdają się Polakom w XVI i XVII w. niemal fetyszami. Wyznanie prawosławne – jeszcze w XIX w. oceniane jako *fałszywe* – w momentach trudnej sytuacji (np. militarnej) nazywa się pogańskim. Wtedy też działania Rosjan mogą być kojarzone z działaniem diabła, sił demonicznych. W XIX w. zauważa się jednak i to, że specyficzna religijność Rosjan ma również zalety. Daje ona społeczeństwu siłę, zaufanie w siebie (podtrzymywane zresztą przez pychę narodową i patriotyzm).

XVI – (...) *nie wyszła Moskwa. Musieli albo się ostrzedz, albo też nie chcieli, iż to Ś. Mikołaja święto. U nich festiwitas* [uroczystość] *wielka, bo całą noc i cały dzień wszystko dzwonią, a dzwonów i wiele i osobliwych dosyć.* Piot. 195.

- [jezuita] będąc u Kniazia chciał z nim mówić o wierze: w żadne rozmowy się wdać chciał i Moskwie srodze zakazał, aby żaden patrząc, kiedy Mszą miewał, nie chodził do niego. (...) Stąd mu się podoba Książ, że co słowo to się przeżegna a obrazków około niego pełno (...). Przysiagłby, że Moskiewski nań laskaw a iż k'woli jemu ochrzci się na papieską wiarę. Ano niech jeno będzie po tych traktaciech, dawszy mu kijem, wyżenie go od siebie. Piot. 138, 186, 198.
- XVII – Grubianstwo wielkie między prostym ludem około wiary. Pod ten czas, kiedy król pod Smoleńsk podstąpił, ludzie okoliczni do lasów z bydłem uciekać poczęli, biorąc z sobą i obrazy z domów (w których oni nazbyt wielką ufność pokładają). Zatem kiedy nasi żywności w lesie szukając i trafiwszy na nie bydło im pobrali, oni rozgniewawszy się na obrazy, powieszali ich w górę nogami na drzewie, na wzgardę ich, mówiąc: my wam się modlimy, a wy nas od Litwy nie strzeżli (...). A kiedy o co prosi solenniter [uroczyście] nie mówi na imię Boże albo Chrystusowe, ale na imię Mikoły. Sam. Mask. 116.
- Tam naprzód przystąpili popi, od których porządkiem biorąc krzyże i obrazy ks. biskup łucki Lipski dawał królewicowi [Władysławowi IV podczas koronacji tego na cara Moskwy] całować wedle zwyczaju ich. Z. Ossol. 95.
- [o wojskach moskiewskich] pogaństwa tego cma niemała. Sam. Mask. 162.
- Ale przecie diabeł Chowańskiego podmógł [dopomógł]. Bog. Mask. 290.
- Posłał był wojewoda [Kutuzow – Moskal], aby dał pokój Dworecki [inny Moskal], ale skoro się z nim obaczył, zniósł się diabeł z poganinem. Bog. Mask. 294.
- XVIII – Obraz świętego Mikołaja w srebrnej lanej szacie wraz oznaczał zamożność właściciela. Święty ten jest bogiem domowym, fetyszem Moskali, ma on miejsce wraz po carowej, poprzedza jednak Boga Ojca. Skoro tylko Moskal wejdzie do izby wraz się obraca do świętego Mikołaja, dziewięć razy się żegna i dziewięć razy wybija pokłony. Moskałe wszędy wożą Mikołajuszke swego, znajduje się on w obozach, znajduje się nawet na okrętach (...). Lecz nie jest że i święty Antoni admirałem portugalskiej floty? JUN II 132–133.
- Kijów jest Mekka Moskali, każdy z nich ma sobie za powinność choć raz w życiu odwiedzić miejsce to święte. JUN II 128.
- XIX – Gdzie szukać dziś patriotyzmu we Francji? niepodobna nie uznać go u Rosjan, ale tam był zawsze połączony ze schizmą, która fałszywą z gruntu, to prawdą, duchową jednak swoją stroną przeważnie działa. Pop. 81.
- [w Rosji] Schizma i buddyzm urobiły pojęcia, które gorący patriotyzm i pycha narodowa podtrzymuje. Jakkolwiek zaś doskonale znam całą ślabą stronę ducha schizmy, to sam fakt, że cały naród uznaje pierwiastek duchowy, że się przed nim korzy, jakkolwiek on fałszywy, daje jednak społeczeństwu spreżystość, siłę, zaufanie w siebie. Pop. 28.
- (...) obudzenie potęg demonicznych w Rosji. Pop. 167.
- A s p e k t k u l t u r o w y: Nie ma wiele dobrego do powiedzenia Polak na temat kultury moskiewskiej. Przede wszystkim od XVIII w. utożsamia kulturę i cywilizację rosyjską z **azjatycką, nieuropejską, barbarzyńską**:
- XVIII – [do panny Ogińskiej, 95-letniej kobiety, którą ongiś kochał car Piotr Wielki] „Pozwól, Wielmożna Pani Dobrodziejko – rzekł książę – zapytać się dlaczego, gdy tak potężny pan, jakim był Piotr Wielki, żądał ręki jej, odmówiłaś mu onej?” „Mo-

ści Księżę – zapytała nawzajem staruszka – czy masz Wasza Księżęca mość córki”. „Mam” – odpowiedział książe. „Gdyby chan tatarski prosił Waszą księżęcą mość o którą, czy dałbyś mu ją? „To co inszego” – odparł książe. „Przepraszam – przerwała staruszka – za mojej młodości car moskiewski był toż samo co chan tatarski”. JUN I 112.

[o Moskalach powtarzających: Nous ne sommes pas des barbares.] Skwapliwość sama w powtarzaniu ustawicznie, że nie są barbarzyńcami, nie dowodziła, że się poczuwali, iż imię to sprawiedliwie im nadane? JUN II 114.

[o Potemkinie] potężnego azjatyckiego magnata. (...) Azji satrapy. JUN II 8–9.

- XIX – Moskale są dzicy ludzie – Azjaci, z nimi trzeba być bardzo stanowczym bez drażnienia ich. W. Czart. 144.

Przyjęto [Francuzi] Dołgorukiego z największą grzecznością i skromnością, on zaś z duma Azjaty i młokosa dość nieprzystojnie się zachował. Zał. 54.

Rosja? Jest to organizm zupełnie odrębny od Europy (...). Utrzymuje się (...) duchowym porządkiem, zaczerpniętym częścią z Bizancjum, a częścią z głębokiej Azji. Pop. 28.

Co ciekawe, **miasta rosyjskie**, które jeszcze w XVII w. wydają się Polakowi piękne, porównywalne z europejskimi, w szczególnie trudnym okresie dokonujących się zaborów też widziane są jako azjatyckie i brzydkie:

- XVII – Nazajutrz jeździliśmy oglądać mury smoleńskie, opus godne widzenia najbywalszego cudzoziemca. J. Ossol. 58.

(...) moskiewska stolica spłonęła z wielkim krwie rozlaniem i nieoszacowaną szkodą, gdyż dostatnie i bogate to miasto było i ambitus [objętość] jego wielki. Jakoż ci, co bywali w cudzych ziemiach, powiadają, że ani Rzym, ani Paryż, ani Lizbona, nie porówna wielkością, jako to miasto było. Żółk. Pocz. 192.

- XVIII – Katarzyna przejeżdżając przez [Kijów] z posłem francuskim i angielskim, zapytała ich, co myślą o Kijowie. Odpowiedzi ich malowały rzetelny każdego narodu charakter, „C'est le souvenir et l'espérance d'une grande ville” [to pamiątka i nadzieja wielkiego miasta] odpowiedział dworak Francuz; „Detestable” [obrzydliwe] rzekł opryskliwym głosem Anglik. JUN I 250.

- XIX – Miasto Moskwa, dziś już dzięki Francuzom i patriotyzmowi mieszkańców, przybrało postać pięknego europejskiego miasta: ale w 1794, kiedy je oglądałem, przedstawiało widok azjatyckiego. Mieścisko ogromne, bez żadnej symetrii: obok domów pięknych i nowym stylem postawionych, chatki, budki, kramiki, a cerkwi co niemiara. SB 125.

Myśleniu o Moskalach jak o barbarzyńcach towarzyszą niepochlebne uwagi o ich **wykształceniu**:

- XVII – Nauk też tam żadnych nie ma ani ich używają, bo zakazane są, a to temu gwoili, aby się który mędrszym nad cara nie nalazł. Sam. Mask. 145.

A jeśliby co człowiek miał po łacinie mówić, to suspicyja [podejrzenie; Moskale nie znali łaciny]. Bog. Mask. 283.

- XIX – Rosjanie nie mają po pulkach regulaminów drukowanych, tak jak nie mają w całym kraju książek do nabożeństw drukowanych. Zał. 332.

Szczególnie śmieszą Polaków moskiewskie pisma:

XVI – *Dzierżek przybieżał od Moskiewskiego, oddał jakąś wielką hramotę, jak sztuke kolońskiego płótna; dwiema pieczęciami wielkimi zapieczętowana była (...). Śmiał się król patrząc na pieczęci: „Nigdy nam jeszcze tak długiego listu nie przysłał, zapewne wypisuje wypadki od pierwszego Adama poczynając”.* Piot. 21.

XVIII – *Nie wiem, czy Wirgilemu kosztowała tyle pracy piękna jego Eneida, ile Moskwićnom tym dziennie ich raporta.* JUN II 127.

Wydaje się, że przynajmniej od XVII w. Polak jest jakoś wyczulony na język rosyjski. Początkowo dotyczy to jedynie chętnego stosowania zwrotów przejętych z tego języka. Zazwyczaj w celu ośmieszenia Moskali lub uwiarygodnienia opisu, bo stosowane zapożyczenia dotyczą takich zjawisk rosyjskiej rzeczywistości, które wydają się polskiemu szlachcicowi typowe, a użycie ich w ruskiej postaci daje szansę na uruchomienie nacechowanych skojarzeń (por. A. Kępiński 1990, s. 134–135).

Mamy więc w XVI i XVII w. *hramotę* jako ‘pismo oficjalne cara bądź posłów moskiewskich’, w XVII w. – *rozhovor* ‘paktowanie’, *bezcześćje* ‘zniewagę’, a też całe przytoczenia z wypowiedzi, np.: *Moskal woła: Puskaj ta pujdu do dydka*. Pas. 162. W XVIII w. – *czaj* ‘herbata’; w XIX w. – *soldat* ‘żołnierz’, *chrabrec* ‘śmiałek’, *bał* ‘bal’: (...) *widać już było snujących się po mieście żołdatów rosyjskich. Rozbroili się już i serca dam naszych niektórych; otworzyły się bały, na których wywijaly się nasze patryotki z Moskalami*. SB 92. W XIX w. spotykamy także uwagi dotyczące cech charakterystycznych języka rosyjskiego, o różnej zresztą wymowie. Znaczące jest to, że często podkreśla się obfitość przekleństw w tym języku:

XIX – (...) *bo chociaż język rosyjski nie doszedł był jeszcze do tego stopnia doskonałości, jaki szczęśliwe genjusze nadać mu mogą, obfitością jednak obrazów i harmonią dźwięków zbliża się do wyrazistości i melodyjnego iloczasu starożytnych języków*. Chrząszcz. 73.

(...) *moskiewski oficer – znać, bo zaledwie wysiadł zaraz zaczął lajać swego dzieńszczyka [służącego] (...) laje nielitościwie (...) aż nam uszy bołą. Wiadomo, ile ich język w łajanie jest obfity, jak to płodna w tym mowa*. Niez. 83.

Pułkownik zaklął straszliwie, najstraszniej, jak tylko można, po moskiewsku. Wilk. 249.

Obcując często z Moskalami, zwraca Polak uwagę i na inne przejawy rosyjskiej kultury: strój, typowy zarost, kuchnię. **Strój**, najczęściej szlachecki, wydaje mu się zwykle pyszny i przesadnie bogaty:

XVI – (...) *bojarowie znaczni w złotogłowiech*. Piot. 105.

(...) *wodza moskiewskiego, co wyjechał w atlasie i w aksamicie*. Piot. 161.

(...) *w białych kołpaczkach po moskiewsku*. Piot. 3.

XVII – (...) *mnie samemu trafiło się jakiegoś znacznego ciąć, a potem się miarkując, że był strojny jako do szluby*. Pas. 170.

Moskwa, a zwłaszcza bojarowie, odmieniają ubiory swoje, jedni się ubierają w polskie, drudzy w niemieckie, francuskie, co nigdy w Moskwie nie bywało, i owszem knutowano [bito knutami], kto by inaczej nie jako ich zwyczaj chodził. Vorb. 222.

XVIII – *U drzwi carskich stały kawalergardy. Jest to chorągiew stukonna z samych bojarów złożona, jak najwspanialej ubrana (...) kolet aksamitny biały z takimiż nie-*

bieskimi wylogami, na wszystkich szwach galony, koło tych hafty, letki srebrny bechler [pancerz, kirys] na piersiach i na srebrnych łańcuchach spadające z tegoż kruszcu słońce, hełmy rzymskie pozłacane z strusimi piórami, a jakby jeszcze nie dosyć bogactwa, srebrne blachy u boków, idące całą długością nogi. JUN II 174.

- XIX – [o orszaku księcia Konstantego przybywającego do Wiednia] *Wszyscy byli w mundurach białych ciężkiej kawalerii, opiętych nad wyraz, buty mieli (...) wysokości przesadnej, ostrogi potężne, a kapelusze (...) tak dziwaczne i tak wysokie, że spuszczone aż do ziemi równały się z butami, a kity białe przenosiły rękojeście ogromnych pałaszów. Głowy tych elegantów petersburskich tak były upudrowane i tak perfumowane, że jak weszli, rozszedł się naokoło zapach sklepu perukarskiego. (...) petersburskich incroyables [nazwa dandysów paryskich z epoki Dyrektoriatu; dosł. – niewiarygodni]. Zał. 46–47.*

Od XVII w. w wyglądzie Moskali szczególnie zauważa się ich **brody**, czasem fryzurę:

- XVII – *Spojrawszy na owe ich brody, to się to tak jakaś reprezentuje maiestas jakby się na panów ojców porwał [w potyczce wojennej]. Pas. 167.*
Napadł na mnie jakiś patryjarcha z żółtą brodą, srogi chłop (...) skoczę do owego brodofijasza. Pas. 140–141.
- XIX – *Gdybym dalej po polsku pisał wyśmialibyście mnie (...) tu zaś [w Moskwie], co dla brodaczków napiszę, to im wszystko dobre. Zał. 329.*
(...) polegli Francuzi byli po większej części młodzi ludzie, postaci wykształconych, czysto ubranych i starannie wygolonych, kiedy Moskale przeciwnie byli po większej części grenadiery, chłopy ogromnej postaci, ale których głowy nisko strzyżone więcej niewolników jak żołnierzy oznaczały. Zał. 241.

Stosunkowo często opisuje Polak **potrawy i napoje** moskiewskie, nie zachowując przy tym dla nich zbytnej uwagi. Podkreśla ich chłopską proveniencję. Zawsze jednak wzbudza zachwyt kapusta rosyjska, często opisuje się i tę rosnącą na polu jako wyjątkowo dużą i ładną. Ma też Polak swoje zdanie o alkoholach rosyjskich, coraz lepszych, jak się zdaje. Niezbyt jednak podoba mu się słaby do nich dostęp. Od XVIII w. zaczyna się wspominać o zwyczaju picia herbaty.

- XVII – *Potrawy moskiewskim sposobem robione, między którymi nic mi się nie podobało, jeno ciasta, które na kształt francuskich mają i inakże; miody zaś rozmaite dawano, coraz naleją inszego, dając znać, że tego mnogo w carstwie. Nasi zaś prosili pilno, aby któregośkolwiek chcą, jeno aby nie mieszając jednego dawano, bo chcieli sobie podpić; nie mogli na nich tego wymóc. Sam. Mas. 135.*
Trzeźwość wielką zachowują między sobą, starszym i pospólstwu bardzo ją zalecają, zakazując pijaństwa, i przetoż karczem (według ich nazwiska kabaków) ani piw i gorzałek na przedaj nigdzie nie masz po wszystkiej Moskwie. Na koniec, człowiekowi pospolitemu, oprócz bojarzyna, nie wolno i sobie gwoili robić w domu to, czym by się miał upić (...), a kogo pijanym obaczono, do turmy go zaraz wzięto. Sam. Mask. 145.
(...) potrawy (...) przyniosłszy jeść nie stawia wszystko razem na stół, ale jednę potrawę postawiwszy, aż te zjedzą toż drugą i trzecią, i aż do ostatniej, a tymczasem w rękę dierzg ci, co przynieśli. Sam. Mask. 141.

Bielusieńkiej kapusty (...) pełne kadzie, ale tak pięknej jakiej tu u nas rzadko albo nigdzie nie najdzie: kwaszona w głowach z anyżem i allandą, tak smaczna, że się najeść jej nie mogliśmy. Sam. Mask. 176.

Car (...) prosił zajutra na biłłuzyne kolono i na lebedyje huzno [na kolano białuży i łabędzi kuper]. Nie wiedząc ja tej ich polityki, markotno mi było; myślę sobie, co za moda zapraszać kogo na kolano i na dupe (...) lepiej na całego łabędzia zapraszać, niżeli na samo huzno: i u nas dosyć jest też smaku w kuprze tłustego kapłona, przecię na kuper nie zapraszamy się, tylko generaliter na kapłona. Powiedział, że obyczaj. Pas. 296.

Gorzalczyso u nich im najbardziej śmierdzi, tym w większej jest cenie. Owa prostucha brzydka, co jej źle i powachać, nie tylko pić, a pije to on z takim gustem, jako największy specyjał, jeszcze sobie smakując i pomłaskiwując „Słaznoże, su, winko hosudarskie” (...) – a tam przysmak taki, żeby koza wrzeszczała, gdyby jej gwałtem wlał. Pas. 300–301.

- XVIII – Potemkin, tak rozrzutny, tak wykwiniony w swych darach, sam zachował dzikie narodu swego ulubienia. Gdy stół jego giął się pod przysmakami, on sam gryzł surowy burak lub marchew, pożerał wedliny, ładował się kwaśną kapustą. JUN II 7–8.

[o gen. Chruszczewie] zbytek i tłustość oznaczają potrawy. Po obiedzie cała familia chrapała do wieczora i nie budziła się jak brzękiem filiżanek do czai. Ileż przy tym gorących pierogów, placków etc., następowały roznoszone na srebrnych tacach konfitury, rodzynki, migdały, figi, te pożerano grając w karty aż do obfitej wiececzy. Taki był ich sposób życia. JUN II 120–121.

- XIX – Obiad prawdziwie był ruski, porządkiem u nich doświadczonym; ale obfitość wszystkiego, zwłaszcza specjałów morskich, a po każdej potrawie inszy napitek: wina niewiele, ale nalewków, które tak doskonale Moskale fabrykują suto dostarczał nam uprzejmy gospodarz. SB 122.

Dom jak zwykle w Wielkiej Rosji, na piętrze nad spichrzem. Dwie izby bardzo porządne, okna duże, samowar, filiżanki. Pop. 187.

Typowe dla XX w. pozytywne kojarzenie Rosjan z **muzyką i śpiewem** ujawnia się dopiero w XVIII w. wraz ze zwróceniem uwagi na kulturę ludową. Wcześniej Polacy raczej nie gustowali w moskiewskiej muzyce:

- XVII – Muzyki żadnej nie mają do zabaw przy biesiadach swoich, z tańców też naszych naśmiewają się i za lekkość mają człowiekowi pocziwemu tańcować. (...) Ku-glarzów mają niejaki (...), którzy przed nimi figlują to tańcami rozmaitymi moskiewskimi (...) to piosnkami (...), ale to wszystko, cokolwiek i mówią i śpiewają, słuchając uczciwe uszy boleć muszą; bo ni o czym mówić, ni o czym śpiewać, jeno jak najprościej, najplugawiej i najwzszeteczniej wynaleźć się może. Oni to chwala barzo i tak wiele uciechy mają (...), ale jednak wszystko na jedną notę-[nute] u nich grają, a przyśpiewują. Sam. Mask. 141–142.

- XVIII – Prócz Włochów nie masz podobno ludu mającego do śpiewów większe upodobanie jak Moskale. Nic nie jest tkliwszego i smetniejszego razem jak ich pieśni i sposób ich śpiewania, pełen bolesnego zanoszenia się i łkania. Zdaje [się], iż niewola, nędza oplakanego ich stanu wyziewa się w tonach skarg żalosnych. JUN II 135.

XIX – (...) *sanie moskiewskie, ogromne z budą transportowały nas (...) smutna to i okropna jazda była; (...) zwoszczyki wyśpiewywały nudne swoje, przeciągłe śpiewki*. SB 124.

(...) *śpiewał nam rozmaite piosnki rosyjskie*. SB 61.

Na koniec trzeba wspomnieć, że Polak poświęca trochę uwagi moskiewskim **kobietom**. Nie ocenia dobrze ich urody, która wydaje mu się *kałmukowata* (zob. aspekt fizyczny). Czasem podkreśla kobiecego zwyczaj malowania twarzy:

XVII – (...) *bielidła białe głowy zażywają w pospolitości mając, a ten zwyczaj wiarą* [rzeczą nakazaną przez wiarę] *nazywają jako i każdy; i nie wynidzie do ludzi nie ubieśliwszy się, za grzech śmiertelny mając i wstyd haniebny*. Sam. Mask. 143.

XIX – *Podług zwyczaju wówczas na dworze petersburskim zachowywanego mocno wyróżzowana*. SB 118.

Najistotniejszym jednak elementem opisów jest przedstawianie sytuacji społecznej kobiet w Moskwie – sytuacji odmiennej niż w Polsce, ale normalnej w państwie, w którym panuje niewola:

XVII – (...) *bo oni tam żony tak chowają, że jej słońce nie dojdzie; wielką niewolą cierpią żony i ustawiczne więzienie*. Pas. 294.

(...) *oni z żonami i białymi głowami nie konwersują publicznie ani im pozwalają między ludzi oprócz do cerkwi*. Sam. Mask. 142.

Bo też tam i załoty do ożenienia po żydowsku niemal odprawują. Młodzieniec panny i nie widzi, drugi aż przy szluby (...); *ale by im tak wolno było z pannami siadać jako u nas, wierzę, żeby się chłop zapalił i kozielka by przewracał, nie tylko tańczył z panną* [komentarz do moskiewskiego wyśmiewania polskich tańców jako niepoważnych]. Sam. Mask. 143.

XIX – (...) *rozeszła się wieść o biciu kobiet* [polskich] *przez Moskali, iż kobiety były ćwiczone wskutek nie zapłacenia kary pieniężnej i za noszenie żałoby* [po powstaniu styczniowym]. W. Czart. 155.

C. Dzieje rozwoju stereotypu Moskala w polskiej kulturze i Lacha w rosyjskiej szczególnie przedstawia A. Kępiński (1990) w swojej monografii. Zwraca on uwagę na istotne znaczenie w modelowaniu obrazu Moskala przypisania mu cech wroga. Wrogość ta związana była ze stałymi konfliktami politycznymi obu państw – już to o zasięgu peryferyjnym (jak np. wojny o Inflanty), już to globalnym (jak wchłonięcie polskich terytoriów przez organizm państwowy Rosji). Konsekwencją tego faktu staje się – naturalne w takiej sytuacji – wyszukiwanie w Moskalach takich cech, które byłyby sprzeczne z wartościami wyznawanymi przez Polaków, i tym samym umocnienie podstaw owej wrogości. A. Kępiński wymienia tu: inną wiarę, despotyczny system państwowy, agresję Moskwy na Polskę, odmienną, niełacińską kulturę, niższość cywilizacyjną północnego państwa.

Analizowane teksty pamiętnikarskie potwierdzają te obserwacje. Opisując Moskala, Polak ocenia go ze względu na wyznawane przez siebie wartości. Polak demokratą, szanujący swoje wolności, widzi w nim obywatela despotycznego, *rządzonego kijem* państwa, nie walczącego o swe prawa, Polak katolik – prawie poganina, stawiającego wyżej cara niż *Boga Ojca*, a też po prostu schizmatyka. Polak mający

siebie za uczestnika kultury europejskiej, łacińskiej dostrzega w Moskalu Azjatę, barbarzyńcę, nie znającego łaciny, niewykształconego. Polak szlachic nazywa Rosjan *mużykami*, *chłopami*, pomimo to że zauważa udział moskiewskich bojarów, kniaziów w społeczeństwie rosyjskim. Polak ceniący swoje bohaterstwo w boju i fantazję chętnie przypisze moskiewskim żołnierzom ślepe posłuszeństwo, brak ducha. Nie wyczerpuje to jednak obrazu Moskala wyzierającego zza kart pamiętników. Wydaje się, że w XIX w. pojawia się też nowy, istotny element. Doświadczający nieludzkości systemu państwowego Rosji Polak zaczyna zauważać rozdział między rządem a ludem. Dzięki własnym doświadczeniom i obserwacjom doli ludu rosyjskiego Polak wypowiada uwagi, w których wyraża się początkowo współczucie, a potem nawet cień sympatii dla tej warstwy narodu rosyjskiego.

MULTANIN

A. Nazwa *Multanin* pojawia się tylko w XVII-wiecznych tekstach. Jej zakres jest trudny do ustalenia o tyle, że może się pokrywać z zakresem nazwy *Wołoch* lub być dla tej nazwy odpowiednikiem terytorialnym. Sugerowałby to fakt, że Multany z geograficznego punktu widzenia traktowane są jako część Wołoszczyzny. Także lingwistyczne dowody sugerują związek, jeśli nie tożsamość, zakresu nazw *Wołoch* i *Multanin* (por. A. Brückner 1993, s. 348: „Multany, Wołoszczyzna (...); od ich pasterzy, co całe Pogórze zalali, *multanki*, *mutyjanki* ‘piszczaki’, od 16. w. ogólne. Wołoszyn najmywał się na kata, więc *multan* w 16. i 17. w. i ‘miecz katowski’”). Wydaje się, że w XVII w., kiedy kontakty z południowym wschodem były silniejsze niż kiedykolwiek, istniała też tendencja do wyraźniejszej specyfikacji ludów tam żyjących.

B. **A s p e k t p s y c h i c z n y:** Wędrując przez Multany, zauważa Polak szczególną gościnność mieszkańców:

XVII – *W tym to miasteczku pomienionym ludzie haniebnie są dobrzy, primum, że gościnni (...). A zaś wdzięczność okazują (...), że gdym płacił za wino, to rękę pocałowawszy gospodarstwo oboje (...) rzekli: Idziemy do cerkwie Boga prosić za tobą i za wami wszystkimi Polaki, abyście w dobrym zdrowiu powrócili do Ojczyzny swej, boście dobrzy ludzie, nie krzywdzicie nas ubogich (...) ludzie dobrzy, bo i hospodar ich bardzo dobry człowiek, nie taki jak wołoski.* Wiel. Leg. 118.

A s p e k t k u l t u r o w y: Zwraca uwagę swoboda obyczajów:

XVII – (...) *sobie krawczyk gospodarski ancilam [służebną] namawiał, bo jak się nie dała namówić, on ją lichirą [kijem] wysmarował i dopiero z nim cubitum [przespać się] poszła (...). I tak absque timore [bez bojaźni bożej] te ludzie żyją.* Trzy Lub. 104.

C. Sama nazwa *Multanin* nie pojawia się w kontekstach sugerujących jakkolwiek charakterystykę. Bywa tylko określeniem konkretnych osób, np. *Jeździł do nas, zapraszając do cesarzowej, Multanin jeden.* J. Sob. 253. Cytowane opisy są opatrzone wcześniejszą informacją o ludziach z *hospodarstwa multańskiego*. Zob. *Wołoch*.

MURZYN

A. W XVI–XIX w. – Murzyn, Murzynka. W XIX w. dołącza do nich rzadko stosowana nazwa *Negr*. Żadna nie odnosi się do narodowości. Wszystkie określają człowieka o czarnym bądź ciemnym kolorze skóry. Dlatego możliwe są takie XIX-wieczne użycia jak: *2 młodych Arabów murzynów w pysznych arabskich strojach (...).* *Pierwszy z nich nosi imię Chalil (...).* *Drugi Murzyn, Mahmud.* MT 164. Ustalenie zakresu nazwy sprawia nieco kłopotu ze względu na jakość opisów – szczególnie XVI- i XVII-wiecznych. I tak, np. Jakub Sobieski pisze: (...) *około Lizbony pełne są wsi Murzynów.* J. Sob. 136, co wydawca pamiętnika opatrza przypisem, iż autor prawdopodobnie pomylił Murzynów z Maurami, chociaż wcześniejszy kontekst mówiący o handlu właśnie Murzynami wcale na to nie wskazuje. Z kolei XVI-wieczny autor, podróżując po Hiszpanii, opisuje – jak wynika z przytoczonych przez niego szczegółów liturgii – porządek mszy w kościele koptyjskim według Grzegorza z Nazjanu: (...) *potym widziałem sposób starodawny odprawowania Mszy ś. po murzyńsku, jaki wzięli byli starzy antecesso[ro]wie ich a Sancto Isidoro Hispalensi, episcopo, discipulo s. Gregorii popae* [od św. Izydora z Sewilii, ucznia św. Grzegorza papieża], *to jest ex Africana ecclesia* [z kościoła afrykańskiego] *i zowią ją liturgia Africana, a Hiszpani Mozarate.* Anon. 91. Na mieszanie Murzynów i Maurów pochodzących z Afryki wskazywałby też cytat z Anonima: *Ten Ferdinandus, gdy roku 1492 Granatę miasto wziął pod Murzynami z Hiszpanijęj do Afryki je wygnał, wszystkie ziemię uspokoił, żydy także powyganiał.* Anon. 64.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Murzyn jest **czarny**. Kobiety murzyńskie wydają się Polakom **brzydkie**, mężczyźni **silni**, **zręczni** i **szybcy**.

XVI – *Należliśmy tam Murzyna nagiego czerniuczkiego nad tym jeziorem, a on sól zbierał (bo się tam sól czyni z tego jeziora (...)). Miał ten Murzyn łuk i kilka strzał, chłop srogi i chyży, bo kilka skoków myrskich [żwawych] uczynił.* Sierot. 97.

XIX – *Kilkanaście kobiet arabskich snuje się przed tymi kawiarniami, okiem i gestem wabiąc do siebie przechodniów. Kobiety, po większej części Murzynki, nadzwyczajnie otyłe, szkaradnie są wszystkie brzydkie; twarze szerokie, usta niezmiernie wielkie i wargi zwisłe, wszystkie wglądają staro.* MT 77.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Zwraca uwagę **ruchliwość** Murzynów, szczególnie w gorącym klimacie Afryki i wobec ospałości Arabów. Cechuje ich **gwałtowność** i gorący temperament.

XIX – *Kilku kupców Arabów wracających z Chartumu powagą swoją, flegmą i ospałością dziwnie sprzeczne robią wrażenie przy ruchawości Murzynów.* MT 327. (...) *opowiadać o Aldridge’u musiałam, bo ten Murzyn – artysta ciekawość ich budził. Widziałam go w kilku rolach – mianowicie też jako Otella. I niezawodnie, że gra jego miała całkiem i jedynie li cechę namietnego, gwałtownego Negrą.* Wilk. 101.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: W XVI w. zauważa się, że w państwach tureckich Murzyn mimo swej niskiej pozycji społecznej może posiadać znaczny majątek. Reguły społeczne nie pozwalają mu jednak tego okazywać, np. bogatym strojem:

- XVI – *Przyjechał do Tripoli (...) najmożniejszy pan Syriae Phoenices. Murzyn biały* [być może chodzi tu o Araba?] Sierot. 127.
 (...) *kupcy Murzyni* (...). *Sam kupiec jeno w bagazjowej [bawelnianej] koszuli chodzi a w zawoju, trzewiki ledwie mając, gdyż tam tak wszyscy kupcy Murzyni chodzą, którzy są bardzo bogaci.* Sierot. 142.
Assan basza (...) *Murzyna* co tego balsamu doglądał, *że pieniądze miał wielkie udawieć kazał.* Sierot. 165.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Od XVI w. podkreśla się, że Murzyni są sprzedawani jako **niewolnicy**, co sytuuje ich na samym dole drabiny społecznej. W państwach bliższych terytorialnie Afryce kontakt cielesny z Murzynem uważany więc jest za hańbiący. W XIX w. dochodzi do ustereotypizowania w obrazie Murzyna właśnie cechy **niższości**. Przypisuje mu się nawet świadomość bycia gorszym (por. Szept.). Zauważa się jednak próby walki przeciw takiemu położeniu (powstania Murzynów w Ameryce Środkowej).

- XVI – *Bo co z Murzyni na sprzedaż przychodzą idą z Barbarii do Rosseto.* Sierot. 141.
Bo w Egipcie urząd Turcy, także żołnierze; sami Egipczykowie – co rolą sprawują i inszego wszelakiego gospodarstwa doglądają; zbójce – Arabowie; a kupcy, ostatek gminu w mieście – Murzyni. Sierot. 142
 (...) *szlachcica weneckiego, który dopuścił się był nieczystości z Murzynką, co tam gardłem karzą.* Sierot. 127.
 (...) *okręt, który szedł ex Tripoli Barbariae* (...) *ze trzema sty Murzynów i Murzynek kupnych* (...) *przedawał Murzyny po dwudziestu sztuków.* Sierot. 228.
- XVII – *Na sprzedaż wieziono Murzynów. Murzynek nie mało, czego tam [w Hiszpanii] jest sroga rzecz.* J. Sob. 136.
- XVIII – (...) *z sługą jego, Murzynem John.* JUN II 118.
Powstanie Murzynów na Wyspach francuskich Antylskich przymusiło białych osadników do uciekania przed śmiercią z chudobą, jaką mogli unieść ze sobą. JUN II 235.
- XIX – *Teraz w tym Paryżu, który obok swych brudów tak umie być królestwem dzieci, ogarniały mnie wrażenia których doznawać musi dziecko murzyńskie. gdy się wśród białych po raz pierwszy ujrzy. Sama siebie pytałam, czy byłam ja kiedyś dzieckiem jako one, i dziwnie, dziwnie smutno bywało mi w sercu i myśli.* Szept. 161.

A s p e k t r e l i g i j n y: W XVI w. kojarzy się z Murzynami kościół etiopski:

- XVI – [świątynia] *jest Abissinorum* [Abisyńczyków, chrześcijan etiopskiego porządku] *to jest Murzynów czarnych.* (...) *Tam się daje jałmużna dla wielkiego ubóstwa tych ludzi, którzy tylko w płótnie chodzą i wielkie utrapienie cielesne sobie czynią, na kolanach nie tylko się modląc, ale i czytając Pismo święte (...) kamieniem się w piersi gołe bijąc, mięsa nigdy nie jedzą, a ryb rzadko, bo ich tam nie mają (...). Bez czapki z przyrodzenia chodzą, włosy długie do ramion, kędzierzawe, wysocy są i bardzo szczupli, głowy maluskiej (...) a twarzy mają, z których widać, że są szczerzy i dobrzy.* Sierot. 59.

Zob. też A. – Anon. 91.

A s p e k t k u l t u r o w y: Zauważa się tańce, muzykę, śpiewy murzyńskie. Nie wywołują one jednak większego entuzjazmu Polaka. Są zbyt *dzikie*. Podobnie strój murzyński, oceniany początkowo jako zbyt skąpy, a potem brudny, nadmiernie krzykliwy.

XVI – (...) *zawiedli nas jednego wieczora do domu tego emira, gdy wtenczas przed nim Murzyni (mało co się zakrywysz, nikczemne, a co wietsza sprośne) jakieś tańce i skoki czynili przy świecach, ale bardzo nie grzecznie [niezgrabnie] było: lepiej to u nas skomorochowie [kuglarze] umieją.* Sierot. 128.

(...) *mieli gre swą murzyńską na koniach (...) ciskają się trzcinią.* Sierot. 128.

XIX – *Majtkowie nasi, po większej części Murzyni z Nubii (...) rozpoczynają swoją muzykę i śpiewy. Instrumenta ich muzyczne składają się z fletu ze trzciny zrobionego, z 2 małych bębenków i z tamburyna. Reszta zaś śpiewa i klaszcząc w dłonie takt wybija. Melodia dzika, nuta smutna i tęskna.* MT 71.

Murzyn Abdalla (...) rozpoczął taniec przy dzikiej muzyce i śpiewie Arabów. MT 183.

[kobiety murzyńskie] *Przybrane w wąskie spódnice i szerokie majtki jaskrawego koloru, na plecach kurtka stara i brudna, ale z galonami. głowa zawinięta czerwoną chustką (...), ręce pokryte bransoletkami. piersi różnymi też przystrójone ozdobami i błyskotkami, na każdym uchu wiszą po dwie pary dużych kolczyków, a obrączka wielkiego rozmiaru jak największy pierścionek ozdabia nozdrza.* MT 77.

C. W obrazie Murzyna, z którym Polak miał kontakty powierzchowne, kładzie się nacisk na aspekt fizyczny i społeczny. Cechami istotnymi stają się kolor skóry (nie znajduje w nim Polak nic pięknego) i fakt bycia niewolnikiem. Ciekawe jednak, że często wspomina się o zrzeczności, żywym, a nawet gwałtownym, dzikim usposobieniu Murzynów. Świadczyłoby to o pewnym zainteresowaniu nimi.

NIEMIEC

A. W XVI–XIX w. nazwa *Niemiec* w niezmienniej postaci. W XVI w. możliwy wariant *Miemiec*. W XVIII–XIX w. nazwa żeńska: *Niemkini*. Ekspresywa: XVII w. – *Niemczyszczce*, XVIII w. – *Niemczyk, Niemeczka*.

Nazwa kraju w XVI–XVIII w. może występować w różnych wariantach: *Niemcy, Cesarstwo Rzymskie, Rzesza Niemiecka*, por.: (...) *w Niemcech i w Czechach wojna na Turka była uradzona.* Dzieje 15; *Cokolwiek się jedno działo w Niemcech.* Piot. 19; (...) *gdy się z Niemiec wrócił.* Z. Ossol. 161; *Rzesza Niemiecka.* Rywoc. K. 218, Vorb. 7, J. Sob. 76. Jest to związane z faktem, że prawie do końca XVIII w. księstwa niemieckie składały się na Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. W związku z tym w XVI w. mamy do czynienia z określeniami: *Cesarz rzymski, król rzymski*. W XVII w. – *wojsko cesarskie, cesarscy*. Jeszcze w XVIII w. spotyka się stopniujące wyliczenia w rodzaju: (...) *Marii Teresy, cesarzowej teraźniejszej rzymskiej, co mieszka w Wiedniu, w Austrii, w Niemczech.* Rus. 118, sugerujące nakładanie się zakresów nazw: *Cesarstwo Rzymskie, Niemcy, Austria*. Choć jed-

nocześnie – lecz znacznie rzadziej – możliwe są też przykłady wskazujące na wyodrębnianie niemieckich państw: (...) w *Prusiech i w Niemczech*. AM 62.

W związku z rozdrobnieniem niemieckich księstw wchodzących w skład Rzeszy Niemieckiej czasem nazywa się Niemców pochodzących z różnych księstw nazwą regionalną. Do takich określeń należą w XVII w.: *wojsko brandoburskie*. Pas. 39; *posła brandenburskiego*. Z. Ossol. 32; *książęcia brandenbuskiego*. Chrap. II 302; *Westfalczyka*. J. Ossol. 32. Jeszcze silniej występuje to na początku XIX w.: (...) *reszta samej Rzeszy Niemieckiej wojska, Westfalów najwięcej, potem Bawarów, Sasów, Wirtemberczyków, Badenów*. Mat. 113. Wszyscy oni jednak w odpowiednich kontekstach nazywani są Niemcami, np. (...) *młody Niemiec, pan Peschke, Sas*. Wilk. 205.

XIX w. przynosi wiele określeń przypominających germańską przeszłość Niemców: *Na cześć poety Germanów* [o Schillerze]. Wilk. 44; (...) *czeka ludzkość barbarzyństwo, z którego może będzie trudniej wydobyć się, niż z tego, które przyniosły ludy germańskie*. Pop. 36; *Czyli to byli Allany* [Allamani – plemię germańskie]. Sap. 146; *Cesarz Franciszek zobowiązał się złożyć koronę, tytuł Cesarza Rzeszy Niemieckiej, a przyjął tytuł cesarza Austrii. Wielkie to wrażenie zrobiło na Niemcach* (...) *Był to dla nich finis Germaniae*. Zał. 56.

XVIII w. – *almand* ‘taniec niemiecki’ (prawdopodobnie pożyczka francuska).

B. A s p e k t f i z y c z n y: W XVI–XVII w. ocenia się **nieprzystosowanie** fizyczne Niemców – żołnierzy najemnych do walki w ostrym północnym klimacie. W XVIII–XIX w. przeciwnie: mówi się o nich jako o **tłustych i mocnych** (wcześniej taki obraz sugerowałoby także powszechne w XVII w. przezwisko Niemca *szaldra* ‘szynka’).

XVI – (...) *siła ich bardzo chorych. Terazci jako tako, ale skoro zimna, pluty nadejdą, Bóg wie, co z nimi i z nami dziać się będzie*. Piot. 63.

(...) *zdycha ich dosyć, a wszystko po obozie żebrzą*. Piot. 73.

Na Niemce [z powodu mrozu] *też nędza i choroby przypadają, że ich po dziesięciu na dzień umiera*. Piot. 107.

XVII – (...) *powróciliśmy do Wiaźmy w srogie mrozy, a o głodzie przez trzy dni drogi, na której jako snopy lecieli Niemcy*. (...) *dostało się i Polakom*. J. Ossol. 61.

[do Niemca] *A szaldra, taki synu! Zabijeś mi niewolnika*. Pas. 553.

XVIII – (...) *tłustych i mocnych Niemców*. Stam. 370

XIX – (...) *chłopi w nędznych, z kamienia budowanych wsiach zdają się być dawną osadą niemiecką; pochodzenie ich zdradzały twarze i układ ciała*. Bog. 111.

A s p e k t p s y c h i c z n y: W XVI–XVII w. głównie postrzega się cechy Niemca jako **żołnierza**, uparcie **domagającego się zapłaty** za swą zaciężną służbę:

XVI – *Niemcy Farensbekowi, że im pieniędzy nie dano, nie chcą do szaniców* (...). *Będzie kłopot z tymi Niemcy*. Piot. 73.

(...) *z knechtów Farensbekowych jeden nadobnie wszedł sobie z alabardem do miasta, podobno dla głodu, albo też i z niecnoty. Narzekają ci Niemcy, że od 4 dni nie jedli chleba, ale i my go nie mamy*. Piot. 64.

dość **sprawnego w boju**:

XVII – (...) jednego kapitana Kalinowskiego, a drugiego Niemca jakiegoś, ale dobrego junaka. Bog. Mask. 247.

Takeśmy znacznie Niemców chudziat tracili, a przyznać im to trzeba, że barzo dobrze się stawili wszędzie, gdzie się trafiło. Sam. Mask. 167.

lecz chętnie **plądrującego, rabusia**:

XVII – (...) sluszna by, żeby tym Niemczyszczom, co to zbuntowawszy się nie chcieli iść dalej, szyje pouciano, bo ci tylko dla szarpaniny zaciągali się, lubo to nie wszyscy, ale wiele ich jest. Bog. Mask. 268.

(...) od cesarskiego wojska trwogi (...), ostrzegają, żebym się miał na ostrożności od cesarskich, bo srodze rabuja. Chrap. I 223.

okrutnego:

XVII – Nasi też zaczęta kontynuowali wiktoryją, siekąc i paląc domy, a najbardziej Niemcy, którzy nie tylko samym Kozakom, ale i niewiastom i dzieciom ich nie przepuszczając. Bog. Mask. 263.

Niemcy zaś żywcem nic nie brali, ale zabijali crudelissime [najokrutniej]. (...) Bo Niemcy wielkie do Turków mają zajątrzenie (...), a druga, że oni są a natura crudeles [z przyrodzenia okrutni] i nie umieją in victoria kawalerskiej obserwować kontynencyj [rycerskiego przestrzegać umiarkowania w zwycięstwie]. Pas. 552–553.

potrafiącego **zdradzić**:

XVI – Wiara i szczerść niemiecka ta się do Hiszpanów zwiódła. [w przeciwieństwie do Hiszpanów nie są godni wiary]. Anon. 68.

XVII – Niemców moskiewskich (...) I ciż zdradą uczynili, że swoją kwaterę zaraz podduili. Sam. Mask. 165.

(...) nie do końca i Niemców dufając, aby na nas z tyłu nie uderzyli. Sam. Mask. 157.

Inne cechy Niemca widoczne w tym czasie w opisach to **pycha, wyniosłość**,

XVII – Sprawiła to wyniosłość i diffidentia [nieufność] niemiecka. Vorb. 101.

a także **pijaństwo**:

XVII – Bardzo się dwór cesarski reformował od dawnych czasów, albowiem nie pijali tak Niemcy jako za cesarza Matyjasza jam był zastał, gdy był w Widniu. I owszem, skoro obrus więc zdjęto, flaszy i kieliszków nie widać było na stole. J. Sob. 235. Tam już według starych zwyczajów niemieckich wina dawano, nie z włoska ani z hiszpańska [oszczędnie]. I podpijaliśmy sobie byli dobrze, a gospodarz wprzód się upił. J. Sob. 255.

(...) jest tam wino muszkateła, dla której jeden Niemiec zdechł (...) będąc wielkim pijanicą (...) tak długo pił, aż upiwszy się zdechł. J. Sob. 186.

Od XVIII w. przestaje się zwracać uwagę na żołnierskie cechy Niemca, za to przypisuje mu się **niechęć i poczucie wyższości** w stosunku do Polaków, mówi się o jego **chciwości** i pysze. Zaczyna się w tym czasie obserwować przyzwyczajenie Niemców do **pracy, schludność**, a także **skąpstwo**. W XIX w. powstają wyrażenia o charakterze związków frazeologicznych używane w kontekstach, nie związanych z opisem tej narodowości, np.: *niemiecka pedanteryjna etykieta, niemiecka regular-*

ność i systematyczność, karność niemiecka. Wyraźnie też podkreśla się w tym czasie odmienność charakterów Niemców i Polaków, zauważając zresztą łatwą polonizację Niemców, co ma świadczyć o większej atrakcyjności polskich cech narodowych:

XVIII – (...) jak Niemiec, z natury nieprzyjacielem Polaków. JUN I 290.

(...) podłą niemiecka niewdzięczność. JUN I 225.

Nikommu nic nie dadzą bez pieniędzy. (...) w karczmach [w Wiedniu], jeśli ubogi człek na noc przyjdzie, to musi sobie z ostatniego jeść kupić, a słomy na postanie nie dadzą darmo. Rus. 156.

[w Hamburgu] Kobiety tu nawet po ulicach tutaj palą i dlatego z całych Niemiec mają tu zęby najczarniejsze, a bardziej do pracy niż do umizgów wezwyczajone. Dzwon. 110.

XIX – Niemcy, którzy sądzą się być we wszystkim wyższymi od Polaków. Zał. 363.

(...) pyśzny Niemiec. Niez. 59.

(...) przeciw chciwości sąsiadów naszych, Niemców. KK III 228.

(...) niemieckiej pedanteryjnej etykiety. KK II 53.

Budowla klasztorna [w Nubii] zupełnie w stylu europejskim nie ma pozoru klasztornego, lecz przypomina schludne domy niemieckie. MT 344.

(...) niemiecka regularność i systematyczność. Wilk. 290.

(...) karność niemiecka. Pop. 28.

(...) była niby złośliwość w tej odpowiedzi, co Niemcy wyrazem Schadenfreude [radość z cudzej szkody] nazywają, a jakiego my w naszym nie mamy wcale języku: znać przodkowie nasi takiego nie znali uczucia. Wilk. 387.

Wszystkie prawie dzieci urzędników obcych, szczególnie Niemców, nie tylko łatwo się spolszczają, lecz jakby za karę, z duszy i serca zostają Polakami. Córki nawet ze wstrętem patrzą na swoich współrodaków i nie wzdychają jak za Polakami. KK II 14.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Niewiele uwag na ten temat. Chyba że o Niemcach mieszkających w Polsce.

XVII – (...) myśmy zasiadali, niektóre traktowali rzeczy, osobliwie z Niemcem jednym Andreem von Horn, który miał dwiema milionami wygodzić Rzeczypospolitej [o finansistę, menniku kowieńskim]. Chrap. I 381.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Wydaje się bardzo istotne, że nie mówi się o Niemcu jako o szlachcicu. Jedynie w wieku XVI wspomina się o żołnierzu niemieckim – posiadającym tytuły szlacheckie – walczącym w wojskach króla polskiego. Poza tym jest on przede wszystkim slugą polskiego szlachcica, kupcem bądź rzemieślnikiem. W wieku XIX też fabrykantem.

XVI – (...) pokazał też Farenbek swoich 150 koni, Niemców dobrze iście, z za nimi 1600 pieszych niemieckich knechtów bardzo dobrych i porządných (...). Szlachty między nimi, co domą majątności i intraty niemałe mają, jest około 300, na chwałę tylko króla JMci przyszli. Piot. 63.

(...) utonął jednak sluga mój Niemiec. Sierot. 226.

Niemcy się szczycą statkiem i przemysłem ręcznym, ten jest szlacheckiemu stanowi przeciwny. Anon. 68.

XVII – 400 dobrej słuzałej niemieckiej piechoty. Vorb. 136.

- Rzemieśników też zostawiłem, stolarza Niemca i grabarzów, popłaciwszy im, co mają robić; ale Niemiec prędko po mnie znikł. Sam. Mask. 201.
 Noremberk, miasto bardzo wielkie; bogate w kupce, w rzemieśniki. J. Sob. 46.
 Dalem czerwonych złotych dziewięćdziesiąt do Wrocławia na różne potrzeby Niemcowi z Sokółki: dałem i rejest, co miał kupić. Chrap. II 303.
- XVIII – trzymał Niemców koniuszych i berejterów. KK I 319.
 (...) lokajów Niemców. Kit. 60.
 (...) strojem domowym i podróżnym niemieckim (...) długo się brzydzili starych zwyczajów czciciele, prześladowali nawet i przezywali rzeźnikami, szlifierzami, kupczykami. Kit. 104.
 (...) co się tycze przychodniów i zamieszkałych Niemców [w Amsterdamie], wszyscy są rzemieślnikami lub ludźmi handlującymi. Dzwon. 58.
- XIX – Wyszliśmy w kilku, wraz z naszym Niemcem domowym, którego czapka – z długim niemieckim kutasem powiewała jakby triumfalna chorągiew. Niez. 135.
 (...) karczmarza Niemca [na Węgrzech]. Bog. 44.
 (...) osadzał fabrykantów Niemców. KK II 288.
 (...) obywatelem wileńskim piwowarem, którego niemieckiego nazwiska zapomniałem. Zał. 233.
 (...) u lekarza Niemca z Otyki. Ze wsp. 12.
- A s p e k t r e l i g i j n y: Niemiec jest protestantem, lutrem, odszczepieńcem w wierze (naszej starożytnej). Dlatego ze zdziwieniem i chętnie przypomina Polak o tych niemieckich miastach, które pozostały katolickie, a także o pewnych podobieństwach w liturgii.
- XVI – Mnich zakonu s. Augustyna nazwiskiem Luther rozsiadł pomiędzy Niemcami wielkie odszczepieństwo pismami błędnymi przeciwko Stolicy Apostolskiej, przeciwko obrządkom kościoła w sakramentach i ceremoniach niektórych, odpusty znieważał, radził mnichom zaniechać czystości, Kapłanom i zakonnikom ażeby się żenili. Kron. 15.
Niemcy niezgodziwszy się w Wierze Świętej, a po części odszczepionej od Chrystusa i obrządków kościoła ponieśli wielką hańbę i szkodę. Bodajby upamiętali się i powrócili do rozumu. Kron. 26.
- XVII – (...) puściłem się z nim do Moguncyjej [z Frankfurtu nad Menem] życząc mu raczej między katolikami skonać aniżeli u bezcnych heretyków, którzy by byli i sakramentu Pańskiego do niego w dom nie dopuścili. J. Ossol. 35.
Kanonicy tam [w Kolonii] są bardzo bogaci, w kościele w komży, a z kościoła wyszedzcy, chodzą jak kawalerowie z szpadami, po świecku (...). Heretyków tam nie masz i magistratus tam catholicus i civitas catholica i dlategoż zowią Colonia sancta. J. Sob. 75.
- XVIII – (...) w Norembergu wszedłem do kościoła luterskiego; zadziwiłem się niepomatu, widząc bambizonów [pastorów] luterskich w naszych ornatach, odprawiających species [pozory] mszy św.; nauczyłem się później, iż w niektórych miejscach w Niemczech lutrzy wiele zatrzymali obrządków kościoła naszego. JUN I 235.
 (...) najgłówniejszą [zasługą jezuitów] będzie to, że (...) utrzymali nas przy starożytnej wierze naszej, walcząc ciągle (...) z tylu różnorodnymi kacerzami, któ-

rych namnożyli studenci. za Zygmunta Augusta rozpierzchnieni po niemieckich szkołach. KK I 75.

Aspekt kulturowy: Uwagi dotyczące tego aspektu związane są z językiem, strojem, sztuką i filozofią niemiecką, a także kuchnią.

Niemiecki język w wiekach wcześniejszych jest tym językiem europejskim, którego warto się uczyć.

XVII – *I przeto zabawniczków. wystawniczków strzec się ma. a z skromnymi i czystymi konwersować ma cudzoziemcami. a osobliwie z Niemcami. aby ex professo [cełowo] język niemiecki traktował ad perfectionem [do doskonałości].* J. Ossol. 38. *Wyprawił nasz ojciec dobrodziej nas obudwóch do Królewca dla niemieckiego języka i dla nauk do Akademiej Królewieckiej.* Dwa Cedr. 3.

W XVII–XVIII w. wspomina się o powszechnym w polskim wojsku stosowaniu komend niemieckich.

XVII – *Postanowiona była w wojsku naszym maniera niemiecka.* Pas. 16.
(...) *pytał go o hasło niemieckim trybem.* Bog. Mask. 233.

XVIII – (...) *komenda do roku 1778 była po niemiecku* [w szkole kadetów]. JUN I 57.

W wieku XIX zaś staje się synonimem obcego, niezrozumiałego języka, choć w poważniejszych wywodach zauważa się jego rolę w scalaniu niemieckich państw.

XIX – (...) *śluchałem lekcji Greckiego, co to mówią: jak na niemieckim kazaniu.* Niez. 127.

(...) *jak ludy te dawną Germanią zamieszkujące pociągnięte werniksem: niemiecką mową, utworzyły aglomerat ludów, w którym dotąd dwa różnorodne spostrzegać się dają żywioły: szwabski i saski.* Wilk. 114.

Z kolei strój niemiecki zazwyczaj wydaje się Polakowi śmieszny, może też kojarzyć mu się z typowo mieszczańskim (zob. Kit. 104 w: aspekt społeczny). Są też uwagi o demoralizującym wpływie niemieckiego ubioru.

XVIII – (...) *obyczaj. zwyczaj. mowa. wszystko to. na com patrzył w dzieciństwie, tak było narodowym, iż nie zapomnę nigdy wrażenia, które we mnie sprawił widok podkomorzego Ossolińskiego z Toporowa, przybyłego w odwiedzin do babki mojej w ubiorze niemieckim, jego zielone suknie, kamizelka pąsowa z galonem złotym, czarne aksamitne pluderki z tasiemką złotą u kolan, osobliwie głowa ufryzowana i upudrowana przyzwyczajonemu do poważnego stroju polskiego zdały mi się nikczemne* [liche, marne] *i śmieszne. Nie przewidywałem, że w pół wieku później równie mnie strój polski rzadkością swoją zadziwiać będzie, jak wtenczas zadziwiał niemiecki.* JUN I 40.

Nigdy nie zginie z pamięci mojej pan Gotschall, kapitan cyrkułu. Pokazał się on z atencją dla księcia w świątecznych drokietowych [wełniano-jedwabnych] sukniach, z fryzurą obficie wypomadowaną i napudrowaną, lecz dla wielkiego śmiechu uciec z pokoju musiałem, gdy postrzegłem w dziurkach dwóch loków jego, zawiniętych w kształt pistoletów, zatknięte dwa pąsowe goździki pachnące. Jakże to był luby ten koncept Germana. JUN I 134.

Mówią pospolicie, że suknia nie ma nic do obyczajów. Oj ma, i bardzo wiele! Skoro duchowni zaczęli nosić niemiecką suknię, zaczęli powoli dyspensować się od pa-cierzy, od postów i od służby ołtarza. Kit. 106.

XIX – (...) w kapeluszu czarnym z szerokim brzegiem i z grubą laską w ręku, jakich używają studenci niemieccy. Wilk. 179.

(...) zupełnie po niemiecku był przebrany: pukle, warkocze, puder, botforty, długie mundury [o Pawle I – carze Rosji]. SB 143.

W XIX w. Polak wypowiada się na temat niemieckiej **sztuki i filozofii**. Komentuje również sztukę popularną – karykaturę, muzykę. Te wydają mu się prostackie bądź nudne.

XIX – *Nie lubił metafizyki niemieckiej referendarzów z pruskiej szkoły*. KK II 140.

(...) młódź szczególnie akademicka, chwytając chciwie Niemców rezonowania filozoficzne i literackie. KK III 423.

Mimo miłości dla niemieckiej sztuki, [Norymberga] wydała się ciężka, niedość duchowa, choć Niemcy wieksi spirytualiści niż Włosi. Pop. 156.

Pamiętam jedną pocieszną niemiecką karykaturę (...) wymalowano Wisłę, koło niej z jednej strony Skrzynecki przysiadł i stęka, odbywając za pozwoleniem potrzeby swoje. Z drugiej stony Dybicz – za nim całe wojsko – w mundurze, szarfie – przy krzyżach – perspektywa w ręku, obserwuje z natężoną uwagą obroty Skrzyneckiego – i prosto patrzy mu w kółko. Prawdziwie niemiecki koncept. Niez. 147.

(...) ten nudny niemiecki walc a deux pas. Niez. 43.

Okazjonalnie wspomina się o niemieckiej **kuchni**, która nie jest dla Polaka atrakcyjna.

XVIII – (...) *jest to [kartofle i zwierzyna] i teraz ich specjałem (...) ziemniaki, a po terazniejszemu kartofle, bądź świeże, bądź starte w jednej utrzymując się parze, równą też apetytu sprawują satysfakcją*(...). Długo Polacy brzydzili się kartoflami. Kit. 295.

(...) potrawy jak zwykle w garkuchniach niemieckich [nie najlepsze]. JUN I 267.

C. Ze współczesnego punktu widzenia można by się spodziewać, że Niemiec podobnie jak Moskal widziany był zawsze jako wróg Polaka. Analizowane pamiętniki pokazują jednak, że w potocznej świadomości polskiego szlachcica Niemca postrzegano przede wszystkim w aspekcie społecznym jako sługę, rzemieślnika albo najemnego żołnierza. Przyczyna tego leży być może w rozdrobnieniu politycznym państw niemieckich i niemożności kojarzenia tego, kogo się nazywało Niemcem, z konkretnym państwem. Wszak nazwę tę stosowało się do Austriaków, Sasów, Brandenburczyków, a nawet Duńczyków (zob. **Duńczyk**), wyznaczając tym samym jej zakres do osób mówiących po niemiecku, wyznania lutereckiego. Stąd niewiele uwag o Niemcu w aspekcie politycznym. O konkretnych wrogich działaniach przeciw Polsce zaczyna się mówić pod koniec wieku XVIII, a więc wtedy, gdy następuje rozpad Rzeczy Niemieckiej i powstają osobne państwa Austrii i Prus. Te dopiero politycznie działają jako wrogowie Polski. A jednak dzisiejsze myślenie o Niemcach jako o naszych odwiecznych nieprzyjaciółach ma jakieś korzenie w przeszłości. Znajdujemy wszak taki cytat już w XVIII w. (JUN I 290 w: aspekt psychiczny), a XIX-wieczne wypowiedzi na temat ludów germańskich (zob. **A.**) dobrze pasują do typowej w mówieniu o wrogach opozycji: my, przedstawiciele wyższej cywilizacji – oni, barbarzyńcy. Polacy skłaniający się politycznie ku Moskwie wypowiadają nawet uwagi skrajnie negatywnie oceniające Niemców:

XIX – (...) nienawiść, nieprzeparta, nieodjęta, stała, trwała tylko do Niemców którzy zdradliwym sposobem, chytra przyjaźnią lub nienawiścią i dumą otwartą gubili, upokarzali i znecali się nad Polakami (...). Niemcy Polaków barbarzyńcami nazywali i z natrząsaniem się dumą swoją i pogardą upokarzali ich i razili. KK II 174.

Pożywką dla tego rodzaju opinii mógł być stary, utrwalony obraz Niemca jako żołnierza (konotacja walki, agresji), któremu przypisywało się już w XVII w. cechy okrucieństwa, skłonności do zdrady i rabunku. Wydaje się jednak, że Polak czuje się zmuszony do usprawiedliwiania jakoś swojej niechęci do Niemców, choć nie czyni tego wcale wobec Moskali:

XIX – *W historii nawet trudno doczytać się takiego wypadku, aby ujarzmiony naród pogromców swoich lubił, że na to trzeba bardzo długiego czasu, aby to uczucie zgasło* (...). *Wątpię, aby i Rosjanie lubili bardzo Tatarów tych, co ich zawojowali byli i sto kilkadziesiąt lat władali nimi, że nareszcie nie tylko Rosjan, ale i Austriaków i Prusaków też Polacy kochać nie mogą i nawet dawne mamy przysłówie – Jak świat światem Polak Niemcowi nie będzie bratem*. SB 211.

Na temat zmian stereotypu Niemca w dawnej Polsce zob. głównie: J. S. Bystroń (1935), W. Wrzesiński (1992), J. Bartmiński (1994).

NORWEG

A. XVIII w. – *Norwerczyk*. Również nazwa kraju *Norwegia* pojawia się dopiero w XVIII w. W XIX-wiecznych tekstach spotykamy ją właściwie jedynie w szeregu z nazwą *Szwecja*: w *Szwecji i Norwegii*. W. Czart. 77.

B. A s p e k t p o l i t y c z n y: Norwegia postrzegana jest jako jedno z państw skandynawskich, a uwaga koncentruje się na stwierdzeniu wzajemnej nienawiści między sąsiadami:

XVIII – *Wierna sojuszom Dania odmówić go [wsparcia carycy Katarzyny przeciw Szwedom] nie chciała. Książę Karol Heski, teść króla duńskiego, wysłany został do Norwegii. Na głos jego tchnący zwykłą między sąsiednimi ludami nienawiścią, uzbijają się Norwerczykowie, napadają na nieprzygotowane szwedzkie prowincje*. JUN I 284.

C. Niewiele jest uwag dotyczących Norwęgów. Spowodowane jest to zapewne słabym udziałem Norwegii (zależnej od Danii i Szwecji) jako państwa w polityce Europy.

ORMIANIN

A. XVI w. – *Ormianin*, *pl. Ormianie, Ormienie*, XVII w. – *Ormianin*, derywat *Ormiańczuk*; XVIII–XIX w. – *Ormianin*, *Armeńczyk*. Nazwa równolegle denotuje członka wspólnoty ormiańskiej i członka kościoła ormiańskiego.

B. A s p e k t f i z y c z n y i p s y c h i c z n y: Wśród nielicznych uwag znajdujemy komentarze dotyczące **smagłej cery** Ormian, a w aspekcie psychicznym przy-

pisuje się im raczej cechy pozytywne: **stateczność**, jakie takie **wykształcenie**, choć zdarzają się też uwagi o **szalbierstwie**.

XVI – (...) *Ormianie stateczni*. Otw. 16.

XVII – (...) *cobyśmy uszli Ormianów szalbierzów wielkich*. Trzy Lub. 111.

XVIII – [opis dowódcy Kamienieckiej twierdzy – Ormianina] (...) *czarny na twarzy przebiegły z nauką nawet otarty*. JUN I 191.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Ormianin przede wszystkim widziany jest jako **kupiec** (coraz bogatszy z upływem wieków), ale w XVI w. mógł być **posłem**, **tłumaczem** we wschodnich krajach, przewodnikiem polskiego szlachcica.

XVI – (...) *jeden kupiec Włoch, a drugi Ormianin*. Pawł. 256.

(...) *nasi Ormianie, którzy tam [w Turcji] często w posły bywają*. Otw. 16.

(...) *ruszyli się Ormien z ciężkimi wozy*. Otw. 32.

(...) *u mojego wozu dyszel i sznice złamali, i jedno koło, co mi zaś całą noc Ormianie (którzy na to bardzo sposobni) naprawowali*. Otw. 37.

XVIII – (...) *Katarzyna Ormianinowi jednemu [bogatemu kupcowi] dała zań [diament] dwa miliony (...), lecz Ormianin nie żył długo*. JUN I 191.

Odwiedziliśmy twierdze [w Kamieńcu]. Przywodził w niej stary Witt z rodu ormiańskiego. JUN I 129.

XIX – *Ormianin jeden w Kamieńcu, odnawiając fronton swojej kamienicy*. Chrząszcz. 122.

Status społeczny Ormianina szczególnie w XVI w. nie jest jednoznaczny. Z jednej strony widać, że w XVI w. był on stosunkowo blisko polskiego szlachcica, skoro razem z nim brał udział w walce (są opisy walecznego zachowania), był współtowarzyszem podróży, bywał tłumaczem, czasem prawie posłem (jak Sefer Muratowicz, ormiański kupiec, posłany przez polskiego króla do Persji w celu zdobycia informacji o aktualnej sytuacji tego państwa; zob. **Źródła uzupełniające**). Jednak i wtedy odróżnia się go od szlachcica, np. przez niepodawanie przed jego nazwiskiem formy *pan* zarezerwowanej dla szlachty:

XVI – (...) *się puścili za nimi pacholikowie i Ormianie*. Otw. 36.

Pan Wilczopolski i insze towarzystwo [więc szlachta] i Ormianie niektórzy. Otw. 33.

To szczególne wyróżnianie Ormianina w hierarchii społecznej zanika jednak od XVII w., kiedy już wyraźnie przeciwstawia się go szlachcie:

XVII – (...) *szlachty nic, tylko Ormianów*. Trzy Lub. 113.

XVIII – (...) *iz ta uboga Greczynka, której teść Ormianin długo za synową swą uznać nie chciał [pogard.], stanie się najbogatszą panią w królestwie*. JUN I 129.

A s p e k t r e l i g i j n y: Poza stwierdzeniem istnienia obrządku ormiańskiego nie mamy na ten temat żadnych uwag:

XVI – (...) *nabożeństwo odprawuje się ormiańskie*. Sierot. 52.

XIX – (...) *arcybiskup ormiański*. W. Czart. 19.

C. Większość uwag przypada na XVI–XVIII w. W XIX w. zdarzają się jedynie pojedyncze przywołania nazwy. Dotyczą one zresztą częściej kontekstów religijnych, w których przymiotnik *ormiański* pojawia się na nazwanie obrządku czy duchownych kościoła ormiańskiego. Rzadsze uwagi w tym czasie wynikają zapewne z fak-

tu polonizacji Ormian. W opisach tego ludu brak raczej uwag negatywnych. Przypadkowe uwagi np. o ich szalbierstwie mogą wynikać z przypisywania im cech innych wschodnich narodów, z którymi się stykali (zob. **Greki, Turcy**).

PERS

A. XVI–XIX w. – *Pers*. Przymiotnik *adziamski* powszechny do końca XVII w. W XVIII w. odnotowano objaśnienie: *Adzemowie po polsku zowią się Persjanie*. Rus. 262.

B. **A s p e k t p o l i t y c z n y**: Typowym zjawiskiem obserwowanym w tym aspekcie w XVI i XVII w. jest stały, *naturalny* konflikt militarny Persji z Turcją oraz w XIX w. podbicie Persji przez Rosję:

XVI – *Selim cesarz turecki będąc na łowcach razem 100 000 ludzi, okazując moc swoją posłowi perskiemu, który z nim był*. Otw. 11.

XVII – (...) *z Persem zaniechawszy [Turek] naturalnej wojny, wszystkie siły do Polski obrócić zamysła*. Sam. Mask. 219.

Turczyn, lubo będąc natenczas oppresus od Persą, który mu w tym roku na głowę wojsko poraziwszy i wiele zamków pobrawszy, Babilonu dobywał. Z. Ossol. 79.

XIX – [o Paszkiewiczu] *zwycięzca Persów i nas zwycięzca*. Niez. 172.

A s p e k t k u l t u r o w y: Drobne uwagi koncentrują się na wytworach perskich – dywanach, akcesoriach uprząży końskiej. W XIX w. zdarza się przypomnienie dawnej cywilizacji perskiej, jednak z konotacją dzikich wschodnich barbarzyńców:

XVI – *Konie dobre, wędziła z kołem, a siodła, a strzemiona szerokie, adziamskie*. Sie-rot. 33.

XVII – (...) *źle – mówi – wóz ułożony, kobiercy adziamskich nie masz*. Sam. Mask. 184.

XIX – *Dzике hordy Persów* [o starożytnych]. MT 261.

C. O dalekim wschodnim Persie Polak wie niewiele. Ważne są dla niego głównie konflikt z Turkiem i egzotyczne wyroby perskie.

PORTUGALCZYK

A. W XVI–XVII w. – *Portugalczyk*. W XVI w. używana nazwa pospolita *portugał* ‘rodzaj pieniądza’.

B. **A s p e k t p s y c h i c z n y**: Niewiele cech przypisuje się Portugalczykowi. Ważne zdają się jedynie jego *zdolności do żeglarstwa i kupiectwa*. Inne cechy podawane są tylko w kontekstach porównujących ich z Hiszpanami, gdzie kładzie się nacisk na mniejszą *powagę* – *dostojność* Portugalczyków.

XVI – *Dostało mi też się niegodnemu być kapitanem nad Portugalczykami* [nad wytrawnymi żeglarzami, a to za przyczyną zarazy, która opanowała statek]. Pawł. 251.

XVII – *Z Portugaliej ludzie do kupiectwa, do nawigacyi bardzo są tam z przyrodzenia sposobni*. J. Sob. 132.

Portugalczykowie sami mają jakąś antypatyję z Hiszpanami i znacznie się z sobą nie lubią, obyczaje mają różne, nie zdadzą się tak bardzo gravitatem obserwowac [zachowywać powagi] jak Hiszpani. Ingenia [zdolności] także wielkie, versatilia [zręczne, obrotne]. J. Sob. 131.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Skojarzenia w tym aspekcie narzuca już sama obecność nazwy pospolitej określającej pieniądź w XVI w. W XVII w. obserwuje się przede wszystkim korzystną sytuację ekonomiczną Portugalii wynikającą z handlu z zamorskimi krajami, głównie Indiami Wschodnimi, oraz bogactwo obywateli.

XVI – *Lud w tym mieście [o Lizbonie] bardzo bogaty, ale samo miasto plugawe, ciemne, ciasne; nie masz nic ochędóstwa nec privatim nec in publicis [ani w prywatnych, ani w publicznych budynkach]. Kościołów siła jest, ale nic pięknego. Anon. 98.*

(...) z dwiema *portugafy* [monetami złotymi wielodukatowej wartości]. Sierot. 244.

(...) skrzynka żelazna, w której pieczęć, a przy niej coś *portugalów*, klejnoty. Piot. 27

XVII – *Lizybona (...). Port tam jest sławny w chrześcijaństwie i okretów sroga rzecz, mianowicie kupieckich, stamtąd do Orientalskich Indyj się wyprawuje. Już to jest Europy koniec. Miasto to dziwnie ludne, bogate, kupieckie (...) około Lizyfony kraj dziwnie wesoły, piękny, ogrodów, sadów i lasów pomarańczowych, cytrynowych, oliwnych, winnic pełno wszędzie. J. Sob. 135.*

(...) jeden kupiec Portugalczyk (...). Wziął mnie do domu swego, nagotował pokoje dla mnie piękne, bardzo obite, uperfumowane, wódkami wonnymi ulane (...). Miał siła w sobie galanteryje et *raritates Indicas* [uprzejmości i osobliwości indyjskich]. Jakoż pełno tam tego było po kramach, po domach kupieckich, że się zdało, jakoby człowiek w Indyjce był. J. Sob. 135.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Nie wspomina się raczej o szlachcie portugalskiej. Ważniejsi w strukturach społecznych wydają się żeglarze, kupcy, rzemieślnicy. Choć i oni, a raczej ich potomkowie, doznają swoistej nobilitacji w innych społecznościach, co ironicznie komentuje cytat o pojmowaniu za żony hinduskich kobiet przez portugalskich żeglarzy:

XVI – [o Hindusach w Indiach] *Choć ten sam rodzaj jest czarny (...) jednak je pojmują [za żony]. Portugalczycy. I od nich się rodzą dzieci okopciate (...). To już szlachcicowie, choć od białego niegdy wyspani pasterza albo kowala synowie, ale sami wszyscy gentilhomber, cavalleros są* [iron. – szlachcicami]. Pawł. 254.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Poza wskazaniem na XVI-wieczny związek korony polskiej z Portugalią przez matrymonium Zygmunta Starego zwraca się w XVII w. uwagę na upadek niepodległości Portugalii. Co ciekawe, brak wtedy komentarza współczującego zniewolonemu narodowi. Polak w tym czasie sytuuje się po stronie zwycięzcy – Hiszpana.

XVI – *Matka onej Pani [Bony Sforzy] znakomita z rodziny królów Hiszpańskich i Portugalskich. Kron. 7.*

XVII – *Obecnie w Lizybonie wicerex [Hiszpan] ma mieszkanie swoje, kędy królowie mieszkawali przedtym. (...) Umiał się z Portugalczyki obchodzić, którzy nań patrzyli*

jako owa koza na rzeźnika, ale on znał się na tym rzemieśle, jako im munsztuk przybierać [trzymać na wodzy]. J. Sob. 135.

Są też około Lizybony 3 zamki, jakoby 3 fortece, na których dobre praesidia były i potężne żołnierzy Hiszpanów, na które bardzo nieradzi patrzyli Portugalczycy. J. Sob. 135.

A s p e k t r e l i g i j n y: Nie ma uwag o religii Portugalczyków. Ważniejsze są obserwacje dotyczące ich stosunku do Żydów.

XVII – *Żydów sroga tam rzecz się między nimi namnożyło i wiele imion panów idą od Żydów. I choć to ich wypalono, wypędzono* [o powstaniu Morysków i jego konsekwencjach], *przecie siła między nimi znajdowało się potajemnych Żydów*. J. Sob. 132.

A s p e k t k u l t u r o w y: Jedyna cecha przyciągająca uwagę Polaka to język portugalski:

XVII – *Portugalczyków język trochę differt pronuncjacyja* [różny wymowa] *i niektórymi słowy od hiszpańskiego et in dialecto* [w narzeczu]. J. Sob. 131.

C. O Portugalczyku wspomina się właściwie tylko w XVI i XVII w., tzn. w czasie odważnych wypraw floty portugalskiej na oceany. Pewnie dlatego Portugalczyk dla Polaka jest przede wszystkim żeglarzem lub kupcem sprzedającym zamorskie towary. Udział tego narodu w późniejszych politycznych rozgrywkach monarchów europejskich nie był dość znaczny, by przyciągać uwagę szlachcica z północnego kraju. Dodatkowo Portugalia leżąca przy znakomitym sąsiedzie – Hiszpanii, który zresztą narzucił jej dominację polityczną i ekonomiczną, nie była dość wyrazista kulturowo, stąd w opisach Portugalczyków odwoływanie się do porównań ich z Hiszpanami, zarówno w sferze obyczaju, jak i języka, stąd zupełny brak uwag o religii czy zwyczajach portugalskich. Interesujący jest natomiast obojętny stosunek Polaków do faktu utraty niepodległości Portugalczyków na rzecz Hiszpanów w XVII w. Nie wypowiada się uwag dotyczących np. współczucia narodowi zniewolonemu. Zupełnie inaczej wygląda to w XIX w. w komentarzach traktujących o zniewoleniu Hiszpanii przez Napoleona (zob. **Hiszpan**). Wydaje się, że XVII-wieczny Polak, nie znający jeszcze z własnego doświadczenia losu obywatela kraju podbitego, stoi po stronie silniejszego ekonomicznie i politycznie zwycięzcy – Hiszpana. Tym bardziej, że w Hiszpanie widzi szlachcica, a w Portugalczyku – przede wszystkim przedstawiciela niższych warstw społecznych.

PRUSAK

A. Do XVII w. w postaci: *Prus, Pruszak, Prusak*. Potem – *Prusak*. Zawsze oznacza mieszkańca Prus: do XVIII w. polskiej prowincji, od końca XVIII w. – Królestwa Pruskiego. W XIX w. obserwuje się szerszy zakres nazwy i wyrazów pochodnych, por.: *Werde to pruski Szwab*. Wilk. 116 (zob. **Niemiec**). W tym czasie pojawia się też nazwa w znaczeniu pospolitym *prusak* ‘karaluch’: (...) *armii niezliczonej prusaków*. MT 105.

A s p e k t p s y c h i c z n y: W XVII i XVIII w., jeśli mówi się o Prusakach pozytywnie, to w kontekście ich **umiejętności żołnierskich**, uznając ich za lepszych wojowników niż *cesarscy*, tym samym wyróżnia się ich spośród innych Niemców. Podkreśla się dobrą **taktykę** pruskich dowódców, doskonałość w ćwiczeniu **musztry**. Jednak pod koniec wieku XVIII Prusakowi zaczyna się przypisywać zdecydowanie negatywne cechy, takie jak: **chciwość**, **rabunek**, **kłamstwo**, **oszustwo**, **krzywoprzysięstwo** – wszystko przy okazji oceny ich działań politycznych przeciwko Polsce. W XIX w. Polacy z zaboru austriackiego są skłonni czasem przypisywać Prusakom łagodniejsze postępowanie z obywatelami zagarniętych ziem polskich; zwraca się uwagę na pruską **oszczędność**, przeważają jednak nadal oceny negatywne. Mówi się o ich **zawziętości**, braku zrozumienia dla polskiego ducha narodowego, co wynika z charakteru ich umysłów: nie szlacheckich, ale **rzemieślniczych**. Nawet przypisanie im w XVIII w. pozytywnej przecież cechy oszczędności brzmi ironicznie.

XVII – (...) a z nim było Prusaków 12 tysięcy, ale lepszego ludu niż cesarscy, i woleliśmy zawsze z nimi na imprezę niżeli z cesarskimi; niedobrze było blisko z nimi obozem stawać, bo nam zaraz do naszego obozu nastali szwaczek. I to dziwne, że w kraju tak obfitym, gdzie u nas wszystkiego było pełno, a oni byle tydzień na miejscu postali, to zaraz po kweście przystali żony. Pas. 25.

XVIII – Kościuszko dawszy tak mężny odpór Prusakom, których za najlepszych wojowników uważał. SK 45.

(...) będąc w wojsku pruskim nauczył się nieco taktyki żołnierskiej. Dzwon. 59.

Ojciec (...) kazał nas wyuczyć mustry staremu unteroficerowi pruskiemu dawnemu. AM 157.

(...) chciwość pruska niezręcznie swą maskę zdarła. JUN I 314.

A tak wszystkie skarby i klejnoty polskie, nieodziałowany szczerbiec Chrobrego, korony królów naszych zabrane przez niegdyś hołdowników naszych, książąt brandenburskich; te ostatnie insygnia regia Prusacy (...) ukradli; a tak nie dosyć wydartej ziemi przez niewdzięczników, nie wstydzili się oni kraść i ruchomości nawet. JUN I 98.

(...) zapomnieli o duchu chytrłości i oszukaństwa dworu berlińskiego. KK I 185.

wiarołomny ten król [pruski] (...) raz krzywoprzysięzca, nie wahał się być oszczercą i kłamcą. JUN II 50.

Gdańsk (...) nawet ludność (...) można za bardzo małą uważać, wszystko przejęte tylko duchem pruskim i oszczędnością. Dzwon. 112.

XIX – Ci Prusacy i Austriacy nie mają wyobrażenia, co to jest uczucie honoru w każdym Polaku, to są rzemieślnicy. KK II 295.

(...) zawziętym Prusakom. KK III 52.

(...) do Krakowa, gdzie Prusacy, jak ich zwyczaj, z roztropnością i łagodnie sobie postępowali. Zał. 34.

W poznańskim Prusacy wedle swojej metody obłożyli ciężką kontrybucją wszystkich, którzy weszli do polskiego wojska. Pop. 84.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Dla XVI-wiecznego Polaka Prusy – to kraj pod panowaniem zakonu krzyżackiego, którego mistrz obowiązany był do składania hołdu królowi polskiemu. Wszelkie działania przeciwne tej powinności nazywane są wtedy

rebelizowaniem. Wraz z powstaniem państwa pruskiego w XVIII w. powraca w Polakach pamięć o dawnej podległości Prus względem Polski. Tym boleśniesz wyda się konieczność podporządkowania dawnym hołdownikom. Ciekawe, że pomimo wielu wieków nieobecności zakonu krzyżackiego na ziemiach pruskich w XIX w. wraz z silną polityką germanizacyjną państwa pruskiego przypomina się dawniejszą obecność Krzyżaków na tych ziemiach, a nawet utożsamia się państwo krzyżackie z pruskim:

XVI – *Mistrz Krzyżaków umyśliwszy opanować miasta i zamki królewskie w Prusiech i wyzwolić się z podległości Królestwu Polskiemu, nie stawiał się przez 12 lat do uczynienia hołdu i poprzysiężenia wierności według obowiązku poprzedników swoich. a nawet porozumiał się z Turkami, Tatarami i Niemcami przeciwko Polsce (...) Król JMć musiał więc lubo poniewolnie wysłać do Ziemi Pruskiej wojsko zaciężne, które zdobywszy miasta niektóre i zamki pustoszyli cały kraj Pruski (...). Na prośbę (...) papieża Leona X i cesarza najjaśniejszy król Zygmunt powrócił do Krakowa z pruskiej ziemi, zostawiwszy załogi w zamkach i miastach odebrane Mistrzowi nieposłusznemu i rebelizującemu. Kron. 13–15.*

XVIII – *Od dawnych czasów królowie pruscy, niegdys hołdownicy nasi, dziś panów swoich za nic mając. JUN I 266.*

Wszędy [w Berlinie] widać, że niemajątni dawniejsi hołdownicy nasi z uciskiem poddanych siłą się jak Pysznoskapszy; by potężnych udawać monarchów. JUN II 61.

Kiedy Prusak wchodził w kraj nasz dla zaboru. Karp. 114.

XIX – *Coż to tam niby załśniły jakieś pobłyki na sejmie berlińskim – co mi się jednak nie zdało, bo mam przekonanie, że krzyżackie państwo w niczym doli naszej, chyba mimowolnie, nie polepszy. Wilk. 115.*

A s p e k t k u l t u r o w y: W tym aspekcie jedynie sposób budowania domów zwraca uwagę Polaków, którzy używają terminu *mur pruski*. Czasami dla Polaka z zaboru austriackiego w XIX w. szkoły pruskie wydają się interesujące ze względu na panujący w nich porządek i wysoki poziom.

XVIII – (...) [domów] jeszcze pruskim murem za Jana Kazimierza budowanych. JUN I 53.

XIX – (...) w Krakowie świeżo przez Austrjaków zajęтым, szkoły były zdeorganizowane, a wstręt do Austrjaków po świeżo dokonanej rzezi [1846] był straszny, pociągaty natomiast pruskie szkoły stopniem nauki, porządkiem. Pop. 105.

C. Najwyraźniejsza zmiana, jaka zachodzi w wyobrażeniu Prusaka, dotyczy w gruncie rzeczy jego narodowości. W XVII w. spotykamy cytaty wskazujące na polskie pochodzenie szlachty pruskiej: (...) *Zapędowski niejaki. Prusak*. J. Ossol. 68; *Bąkowski, szlachcic pruski*. Vorb. 181. Zapewne to ich przodkowie upominali się na sejmie w 1574 r. o umieszczenie w formularzu przysięgi królewskiej imienia Prusaków, „którzy chcą wiedzieć, czy są Prusakami albo Mazurami, Polakami albo Rusinami. Na to powstał krzyk ogólny: Jesteście Polakami, Polakami.” (za: S. Kot 1987a, s. 101). A więc mógł być *Prus* // *Prusak* Polakiem. Zarazem jednak w tym samym czasie, w XVI w., Prusy kojarzą się z państwem krzyżackim, z obcym, często nie-

mieckojęzycznym żywiołem. Wiek XIX przypomni tę krzyżacką przeszłość Królestwa Pruskiego. Wreszcie od końca XVIII w. Prusak jest z punktu widzenia narodowości Niemcem, obywatelem wrogiego Polsce państwa. Ciekawe, że tej troistości prawie wcale nie zauważają pamiętnikarze. Prawdopodobnie stopniowa utrata wpływów Polski w Prusach Książących już w XVII w., ich unia personalna z Brandenburgią, a potem stworzenie z nią Królestwa Pruskiego w XVIII w. tworzyły obraz Prusaka bliższego Niemcom – Brandenburczykom niż Polakom.

RUSIN

A. XVI w. – nazwa *Rusin* ma raczej charakter regionalny. W XIX w. zdarza się, że jest synonimem nazwy *Rosjanin* (zob. *Moskal*). Możliwa także w postaci *Rusak*, jak mówi Chrapowicki w XVII w. o posłach z województwa podolskiego.

B. **A s p e k t p o l i t y c z n o - r e l i g i j n o - k u l t u r o w y:** Zauważa się wspólną walkę z Turkiem (XVI w.), w XVIII w. widzi się w Rusinach **unitów**, związanych z kulturą cerkiewną:

XVI – [Turcy] *najechali ziemię ruską niewiele uszkodzeni przez Polaków i Rusinów. (...) najechali bez odporu żadnego Podole. Ruś całą aż po Rzeszów.* Kron. 19.

XVIII – (...) *jako z urodzenia Rusin* – ściśle zachowywał posty. Kit. 106.

(...) *województw ruskich, gdzie po miastach najpryncypialniejsi mieszczanie Żydzi, a chrześcijanie, jeśli są jacy, to biedni i do tego Rusini, mało estymujący łacinę.* Kit. 151.

C. Nieliczne poświadczenia tej nazwy wynikają głównie z faktu, że obywatele Rusi z uwagi na ich polityczną przynależność do Wielkiego Księstwa Litewskiego powszechnie nazywani byli w XVII wieku *Litwą*, *Litwinami*. Cytaty z XVI w., w których nazwa wskazuje na osoby pochodzące z Rusi, świadczą o niestosowaniu jeszcze wówczas wspomnianego kryterium politycznego. Późniejsze XVIII-wieczne użycie nazwy najczęściej widoczne jest w odniesieniu do warstwy mieszczańskiej i chłopskiej na Rusi, pozostającej poza wpływami języka i kultury polskiej, a nie do spolonizowanej tamtejszej szlachty. To być może przyczyniło się w XIX w. do objęcia zakresem nazwy *Rusin* także Rosjan.

SAS

A. Nazwa występuje w dwóch wariantach: *Sas*, *Saxon*. Pojawia się w tekstach od XVII w. Podobnie jak np. *Austriak*, wymiennie używana z nazwą *Niemiec*. W wieku XVIII – powszechna; mówi się wtedy nawet o narodzie saskim: (...) *z trzech narodów duńskiego, rossyjskiego i saskiego.* MN 256.

B. **A s p e k t p s y c h i c z n y:** Sporadyczne uwagi w obrębie tego aspektu wskazują – głównie w XIX w. – na pewną obopólną **sympatię** Sasów i Polaków. Podkreśla się jednak brak zaufania do Sasów w trudnych sytuacjach militarnych.

XVIII – (...) *iazda saska, która rapierów szwedzkich wytrzymać nie mogła, uciekła.* MN 315.

XIX – (...) *wiele polubiłem Sasów, bo nie widziałem ludzi z większym rozsądkiem pominiawszy oświatę ich, która w tym kraju jest powszechną nawet w niższej klasie ludu, ale ta, jak zowią deutsche Redlichkeit [niemiecka uczciwość], to braterskie do nas przywiązanie i przyjmowanie nas braterskie wzięło nas wszystkich, tak że największą boleścią serca nasze później przejęte były, gdy później część wojska saskiego pod dowództwem zdrajców spadła się do tego stopnia, iż wśród boju oręż swój z nami połączwszy na nas obróciła (...). Brzydzili się tą zdradą poczciwi mieszkańcy kraju, brzydziła się znaczna część wojska. Mat. 140.*

A s p e k t p o l i t y c z n y: Uwagi XVIII-wieczne koncentrują się na związkach monarchicznych Polski i Saksonii. Pozytywny stosunek do Sasów wydaje się wynikać przede wszystkim z faktu, że pod saskimi elektorami Polska była jeszcze wolnym krajem. Zwraca się jednak też uwagę na swobodę obyczajową wprowadzoną przez tych władców, a i na fakt niewielkiej pomocy militarnej, jakiej udzielało Polakom saskie wojsko w czasie XVIII-wiecznych utarczek z wschodnimi (Tatarami, Turkami) i północnymi (Szwedami) nieprzyjaciółmi.

XVIII – *Izba, wszystkie stany sejmowe, a wkrótce i naród na sejmikach Fryderyka Augusta, elektora saskiego, wnuka i prawnuka królów polskich, jednomyślnie za pana sobie wybrały. Dowód, jaką część i zaufanie wzbudzały cnoty panującego elektora, równie jak wdzięcznych wspomnień, swobodnych, lecz, niestety! hul-tajskich, samopasnych czasów, które ojcowie nasi pod przodkami jego spędza-
li. JUN I 318.*

(...) *kiedyby byli ci Sassowie tak liczni, tak umundurowani, jakich od stu lat Polska nie widziała, albo Kamieniec na oko, albo Tatarów choć przez perspektywę widzieli, ale tylko u stodoł Brzezańskich kolumny Herkulesowe postawili [nie zbliżyli się nawet do Tatarów, nie walczyli z nimi mimo dobrego wojska]. MN 220.*

(...) *przy saskiem wojsku moglibyśmy dać i cesarzowi tureckiemu pole (...), wojsko [o Sasach], które rabuje a wojować przeciw pogromcom [Turkom, Tatarom] nie chce. Jab. 62, 69.*

A s p e k t r e l i g i j n y: W XVII i XVIII wieku podkreśla się protestanckie wyznanie Sasów. Mówi się nawet o *saskiej wierze*:

XVII – *kaznodzieje saskiego, niemieckiego. Vorb. 33.*

(...) *miał ostać saskiej wiary. Vorb. 35.*

XVIII – *Za cóż Sasowie nie mieli tchórzostwo swoje actu religionis farbować, bo powiedali: że nam się z lutrami bić nie godzi, jakoby to pierwsi oni między sobą wojują, a cała Europa podobnych bitew pełna między lutrami i lutrami, katolikami i katolikami. MN 319–320.*

A s p e k t k u l t u r o w y: W XVII w. wspomina się o pijaństwie kawalerów saskich:

XVII – (...) *że gdy cesarz JM w Litomierzyczach żegnał się z księżciem saskim, tak pili te dwa dwory żegnając się z sobą, że dwóch kawalerów umarło. (...) odpowiedzieliśmy, że dobrej myśli chcemy być i podpisemy sobie, ale nie chcemy tamtych kawalerów saskich naśladować. J. Sob. 264.*

W XVIII w. zaś, obserwując na co dzień żołnierzy saskich w Polsce, wspomina też Polak o szczegółach mody żołnierskiej:

XVIII – *Długi czas żołnierze polscy autoramentu niemieckiego nie pudrowali włosów ani nie szwarcowali wąsów, co oboje w saskim wojsku dawno pierwszej było używane*. Kit. 197.

Podczas wielkiej parady młodzi żołnierze sascy brali wasy przyprawne, dwiema hakami drutowymi o zęby zaczepione, a to dla większej jednostajności, oku piękniejszy widok czyniący, czego w polskim wojsku nie zważano. Kit. 198.

C. O Sasach mówi się najczęściej w kontekstach politycznych, a także religijnych. Niewielki udział ocen dotyczących aspektu psychicznego, kulturowego wynika z faktu, że takie konteksty obsługiwane są przez nazwę *Niemiec* (zob. *Niemiec*). Trzeba jednak zauważyć, że w tych drobnych uwagach ocena Sasów jest dość pozytywna. Właśnie przy okazji mówienia o nich wspomina się o niemieckiej uczciwości, dobrym wykształceniu, braterstwie w stosunku do Polaków.

SERB

A. XVI w. – *Serb*; XIX w. – *Serb, Rac*: (...) *Raków* (...), *bo tu [na Węgrzech] podobnie jak i w Wiedniu, poddanych tureckich: Serbów, Wołochów, a nawet i Greków, Racami z przekąsem nazywają*. Bog. 58.

B. **A s p e k t p o l i t y c z n y**: W XIX w. zauważa się przygotowania do ruchów powstańczych w Serbii wyzwolającej się spod tureckiego panowania:

XIX – *Serby się gotują do wojny i do nas i do Węgrów się zbliżają*. W. Czart. 84.
(...) *uzbrojenia się Serbów*. Bog. 68.

A s p e k t k u l t u r o w y: XVI-wieczny podróżnik zapamiętuje serbski taniec:

XVI – (...) *tam tańcowało pospólstwo przed posłem po serbsku wszyscy, ile ich było, za pasy się trzymając jeden drugiego, z białymi głowami kołem się obracali*. Otw. 10.

C. Skromne uwagi opisują Serba jako przedstawiciela jednego z wielu narodów żyjących pod panowaniem tureckim. Większe zainteresowanie wzbudzają dopiero serbskie XIX-wieczne próby podjęcia walki o niepodległość.

SŁOWAK // SŁOWIANIN

A. XVI–XVII w. nazwa *Słowak* konsekwentnie jest używana na określenie Słowianina. XVI w. – (...) *jedni go powiedali być Greczynem z Cypru, a drudzy Słowakiem z Dubrownika* [tj. Dalmatyńcem]. Dzieje 128; XVII w. – (...) *przyjechał* (...) *Golnicz* [Siegfried Kollonish] *hetman polny w wojsku cesarskim* (...). *Urodzeniem był Słowak po husarsku chodził, z cery [twarzy] i postaci jego znać było, że był marcjalistą [wojownikiem]*. J. Sob. 216.

Dopiero wiek XIX wyróżnia narodowość słowacką, jednak bez jakichkolwiek komentarzy wartościujących; por. *Byli po większej części Słowacy od Koszyc* (...). *Bośmy się także za Słowaków udali, do czego nam paszporty nasze dopomogły*. Bog. 162.

Nazwa *Słowianin* // *Sławianin* jest w materiale obecna od XVIII w.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Ocena urody Słowian jest bardzo pozytywna, ale co ciekawe, dotyczy to tylko Słowian południowych. Widać to w opisach poszczególnych narodów słowiańskich; zob. np. **Bośniak, Kroat, Morlach**.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Polak widzi w Słowianach lud **bitny i bohaterski**:

XIX – (...) bohaterstwo i chęć sławy, wrodzona narodom słowiańskiego plemienia. Sap. 117.

Segnianie są Słowianie, ustawnie broń przy sobie noszą. Sap. 65.

Lecz przyznam się, że mimo słowiańskiego języka [mieszkańców Veli], którym oni gadają, mimo jednostajności zwyczajów wstret ich do wojarstwa i do kolorów jasnych w odzieży każe mi wątpić, żeby ci wyspiarze z bitnego Słowian pokolenia pochodzili. Może na koniec długi pokój i gnuśność wytepił w nich zaród bohaterstwa. Sap. 60.

A s p e k t p o l i t y c z n y: W XIX w. podkreśla się polityczną zależność Słowian od państw zachodniej Europy:

XIX – Romanizm i Niemczyzna posuwają się coraz dalej w Słowiańszczyznę, wypychają i niszcza jej narodowość i ubożą. Bog. 165.

My się w Styrii już ziemczonych Słowian spodziewali; ale przekonał się przeciwnie. Nigdy się naród uciemieniem w inny przeistoczyć nie da. (...) przyniesiona narodowość dopóty całą siłą się rozpręza, dopóki nie pękna cisnące ją okowy. Bog. 172.

A s p e k t k u l t u r o w y: Najistotniejszą cechą podkreślaną przez autorów pamiętników jest **wspólnota językowa** Słowian:

XVI – (...) [w Dalmacji] a zrozumiawszy język polski, gdyśmy z sobą mówili (bo oni są Słowacy) [o Serbach, Dalmatyńcach]. Sierot. 17.

XVII – (...) w mieście swym nazwanym po słowieńsku Żelizne. J. Sob. 246.

XVIII – Wyjechaliśmy (...) obracając drogę na Styrię i Karyntię. Miło mi było słyszeć w prowincjach tych lud prosty mówiący słowiańszczyzną pobratnią ojczystej mowy mojej. Tak jest, mimo wszystkich najazdów, podbić, przywłaszczeń, w tobie tylko ludzie rolniczy, zachowuje się pamięć pierwotnych pokoleń i rodów ziemi mieszkańców. JUN I 169.

Szląsk kiedyś był polską prowincją, i miło mi było kilkanaście mil w tym kraju ujechawszy spytać się moim językiem wieśniaka idącego drogą, a on mi odpowiedział (...). A ten mój język pozostały jeszcze między pospólstwem, potwierdził mi wielkość dawną naszych Słowianów, którzy tak zmarnieli w czasie teraźniejszym. Karp. 42.

XIX – Przy tym język czeski, ruski jako pobratymcze, z jednego wielkiego Słowiańszczyzny wypływające źródła, przykładały się zawsze raczej do z bogacenia naszego języka, nieco makaronizmami zaprawionego, kiedy niemiecki odprowadzał go od jego (...) miękkości i natury. KK II 117.

(...) wsie koło Pesztu zamieszkują Sławianie, których bardzo dobrze rozumieliśmy (...) choć ten kraj jest pod rządem niemieckim już od bardzo dawnych czasów przecież język słowieński nie dał się wyprzeć od niemieckiego. Bog. 88.

Mowa kroacka jest odnogą sławiańskiej, więcej do naszej ruskiej niż do polskiej zbliżona. Bog. 94.

[w Styrii] *W bardzo wielu wyrazach przemieniwszy „a” na „o” będziemy mieli zupełnie polskie wyrazy czasowniki kończące się w polskim na „c” kończą się tu na „ti”*. Bog. 165.

C. Elementem stale podkreślanym w opisach Słowian jest wspólnota językowa. Stale wspomina się o łatwości, z jaką Polak może zrozumieć zarówno zachodnich, jak i południowych Słowian. Jednak szczególne zainteresowanie Słowiańszczyzną w pamiętnikach przypada dopiero na wiek XIX, a to za przyczyną odrodzenia się wielu narodów słowiańskich w tym czasie (niektóre słowiańskie krainy uzyskują przynajmniej częściową niepodległość, powstają słowiańskie uniwersytety) oraz powszechnej w kręgach wielu polskich myślicieli idei panslawistycznej. Popularność tematu Słowiańszczyzny widać także w ówczesnej romantycznej literaturze polskiej (por. A. Witkowska, 1980).

Słowiańszczyzna Wschodnia w świadomości ówczesnego Polaka stanowiła poważny problem. Jej największym reprezentantem była bowiem Rosja, w której widział się przede wszystkim wroga. A przecież „w idei słowiańskiej w żaden sposób nie można było wyminąć problemu Rosji, problemu hegemonii w Słowiańszczyźnie – i nie tylko w sensie politycznym. Jak bowiem słusznie zauważył A. Walicki, tylko rosyjskie słowianofilstwo mogło być doktryną konsekwentną, zaś zlatynizowana Polska, ów »zdrayca Słowiańszczyzny«, stale oglądający się na pomoc z Zachodu, Polska konstytucji i kodeksu cywilnego, najmniej nadawała się do tego, by przeciwko zachodniemu zepsuciu i zachodnim teoriom stawieć duchowe wartości europejskiego Wschodu.” (J. Jedlicki 1973, s. 216). Z jednej strony więc nie można było nie zauważyć jej wielkości i siły oddziaływania, z drugiej nie chciano myśleć o niej w kategoriach braterstwa. Rozwiązanie tego problemu mogło być różnorodne. W pamiętnikarskich opisach znajdujemy odosobnione przykłady na próby umieszczenia mimo wszystko Rosjan (już nie – Moskali) w obszarze braterskich, z jednego szczepu związków, co zresztą silniej widać w tekstach literatury pięknej (por. np. znany tekst A. Mickiewicza *Do przyjaciół Moskali*).

XIX – *W Polsce mimo klęsk wojennych sobie zadanych z Rosjanami, bądź z przyczyny długiego ich goszczenia w Polsce, bądź podobieństwa obyczajów, które tak łatwo my i Rosjanie przejmowali, bądź z nieprzepartej skłonności natury pochodzenia z jednego szczepu, z jednego źródła był jakiś wzajemny ku sobie pociąg (...). Rosjanie i Polacy byli jak ci dwaj szermierze zjadłe z sobą równą bronią walczący, którzy zadawszy sobie rany, rzucając broń, podają sobie dłonie i żyją w braterstwie. KK II 174–175.*

– (...) *mimo najsurowszych rozkazów wspaniałego i dobrotliwego cesarza Aleksandra traktowania z uprzejmym braterstwem Polaków, jakiegokolwiek opinii będących, ta uraza i nienawiść ku swoim pokonanym nieprzyjaciółom w osobach niższych stopni tym wyraźniej się objawiała. KK II 342.*

Gdy nie chce się pójść tak daleko jak Koźmian w pozytywnej charakterystyce stosunków polsko-rosyjskich, znajduje się czasem inne, łagodniejsze sposoby sygnalizowania wspólnoty. Najczęściej dotyczą one – podobnie jak w wypadku innych Słowian – języka rosyjskiego, który może mieć pozytywną charakterystykę:

XIX – *Moskale, których językowi nie można odmówić śpiewności i wdzięku*. Zał. 53.

Typowym jednak zabiegiem jest po prostu przemilczanie obecności Moskali w słowiańskim szczepie, a nawet w jego wschodnim odłamie, jak to robi Sapieha, ograniczając się do ogólnikowej formuły *Rusini*, która choć może w XIX w. oznaczać Rosjan (zob. **Moskal – A.**), to jednak przede wszystkim kojarzy się z mieszkańcami Ukrainy:

XIX – (...) *wchodni także nasi pobratymcy Rusini, Kozacy, Bułgarcy* [sic! zapewne z powodu kojarzenia Bułgarów z wschodnimi Turkami] *nie znają Polaków tylko pod nazwiskiem Lachów*. Sap. 30.

Słowiańszczyznę Zachodnią prezentowała zdruzgotana politycznie, lecz silna moralnie Polska. O Czechach, Morawcach mówiło się niewiele – głównie to, że w swojej warstwie szlacheckiej ulegli wpływom niemieckim (habsburskim). Wszakże tendencja do poszukiwania korzeni nakazywała i w nich szukać braci (nawet u schyłku XVIII w.), a także w Łużyczanach, pierwszy raz wspomnianych w moim materiale w XIX w.:

XVIII – (...) *przejeżdżając przez Morawy i Śląsk (...) nie postrzegłem tam najmniejszej nienawiści do Polaków, owszem w Morawie i na Śląsku jakieś uczucie braterstwa*. KK I 281.

XIX – *Zdarzyło mi się nocować w jakiejś wsi [koło Drezna] (...) zamieszkałej jedynie przez Słowian, których [Niemcy] nazywają Wendami, a którzy prawie nic po niemiecku jeszcze w r. 1813 nie umieli* (...) *Bautzen (które miasto zowie się po słowiańsku Budziszyn)*. Zał. 266.

(...) [wierzył w] *żywiół słowiański zachodnio-południowy*, dlatego pojechał do Pragi. Pop. 118.

Słowiańszczyzna Południowa stała się natomiast obszarem niezwyklej penetracji. Z jednej strony, znane są od XVI w. narody Bułgarów i Serbów, znane i miasto Ragusa (Dubrownik), będące podobną do weneckiej republiką. Z drugiej strony, wszyscy południowi Słowianie w XIX w. żyją pod obcym panowaniem: tureckim (co się podkreśla: *Słowianie tureccy*. W. Czart. 64, 104), austriackim, moskiewskim. Nie mają swojej państwowości poza swoistą wolnością Rzeczypospolitej Ragusańskiej // Dubrownickiej, która zresztą też jest zagrożona (*Te same powody, które przewodziły zgubie Rzeczypospolitej Weneckiej, te same grożą upadkiem Raguzie. Cóż bowiem jest wolność nie wsparta na żadnej obronie ani na siłach narodowych. Jest tylko czcze nazwisko*. Sap. 230). Ich los – Słowian podbitych – kusi do wyciągnięcia analogii między nimi i Polakami, co widać w zastosowaniu w opisach ich wyobraźniowej kliszy brata.

SZKOT

A. W XVI–XVII w. nazwa występuje w wariantach: *Szkot*, *Szot*. W XVIII–XIX w. – *Szkot*.

B. A s p e k t p s y c h i c z n y i f i z y c z n y: W XVI i często w XVII w. o Szkocie mówi się jako o **zdrowym, dzielnym, walecznym, wytrwałym** żołnierzu.

XVI – *Szotów też 150 przyszło, czystych wiera chłopów, i coś mają przed Niemcy czerstwością i ochotą (...) Byśmy takich kilka tysięcy mieli, śmielibyśmy się o pskowskie mury pokusić.* Piot. 134.

XVII – (...) *Szoci trwali* [wytrwali, twardzi]. Z. Ossol. 149.

Niech więc Szkocja dostarczy ludzi walecznych. Z. Ossol. 149.

Jako żołnierz najemny upomina się jednak zbyttnio o **zapłatę** żołdu:

XVI – *Owa na te mury czerstwi poleżą, ale ślubuje* [odpowiedzialny za Szkotów oficer] *o pieniądze wietszy kłopot z nimi niżeli z Niemcy będzie.* Piot. 84.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Zauważa się przede wszystkim Szkota, który żyje w Polsce, i pokazuje typowe dla niego zajęcie: wędrownego **sprzedawcy**, **najemnego żołnierza**, **doktora**.

XVI – *Sila ich* [wędrujących sprzedawców] *do Damaszk i Tripoli przychodzi, a jako naszy Szkotowie na opalce* [w koszyku] *drobne rzeczy rozmaite dla przedania noszą po ulicach*, tak oni na szyi skrzynkę jakąś skózaną miewają, a w niej kilka cynowych kubków, flaszek (...), grzebień (...), zwierciadło (...) chowają. Sie-rot. 129.

(...) [od Niemców, żołnierzy zaciężnych król] *wolałby był Szotów*, chocia mniej. Piot. 75.

XVII – (...) *jeden stary kolonel* [pułkownik] *Szkot*. Żółk. Pocz. 117.

(...) *pana doktora Waterborna natione Szota*, dla jego grzecznych postępów *przyjęto za indigene szlachcica*, więcej już *praxi medica* [praktyką lekarską] nie bawi się, żyjąc po ziemiańsku. Vorb. 98.

A s p e k t p o l i t y c z n y: O Szkocie mówi się w tym aspekcie jedynie w kontekście jego zatargów z Anglikiem. Dotyczy to zresztą tylko początku XVII w.:

XVII – (...) *dla emulacji* [współzawodnictwa, zawiści], *która jest między tymi narodami*, z Astonem Angielczykiem Szoci nie pójda, z Stuartem zaś, który Szkot jest urodzony, nie pójda ani Angielczycy, ani Irlandczycy. J. Ossol. 133.

A s p e k t r e l i g i j n y: Podobnie akcydentalne jak w aspekcie politycznym uwagi odnoszą się do wspólnie Anglikom i Szkotom przypisywanej herezji:

XVII – (...) *Szoci trwali* [jako żołnierze], ale *heretykowie wielcy*. J. Ossol. 135.

A s p e k t k u l t u r o w y: Nieliczne komentarze koncentrują się na stroju żołnierzy szkockich nieprzydatnym w zimnym klimacie północnych krajów, w których jako najemnicy zdecydowali się walczyć:

XVI – *Prowadzi snąć też coś Szkotów* [żołnierzy] *z sobą* (...). *W pończoszках jedwabnych w rzezaných kabacikach idą. Widzi mi się, że im studenno* [zimno; 7 XI, pod Pskowem] *będzie.* Piot. 111.

C. Komentarze dotyczące Szkota właściwie obecne są tylko w XVI i XVII w. Widzi się go przede wszystkim jako najemnego żołnierza i pozytywnie ocenia się go pod tym względem jako wytrwałego, walecznego. Jedyną wadą wydaje się nieprzystosowanie do warunków wojny w północnych krajach i wygórowane żądania co do żołdu. W XVI-wiecznej atmosferze reformy w kościele chrześcijańskim nie pozostaje także niezauważony fakt, iż Szkot jest heretykiem. Uwaga Radziwiłła przyrównującego egzotycznych sprzedawców w Damaszk do polskich Szkotów każe przypo-

mniej także kolonizację szkocką, na terenie Polski przypadającą właśnie w XVI w. i świadczy o obecności w potocznej świadomości obrazu Szkota sprzedającego rozmaite towary w polskich wsiach i miasteczkach. Okres późniejszy – XVIII, XIX w. – to czas, w którym wprawdzie wspomina się o Szkocie, ale bez istotniejszej charakterystyki. Znamienne, że w XVIII w. nie przywiązuje się już wagi do ścisłego określenia przynależności narodowej Szkota. K. Koźmian pisze np. o spotkanej osobie: *Szkot czy Irlandczyk*. KK I 85, jakby zacierając w ten sposób różnicę między obywatelami państw Wysp Brytyjskich, podczas gdy np. w XVI wieku wyraźnie się wzajemne relacje między Anglikami, Szkotami i Irlandczykami podkreśla. Wynika to zapewne z obserwacji zmian politycznych w tamtej części Europy. W XVI w. Szkocja stanowiła jeszcze osobne królestwo, później w wyniku wojen domowych na początku wieku XVIII weszła w skład Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii. W XIX w. mamy do czynienia z ewentualnym podaniem nazwy narodowości przy opisie konkretnych osób, jak u Czartoryskiego: (...) *był to zacny Szkot od dawna z nami związany*. W. Czart. 112; por. **Anglik, Irlandczyk**.

SZWAJCAR

A. Nazwa interesująca ze względu na konsekwentne używanie jej w podwójnym znaczeniu: jako nazwy narodowości oraz jako nazwy pospolitej na określenie strażnika. XVI w. – *szejcejer, rodem z Helweczej* (o osobie), XVII w. – *Szwajcar, Szwajczar, pl. Szwajcary, Szwajcarowie; szwajcar, szwajczar, śwajcar*, XVIII – *Szwajcar, szwajcar*, XIX w. – *Szwajcar, szwajcar*.

B. A s p e k t p s y c h i c z n y: Jedynie wiek XIX przynosi komentarze dotyczące dobroduszości, prostoty, gościnności Szwajcarów. Podkreśla się, że te pozytywne cechy wynikają z katolicyzmu wyznawanego w części kantonów Szwajcarii:

XIX – (...) *w kraju widziałem byt dobry, dobroduszość w mieszkańcach; a w tzw. „małych” kantonach prawdziwie pierwotną prostotę i dobroć, którą silny katolicyzm utrzymywał* (...) *doświadczyłem prawdziwej prostej gościnności i usługi*. Pop. 35–36.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Silny udział w obrazie społecznego statusu Szwajcara ma konsekwentne od XVI w. używanie nazwy *szwajcar* na określenie **strażnika**. Dopiero wiek XIX przynosi uwagi dotyczące szlachty szwajcarskiej, której udział w kształtowaniu społeczeństwa wydaje się jednak Polakowi znikomy.

XVI – (...) *szejcejerów we zbroi z alabardami*. Rywoc. K. 230.

XVII – (...) *alabartnicy szwajcarowie*. J. Sob. 195.

(...) *co tam masz żydzie – pyta śwajcar*. Pas. 521.

XVIII – (...) *szwajcar kościelny*. Karp. 45.

XIX – (...) *szwajcarów, czyli stróżów pałacowych*. SB 14.

(...) *szwajcar kościelny*. Szept. 173.

(...) *Dawne rody wśród zdemokratyzowanej ludności. jeżeli nie polityczne, to socjalne mają stanowisko (...) jakie dziś tych rodzin stanowisko nie wiem. Czyżby wymarły, jak szlachta wenecka*. Pop. 35.

A s p e k t r e l i g i j n y: Od XVII w. zauważa się podział Szwajcarów na **katolików** i protestantów – **kalwinów**:

XVII – (...) Szwajcarów katolików J. Sob. 201.

(...) *agent Szwajczarów – lutrów*. J. Sob. 66.

(...) *ad lacum Lemanum [nad Jeziorem Lemańskim] leżącego, gdzie kalwiństwo swoje gniazdo i siedlisko najprzedniejsze zasadziło*. J. Sob. 167.

XIX – Kantony katolickie (...) były zamieszkałe przez ludność prostą, patriarchalnie żyjącą, pełną silnej wiary i karności moralnej, którą wiara daje, było to niesłychanym zgorszeniem dla kantonów protestanckich, w których rewolucyjne zasady wzięły górę. Pop. 104–105.

A s p e k t k u l t u r o w y: W XIX w. pojawiają się nierozpoznane przeze mnie co do źródła uwagi o mającym być typowym dla Szwajcarów uczuciu: tęsknocie za domem. Równie okazjonalne komentarze dotyczą ogłady, kultury bycia, niezbyt zresztą wysoko ocenionej.

XIX – *Jak listek oderwany od drzewa, tak Szwajcar w obcym kraju z domobólów [tęsknoty za domem] usycha i my uczuli bóle Szwajcarów*. Bog. 71.

Heimweh [tęsknota za domem] jak Szwajcarzy nazywają. Bog. 229.

W starej szlachty rodzinach (...), gdzie schodziła się małomiejska pretensjonalność u kobiet z ogładą, której mężczyźni nabywali to w podrózach, to w służbie zagranicznej. Pop. 35.

C. Dominującym w polskiej kulturze obrazem Szwajcara wydaje się przedstawienie go jako strażnika – *szwajcara*. Choć Polak ma pewną wiedzę np. na temat wyznania Szwajcarów już od XVII w., to jednak bogatsze charakterystyki przynosi dopiero wiek XIX.

SZWED

A. W XVI–XIX w. – *Szwed*. W XVI-wiecznych komentarzach dotyczących polityki, a przede wszystkim wojen używa się metaforycznie określenia *szwagier* na nazywanie króla szwedzkiego, ale i kolektywnie Szwedów: (...) z *Panem Szwagrem*. Piot. 203. Ma to związek z faktem, iż Jan III – król Szwecji był faktycznie szwagrem króla Stefana Batorego. Podobnie jest w wieku XVII, kiedy też nierzadko podkreśla się związki pokrewieństwa z koroną szwedzką: (...) *gdy odjeżdżał król przeciwko Turkowi z pospolitym ruszeniem, Szwed, brat jego stryjeczny, upatrzwszy czas i okazję, wpadł do Inflant*. Z. Ossol. 139.

Metaforyka: XVII w. – (...) *narodu swego świńskiego*. Pas. 33; XVIII w. – (...) *salwuje się Polska z pazurów lwich Szveda*. Jab. 45.

B. **A s p e k t p s y c h i c z n y:** Przede wszystkim w XVII i XVIII w. Szwed – agresor w krajach polskich postrzegany jest jako wróg. Cechują go zatem typowe dla obrazu wroga: chciwość, łupiestwo, tyrańskie postępowanie w podbitych ziemiach. Chętnie mówi się o jego skłonności do zdrady, która jest zarówno sprzeniewierzeniem się więzom rodzinnym (w stosunku do powinowatych królów polskich), jak

i więzom poddańczym – wspomina się o zdradzie szlachty szwedzkiej wobec ich własnego pana. Te obserwacje przenoszą się także na opisy pojedynczych żołnierzy szwedzkich w Polsce, którzy nie męstwem, ale zdradą zdobywają przewagę nad Polakami;

tyran, chciwy łupieżca:

XVII – *Trwoga od Szwedów, którzy Janów przed kilku dni wyrabowali*. Chrap. I 85.

Tyrana szwedzkiego z ojczyzny wygnał [Czarniecki] i jeszcze go za morzem w jego domu szukał. Pas. 400.

Kościoły, klasztory, szlachtę i senatom się dostało [od Szwedów] (...) mieszczanów, kmiotków circum circa [dookoła] kontrybucjami agrawował [uciskał] i egzekucją surową za nieposłuszeństwo karał. Dwa Tusz. 98.

(...) gdy temi postrachami nic nie wskórał [gen. szwedzki]. Dwa Tusz. 102.

Król szwedzki (...) Szenbocka generała w województwa ruskie i bełskie wysłał, który jako agrawował [uciskał] kościoły, szlachtę i ludzi ubogich, wypisać trudno. Sokal [miasto nad Bugiem] i klasztor bernandyński, gdzie deposita szlacheckie były, złupił i oneż in praedam [na łup] nienasyconej chciwości zabrał. Dwa Tusz. 98.

XVIII – *prawdziwe tyranstwo* (...) *wywarł [na Polakach król szwedzki]*. MN a 86.

(...) jako on [szwedzki generał] draczą [drapiestwem] swoją, infinitis violentis [niekończoną przemocą] i pychą bardziej Turczynowi niż Chrześcijaninowi przyzwolił. MN a 100.

(...) ten naród, który niedawno ledwo nie w perzynie Polskę obrócił. MN 232.

zdrajca:

XVI – *(...) lepiej król szwedzki swą rzeczą idzie. Już Narew, Iwanhorod, Biały Kamień (...) wziął, mówią. Pernawę też obległ, którą weźmie-li, okrom naszej Rygi wszystkie porty inflanckie przedniejsze mieć będzie, et quod sequitur, spectat [i bacz, co potem]. Przecież to nie szwagierska sztuka [podejrzanie niedotrzymania układu z królem Polski]*. Piot. 103.

XVII – *A tej wygranej [Szwedów] bardziej posłużyła fakcja i zdrada aniżeli męstwo szwedzkie*. Dwa Tusz. 97.

Zdradą wziął Nitawę w Kurlandii Duglas generał wojska szwedzkiego (...). Nie dbał, że neutralitatem [neutralność] przyjął (...), wiarołomcą został. Vorb. 281.

Pontus też z Hornem, będąc conscii [świadomi] zdrady, którą we Szwecyjej uczynili przeciwko królowi jegomości, bojąc się za to karania (...) ku Nowogrodu Wielkiemu uszli. Żółk. 142.

Rano pana (...) Połubińskiego z tyłu napadli Szwedzi. Chrap. I 94.

(...) chciał [gen. szwedzki] bramę [Zamościa] opanować. Lecz gdy ostrożność szyl-dwachów nie dopuściła ad terrorem [do strachu], nie mogąc hoc stratagemmate [tym podstępem] nic wskórać, udał się i ten list (...) skomatychny [uszczypliwy, szyderczy, obraźliwy] przysłał. Dwa Tusz. 98.

Obaczwszy nas [Szwedzi] w dziedzińcu dopiero poczęli trąbić i chorągwią białą wywijać, co jest signum [znakiem] proszenia o miłosierdzie, odmieniwszy w krótkim czasie zwyczaj narodu swego świńskiego, co powiedali, że „nie prosimy kwateru [łaski]”. Pas. 32–33.

XVIII – [wojna Szwecji z Moskwą; po zdradzie oficerów szwedzkich na rzecz Moskwy] *Gustaw zbuntowanych oficerów kazał odwieźć do Sztokholmu, przyjął ich lud z okrzykami obelgi i wzgardy, pierwsi ze szlachty zatajoną radością; wątpić bowiem nie można, iż magnaci radzi by odzyskać berłem nawet nie ograniczoną władzę senatu, i że woleli tu władzę i pensje moskiewskie niż niepodległość kraju swojego (...) i była to pora dla Szwedów wypowiadać posłuszeństwo królowi, który za zabory, krzywdy i obelgi narodu szwedzkiego chlubną szukał odnieść zemstę?* JUN I 283–284.

Zdarzają się jednak czasem i pozytywne opisy. Dotyczą one akcydentalnie dobrego wychowania oficerów szwedzkich:

XVII – *Przyjechało siła ludzi do mnie i pan Markowski i Szwedzi więźniowie, oficyjerowie, ludzie grzeczni.* Chrap. I 216,

– albo w późniejszym okresie podczas kontaktów ze Szwedem już w jego państwie zauważa się **zadbane, czyste domostwa** chłopów szwedzkich oraz **porządek w sprawach publicznych**:

XVIII – *Domy chłopów szwedzkich są czyste i porządne.* JUN II 203.

(...) *drogi wyborne, robione, pocztę, acz przez chłopów trzymane, regularne, na każdej stacji jest księga, w której podróżni zapisują, czyli z posługi byli lub nie byli kontenci, gospody, acz ubogie, chędogie, wszędy widać, że lud nie żyje w niewoli.* JUN II 207.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Dla Polaka Szwecja jest krajem czerpiącym zyski z handlu. Przynosi jej to pewne profity, jednak ogólnie wydaje się krajem niezbyt bogatym.

XVIII – *Gothenburg najhandlowniejszym jest miastem w Szwecji. Najznaczniesze przedmioty handlu są: żelazo i olej tłoczony z pozostałych od solenia śledzi, handluje z Chinami nawet (...). Wiele kupców angielskich osiadłych jest w mieście. Bogactwo wprowadziło gust do biesiad i obfitego picia.* JUN II 207–208.

[o wizytach osobistości szwedzkich u Kościuszki] *ustawicznie nas odwiedzały, bez huku i stuku karet, wszystkie przychodziły piechotą; przedpokój nasz był pełen błotników (galoches) dosyć, by ubóstwo kraju oznaczyć.* JUN II 204.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Zauważa się prawa obywatelskie chłopstwa:

XVIII – *Stan wiejski jest wolny, ma wpływ do prawodawstwa, odbiera dostateczne wychowanie i nauki.* JUN II 203.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Szwed – nasz zamorski sąsiad – do XVIII w. podejrzewany jest o zakusy na naszą niepodległość. Zauważa się głównie jego marzenia o polskiej koronie; tym bardziej niebezpieczne, że Szwecja staje się coraz silniejszym państwem. Nie oczekuje się więc od niego pomocy militarnej. Nawet w XIX w., gdy polityczne działania emigracji mają na celu znalezienie w Szwecji sojusznika (z uwagi na jej spór z Rosją o Finlandię), podkreśla się, że nadzieje Polaków na wsparcie rządu szwedzkiego są płonne.

XVII – *Carolus Gustavus król szwedzki w Goteborku (...) z tym się rozstał światem, aza-li snadniejsza Szwedowi z Królem, Panem Naszym, stanie zgoda?* Vorb. 290.

XVIII – (...) *dla bojaźni potencji szwedzkiej, która na ówczas lubo drzymiała, ale u różnych in apprehensione [w poważaniu] zawsze była.* MN 231.

Katarzyna kołysała próżnego Gustawa nadzieją, że mu tron polski osiąść pozwoli. To pewne, iż Gustaw często się z tą nadzieją zdradzał, że wziął od posła naszego w Sztokholmie (...) strój narodowy polski, podobny zrobić sobie kazał i że często ubrany weń lubił się przeglądać w zwierciadle. JUN II 15.

(...) król szwedzki (...) zpraktykowany z Anglią i Holandią, które jako gwarantki pokoju flotę mu morską przysłały. MN 241.

XIX – (...) ta głośna sympatia Szwecji ku nam, nie cofająca się przed ewentualnością wojny – owszem, zaniepokoiła Francję. W. Czart. 83.

Uważałem Szwecję jako ważny punkt dla naszej sprawy (...) z powodu Szwecji nienawiści do Moskwy (...) aspiracji skandynawskich dotąd nie zapomnianych, mających na celu odzyskanie Finlandii. W. Czart. 66.

Szwedzi (...) łatwi byli do okazywania sympatii [Polakom], do urządzania komitetów, głoszenia hucznych i gorących mów, wreszcie do bankietów i na tym po-przestawali, dalej iść nie chcieli z obawy jakiego kroku wyraźnego rządu lub kraju przeciw Rosji na naszą korzyść. W. Czart. 74.

A s p e k t r e l i g i j n y: Szwed jest **protestantem**, który podczas walki w Polsce w XVII i XVIII w. nie szanuje polskich – katolickich kościołów i klasztorów. W okresach wojny z nim przypisuje mu się związek z diabłem.

XVII – (...) szedł król szwedzki z wojskiem swoim do Krakowa prosto, który dobrze złu-piwszy, nie przepuszczając kościołom i klasztorom. Dwa Tusz. 98.

Chcieli niebożęta [iron. – Szwedzi] przed Polakami uciec do nieba, ale ich tam nie puszczono; zaraz św. Piotr przywarł fortki, mówiąc: A, zdrajcy! wszak wy po-wiedacie, że świętych łaska na nic się nie przygodzi (...) w kościołach w Krakowie chcieliście stawiać konie, strasząc jezuitów, aż wam musieli niebożęta złożyć się na okupną jak poganom (...). I teraz strzelaliście gęsto, a niewieleście nabili Polaków – czemuż? Bo ich aniołowie strzeżę, a was czarni [diabli], atóż macie ich usługę. Pas. 36–37.

W całym królestwie szwedzkim i w duńskich niektórych prowincjach tymi dyja-blami tak robią jako niewolnikami w Turczach, i co im każą, to czynić muszą, i nazywają ich *spiritus familiares* [duchy domowe]. Pas. 88.

XVIII – Ogiński też wydał uniwersał do szlachty żmudzkiej (...): Ponieważ król Szwedzki jest czarownik i z diabłem trzyma, ani się umywa, ani pazurów obrzyna, a grani-ce nasze żmudzkie przeszedł, tedy abyście WWmość panowie przeciwko temu dia-błu na koń wsiadali. MN 257.

A s p e k t k u l t u r o w y: Niewiele mówi Polak o kulturze Szweda. Zauważa jego zamiłowanie do picia, a czasem szczególną – północną kuchnię.

XVIII – (...) do porządnej austerii, gdzie po dobrym obiedzie dał mi p. Lambert poznać zwyczaje Gothenburga, tj. porządnego picia. JUN II 207.

Zastawaliśmy nieraz familie zgromadzone koło dużego ogniska, przy którym wi-siał kocioł zawierający warzacego się psa morskiego. JUN II 203.

C. Komentator stereotypu Szweda w literaturze polskiej w XVI–XVII w. E. Ko-tarski (1990) stwierdza, że jego negatywny charakter wynikał z rywalizacji po-między Polską a Szwecją i był oparty: a) na rywalizacji politycznej w XVI w.,

w okresie wojny siedmioletniej, kiedy Polska walczyła na przemian to z Danią przeciw Szwecji i Moskwie, to ze Szwecją przeciw Danii, oraz w okresie pierwszego bezkrólewia, kiedy szwedzki król kandydował do korony polskiej – przez jednych akceptowany, przez innych uznany za niegodnego zaufania „zamorszczyka”; b) na braku zaufania do społeczeństwa szwedzkiego, w którym szlachta występowała przeciwko własnemu królowi, a stan chłopski miał dostęp do praw publicznych; c) na odmienności wyznania i obserwacji bluźnierczego stosunku Szwedów do polskich kościołów i kleru; d) na postrzeganiu pozycji ekonomicznej Szwecji jako niskiej, a kraju tego jako żyjącego z rybołówstwa, co dla Polaka ziemianina nie przedstawiało wielkiej wartości.

Obserwacje autora pokrywają się z przedstawionymi tu wnioskami. Analizowane przykłady z wieków późniejszych pokazują, że wszystkie wspomniane elementy występują też w XVIII w. Także XIX-wieczny, trochę nieufny stosunek do Szwecji wydaje się mieć w nich swoje źródło. Zob. **Duńczyk, Fin(landczyk), Norweg.**

TATAR

A. W XVI–XVII w. – *Tatar*, *Tatarzyn*, XVIII–XIX w. – *Tatar*. Nazwa żeńska *Tatarka* pojawia się raz w XVI w. – (...) *przyjechała [do Damaszku] niejaka Tatarka, którą tam oni zwali królową z Azji (...) chcąc ty miejsca nawiedzić, gdzie jeden zacny prorok narodził się [Betlejem], a drugi prorok pochowany [Mekka]*. Sierot. 35.

Najwięcej poświadczeń znajdujemy w tekstach XVI- i XVII-wiecznych. W tym też czasie ustalają się formy językowe stosowane w odniesieniu do Tatarów.

Sami Tatarzy w XVI w. nazywani są w zależności od miejsca, z którego pochodzą: *Tatarami perekopskimi, krymskimi, kazańskimi, litewskimi*. Podobnie w XVII w. rozróżnia się plemiona tatarskie – mówi się o *Nohajcach, Baszkircach, Kałmukach, Tatarach budziackich, krymskich*, ale też pojawia się nowa nazwa: *Lipkowie*, która obok sformułowania: *nasi Tatarzy* wskazuje na udział Tatarów w polskim wojsku: *Lipkowie albo raczej Czeremisi, Tatarowie litewscy, nasi wychowańcy, z Krzyczynskim, wodzem swoim, zdradzili nas i do Turków wszyscy poszli*. Pas. 471; (...) *siła Tatarów (...) to jest Lipków alias Czeremysów, którzy pod chorągiewami księcia Koreckiego służyli*. Dwa Tusz. 26. Nazwa ich kraju musi mieć kolektywną postać **Tatary*, skoro posłów wysyła się do *Tatar*: *Z Tatar od cara pisanie o tem (...) nie mamy*. Piot. 71, podobnie jak np. odnosi się klęski od *Tatar*: (...) *co się tam od strony onych Tatar działo*. Piot. 31.

Władców tatarskich nazywa się w XVI w. *carami*: z *Tatar od cara*. Piot. 31; *czar przekopski*. Zbor. 80; *tatarskiego czara*. Zbor. 69; *u czarza tatarskiego*. Tar. 55. Wyjątkowo zdarza się XVI-wiecznym autorom nazwać cara tatarskiego *cesarzem* (Zbor. 77) lub *hanem* – sic! (Kron. 17). W XVII w. rzadziej używa się

nazwy *car*, wyższej frekwencji nabiera wariantywny ortograficznie *chan* // *han*. O poszczególnych dowódcach można w XVI w. powiedzieć: *herszty tatarskie*. Zbor. 69.

W XVII w. synonimicznym kolektywnym wyrażeniem do nazwy *Tatar* jest *orda*: (...) *nabrawszy tedy orda jasyru poszli do Krymu*. Dwa Tusz. 64. Wzbogaca się także słownictwo związane z nazwami wodzów tatarskich. Pojawia się *murza*, *murzak*, *aga*, możliwy jest także *sułtan*: *soltani tatarscy*. Dwa Tusz. 32; *kosz* // *kos tatarski*.

Metaforyczne określenia dotyczące Tatarów w XVII w. kojarzą ich z psami: (...) *aby JKM ani pomyślał o wojnie przeciw tak potężnemu Molossum* [Molosami nazywano psy silne z Bałkanów]. Vorb. 135; (...) *naginęło tego jako psów*. Pas. 471. Obelżywe nazwy to: *chciwi i drapieżni łotrowie*. Trzy Pias. 66; *z tych opryszków budziackich*. Trzy Pias. 67; *kupa łotrostwa*. Trzy Pias. 54; *zbójcom tatarskim*. Trzy Pias. 63.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Sporadycznie mówi się o **ciemnej cerze** Tatarów: XVIII – *Tu kupka tworów z twarzą śniadą, czarną brodą* (...). *Tatarzy*. JUN II 174.

A s p e k t p s y c h i c z n y: Znaczna część uwag pochodzi z okresu, w którym Polak walczył z Tatarem, czyli z XVI–XVII w. Odnoszą się one do jego skłonności do **łupiestwa**, a przede wszystkim brania *plonu*, jasyru, czyli jeńców na sprzedaż.

XVI – *Tatarowie gdzie mogli mordowali i zabijali Turki*. Tar. 58.

(...) *wkroczywszy do Litwy łupili*. Kron. 10.

Tatarzy złupili (...) *Podole i Ruś bez żadnego odporu*. Kron. 20.

Tatarowie wybrali i wypładowali poddane j. k. mości. Zbor. 77.

(...) *szli przedni Tatarowie ku Niestru do Białogroda z plonem*. Zbor. 66.

(...) *od dzikich Tatarów niebezpieczno*. Tar. 57.

(...) *zbójcy tatarscy* (...), *którzy tam (...) przebywają, kogoby mogli dostać w więzieniu*. Tar. 46.

XVII – *Napładowawszy się tedy do woli i niewypowiedzianym plonem nasyciwszy się niezbędnymi* [nie wyparci, nie odpędzeni] *pogańcy z wielką sławą swoją odeszli do domów*. Z. Ossol. 109.

Osobliwie Tatarowie barzo siłą jasyrów nabrali. Dwa Tusz. 36.

(...) *szła Orda od Brańska, prowadzili srogą rzecz jasyru*. (...) *Uciekło jednak nieco chłopców, okupiono babę jedną, ale młodych by najdrożej nie chcieli przedawać. Srodześmy boleli patrząc, że tak wiele krześcijańskich dusz idzie w ręce pogańskie*. Chrap. I 460.

(...) *poszli w Koronę głęboko, pałac, siekąc, bo żywić Gołga zakazał*. Z. Ossol. 111.

Tatarzyn też (...) w pładowaniu swoim wielkie rzeczy zamyśliwa, chcąc głęboko w Polskę szablę i ogień swoje zaświecić. Z. Ossol. 112.

(...) *pokazują się pericula* [niebezpieczeństwa] *od tatarskich*. Chrap. II 296.

Ajtimier [murza tatarski] (...) *(jako zwykły) na rozbój godzieli* (...) *ten polowy na ludzie łowiec*. Trzy Pias. 57.

W Słobowdzie pod zamkiem domów było ze 60, w których ludzie zachodzi [przybysze] mieszkają, gruntów nie wyrabiając dla niebezpieczeństwa od Tatarów. Bog. Mask. 233.

Kozacy z Tatarami dzikimi złączeni. Vorb. 159.

Charakterystyczną cechą jest **chciwość** Tatarów związana nie tylko z braniem plonu, ale i zachłannością na podarki w sytuacjach dyplomatycznych.

XVI – *Co się tycze cesarza przekopskiego, temu j.k. mśc upominki dawał, obiecował, aby mu służył (...). A iż się po niektóre czasy te upominki nie dawały i posłowie jego byli zatrzymani, (...) powinności swej dosyć nie czynili, i owszem najeżdżał i szkody wielkie poczynił w państwie j.k. mści. Zbor. 77.*

(...) czarz tę przyczynę kładzie, że mu wedle danej obietnicy w.k. mśc powinno upominki zadzierzał. Zbor. 68.

[Tatar] obciążony łupami i osławiony, a darami księcia Moskiewskiego przepłacony odszedł. Kron. 17.

XVII – *Szujski (...) przyzwał był i Tatar, dawszy im dobre upominki. Żółk. Pocz. 144.*

Na sejm mają Tatarowie przysłać po podarki zwyczajne. Chrap. II 364.

Są jednak i pozytywne uwagi na temat Tatara. Jest on postrzegany jako niezwykle wytrzymały, bo przywykły do nędzy i skromnego pożywienia, a – szczególnie w XVII w. – jako **sprawny, szybki, skuteczny żołnierz** (mimo marnego uzbrojenia).

XVI – *Tatarów mało zginęło, bo ci przywykli wielkiej nędzy. A k' temu mieli z sobą kłacz wiele, których mlekiem byle żywili. Tar. 61.*

(...) a k' temu, że nedze przywykli cierpieć, głodu ani pragnienia się nie boją, tak iż trzy dni bez jedzenia i bez picia mogą być, także i konie ich, by się jedno trawy z rosą najedli. Tar. 55.

XVII – *Doznali panowie Niemcy w tych i inszych przedtym okazyjach, co to Tatar umie i jaka z nim wojna. Co przedtym z nas urągali się et toties exprobrabant [i tylekroć wyrzucali], że z narodem gołym [biednym], nie horeżnym, z ludem do uciekania gotowym, z ludem takim wojujemy, których sto przed jedną rurą [lufą strzelby] ucieka, ale spróbowali, kiedy to ich ogniste rury szabli tatarskiej wytrzymać nie mogły i wielka pusza [działo] na nic. Pas. 554.*

(...) śmiał jednak Tatarzyn goły natrzeć na wojsko zbrojne nasze i kurzyć mu pod nos do woli. Z. Ossol. 111.

(...) tak odważnie wpadają na szyki, że ledwie Tatar tak natrze. Pas. 167.

Skoczywszy od wezyra do swoich. Allah, Allah. Zaraz jak piłką rzucił poszli Tatarowie. Pas. 536.

Wojowałem ja też z Tatarami, a przecię nigdy trupa tatarskiego na kupie tak wiele, jak Niemców Moskwy i inszych narodów po potrzebie nie widziałem. Pas. 554.
Bodaj przecie z Niemcem wojować! Zwycięży mię – nie goni mię; zwyciężę ja go – nie uciecze mi; a Tatar zaś – i uciekać mu źle i gonić go rzecz uprzykrzona: a choć i go dogonisz, to się przy nim nie obłowisz. Pas. 555.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Poza częstymi uwagami o zamiłowaniu Tatarów do podarków mamy do czynienia z opisami ich bogatych stad:

XVI – *Bydła wielkie mnóstwo mają, tak iż u jednego najdzie po dwu i po trzech tysięcy owiec, po stu kłaczy, krów, wołów jako więc i wielbłądów po kilkanaście i po kilkadziesiąt. Tar. 47.*

(...) rzadki między nimi, któryby nie miał kilkudziesiąt kłacz, a drudzy i po dwuset mają, przetoż się ich wojsko zda bardzo wielkie. Tar. 55.

Czasem zresztą ironizuje się na temat tatarskich bogactw, które mieszczą się na dwóch wózkach, zawsze wskazuje się na ich marny rynsztunek. W XVII w. podkreśla się ich niezamożność, w kontekście małej opłacalności prowadzenia wojny z Tatarem, na którym nie można zdobyć żadnego znacznego łupu.

XVI – Wielki to u nich i bogaty pan, który na dwu wózkach dom swój i z naczyniem zawiera. Tar. 47.

W ciągnięciu bardzo nierządnie idą, ani żadnej sprawy nie mają. Każdy jedzie jako chce, a ledwie jest połowica, żeby łuki i pancerze mieli, a zbroje żadnej nie mają, tedy kobyłą kość u kija uwiążą miasto kiścienia [kula ołowiana na rzemieniu – do rzucania, broń] i niczem innym tamtych ziem nie wojują, tylko prędkością swą. Tar. 55.

Gdy worować [raczej woroszyć ‘pustoszyć’] chodzą, mogą po kilkanaście mil ubieżeć od godziny, choć z największym wojskiem, albowiem każdy z nich ma po kilku koni na powodzie, a gdy mu jeden ustanie na drugiego wsiada. Tar. 55.

XVII – (...) z narodem gołym [biednym], nie horężnym. Pas. 554.

(...) choć i go dogonisz, to się przy nim nie obłowisz. Pas. 555.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Zmiana obrazu statusu społecznego Tataru jest dość znaczna. Dla Polaka jest on przede wszystkim **żołnierzem** – również żołnierzem służącym w polskim wojsku. Z tego punktu widzenia może on więc być towarzyszem walki. Jest też **posłańcem** na usługach Polaka. Konsekwencję dawnego zwyczaju brania jeńców, których status był taki jak **niewolnika**, stanowi możliwość sprzedawania i kupowania Tatarów wziętych w niewolę. To oczywiście sprowadza ich do najniższej warstwy. Jednakże wraz z asymilacją polskich Tatarów (por. A. B. Zakrzewski 1989) i zdobyciem przez nich pewnych praw w społeczeństwie polskim pozycja Tataru ulega zmianie. W XIX w. wspomina się już o **szlachcie** tatarskiego pochodzenia. Co ciekawe, w tym czasie, kiedy dawne państwo tatarskie, wchłonięte przez Moskwę, już nie istnieje, Polak z żalem wspomina jego przeszłą wielkość. Kojarzy mu się ona zapewne z okresem świetności państwa polskiego. Przypomina się zatem z nostalgią dawnych książąt tatarskich – chanów. Ich potomkowie – to już w XIX w. nie wojownicy, ale **kupcy, myśliwi, rybacy**.

XVI – W Oczakowie będąc wyprawilem Tatarzyną z listami do j.kr. mości. Tar. 61.

XVII – Pisałem do pana Kmicica przez Tatarów Lenkiewiczowej chorągwie. Chrap. I 238. Kupił mu Tataru u pana Gołyńskiego, porucznika; drugi Tatar, o którego kazano mu się postarać, żeby go za siebie wyzwolił. Pas. 609.

XVIII – (...) tatarskim pułkom królewskich ułanów. JUN I 48.

Zastaliśmy kilka chorągwi Tatarów, które Kościuszko obejrzał. JUN II 105.

[w lekkich znakach polskiej jazdy] wolno tu było być towarzyszem i nie szlachciami, i Tatarowi; dlatego też wielu tu bardzo służyło Tatarów. Kit. 172.

XIX – Polak – Tatar, szlachcic Buczański (...) szlachcic polski tatarskiego pochodzenia. Wilk. 409.

(...) [dziś] potomkowie dawnych chanów handlują herbata i futrami lub łowią ryby. Wilk. 310.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Do XVIII w. ciągle wspomina się albo o nieprzyjacielskich najazdach Tatarów na Polskę, albo o paktach zawieranych z nimi przeciw Turkowi i Moskwie.

XVI – *Najazd nieprzyjacielski Tatarów*. Kron. 8.

XVII – *To nie nowina, że chanowie i sultanowie krymscy uciekali się często pod obronę królów JMciów polskich*. Trzy Pias. 63.

(...) *ordy jednak wielkie były przy nas, które siła nam były pomocne*. Dwa Tusz. 34.

(...) *jako Tatarowie, nie tylko naszy, ale i ich [Turków] spólni nieprzyjaciele, wadzą WKMc z cesarzem [tureckim]*. Trzy Pias. 51.

XVIII – *że Bar bliski jest granicy tureckiej, pewna komunikacja i korespondencja z Krim – gerejem, hanem krymskim, od którego tak jak i od Porty spodziewaliśmy się zawsze pomocy*. AM 125.

A s p e k t r e l i g i j n y: Przez Polaka Tatar jest zawsze nazywany ogólnikowo *poganinem*, wrogiem chrześcijaństwa, mającym pogardliwy stosunek do naszej wiary. Sporadyczne szczegółowe uwagi na temat jego religii odnoszą się do opisów pewnych obyczajów religijnych albo do utożsamienia ich wiary z wiarą Turków – mułmanów.

XVI – (...) *przy granicy swojej dla zabezpieczenia onej od Pogan [tu: Tatarów]*. Kron. 12.

Książę Tatarów Perekopskich (...) Postrach chrześcian. Kron. 18.

Wszystek też dwór chana ma chorągiew czerwoną wielką sposobem tureckim, z sercem wielkiem, na którym jest napisano zakon Mahometanów, bo z Turki jednako trzymają. Tar. 54.

(...) *jest kościół pogański, gdzie byli Tatarowie zwykli pierwotne bydła bogom swym ofiarować, połowicę onych bydłał paląc, a drugą połowicę ptaki i inne zwierzęta karmiąc*. Tar. 46.

Ci Tatarowie P. Boga nie znają, ani o o nim wiedzą [o Tatarach z ordy nohajskiej]. Tar. 46.

XVII – (...) *poganina niezbędnego*. Z. Ossol. 68.

(...) *wszystkim książę piękne po wojskowemu sprawował pogrzeby, co i tatarskiemu posłowi, lubo poganinowi, wielce się podobało*. Bog. Mask. 238.

(...) *aleć się im nie poszczęściło z łaski Bożej, kiedy wojsko nasze na imię króla pobożnego wszędzie ich potężnie biło*. Pas. 471.

XIX – *O, Tatarzy, Turcy nie śmieliby [się] na to odważyć* [o tym, że pewien francuski oficer – katolik, wtargnąwszy w dom kapłana katolickiego kazał mu sobie buty ściągać i nazwał go w jego domu sługą]. KK II 126.

A s p e k t k u l t u r o w y: XVI-wieczne opisy podkreślają **pasterską i wędrowną** kulturę Tatarów. Zwraca się więc uwagę na mieszkanie w namiotach, sposoby konserwowania żywności, której smak niezbyt odpowiada Polakowi (kobyle mleko, mięso końskie, brak warzyw). Są jednak i wtedy uwagi dotyczące **żołnierskiej kultury** Tatarów. Mówi się o ich prostym uzbrojeniu, uprzęży końskiej, sposobie pławienia koni. Właśnie elementy wojskowego wyposażenia stają się najistotniejszym elementem opisów w XVII w. Odmienność akcesoriów żołnierskiego rynsztunku Ta-

tarów podkreśla Polak przez nazywanie ich tatarskimi lub tureckimi słowami: *sa-hajdak* // *sajdak* ‘kołczan na strzały’ (z tur.), *jarczak* ‘siodło tatarskie’, *tebilnik* // *tebinka* ‘frędzle u siodła’ (z tatar.). W XVIII i XIX w. równą wagę przywiązuje się do żołnierskiego stroju, co do specyficznego **golenia głów**, **brody**, noszenia mahometańskiego nakrycia głowy. W XVIII w. wydaje się Tatar jeszcze **dzikim** człowiekiem, nieskażonym cywilizowanym sposobem bycia obowiązującym w Europie:

XVI – (...) *przyjechaliśmy do Ordy nohajskej, a tamci my byli u nich na czci, często wiali nas kobyłem mlekiem i mięsem końskim i baraniem, które mi nie bardzo smakowało, albowiemśmy się obawiali, aby nas gdzie na stanowisku nie pozabijali*. Tar. 46.

Tatarowie perekopsy i krymscy z bydłem, z owcami, z wielbłądy i z końmi zachodzą na zimowanie. Tar. 45.

Tatarowie gdy tam [na Don] z wojskiem ciągną, tak się zwykli pławić. Nawiążą dwa snopy trzciny i zesforują konie jako psy, uzdy od jednego do drugiego założywszy, ogonmi jednego z drugim zwiążą. A tak na jedne wiązań położą łuki, sa-hajdaki [kołczani] z jarczakami [siodłami], a sami na drugiej siedząc konie za ogony trzymają jedną ręką, a drugą ich poganiają. Tar. 46.

Lemugin [legumin? – warzyw] *żadnych nie mają* (...). *Liszki, wilki, które w polach biją, wszystko pojedzą i pieniędzy żadnych nie znają*. A gdy czyrkascy Tatarowie z suknem i z płótnem do nich [Tatarów nohajskich] przyjeżdżają, tedy im za to *barany, krowy i woły dają*. Z bydłecych skór miechy albo wory czynią, w które wydoiwszy krowy, wielbłądy, owce i kobyły, mleko leją i w onychże worzech ono *mleko kwaszą*, które gdy się już zsiędzie, odlawszy serwatkę precz na opończe, na których sypiają leją, i to ono *mleko na słońcu suszą*. Gdy też jaki zwierz zastrzelił, albo jeśli bydłę zdechnie tedy ono *mięso w cienkie pasy kraja, i tak je na słońcu suszą*, a potem to suszone mleko i mięso *na zime chowają*, i tem żywią, *bo tam drew nie masz, przy czymby sobie zimie jeść czynili* (...). Kotarki i kuczki sobie z piłśni czynią owczej, wielbłądziej i pospolitej, i pod tem mieszkają, *obecnego mieszkania nie mają*, ale gdy na jednym miejscu trawę wypasą, tedy *się na drugie miejsce z onemi swemi domki i majątnościami, z bydłem przenoszą*. Tar. 47.

XVII – (...) *aż tu leci kommonik Lubomirskiego, już nie sprawą [w szyku], nie chorągwiemi, ale tak, modą tatarską* [tu: luźno, byle jak]. Pas. 391.

(...) *bom miał na sobie muselbasowy tebilnik* [muselbas ‘tkanina bawełniana; tebinka ‘sztuka skórzana u siodła wisząca] *z ordynska zrobiony* [por. A. Brückner: ordyniec ‘Tatarzyn’ ordynka ‘szabla tatarska’]. Bog. Mask. 257.

XVIII – (...) *pokojuwców [wojewody ruskiego] szlachty na dzielnych koniach w ubiorze tatarskim, z sajdakami, strzałami i łukami*. KK I 80.

(...) *w kaftanach, szerokich szarawarach i pantoflach* (...) Tatarzy. JUN II 174.

(...) [polscy żołnierze] *mieli burki krymskie*. AM 116.

(...) *fabryki krymskiej burka była najlepsza*. Kit. 168.

Sahin Gerey wpływem Katarzyny wyniesiony był na godność chana Krymu (...) wysłała ona do niego (...) agentów (...) by mu rozkosz i zbytków europejskich dać poznać ponęty. Zasmakował w nich (...), odstąpił dawnych muzułmańskich obyczajów i przyjął nowe. Już nie *ścierwo końskie*, lecz przysmaki kuchni paryskiej, już nie *koń*, lecz karetą wprowadzili się do Krymu (...). Z podziwieniem uj-

rzano muzułmanina zrzucającego zawój, gołącego brodę, słowem przemieniającego się w generała moskiewskiego. JUN I 245.

Nieziemienny obóz jak koczowisko Tatarów (...) w kuczkach siedzące tłumy i pozerające strawę. Inni przy beczkach piwa i miodu, przy kuflach gorzałki, z wrzaskiem i hałasem, szklankami, garnkami, dzbanami raczący się trunkiem i wykrzykujący wiwaty. Były i koła próbujące pałaszów i ścinające się na nie. Tabor kilkuset koni past i wałęsał [się] między tą zgrają (...) „Co to jest?” (...) To partia podlaska naszego księcia. KK I 132.

XIX – (...) tatarskie głów golenie, nie zostawując tylko na wierzchu głowy czub z włosów, czasem strzyżonych. Sap. 68.

Tatarów, mahometanów, których po wyprawie r. 1812 była cała kompania, stanowiąca szwadronik bojowy ubrany po tatarsku. Zał. 78.

C. Wydaje się, że mimo wojen i drobnych utarczek z Tatarami w potocznej świadomości Polaka Tatar nie miał najgorszej opinii. Z jednej strony, na pewno był utożsamiany z dzikim barbarzyńcą. Wskazywałby na to cytaty w: **Moskal**, aspekt kulturowy, JUN I 112, mówiący o utożsamianiu chana tatarskiego z niecywilizowanym Wschodem. W momentach walki z nim nabierał także cech typowego wroga: chciwości, łupiestwa, okrucieństwa. Z drugiej strony, musiał Polak czuć do Tatara pewną sympatię. Wskazują na to XVII-wieczne cytaty pozytywnie oceniające jego umiejętności żołnierskie, zainteresowanie elementami rynsztunku, uprząży końskich, wreszcie akceptacja Tatara jako uczestnika społeczeństwa i kultury polskiej, co widać zarówno w nadawaniu Tatarom nobilitacji, jak i w bardzo pozytywnych uwagach o nich jako o oficerach w polskim wojsku. Tak jest np. w XVIII-wiecznym cytacie przeciwstawiającym ich polskiemu dowódcy, oszukującym żołnierzy w wypłacie żołdu:

XVIII – (...) pod takimi bywała pewniejsza dla towarzystwa płaca. Tatarowie albowiem, kochając się w trzeźwości i oszczędności nie wpadają w potrzebę krzywdzenia innych żołdu i gdyby się znalazł takowy prędko by z niego była sprawiedliwość. Kit. 173.

Co było przyczyną takiego nastawienia? Piszac o asymilacji Tatarów na ziemiach polskich, A. B. Z a k r z e w s k i (1989) wymienia kilka istotnych powodów. Szybkie zatracenie języka tatarskiego i przejście na ruski, a potem na polski, przyjmowanie nowych nazwisk (charakterystycznych dla ludności ruskiej) przy zachowaniu tatarskich imion. Pozostawanie Tatarów przy wierze mahometańskiej też nie wydawało się Polakom przeszkodą w ich akceptacji. Autor cytuję opinię z początku XVII w.: „(...) żydowska ani tatarska sekta żadnej szkody w wierze katolickiej nie czyni, przez kilkaset lat podobno się nikt nie znalazł, co by się ich sektą zaraził, i owszem z niewiernych często wierni” (A. B. Z a k r z e w s k i 1989, s. 88), choć oczywiście tylko ci, którzy przeszli na chrześcijaństwo, mieli szansę na podniesienie swego statusu społecznego i nobilitację. Dodatkowym czynnikiem była asymilacja państwowa Tatarów, polegająca na uznaniu zwierzchności Wielkiego Księcia Litewskiego, i dobra służba żołnierska.

Do pozytywnego wizerunku zasymilowanego Tataru dodać chyba należy jeszcze jedną cechę, o której dotąd raczej się nie wspominało. Tatar – ten krymski, nie polski – był raz wrogiem, raz sprzymierzeńcem Polaka. Nie był na tyle silny, by uzależnić od siebie Polskę, to raczej Polak jego zwyciężał. Doceniając umiejętności żołnierskie Tataru, mógł Polak dzięki zwycięstwom nad nim polepszyć swój wizerunek. Dodatkowo, żyjący na koniu Tatar musiał podobać się polskiemu szlachcicowi mającemu wielki sentyment do jazdy. W XIX w. Tatar przestał być „współczesną postacią”. Użycie nazwy *Tatar* poza oczywistym skojarzeniem z osobą pochodzenia tatarskiego przywoływało przede wszystkim konotacje związane z przeszłością. Ta przeszłość – to dobry, wolny okres Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W obrazie tamtych czasów Tatar miał swoje ważne miejsce. Zapominało się więc o tym, że był wtedy wrogiem. Istotne stawało się to, że towarzyszył nam w czasach świetności.

TUREK

A. W XVI–XIX w. nazwa *Turek*, *Turczyn*. Forma żeńska *turkini* odnotowana raz w XVIII w. odnosi się do wyznawczyni mahometańskiej religii, nie do narodowości. Może bowiem postać *turek* oznaczać wyznawcę islamu. Stąd począwszy od XVI w., wyrażenia takie jak: *Polak poturczony*. Dzieje 136; *turkiem został (...) z chrześcijanina turek zostaje*. Sierot. 125; *pobesurmanić się* [sturczyć się przejść na islam; jak chce Brücker – *bisurman* < *muzułman*, z rozpodobnieniem przy przejściu *m* > *b*]. Sierot. 102; XVII w. – *Polaki zbisurmanionymi już (...), że poturczyli się* Trzy Lub. 116.

Nazwa kraju *Turcja* używana wymiennie albo z kolektywną nazwą *Turki*: *Nowiny z Turek słyhać niedobre*. Sam. Mask. 219, albo z synonimiczną *Porta* // *Porta Otomańska* (*Ottomańska*) oraz – w kontekstach wyraźnie politycznych – *Dom Otomański*. Stąd szczególnie w XVII w. alternatywną nazwą na określenie Turków stają się wyrażenia: *Ottomani*, *Panowie Ottomani*, *otomańska gwardyja*.

W kontekstach metaforycznych przyrównuje się Turka do psa bądź drapieżnego ptaka: (...) *eliberowania niewolników z pogańskich, pieskich, skurwesyńskich rąk*. Wiel. Leg. 154; (...) *starszyzna turecka wlaźszy na wirzch* [nowego granicznego kopca] *krzyczeli i wyli jako psi, twarz do góry podniósłszy*. Dwa Tusz. 66; (...) *żeś per bellum intestinum* [wojnę domową] *uczynił dobrą nadzieję poganom Turkom; biorą jako kobuz* [mały ptak drapieżny] *wymordowanego skowronka, tym sposobem swoje imperium rozszerzają i na nas już ostrzą zęby*. Pas. 373.

Kontakty z Turkami wprowadzają do słownictwa polskiego znaczną ilość tureckich nazw: *wezyr*, *aga*, *sołtan* // *sułtan*, *pasza* // *basza*, *czausz* [goniec], *kajmakan*, *bezestan* [bazar].

B. A s p e k t f i z y c z n y: W XVII w. podkreśla się, że mimo imponującego stroju Turek jest raczej **niski**. W XVIII–XIX w. uwagę przyciągają typowe rysy twarzy, w końcu wydaje się on nawet **przystojnym, pięknie zbudowanym**. Kobiety tureckie zaś są **tluste**.

- XVII – *Jednak ich tak mało barzo lada jakich było, 100 chłopów, dobrych Polaków, ho-
żych junaków, stłukliby to szmatlastwo wniwecz, bo tylko na łbie zawój, a ze łba
to pudło zdjawszy, to [ni] chłop ni trznadę! Wiel. Leg. 160.*
- XVIII – (...) *twarz turecka z dużymi czarnymi wypukłymi oczyma i zakrzywionym nosem.*
JUN I 48.
*Pozwolił basza księżnej widzieć swój harem; kilkanaście kobiet było w nim za-
mkniętych (...) wiecej otwłością jak wdziękami świętnych. JUN I 241.*
- XIX – *Wspaniałe twarze Turków, ludzi przystojnych i pięknie zbudowanych. ich posu-
wisty ruch i dumna postawa. Bog. 124.*

A s p e k t p s y c h i c z n y: Niezmienną przez wieki cechą Turka jest **chciwość**. Jest on łakomy zarówno na pieniądze, jak i na podarki, których dopomina się w sy-
tuacjach dyplomatycznych. W XIX w. tę właśnie cechę Turka postrzega się jako ty-
pową dla ludzi Wschodu.

- XVI – (...) *ten kady, choć Turek, dobrego żywota był i niełakomy, co nowina u Turków.*
Sierot. 115.
(...) bo iż Turcy za pieniądze wszystko radzi uczynią. Sierot. 102.
Turcy z tego żywą, co wydrą a wypotwarzą. Sierot. 25.
*Także też i wolności, który jest hojny posel większej używa [w Konstantynopolu]
niżli skapy. Otw. 17.*
- XVII – (...) *takowe jest tego pogaństwa łakomstwo i potrzeby. Trzy Pias. 58.*
(...) dogadzając (...) łakomstwu i chciwości swojej pogańskiej. Z. Ossol. 98.
*Kto upominków potrzebuje albo z niedostatku czyni, albo z łakomstwa, albo z am-
bicyje. U cesarzów tureckich żaden się niedostatek nie znajduje (...). O łakom-
stwie też się spikować nie trzeba, bo by się upominkami naszymi, którzy skarbów
i kruszców żadnych nie mamy, tylko się w broni dobrej kochamy, nie nasyciel. Am-
bicyje się podobno cokolwiek zawija, chcąc superioritatem mieć nad nami, dla
czego teraz upominku lade [lada] kwiatku, a potem by potrzebowali haraczu. Wiel.
Leg. 176.*
- XIX – *Można sobie wystawić, jak mnie ta grzeczność w Turku zadziwiła, lecz potem (...)
postrzegłem, że to sama chciwość upominku na moment go Europejczykiem zro-
biła. Sap. 280.*
*(...) rząd turecki i chciwi onego naczelnicy nigdy prawie nie opuszczą sposobno-
ści zgładzenia tego, o którego dostatkach się przekonali. Sap. 310.*
*(...) mając wielki kredyt u Porty, gdzie bogactwa dają przede wszystkim pierw-
szeństwo. Chrzęszcz. 117.*

Oprócz chciwości zauważa Polak – podobnie w całym badanym okresie – turec-
ką pokretność, **skłonność do oszustw**. Częste są opisy działań nie wprost, nieszcze-
rych.

- XVI – *Aleć (...) oni zwykli nihil directe [nic wprost], ale wszystko per occasionem [przy
okazji] sprawować. Zbor. 70.*
Turcy opanowali zdradą zamek i miasto Rodos. Kron. 17.
- XVII – (...) *sztuczny poganin [o Skinderbaszy – Turku; mądry w sztuczki, oszukaństwa].
Z. Ossol. 90.*
*(...) oni u Porty swojej wiecej na aparenceyjej i udaniu niż na prawdzie i rzeczach
gruntownych się sadzą. Trzy Pias. 56.*

(...) bo to za żart u pogaństwa chrześcijaninowi przysiąc. Trzy Pias. 70.

Jednak przejrzawszy się w nieszczerości pogańskiej. Trzy Pias. 71–72.

(...) dobrze mi się potym wlał w nos gorczycą ten poganin i całe trzy niedziele bez żadnej zatrzymawszy mnie potrzeby, wszystkich traktatów i postanowienia swego i cesarskiego zaraz po pożegnaniu cesarza nazajutrz zaprzął się (...). Ten redzieb pasza, nierozumne zwierzę, hardości i uporu pełne, u którego rzec. zaprzec się. skłamać słowo. punkta postanowione. aprobowane. poprząszyć mieć za nic. wszystko to równo (...). Zbywał mnie jako to oni umieją. Trzy Pias. 75–76.

- XIX – (...) i Turcy i Egipcjanie umieją dyplomatyżować przeciwko Polakom, kiedy im samolubny interes tak każe. Zał. 101.

Turkowi przypisuje się **hardość, dumę, pychę** – w XVI–XVII w. w stosunku do polskich posłów, tureckich poddanych, w XIX w. głównie wobec niewiernych, czyli gjaurów. W XVIII w. podkreśla się w większym stopniu skłonność do majestatemy powagi i pompy.

- XVI – (...) potem je [podarki od polskiego króla dla cesarza tureckiego] (...) porządkiem na ziemię kobiercy usłaną mietą i kijem do kupy spychają, okazując jakby to sobie lekce ważyli. Otw. 17.

(...) to ich to najbardziej bolało, że się to osławiło, iż ludzie w.k.m. zamek cesarski oblegli i dobywali go. Zbor. 65.

- XVII – (...) hardy sylistryjski pasza. Pas. 552.

- XVIII – (...) dawał on [austriacki minister spraw zagranicznych] w sobie nie ministra europejskiego, lecz wschodniego wezyra powagę. JUN I 167.

Życie tego paszy było prawdziwie wojskowe. Nie zachowywał on azyatycznej pompy. SK 6.

- XIX – Wnosić by należało, że ich dumny, jakby z niejakim politowaniem połączony sposób obejścia się z nie-Turkami, których z lekceważeniem geurami nazywają, w wyższym ich umysłowym lub moralnym usposobieniu znajduje przyczynę, ale inaczej się dzieje – z pełną prawdą można do nich zastosować tę zasadę, że po-gardzająca duma, która jest tylko pychą, ma swoją podstawę w ograniczonym jedynie umyśle i niskim ucywilizowaniu. Bog. 124.

Podobnie jak znaczną część przedstawicieli innych narodów, szczególnie tych, z którymi Polska była w zbrojnym konflikcie, Polak ocenia także Turka jako żołnierza. Z jednej strony, Turek jest *straszny* nieprzyjacielem, płdrującym, okrutnym. Nie zasługuje on na szacunek polskiego wojownika – jest **chytry, zdradliwy, niecnotliwy**. Wywołuje jednak strach. Z drugiej strony, Polak pamiętający o dawnych trudach, jakie poniósł w walce z Turkiem (np. pod Chocimiem), przypomina ówczesną waleczność tego narodu. Ta jednak wydaje się już w XVII w. sprawą przeszłości. Tureckiego żołnierza zaczyna charakteryzować *zniewieścienie, miękkość* wynikające z nadmiernego bogactwa i lenistwa.

- XVII – Te nasze biedy tegoroczne i sprawy z niecnotliwymi, zdradzieckimi pogany dokończyły. J. Ossol. 91.

(...) uspokowszy, da Pan Bóg, wojnę tak straszną, turecką. Pas. 487.

(...) z chytrym i zdradliwym nieprzyjacielem. Skinderbaszą. Z. Ossol. 84.

Turcy z ordami wielkimi wpadli i popładrowali. popalili (...). Elekt nasz, jako mógł, tak im się oganiał, zdrajcom. Pas. 500.

Skinderbasza albowiem skalawszy trup hetmana starego i głowę mu uciawszy na kopii onę nieść przed sobą kazał. Z. Ossol. 127.

A już to jest delikacki, nie tak pracowity jako przedtym bywał. Te ich bogactwa i dostatki zatopiły w delicyjach, już ich effeminarunt [zniewieścili]. Oni tylko Tatarami, a brańcami [wojują], których z inszych narodów biorąc akkomodują do wojny, czyniąc z nich janczarów i sipahierów. Ale sami już zdelikatnieli i ta mol-lites [miętkość] prędką im też podobno przyniesie zgubę; jako mamy preindicata [przykłady], że i inszym narodom per nimiam mollitiem et voluptatem [przez zbytę miękkość i używanie] tak się stało, które przedtym rej wodziły i całemu światu straszne bywały. Pas. 539.

- XIX – Turcy w Bossyni [Bośni] zamieszkali są może jedynymi z Otomanów, którzy obcy miękości temu narodowi właściwej, zachowali jeszcze odwagę i bitność dawnych muzułmanów. Sap. 169.

(...) lenistwu, w którym celują. Bog. 124.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Typowe role społeczne Turka – to w XVI i XVII w. bycie **pasterzem, piratem, żołnierzem** (np. janczarem), a też bogatym **wielmożą**. W XVIII w. w kraju strój Turka mógł przybrać **służący**, co obniżało pozycję społeczną Turka w Polsce, choć była i chorągiew janczarska w polskim wojsku.

- XVI – (...) potkaliśmy stado wołów czabanów, które jeden Turczyn pieszy pedził. Otw. 32.

Na tych wyspach ustawicznie piratae morscy, Turcy i Afrykani, przemieszkują i chrześcijan kradną. Anon. 51.

(...) dla zbójców morskich tureckich. Sierot. 214.

Wyszły trzy fusty tureckie piratów. Sierot. 229.

- XVII – Wzbudziłeś Turków, morskich rozbójników, z gnuśnego gminu wielkich niewolników. Pas. 174.

- XVIII – (...) słowo „dworski” (...) wyrażało pokojowego chłopca, lokaja, hajduka, pacholka, pajuka, węgrzynka, huzara, (...) turczynka, turczyzna, laufra. Kit. 214.

(...) jedna chorągiew janczarska asystowała zawsze hetmanowi wielkiemu koronnemu (...); druga wielkiemu litewskiemu. Ubiór janczarów był taki, jaki widzimy po dziś dzień u janczarów tureckich. Kit. 198.

Osobną uwagę poświęca się hierarchii społecznej w Turcji, mającej bardzo ścisłe reguły. Na jej czele stoi cesarz i dostojnicy religijni. Państwo to jest rządzone **despotycznie**, krytyka sułtana albo wezyra podlega srogiej karze, panuje w nim prawo dotyczące ubiorów, wreszcie – niewolnictwo. Niemale zainteresowanie w XVII w. wywołuje wśród pamiętnikarzy zaobserwowana w XVI w. możliwość uzyskania przez obywatela tureckiego wyższej pozycji społecznej dzięki zasługom, a nie tylko wskutek urodzenia, jak to zazwyczaj bywało w Polsce.

- XVI – *Tegoż dnia skoro po przywitaniu u cesarza, już wszyscy urzędnicy nawiedzają pana posła, podkomorzowie, murzykowie, janczarowie (...), ale póki cesarza [poseł] nie wita, żaden się nie ukaze. Otw. 18.*

(...) bo kto o cesarzu albo wierze chce dysputować, ten z rozkazania Mahometowego chłostą karany być ma. Sierot. 79.

Lex vestaria tam jest, to jest, iż każdy według swego stanu chodzi, jak komu zamierzono, nie wynoszą się nad drugie, tak iż jednemu Turczynowi, iż inakże trzewi-

ki nosił, janczarowie przed naszą karwaserą na nogach mu je obrzezali. A po zawoju na głowie każdy stan poznać. Bo który jest miejski człowiek, albo plebejus, chodzi w zawoju białym, bez czuba na wierzchu. Grekowie w modrych zawojach albo pstrych, Żydowie w złotych, księża tureccy w zielonych, dworzanie w białych z czerwonymi czuby, a każdy na koniu albo na mule, mając tylko buławę w rękę, a pieszo żaden nie chodzi. Janczarowie zaś wszyscy pieszo, tylko z kijem dereniowym; tych są rozmaite ubiory na głowach. Otw. 23.

To też jest osobliwa rzecz widzieć, jako u nich z niewolników na najwyższe miejsc ludzie przychodzą, zwłaszcza ci co z pałaców i seraju cesarskiego wychodzą. Otw. 24.

A jest się jeszcze takowemu postępkowi czemu tam przypatrzeć od naszych zwyczajów prawie przeciwnemu. Iż się tam panowie nie rodzą, ale albo za męstwem i wielką dzielnością, jako pierwaj bywało (...) albo za ślepem szczęściem i łaską pańską (...) bywają czynieni (...). A pospolicie krew chrześcijańska, a jest to nie lada fauste [pycha] monarchów (...), że mu każdy musi i ma być za co powinien, gdy go ex stercore zaraz panem uczyni. A gdy go zaś o jaki występki na gardle skarże (jako to u nich nie nowina), żaden tumult o to nie będzie i drugi nie wie, skąd był rodem. Otw. 29.

(...) kazano go wnet, związawszy za nogi, przed panem posłem bić w podeszwy. Otw. 10.

(...) bo tam janczarowie wielką wolność mają. Sierot. 133.

[w Polsce] Król opiekunem jest z tej miary, żeby sieroty ni od kogo uciśnione nie były, ale nie z tej miary, żeby córki szlacheckie miał dawać nad wolą rodziców komu raczy; Boże tego uchowaj, już by to była niewola cięższa niż w Turcech. Dzieje 109.

Jest i drugi bezestan, gdzie ludzie przedawają (...) nago je oglądają utumque sexum [obu płci], jeśli jakiej wady nie mają, jako u nas by było (...) na co żalować wielką patrzeć. Otw. 22.

XVII – Ale żem ja wiedział, iż to było u nich pisać co przeciwko wezyrowi niebezpieczno. Trzy Pias. 73.

Dawnom się ja z tym do niego jadąc porachował, że tyranni domum quisquis intrat servus est etiam si sit liber [ktokolwiek wejdzie do domu tyrana, nawet gdyby był wolnym, ten będzie niewolnikiem]. Trzy Pias. 73.

Chciałem się z posłem francuskim widzieć, ale to być nie mogło, ażby wprzód muftego – którego oni jako supremum sacrorum antistitem [przełożonego w sprawach świętych] – przywitał, i z uraza by ich to było komu inszemu pierwsza niż muftemu uczynić wizyte. Trzy Pias. 67.

Beł i na bazarze ludzkim, gdzie widział do kilku tysięcy luda różnego narodu na sprzedaż, ale maxima pars chrześcianów. Trzy Lub. 130.

XVIII – Ale tu w Turcech zwyczaj taki: tu kogo w areszt wezma, to go zaraz nazajutrz stracą. Rus. 74.

XIX – (...) potężny satrapa otomańskiego państwa. Sap. 265.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Komentarze dotyczące Turka w tym aspekcie są bodaj najliczniejsze. W XVI–XVII w. podczas poselstw do Turcji zwraca się uwagę na szacunek Turków do pieniądza i umiejętność pozyskiwania go. Tureckie bo-

gactwa, *specyjały* szczególnie w XVII w. wzbudzają pożądanie – **namioty, broń, tureckie kobierce**. W czasie wojny dzięki swemu bogactwu Turek wydaje się więc „dobrym” wrogiem, bo można, walcząc z nim, przysłużyć się Bogu i własnej kiesie.

XVI – *Jest dom jeden wielki co Bezestenem zowią, jako u nas szmatrusz, gdzie rozmaite rzeczy kosztowne przedają od złota, srebra, perel, drogich kamieni, szat (...). Porządkowi w przedawaniu i w kupowaniu rzeczy ku żywności należących na ten czas przypatrzyłem się, naprzód, że wszystko na wagę idzie, tak mięso, chleb, jako i owoc, zwierzę i insze rzeczy; k którzy tedy tego doglądają, chodzą nieznacznie, mając wagi albo szale pod suknią, a gdy kogo potka, a zdałoby się mało za co ów kupił, wnet pyta u kogo kupił; wróci się z nim do kromu, znowu waży, a jeśli się według jego wagi nie odważy, tedy zaraz karzą – także gdy kto w kramiech pieniądze liczy (których inakszych nie masz jedno aspry a czerwone złote tureckie) (...) są niektórzy od tego mając ważki a próbowny kamień, tam gdzieby ujrzał jaki falszowy złoty, pyta się z kąd go ów dostał, aż się winny okaże albo wywiedzie. Otw. 23.*

(...) ile razy Turcy otwierają [Grób Święty] trzeba im co dać z łaski (...). Wszakże nie jednako pielgrzymowie płacą, bo ci co bliżej Hieruzalem mieszkają, że poddani tureccy mniej dają, jednak, którzy dalej więcej (...). I tak twierdzą, że z pielgrzymów, co wchodzą do Bożego Grobu, przychodzi około sześćdziesiąt tysięcy złotych Turkom na każdy rok. Sierot. 108.

XVII – [w Turcji] bełem z kompanią na Gałacie, gdzie wszytkiego dostanie gotowo, co od victum i amictum [jedzenia i ubrania] może człek sobie wymyślić, oprócz ojca a matki – kiedy go Tatarowie z Polski nie przywiozą, nie dostanie. Rzemieślnik wszelaki i wszelakiego narodu jest, mianowicie w kuchniach włoskich, francuskich czego chcesz, za pieniądze dostanie varia fercula [rozmaite potrawy]. Co w Polsce nie masz. Trzy Lub. 116.

Mają Turcy więcej dostatków i złota, a my mamy dosyć żelaza, ognia i męstwa; i my swoje rycerstwo i oni swoje bogactwo niechaj spólną szczerością i przyjaźnią między sobą zachowują. Wiel. Leg. 174.

Powiadano, że tam [pod Chocimiem] były srogie skarby lokowane na zapłatę wojsku tureckiemu, ale nam się żołnierzom nic nie dostało. Dwa Tusz. 54.

Tam starszyzna miała zdobyć wielką z tureckich towarów, które po monastyrach leżały w depozycie, a młodszym mało co albo nic dostało się. Dwa Tusz. 56.

Zdobyc nasi wielką wzięli w rzedach, w śrebrach, w namiotach bogatych, w sepetach [kufrach], zaś owe specyjały wyborne, co mógłby drugi sepet na sto tysięcy rachować, one szable bogate, one janczarki [długa strzelba]. Naprowadzono do Polski wielbłądów siła. (...) Nasiało się tedy po wszytkiej Polsce rzeczy tureckich, onych haftowanvch rzeczy ślicznych, koni pięknych, łubiów bogatych i inszych różnych specyjałów. Pas. 494–495.

[o zdobycy pod Wiedniem] Armaty zostały wszystkie, obóz został ze wszytkimi bogactwami, złota, koni, wielbłądów, bawołów, bydeł, owiec stadami koło obozu pełno. Onych namiotów ślicznych, bogatych, onych sepetów z różnymi specyjałami ad munditiem [ku ochędóństwu], nawet pieniądze nie dostarczyli pobrać, bo tego po wszytkich namiotach zastawano dosyć. Wezyrskie namioty tak wielkie, jako

jest cała Warszawa w swojej cyrkumferencyjey (...). Pokoiki w tych namiotach tak skryte, że ledwie trzeciego dnia znaleziono utajoną jakąś wezyrską dylektę [miłośnicę]. Pas. 536.

[o tureckim obozie] *victualia* zaś różne specjalnie od ryżów, mięs, chlebów, mąki, masel, cukrów, oliw i inszych. Cóż tedy obóz dokuczy w takim porządku? Ale to wszystko dostatek, jako mówią, czyni statek. Nie dziwować się, bo [to] depopulatores totius mundi et possessores quadraginta regnorum [łupieżcy całego świata i panowie czterdziestu królestw]. Miła tedy i ochotna każdemu ma być wojna na Turczyzna, nie żal i skóry szczerze nadstawić, kiedy wiem, że zwyciężywszy będzie za co plasterek kupić i czym rane zawinać (...). Zgoła, w co tylko tkniesz, to wszystko specyjał. Słusznieć każdemu trzeba mieć ochotę do wojny przeciwko Turczynowi; bo się tym i Bogu przysłużysz, z nieprzyjacielem Jego wojując. Pas. 537–538.

Najwięcej namiętności, szczególnie w XVII w., wzbudzają – poza namiotami tureckimi, po które specjalnie wyprawiano się do Turcji w czasach pokoju – tureckie **konie**. Do tego stopnia, że wyruszając pod Wiedeń, Jan III Sobieski powiedział:

XVII – „Boga proszę, żebym ich [Turków] tam tylko zastał: niech nie trudno będzie w Polszcze o tureckie konie”. Pas. 533.

a opisujący je Polacy zachwycali się nimi niezmiennie – podobnie, jak z uznaniem mówili o sposobie traktowania koni przez Turków:

XVII – (...) jechaliśmy mimo łąki, gdzie cesarskie konie pasły się, gdzie wezerskie i inszych paszów. Widząc te konie dobre do kilku tysięcy, co koń konia lepszy, zazdrościliśmy im tego barzo, gdyż konie jak malowanie najpiękniejsze, nawet i źrebięta u klacz piękne. Gdyż nie mogą być lada jakie, bo jako się urodzą, to je obiszują w sukno, żeby słońce nie przypaliło. Trzy Lub. 126.

Koniom także u nich wielka jest wygodą, bo nie spluszczeje, bo też nie pod niebem, ale pod namiotem sucho i pięknie stoi; chodzą, nakrywają, dery ciepłe, przecieradła jedwabiami i złotem szyte. Pas. 538.

XVIII – Chcieli Turcy zaimponować Polakom swoim bogactwem. Stam. 366.

Szczesny pokazywał nam przepyszne konie swoje tureckie. JUN I 133.

Makaty tureckie. KK I 155.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Od obrazu silnego (*wielkiej mocy pogańskiej*. Z. Ossol. 110; *hardego tyrana*. Trzy Pias. 88) państwa tureckiego, które zagraża naszej ojczyźnie w XVI–XVII w., będąc z nią w ciągłym zatargu, już to z powodu napaści kozackich na tureckie zamki i galery, już to w bezpośredniej „strasznej” wojnie na terenach polskich, przechodzimy w historii do innego wyobrażenia o Turcji. Od XVIII w. państwo to postrzegane jest jako kraj walczący z Rosją i ten fakt powoduje wzrost sympatii dla Turcji (zresztą konflikt z Moskwą i wcześniej zauważali polscy pamiętnikarze, jak w cytowanej przez Piaseczyńskiego XVII-wiecznej wypowiedzi tureckiego wezyra: (...) *to są ludzie lada jacy* [o Moskwie] *i nic po nich i że „U nas przeciwko wam, starym przyjaciółom naszym nic nie wskórają”*. Trzy Pias. 61). Nie bez znaczenia wydaje się również nieuznawanie przez Turcję formalnej zmiany przynależności państwowej Polski po rozbiorach widoczne np. w nieprzyjmowaniu na dworze cesarskim w Konstantynopolu ambasadorów „nowej Polski”.

XVII – *Stanęły tedy traktaty z Turkami: pozwolono im Podole i Ukrainę. Aleć to traktaty niedługowieczne z nieprzyjacielem takim, który zawsze chciwy apetyt ma na pożarcie ubogiej ojczyzny naszej*. Pas. 503.

Turcy i Tatarzy armują się do nas z wielką potęgą z przyczyny też kozackiej. Sam. Mask. 210.

(...) *jakobyśmy lubo viribus impares, animus tamen fortibus* [siłami nierówni, umysłami jednak silniejsi] *stawić się do oparcia tyranowi straszemu wszystkiemu światu mogli*. Z. Ossol. 136.

Cesarz turecki Soliman sultan, człowiek młody, zajadły, zapalczywy, tyran nade wszystko większy, nieprzyjaciół okrutny chrześcijan (...) wszystką moc i siłę ośmańską zgromadziwszy na jedno miejsce, wszystkie potęgi swoje obrócił na nędzną, lichą Polskę (...) a nam oprócz łaski i obrony Najwyższego żadnej nadziei do obrony ostatniej zguby i upadku naszego nie masz. Strach wszystkich zaprawdę bardzo obleciał. Sam. Mask. 220.

Pomimo postrzegania Turcji w XVII w. jako strasznej całemu światu potęgi uważa się jednak różnicę we wspaniałości i w potencji tego państwa w porównaniu z dawnymi czasami:

XVII – *Był ci tego wprowadzie numerus niemały, ale ile z dawniejszych pism i relacyj starych widzieć się może – teraźniejsze ich części z tamtymi stosując, ledwo umbra [cień] owej magnificencji i rządu teraz przy tych zostaje, a nawet – choć to niedawno – daleko są drobniejszy, niżemy ich pod Chocimiem za Osmana widzieli. Tak to in vultu, in cesu [w postawie, w ruchach], w strojach wszystko podrobniało, a więcej prawdziwie dzieci albo dziadów niż ludzi, których by i vigor i aetas [zapał i wiek] cokolwiek do wojny obiecywała*. Trzy Pias. 62.

XVIII – *Oślabiona Porta ustąpiwszy już Krymu [Rosji], by zaspokoić i Austrię ustąpiła jej Bukowiny*. JUN I 168.

(...) *połączenia Prus z Anglią dla zrobienia dywersji ku ratowaniu Porty Ośmańskiej* [przed Rosją]. KK I 129.

W Stambule tylko zachodziły (...) trudności przyjęcia delegowanego posła [po niestawnej elekcji księcia Poniatowskiego na króla Polski i rozsyłaniu do innych państw ambasadorów uzależnionej od Moskwy Polski] Alexandrowicza (...). Przywiózł wprowadzie Boscamp ekspedycją od wezyra (...), lecz ta wielką w sobie obojętność zamykała; była albowiem adresowana do najpierwszych magnatów Królestwa Polskiego (...) z oświadczeniem przyjaźni nienaruszonej Porty, bez najmniejszej wzmianki o królu panującym. Lub. 48–49.

Porta Ottomańska usilnie i koniecznie nalega, aby ad mentem danej asekuracji wojsko rosyjskie niezwłocznie z Polski ustąpiło (...). Porta Ottomańska ani inne sąsiedzkie potencje nie mogą obojętnym okiem patrzeć na takowe Moskwy w Polsce rządzenie się, i że wiele Porcie zależy, aby nie tylko Rzeczpospolita nie znała żadnej od Moskwy dependencji, ale nawet żeby się do niej nie przywuczała. Lub. 185.

XIX – *Turcy więcej względności okazywali zawsze katolikom niż schizmatykom, a to naturalnie z powodu Moskwy*. W. Czart. 29.

Wyprawa Francuzów w Egipcie wrzuciła była niedoleźną Portę w ręce najpotężniejszych jej nieprzyjaciół [Rosji]. Sap. 214.

A s p e k t r e l i g i j n y: Poza stałym utożsamianiem Turka z wyznawcą islamu, co widać w znaczeniu pospolitej nazwy *turek* (zob. A.), mamy do czynienia z pewnymi zmianami w tym aspekcie. Wiek XVI w zasadzie wyczerpuje okres wprowadzania do kultury polskiej informacji na temat religii muzułmańskiej. W tym czasie częste są uwagi na temat pewnych zachowań religijnych Turków, powoli ustalają się formy niektórych wyrażen związanych z islamem (*dirbiszowie*, albo *mni-szy tureccy*. Otw. 10; *ile tu który Gawrów* [tur. *giawr* 'niewierny'], *to jest chrześcijanów zabije, albo co osobliwego zbuduje, tem bliższy Machometa* [sic!] *być ma*. Otw. 24) czy architekturą sakralną (*meszcit*, *moschea* 'meczet'). To jest też okres, kiedy pisze się o wierze mahometan jako o zabobonach, *błędzie* i komentuje się ich stosunek do chrześcijaństwa. W XVII w. dochodzi do upolitycznienia konfliktu religijnego. Przedstawia się zatem Turka przede wszystkim jako nieprzyjaciela wiary chrześcijańskiej, *poganina*, który to wyraz może być synonimicznie używany na oznaczenie Turka, a kwestie samej religii ograniczone są do zauważenia zewnętrznego symbolu islamu – półksiężyca, tzn. *miesiąca*. Jednak i w tym czasie pojawia się nowa leksyka związana z religią Turków: przymiotnik *mahomecki*: *mahomeckim ludziom barzo przychylne*. Z. Ossol. 98. Lubieniecki podczas poselstwa w Konstantynopolu opisuje przywoływanie na mszę do meczetu, podobnie jak Otwinowski wiek temu. Znamienne, że stosuje już ustaloną nazwę *meczeta* (Otwinowski pisał jeszcze *kościół*), choć obydwaj nie używają tureckiego wyrażenia dla nazwania osoby *muezina*. W tekście Otwinowskiego jest to *ksiądz*, u Lubienieckiego *pop*: *Jest na środku meczetu z dachu wysoko wywiedzione piryamis, u niej w koło ganek zmurowany, na ten ganek wszedłszy pop z całego gardła krzyczy, a chodzi dookoła po tym ganku. Oni słysząc powinni iść do meczetu*. Trzy Lub. 109.

wyznanie:

XVI – *To zda mi się potrzebna wiedzieć, aby każdy obaczył zaślepienie pogańskie, co Turcy mają w swych prognostykach (bo czarami, gusłami bardzo się bawią)*. Sierot. 188.

Przyczyna, że Turcy tego bronią [wywozu mumii z Egiptu], jest ta, iż ponieważ oni barzo się parają czarami, mniemają, że chrześcijanie ty ciała pogańskie też na czary wywożą. Sierot. 206.

(...) *mają tam jakieś swoje zabobony pogańskie około tego*. Sierot. 126–127.

(...) *stąd znać, że i oni, choć prawdziwej wiary nie mają, z samego tylko rozumu coś o czyscu trzymają*. Sierot. 32.

(...) *ten kościół jest bałwochwalstwem tureckiem splugawiony*. Otw. 13.

Tak to pogaństwo zaślepione w swoim błędzie. Sierot. 115.

XVII – (...) *co raz podmyka się nam pod bok poganin*. Sam. Mask. 208.

To to pogaństwo na oszlep na ogień lazło a jako snopy padało. (...) Ległóż to tedy pogaństwo mostem; żywcem to gnano stadami do Wiednia, żeby naprawiali za pokutę te dziury, co je na murach i wałach porobili. Pas. 535–536.

(...) *wojsko z Skinderbaszą, które pierwszą razą przedeptało dobrą drogę do nas i oświecili miesiącami [symbol islamu] swoimi granice nasze*. Z. Ossol. 98.

XVIII – (...) *żebyśmy została turkinią [przeszła na islam]*. Rus. 74.

- (...) *Mahometa, proroka muzułmanów*. Karp. 19.
 XIX – (...) *patrzac na to można w fatalność uwierzyć, można zostać turkiem*. Niez. 78–79.

religijne zachowania:

- XVI – (...) *gdyśmy wchodzili, musieliśmy trzewiki zdjąć (jako obyczaj, gdy Turcy do moschei wchodzi)*. Sierot. 103.
 (...) *bo u turków nie obchodzą tej ceremonii obrzezania, jako u żydów: pospolicie w jatkach obrzezują*. Sierot. 126.
 (...) *niemalo rzezańców kosztownie ubranych, starych jako baby*. Otw. 16.

stosunek do chrześcijan:

- XVI – (...) *zostawiliśmy straż, aby nas Turcy kamieniami nie założyli [w pieczarze], bo to czynią radzi, aby chrześcijany gubić*. Sierot. 105.
Lud pospolity dziwnie chrześcijanom nie sprzyja (...) *ciskali za nami i pławali na nas i by nas byli janczarowie nie bronili, rozszarpałoby nas*. Sierot. 34.
 (...) *bo Turcy wszystkie świątnice te [związane z Chrystusem] czczą wielce, tak w Betleem, gdzie wierzą, iż się z Panny Chrystus narodził, jako i na tej górze, bo i to wierzą, że w niebo wstąpił*. Sierot. 78.
 (...) *prosimi Boga o jedność królów chrześcijańskich przeciw Poganom a szczególnie przeciw Turkowi grożącemu zagładzeniem chrześcijaństwa wszystkiego*. Kron. 9.
 XVII – (...) *przeciw nieprzyjacielowi Krzyża świętego, Turczynowi*. Vorb. 167.
 (...) *wielki był nieprzyjaciel chrześcijanom*. Dwa Tusz. 64.
 (...) *owym strasliwym nieprzyjacielem całego świata chrześcijańskiego*. Z. Ossol. 138.

A s p e k t k u l t u r o w y: Turek – co często podkreślane – jest postrzegany jako **barbarzyńca**, niecywilizowany Azjata. Od XIX w. bardzo często przeciwstawia się go Europejczykowi.

- XVII – *Jam mu też* (...) *replikował tak długo, że mu do affectu [tu: złości, wściekłości] (o co apud barbaros [u barbarzyńców] nietrudno, gdy in re evidenti [w rzeczy oczywistej] przeciwko prawdzie racji nie stanie) przyszło*. Trzy Pias. 78.
 XIX – (...) *będąc przez barbarzyńskich Turków piłą przerznięty w celu wydobycia z niego papierów, które przy uwięzieniu swoim połknął*. Bog. 68.

Jego kultura wydaje się jednak Polakowi ciekawa, bo chętnie opisuje jej różne przejawy. Zwraca uwagę na obyczaje, zabawy, potrawy, napoje i sposób ich spożywania, wreszcie strój. Jest świadom i języka tureckiego, skoro używa tureckich zapożyczeń. Kultura turecka bywa często opisywana niepocholebie. Przeszkadza w niej Polakowi zbytnia barbarzyńskość, uwodzi przepych.

W sferze **obyczaju** głównie zwraca się uwagę na relacje między mężczyzną i kobietą. Powszechna świadomość **wiełożęństwa** Turków, posiadanie przez bogatszych z nich haremów, skłaniała do takich opisów:

- XVII – (...) *o weselach tureckich. Że tak się żenia, że p. młody nie widzi panny młodej aż w łóżnicy. Zaleca się przez przyjaciół, czyni oferty, a sam nie wie komu* (...). *Ślub po łóżnicy dopiero taki: jeden swat p. młodego, drogi paniej przydą przed popa i mówią za popem, ręce sobie dawszy. Pana młodego mówi „Daleś?”* Re-

spons: „Dalem”. Vice versa paniej młodej: „Wziąłeś?” „Wziąłem”. I po wszystkim ślubie i weselu tureckim. Trzy Lub. 120.

XVIII – (...) bo tu w Turcach ekstra dobre łaźnie są. (...) bo tu taki zwyczaj, że jak do ślubu lub na wesele, tak się białogłowy stroją do łaźni. Bo tu zwyczaj, że białogłowy zamknięte siedzą, nigdzie nie chodzą, chyba za pozwoleniem męża, a córka za pozwoleniem ojca może pójść do łaźni i tam jedna drugą widzi, i cieszą się, jedzą i piją, mogą tańcować i śpiewać. Rus. 54.

XIX – Turcy rodowici [sa] zawiśni płci pod ich władzą będącej [o kobietach, które dlatego muszą zakrywać twarze]. Sap. 170.

Zabawy i rozrywki opisane przez pamiętnikarzy – to głównie specyficzne tureckie rycerskie.

XVI – Był też tam natenczas Turczyn, który osobnie po powrozie [zręcznie po linie] chodził, jako to u Turków pospolita. Sierot. 128.

XVII – (...) zabawy żołnierskie, które jego rycerstwo przed nim [dowódcą tureckim] i on sam z z nimi mieć miał. Radem na to pozwalał (...). Tam w pół obozu (...) na przestronnym placu i on sam i jego delizuraci z kopią do pierścienia gonieli, z luków, z rusznic plohoneza [cel; półpancerz] strzelali i insze, jako to oni zwykli, z arabskiej szkoły ćwiczenia wojenne wyprawowali, a na ostatek spasabiając się do dzid z dzirydami, odprawowali swe igrzyska. Trzy Pias. 57.

(...) i nastąpiły one equestres ludi [zabawy jeździeckie] – na których – rozdzielwszy się na dwie acies [szyki bojowe] przeciwko sobie – z dzirydami się według ich zwyczaju gonieli. Było po części żardkich i prędkich między nimi koni z stajnie cesarskiej, na których Murzyni jego sarajowi siedzieli. Dalej nie było czym oczu zabawić, bo oni żadnego swym koniom ćwiczenia nie dają oprócz samego repulonu [?]. Trzy Pias. 69.

W sprawach związanych z **posilkami** Polak zwraca uwagę na dziwny zwyczaj szybkiego jedzenia – jako psi, zasiadanie „do stołu” na ziemi lub niskich taboretach.

XVI – Wszystkie te moschee na ulicę mają okna kratami żelaznymi opatrzone: koniem albo osłem jadąc, co się dzieje wewnątrz, może dobrze widzieć. Częstośmy widzieli santony z drugimi obiedwające [jedzące obiad] na ziemi wedle zwyczaju tureckiego. Sierot. 169.

Siedział ten subbaszy na ziemi, jako obyczaj w Turcech, na kobiercu i wezglówiu kofterowym. Sierot. 93.

XVII – Jenośmy weszli na podwórze zaraz czauszów kilkanaście i janczarów kilkadziesiąt wzięli pod ręce każdego z nas i ciągnęli za sobą. My nie wiemy, gdzie i po co. Musieliśmy ich wolej i takiej prośbie sztucznej dosyć uczynić (...). Co to nas szarpiąc prosili to na bankiet, bośmy zastali kilkaset mis wielkich, kawalec podwórza nimi zastawiony. Chleba, pyzek dano i serbetu kilka toreb. Kazano do onego bankietu wszystkim nam sieść i jeść i naszej wszytkiej czeladzi, choć się nam nie chciało jeść (...). Musieliśmy ich ludzkością i cesarską nie gardzić, jeść cokolwiek, choć nic smacznego nie było (...). Po tym bankiecie chcieliśmy zaraz wstać wszyscy, ale nas pasza jeden przestrzegł, mówiąc: „Po jednemu wstawajcie, bo wam janczarowie pobryzgają suknie”. My po jednemu wstawając, ledwo-

śmy ustąpili z miejsca, zaraz czauszowie, janczarowie po półmiskach, cośmy nie dojedli, jeden drugiego pchali, aż czapki im i zawoje w polewkę, w kaszę wpadywały, jak psi i gorzej rwali. Właśnie to było, jako kiedy ogarów do tłuszczy po chartach wpuszczą. Trzy Lub. 124.

(...) sam mufty [znawca prawa kanonicznego] siwy starzec, na ziemi siedział w zawoju białym i sukniach takich, jako i wszyscy Turcy chodzą. Trzy Lub. 124.

- XVIII – Zwyczaj u Turków kiedy jedzą. Choćby największy pan i największy sprawił bankiet, tedy jak najprędzej jedzą, bo tak mówią, że anieli do stołu ludziom służą i dlatego żeby aniolom się nie uprzykrzać, aby długo nie stali przed grzesznym człowiekiem, dlatego prędko jedzą i stół odejmują. Rus. 251.

Turcy zwykle na ziemi i na sofach siedzą. SK 64.

Same potrawy – baranina, ryż – nie są opisywane szczegółowiej, chyba że jako niezbyt wykwintne. Częściej wspomina się o zwyczaju niepicia alkoholu, a w XVIII–XIX w. już z pozytywnym nastawieniem kojarzy Polak Turka z piciem kawy i ceremonialnym paleniem tytoniu.

- XVI – W tak wielkiej wielkości [pośród takiego mnóstwa] ludu nie tak było pijaństwa znać, ani też tu tak barzo go karzą jako gdzie indziej, bo to wszystko za baszą idzie, który jeśli jest trzeźwy, pilno pyta o pijanych i karze znacznie; jeśli też sam rad pije, tedy i każdemu wolno, nikogo za to nie karzą. Sierot. 192.

- XVII – A obiad taki był – baraniny na kilka mis i ryżu. To wszystko bankiet pasze, co u nas szlachcic pięknie je obiad. Trzy Lub. 135.

- XVIII – (...) do samego jeniczer agi, który mnie ślicznie przyjął według zwyczaju: kawa, tytuń do kurzenia, różana wódka do kropienia i lignum aloes [drzewo aloesowe] do kadzenia. Rus. 46.

Byliśmy u baszy, traktowani kawą, lulkami, obdarzeni pięknymi chustkami. JUN I 241.

(...) potem jedliśmy u stołu paszy obiad, który prawie cały był z baraniny, kapłonów, a chociaż Turcy winą ani żadnego trunku nie piją, przecież dla nas dawano winą. SK 66.

(...) przyniesiono mały taborecik, bo Turcy zwykle na sofach i na ziemi siadają. (...) Poczem przyniesiono nam sorbety. W małych srebrnych, pozłacanych kubkach, a zaraz za tem kawę czarną w filiżankach z chińskiej porcelany i lulki zapalone. SK 64–65.

(...) podawano sorbety i lulki, okadzano ich wedle ottomańskiego ceremoniału. Stam. 394.

- XIX – (...) kawę, która sposobem tureckim gotowana bez cukru i mleka nie była dla zgłodniałych posilną. Sap. 272.

(...) tytuń turecki. Zał. 246.

Strój Turka często bywa opisywany ze szczegółami (por. np. Otw. 23 w: aspekt społeczny), jednak najczęściej zauważanym jego elementem jest zawój; często wspomina się także o zwyczaju noszenia brody.

- XVI – Turcy głowy gołą, a brody zapuszczają. Sierot. 130.

(...) bo im były zamokły zawoje i insze ubiory. Tar. 60.

(...) o co janczaryn w swar z nim, więc dał mu w gębę, że zawój spadł. Sierot. 133.

- XVII – *Wyjechali [sufragan wrocławski ze szlachcią] z taką kawalkadą na jaką się zdobyć mogli – reprezentowali Turków w zawojach.* J. Sob. 227.
 (...) *czauszów kilkadziesiąt w zawojach niezwykajnych. gdyż każdy zawój wyszy i szerszy niż kuczma [czapka futrzana] białogłowska jak w Polsce chodziwały.* Trzy Lub. 114.
- XVIII – (...) *trzech Dżarbadzich przepyszna modą orientalna przystrojonych.* Stam. 362.
- XIX – *Turcy nie lubią niewygody i takich dobierają sukien, które im nie dolegają. Noszą spodnie (...) niezmiernie szerokie i po kolana (...) pas lity, a za niego wpięty nóż w pochwie z bogatą rękoiścią, zwany ginczałem (...) głowę gola; na niej wznosi się piękny i wysoki turban, częstokroć z półksiężycem na przodzie; noszą duże wasy z brodą lub bez brody – na nogach mają meszty.* Bog. 125.

C. W obrazie Turka przynajmniej do początku XVIII w. mieszały się podziw i szacunek ze strachem i z pogardą. Polak miał szacunek dla potężnego państwa otomańskiego, obawą napawały go wojska tureckie, z którymi walka była niełatwa z uwagi na ich liczebność i dobre uzbrojenie, a także pamiętaną odwagę XVI-wiecznych tureckich wojowników. Podziwiał Polak bogactwo tureckiego państwa i przepych życia codziennego jego majątnych obywateli. Ważne jednak jest to, że mimo częstych uwag na temat ekonomicznej i politycznej przewagi państwa tureckiego Polak uznawał samego siebie za mogącego dorównać Turkowi, a w pewnych sprawach nawet go przewyższyć. Dlatego też przeciwstawiało się tureckie materialne bogactwa polskiemu duchowemu, zniewieszczenie dowódców i żołnierzy tureckich męstwu polskiego rycerstwa. Widziało się w Turku barbarzyńcę, poganina, obywatela niewolniczego państwa. Polskie militarne zwycięstwa nad Turcją pozwalały Polakowi wierzyć nie tylko w to, że okazał się skutecznym obrońcą wiary chrześcijańskiej, ale też w to, że był równym partnerem dla tego potężnego państwa. Wydaje się, że Polacy oczekiwali tego samego od Turków. Być może dlatego w końcu XVIII w. z wdzięcznością mówiło się o nieuznaniu przez Turcję zaborów Polski. W XIX-wiecznych uwagach o Turcji nie znajdujemy już podobnego nastawienia. Podupadła Porta, sama borykająca się z silniejszym przeciwnikiem politycznym, jest już kojarzona z daleką, obcą kulturowo Azją, jej mieszkańcy – z muzułmańskimi barbarzyńcami, gnębiącymi podbitych przez siebie gjaurów: Greków i południowych Słowian.

Dodatkowym zjawiskiem związanym z wyobrażeniem o Turku jest fakt, iż w potocznej świadomości polskiego szlachcica był on prototypowym przedstawicielem Wschodu. Przypisywane mu cechy kojarzono więc często z innymi narodami mającymi z nim kontakt. Zmiany wyobrażeń o nim pociągały za sobą zmiany w ich obrazie.

Turek był zatem, po pierwsze, muzułmaninem. O tym, że dla Polaka jest to cecha ważna, świadczy apelatywna forma *turek* oznaczająca właśnie wyznawcę islamu. Jako taki, stawał się Turek wrogiem chrześcijaństwa. Negatywna ocena tego faktu – zrozumiała w szlacheckim społeczeństwie polskim (szczególnie w XVI–XVII w.) uznającym siebie za obrońcę tej wiary, „przedmurze chrześcijaństwa” – powodowała, że w opisach mających na celu zdyskredytowanie poczynań różnych rządów europejskich, a nawet pojedynczych osób, najprostszym i częstym zabiegiem było pomówienie ich o pakt z Turkiem lub przyrównanie do niego, np.:

- XVII – (...) *nie nowina Holandrom praktykować [podpuszczać] Turki same na katoliki*. J. Sob. 68.
- XVIII – [o Szwedzie] *pychą bardziej Turczynowi niż chrześcijaninowi przyzwoiła*. MN a 100.
- XIX – *O Tatarz. Turcy nie śmieliby się na to odważyć [o obrażeniu katolickiego kapłana przez francuskiego oficera]*. KK II 126.

Po drugie, Turka cechowała skłonność do oszustwa i chciwość, co – wydaje się – zostało przeniesione na inne nacje, które miały z nim kontakt, tym razem terytorialny. Żyjący w jego państwach Grecy, Tatarzy, nawet Ormianie byli podejrzewani o szalbierstwa, chciwość, zamiłowanie do pieniądza, upominków.

Nawet pewne zachowania kulturowe są w języku polskim spetryfikowane do postaci, która sugerowałaby ich kulturowe pochodzenie od Turka, podczas gdy mogą być one typowe dla Wschodu w ogóle. Tak jest z siadaniem *po turecku*, a więc na ziemi ze skrzyżowanymi nogami, chociaż zwyczaj ten jest opisywany zarówno przy okazji mówienia o Turku, jak i Arabie i Egipcjaninie. Z kolei frazeologizm *goły jak święty turecki* – jak czytamy w postłowie do XVI-wiecznego pamiętnika Radziwiłła – „był swój zawdzięcza bez wątpienia Radziwiłłowym opisom mahometańskich santonów” (Sierot. 251). Zapewne tak jest w istocie, skoro opis ten przypomina również B. Chmielowski w *Nowych Atenach*, utrwalając tym samym to wyobrażenie.

- XVI – *Są niektórzy nabożni w tamtych krajach, którzy nago, zgola najmniejszej ani odzieży ani zakrywania na sobie nie mając, zimie i lecie tak chodzą, ogoliwszy głowę i brodę*. Sierot. 36.

Radziwiłł wspomina o tym przy okazji pobytu w Kairze, mówi o *tamtych krajach*, a jednak gdy komentuje *brzydliwość* [jaką] *to pogaństwo czyni* (Sierot. 37), wskazuje na jej tureckie pochodzenie: *Turcy sami tego poświadczali (...). I tak ten sprośny pogański naród podan jest na hańbę i zgubę wieczną*. Sierot. 37.

WENET

A. W XVI–XVII w. – *Wenet*, w XVIII w. – *Wenet*, *Weneczyk*, w XIX w. – *Wenetczyk*. Nazwa używana jest konsekwentnie na oznaczenie obywateli Republiki Weneckiej. Polak nazywa ich *Wenetami*, choć w ich opisach spotyka się także – ale rzadko – użycie przymiotnika *włoski* i nazwy *Włoch*. Nie jest to zatem nazwa etniczna. Umieszcza się ją tutaj z uwagi na konsekwentne wyodrębnianie przez pamiętnikarzy obywateli Republiki Weneckiej jako charakteryzujących się pewnymi cechami.

B. A s p e k t e k o n o m i c z n y: W XVI–XVII w. Polak darzy estymą **zamożność** Wenetów. Wydaje mu się ona jednym z ich najważniejszych przymiotów. Wchłonięcie po 1815 r. Republiki Weneckiej przez Cesarstwo Austriackie jest też w tym aspekcie oceniane jako przyczyna utraty bogactwa.

- XVI – *W Wenecyi widziałem mincę [mennicę]. Nie wiem, by na świecie tak wielka minca była, w któryby tak wiele pieniędzy kowano, jako w ty* Rywoc. K. 197.
Arsynał wenecki jest jako miasto i nie wiem, by taki drugi by[ł] na świecie. Rywoc. K. 199.

- XVII – *Wenecja (...) może za cud jeden kłaść się na świecie, kto się bowiem przypatrzy położeniu jego [miasta] na morzu, kto kanałom, ulicom, pałacom, kościołom i samemu arsenałowi, to przyznać musi, że nie wspanialszego nie widział (...) wielkość zaś ludu, kupi [wyrobów] i towarów wszelakich, stek [nagromadzenie] prawie chrześcijaństwa wszytkiego, kupców mnóstwo, cudzoziemców – Niemców, Francuzów, Hiszpanów, Węgrów, Kroatów, Niderlandczyków, Greków, a nawet Turków samych – czynią Wenecję jakoby compendium jakie świata. J. Sob. 213.*
- XVIII – *Każdy lud nadmorski łatwo się wzbię w bogactwo i potęgę. Przez wiele wieków (...) była Wenecja w nowszych wiekach tym, czym Tyr w starożytnych. Trzymając w rękach swych handel świata całego, zwiedzała wszystkie morza, wszystkie krainy, dawała prawa Carogrodowi, opierała się, walczyła spiknione na siebie mocarstwa. Szerząca się coraz bardziej, nienasycona zdobycz potęga rakuska (...), obojętność w wypadkach zewnętrznych, zniszczona dawna odwaga i śmiałość przywiodły na koniec ostatni upadek i królowę morza, ozdobę Włoch, przemienięty w podupadłe, barbarzyńskie miasto niemieckie. JUN I 172–174.*

A s p e k t s p o ł e c z n y: Dwie role społeczne są najważniejsze dla Weneta: **kupiec i szlachcic:**

- XVI – (...) w domu szlachcica jednego weneckiego. Sierot. 211.
 (...) z kupcem jednym znajomym weneckim. Sierot. 182.

Zwracają uwagę niektóre prawa weneckie: dotyczące przepisano ubioru, sposobu elekcji księcia:

- XVI – [W] *Wenecyi jest taki porządek, nie wiem, by na świecie mógł nalezion być: nie może tam w szatach chodzić, w jakich Wenet chce, jedno, jaka ustawa ustanowiona (...). Szlachcic wenecki nie może chodzić (...) jedno jako ustawa, w rewerendzie czarny do samy ziemi. Rywoc. K. 198.*
Elekcja księcia weneckiego. Jest radnych panów, którzy w szarłacie chodzą, sto osiemdziesiąt; między temi obiera szlachta (...), [następuje opis wybierania księcia przez wrzucanie kul do beczki] one kule wyjmują; w który beczce więcę kul złotych, ten księżciem weneckim. Nie może tam przyjacieli nic pomóc. Rywoc. K. 198–199.

A s p e k t p o l i t y c z n y: W XVI–XVII w. podkreśla się częste, zwycięskie utarczki Wenetów z Turkami na morzu. Cechą najważniejszą, o której wspomina się stale od XVI do XIX w., jest wielowiekowa niezawisłość Wenecji, jej mocna pozycja polityczna i ekonomiczna. Z tym większym żalem postrzega się jej upadek pod nowym od XIX w. władcą – Austrią, wspólnym jej i Polski *przywłaszczycielem*.

- XVI – (...) *była tam pierwszej forteca turecka, ale za przymierzem z Wenetami opuścili ją Turcy. Sierot. 224.*
Wenetowie nie chcieli mu [Turkowi] wydać Malteńczyków, których byli z dwiema galerami [tureckimi] niedawno pojмали. Sierot. 204.
- XVII – *Weneci znaczną wiktoryją na morzu otrzymali z Turczynem. Chrap. I 304.*
Wenecja (...) prawdziwą wolnością i prawdziwym rządem pochłubić się może przed wszystkimi i inszymi na świecie państwami i szczęściem tym, że nikomu nigdy nie hołdowała, ale od małych swych początków do takiej sławy i potęgi przyszedłszy jako virgo jaka inviolata [dziewica nietknięta] tak ona w swojej wolności nie-naruszona dotąd słynie. J. Sob. 211.

XVIII – *Jakiegokolwiek bądź były wady rządu tego [weneckiego], przecież lud był pod nim sto razy szczęśliwszy, niż jest dzisiaj pod przywłaszczytciem swoim [Austrią], nadto w nocy czasu gubiąca się starożytność niepodległej tej rzeczypospolitej, tyle wieków chwały i powodzenia, zastanowić powinno targającą się chciwość [austriacką]: lecz cóż ją zastanowi, od fatalnego podziału Polski, cóż jest świętego dla królów? Z jakim żalem czuły na gwałty i niesprawiedliwości wędrownik ogląda tę panią morza pod rządem przywłaszczytciela (...). Równy los dzieląc z Węnetczykami, zniemczonego dziś miasta tego bez najcięższej nie mógłbym widzieć żalości. JUN I 175–176.*

XIX – *Wenetów opierających się całej Europie [w przeszłości]. Sap. 65.*

A s p e k t r e l i g i j n y: Podobnie jak u innych Włochów zauważa Polak weneckie przywiązanie do relikwii świętych.

XVI – (...) ciało św. Marka (...), iż je Wenetowie kryjanką stamtąd [z Jerozolimy] wzięwszy (...) do Wenecji odwieźli. Sierot. 187.

I Wenetowie chwalą się mieć św. Jana rękę. Anon. 23.

A s p e k t k u l t u r o w y: W opisach zwracają uwagę: akademie weneckie (XVI w.), weneckie lustra (XVII w.), a w XVIII w. – ubiór obywateli weneckich, nieco tajemniczy: czarne płaszcze, welony kobiet, peruki, maski.

XVI – *Padew – miasto piękne i wielkie księżęcia weneckiego, wielka akademie, wolnościami wielkimi nadana od Wenetów. Rywoc. K. 193.*

XVII – (...) *sam poseł wenecki i prosił do izby* (...). *Na ścianie takie wisią zwierciadło, a prawdziwe, że się mógł w nim chłop widzieć od pasa aż do wierzchu głowy.* Trzy Lub. 127.

XVIII – (...) *musiałem sobie, stosując się do zwyczajów, sprawić tabarro, czyli płaszcz wenecki. Wszędzie, gdzie się tylko pokazał, częstowano kawa czarna: odmówić ją byłoby największą niegrzecznością, tak dalece, że jednego dnia 17 kubczyków kawy moka spełnić musiałem.* JUN I 174.

To miasto wodne, zachowane dotąd dawne ubiory senatorów, ich długie togi, ogromne peruki, mężczyźni w szerokich płaszczach chodzący, kobiety czarnym welonem zakryte, często cała ludność w maskach – wszystko to zdało mi się nowym nieznanym światem. JUN I 173.

C. Obywatele miasta Wenecji ze względu na silną polityczną i ekonomiczną pozycję tego miasta-państwa, od VII w. będącego republiką arystokratyczną o dużych wpływach w basenie Morza Śródziemnego, postrzegani są przez Polaków niemal jako odrębna nacja. W ich opisach zwraca się uwagę między innymi na takie cechy, które mogą imponować Polakowi – niezależność ich państwa, dobry i demokratyczny rząd, zwycięstwa nad Turkiem, wreszcie bogactwo. To sprawia, że Polak boleje nad upadkiem Wenecji.

WĘGIER

A. W XVI–XVIII w. – *Węgrzyn (pl. – Węgrzyni, Węgrowie, Węgrzy)*. W XIX w. nazwa występuje w dwóch wariantach dla męskiej i żeńskiej postaci: *Węgier, Węgierka i Madiar // Madjar, Madiarka*. Do XIX w. w liczbie pojedynczej preferowa-

na jest nazwa *Węgrzyn*. Postać *Węgier* w analizowanych tekstach do tego czasu nie pojawia się, choć formy liczby mnogiej wskazują na jej obecność. Nazwy: *Madiar*, *Madiarka*, *pl. Madiary*, *Madiarzy* znajdujemy w XIX w. u autorów podróżujących przez Węgry i to może być przyczyną pojawienia się tych hungaryzmów. Mówi się też w tym czasie o *Madjarii* 'Węgry, kraj' Zał. 166; *języku madiarskim* Bog. 78 (*madiarszczyźnie* – Bog. 178), obecny jest czasownik *madziaryzować* Pop. 177. Przymiotnik *madiarski* natomiast znany był również autorom wcześniejszym. W XVI w. pisało się o *kościółkach, mogiłach madiarskich* w kontekście *pól Madiarskich* (Tar. 56–57), krainy geograficznej na dalekich Dzikich Polach.

W XVII w. zostały wprowadzone do polszczyzny pożyczki węgierskie *katan*, *sabot*, *koruc* // *kuruc* na określenie żołnierzy węgierskich. Formy apelatywne – to w XVII–XVIII w. *węgrzyn*, *węgrzynek* 'hajduk, sługa w stroju węgierskim'; od XVIII w. – *węgrzyn* 'wino węgierskie'.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Ocena urody Węgra wydaje się o tyle ciekawa, że jest to jedyny naród, którego mężczyznom Polak przypisuje przewagę nad kobietami. Węgrzy są **przystojni**, o wspaniałych twarzach – Węgierki **brzydkie**.

XVIII – *Powszechnie powiedzieć można, że mężczyźni tam [na Węgrzech] są piękniejsi od kobiet (...). Włosy u Węgrów pospolicie czarne i twarze czarniawe, wzrost hoży i skład całego ciała piękny.* Karp. 57.

XIX – (...) *Madiarów, ludzi przystojnych i dobrze wyglądających.* Bog. 45.
Okolica była smutna, odpowiednia surowym twarzom Madiarów. Bog. 182.
Na pierwszy rzut oka można odróżnić od innych kobiety narodowości madiarskiej, którą tylko dla zwyczaju płcia piękną nazywam, bo ta nazwa, przeciwnie, przysłużyć by powinna mężczyznom tej narodowości; ich bowiem wspaniałe i imponujące twarze z pięknym układem ciała odbierają kobietom pierwszeństwo, gdy te ogólnie, z małymi wyjątkami, są smagławe, z surowym i częstokroć odrażającym spojrzeniem. Bog. 69.

A s p e k t p s y c h i c z n y: W XVI–XVII w. raczej negatywnie ocenia się Węgrów jako żołnierzy zarówno w kontekście ich walki z Turkiem – ich pogromcą, jak i w polskim wojsku. Później – szczególnie w XIX w. w związku z powstaniem Kosutha – przypisuje się im **bohaterstwo**, **patriotyzm**, sympatię dla Polaków, nienawiść do Niemców (o Austriakach). Nie zapomina się też o wspólnym dla Węgrów i Polaków zamiłowaniu do **wina** i przywiązaniu do **wolności**.

XVI – (...) *ale, że Węgrowie niezgodni między sobą, opieszale walczyli przeciwko nieprzyjaciółom.* Kron. 16.

XVII – (...) *kasztelana przemyskiego ludzi (...), który miał Węgrów najwięcej, dosyć rozpustnych i swywołnych.* Żółk. Pocz. 114–115.

XVIII – (...) *w samym mieście [Presburgu] gnojów pełno i nieochędnostwo wielkie po ulicach. (...) dwóch szlachty węgierskiej pijącej wino i już podpiitych (...) najgorzej cesarzową Marię Teresę i cesarza Józefa wspominali (...) odezwałem się (...), że mają szczęście, iż nie jestem Niemcem, ale Polakiem (...); przybiegli do mnie (...) serdecznie, polonus, polonus powtarzali. Kiedym im przymawiał o nieochędnostwo w mieście i gnoje leżące po ulicach, mając przykład blizkiego Wiednia, gdzie tak*

wszystko porządne, odpowiedzieli mi: „Wole, że mi ten gnój śmierdzi, niżeli, żeby mnie to przymuszał, abym go wywiózł” – i to jest wolność. (...) Serce ich dla nas Polaków najlepsze, może dlatego, że z nas za swoje wino największe pożytki mieli, bo jak sami przede mną wyznawali, większą połowę ich wina Polska zabierała corocznie. Ale najwięcej dlatego, że jak mówią, nigdyśmy sobie nie byli nieprzyjaciółmi, żeśmy pod jednymi żyli królami, że nasz i ich razem Władysław, dla ich dobra zginął pod Warną. Karp. 56–57.

XIX – (...) bohatera Węgrów walka. Pop. 123.

Węgrzy ten dumny naród na swoją odrębność i narodowość. Bog. 40.

Węgrzy, jak powszechnie twierdzono wtedy, bardzo sympatyzowali z Polakami, a zwłaszcza gdy natrafili na takiego, który mógł się po łacinie z nimi rozmówić. SB 107–108.

Węgrzy nienawidzą Niemców i mniej uprzejmie przyjmują mówiących po niemiecku niż innych. Bog. 45.

Przytoczone opisy dotyczą tylko szlachty. Dopiero w XIX w. charakteryzuje się w aspekcie psychicznym węgierski lud. Chłop madziarski jest **leniwy, gnuśny**, pracę w gospodarstwie składa na barki żony:

XIX – (...) bo chłop węgierski chętnie sobie robi wygodę, a żona tylko pracując zastępuje siebie i męża (...). Madziar jest złośliwy i z lenistwem dzień cały na jedzeniu, piciu wina i spaniu przepędza; cały zaś ciężar gospodarstwa polega na żonie, które zwykle są nędzne i są sługami mężów. Bog. 45.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Zmiany w obrębie tego aspektu są ściśle związane ze stosunkami politycznymi Polaków i Węgrów. W XVI w. za panowania Stefana Batorego – Siedmiogrodczyka – widzi w nich Polak królewskich ziomków, którym zazdrości finansowych intrat. W XVII w. Polak czasowo wojuje z Węgrem (najazd Rakoczego). Wtedy Węgry mogą być źródłem zdobytego łupu. Już wówczas kraj ten wydaje się Polakowi bogaty, głównie w bydło i wino. Podobny obraz obfitości w wszelkie dobra krainy przedstawiają opisy XVIII-wieczne, w których dodatkowo wspomina się o sławnych śliwkach węgierskich. Wyobrażenie o ziemskim raj ulega jednak zmianie, gdy w XIX w. Węgry – jako kraj podległy Austrii, z powodu jej wpływu na szlachtę węgierską – ubożeją.

XVI – Węgrzy dusznie gniewają się na nas, że im żadnego zamku nie spuściliśmy [Polacy w Inflantach]. Bardzośmy są między sobą poważnieni. Piot. 213.

Bóg wie, nie wypchną – li nas z Polski ci Węgrzy. I księży już przed nimi nic ugonić nie mogą [o rozdawaniu intratnych opactw Węgrom]. A jako to drugi serca do służby ma mieć. Piot. 84.

XVII – Tamże w Węgrzech wszelki był dostatek wojsku win, mięs, był różnych rogactych i inszych rzeczy, jako to w nieprzyjacielskiej ziemi (...). Z Węgier wojska większa połowa wyszła pieszo, co się i mnie dostało (...). Drudzy zaś na wołach powyjeżdżali [chodzi o zdobycze wojenne]. Dwa Tusz. 31.

XVIII – Kraj węgierski ze wszech miar jest najszcześliwszy, powietrze zdrowe, klimat ciepły, rzeki spławne i najrybniejsze, pszenica i bydło najpiękniejsze, ma swoje złoto i wino między najlepszymi w Europie; krajowi temu nazwisko raju ziemskiego daćby się powinno. Pastwiska tam tak żyzne, że mięso bydła, na nich pasących się,

najsmaczniejsze jest (...) owoce ogrodowe, zacząwszy od sławnych ich śliwek, najsmaczniejsze (...). Taniość zaś w wyżywieniu się taka, że za 12 groszy polskich kupiony karp dwóch ludzi do sytości nakarmi. Karp. 57–58.

- XIX – (...) powszechny brak pieniędzy powiększają jeszcze więksi panowie węgierscy, którym duma nie pozwala mieszkać w ojczyźnie; ale na sukni przyklejone cacko [ordery] wabi ich do Wiednia, tego austriackiego eldorado, tej otchłani pochłaniającej bogactwa całego państwa, gdzie zapominają o narodzie i gdzie zostawiają serce i miliony (...) ileż by taka ziemia przy stosownym gospodarstwie wyżywić mogła ludzi! Lecz panowie węgierscy nie dbają o to. Bog. 84, 88.

A s p e k t s p o ł e c z n y: W XVI–XIX w. Węgier jest w oczach Polaka głównie **szlachcicem – żołnierzem**. O szczególnym zainteresowaniu Polaka tą rolą społeczną Węgry świadczy rozróżnianie w XVII i XVIII w. różnych rodzajów żołnierza węgierskiego: *katan*, *sabot*, *koruc* // *kuruc*. Stał jednak Węgier nieco niżej w hierarchii społecznej od Polaka, skoro do XVIII w. jego miano przyjmuje ubrany w węgierski strój pacholek, służący. Od XVIII w. w opisach znajdujemy informacje o niższych warstwach społecznych – **sprzedawcach, rzemieślnikach, chłopach**. Ciekawe, że w XIX-wiecznym pamiętniku Bogdańskiego komentarze dotyczące chłopstwa wprowadzane są nazwą *Madiar*, podczas gdy w tych, które odnoszą się do szlachty, znajdujemy tradycyjną postać *Węgier*.

- XVII – (...) poikał pacholka Węgrzyna idącego z rusznicą z warty *hetmańskiej*. Vorb. 25.
 (...) było z nimi katanów [żołnierzy] około dwóchset. J. Sob. 250.
 (...) mimo szkody od sabotów [najemni żołnierze przeważnie na służbie magnackiej, pochodzący z Siedmiogrodu] poczynione. Żółk. Poc. 188.
Tam [w węgierskiej ziemi] między góry wszedzą, wypadali z gór i lasów kurucy [węgierscy powstańcy] i bardzo się naszym in tractu przeciwiali, porywając i zabijając czeladź na czatach i na tabory napadając pozostałe i rabując. Pas. 555.
Esterazi, palatinus Hungariae (...) odzywał się królowi JM częstymi listami swymi i obsyłaniem wina i fruktami. J. Sob. 243.

- XVIII – (...) choragiew węgierska buławy wielkiej. JUN I 100.
 (...) 12 koruców [węg. *kuraczi*, 'powstańiec, żołnierz'], czyli Węgrzynów w aksamitnej barwie [asysta pośta polskiego]. Stam. 364.
 (...) orszak lokajów, hajduków, pajuków, uzarów, węgrzynków i inszej liberii. Kit. 133.
 (...) krój ubioru we wszystkich trzech chorągwiach [węgierskich w wojsku polskim], który ponieważ się oczom i dziś prezentuje na Węgrzynach, którzy chodzą po kraju z olejkami (...) dlatego opisem jego nie fatyguję czytelnika. Kit. 201.

- XIX – (...) posprowadzałem kolonistów, coś z 8 familli fryszery, kowali etc. z Węgier. Mat. 157.

Pewną rolę w opisach Węgrów odgrywa też obserwacja stosunków społecznych między stanami. Choć często gani się szlachtę węgierską za jej zbytnią asymilację w austriackim państwie, to jednak w XIX w. zauważa się jej rolę w podtrzymywaniu demokratycznych, sejmowych tradycji:

- XVIII – Wieśniak tam tylko w Węgrzech jest nieszczęśliwy, bo szlachta dziedzice, zachwyceni przywilejami Marvi Teresy, nic sami na skarb monarszy nie płacą i poddani tylko ten ciężar znoszą. Karp. 58.

- XIX – Zwyczajem jest panów węgierskich podczas sejmku własnym kosztem ściągać z kraju do Presburga młodzież i utrzymywać ją tamże, aby słuchali mów na sejmie mianych, podniecali i ustalali między sobą narodowość i tym sposobem spisobili się na użytecznych kraju obywateli, uczyli się poznawać potrzeby ojczyzny, zgłębiać przyczyny jej niepomysłności i myśleć nad środkami poprawy. Dobry to zwyczaj, którym przedstawiciele narodu prawdziwymi stają się nauczycielami. Młodzież przejmując się duchem sejmku, przepisuje miane mowy, rozszerza je po całym kraju i tak ducha sejmku wpaja w naród i urabia opinię publiczną, która aż do następnego sejmku trwa nieodmiennie, bo w Węgrzech całe narodowe życie koncentruje się w sejmie – tam sejm nie stworzył się do opinii publicznej, której, śmiało powiedzieć można, w narodzie węgierskim nie upatruje, lecz naród przeistacza się duchem sejmku i jest jego powolnym narzędziem. Bog. 39.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Polak dobrze się orientuje w sytuacji politycznej Węgry – swojego południowego sąsiada: poczynawszy od XVI w., kiedy król Polski miał jeszcze prawo nazywać się królem polskim, czeskim i węgierskim, przez walkę w tym czasie o utrzymanie niezawisłości od Turków i Habsburgów, najazd Rakoczego na Polskę w XVII w.; potem zależność tego kraju od Wiednia i Konstantynopola. W XIX w. Polak podziwia węgierską walkę o wolność w powstaniu Kossutha, mając nadzieję, że i Polsce przyniesie ona wyzwolenie. Pod koniec badanego okresu Węgry – kraj ciągle niesamodzielny – stają się dla Polaka, będącego wówczas obywatelem zniewolonego państwa, przykładem, że można trwać w obcym organizmie państwowym i nawet podejmować próby prowadzenia jego polityki.

- XVI – Węgrzyni zwyciężyli Turków. Kron. 19.

Najjaśniejszy król Polski Czeski i Węgierski. Kron. 6.

(...) w królestwie Węgierskim trwały najazdy i łupiestwa (...) cesarz turecki pomagał królowi węgierskiemu. Kron. 24–25.

- XVII – (...) odjechał był cesarz z Wiednia (...) do Węgier na sejm, który był złożył Węgrom. J. Sob. 217.

(...) rebelizantów węgierskich. Pas. 555.

Złodziej Węgrzyn, szalony Rakocy, świerzbiała go skóra, tęskno mu było z pokojem. zachciało mu się polskiego czosnku, który mu ktoś w żart schwalił, że miał być lepszego niżli węgierski smaku (...) alec dano mu nie tylko czosnku, ale i dzięgielu z kminem. Pas. 8.

- XIX – Austria dużymi górami i lasami oddzielona jest od Węgrów, gdzie gęste zamki z obydwóch stron granicy broniły od wzajemnych napadów, a które teraz po większej części spustoszone stoją i smutna tylko wskazują pamiątkę niepodległości węgierskiej. Bog. 36–37.

Węgrzy (...) chcą odmiany, ale chcą ją sami wprowadzić, odtracając wszelką narzuconą im obczyznę, upatrując w niej utratę bytu narodowego, który wszelkimi siłami w czystości utrzymać usiłują. I słusznie, utrzymanie narodowości i częściowej przynajmniej niepodległości każdemu narodowi świętym być powinno. Gdyby Węgrzy zupełnie przyjęli prawa austriackie, utraciliby i tę niewielką, choć bezrządna wolność. Bog. 41.

(...) krzykliwie dyskutowano o bombardowaniu Lwowa, o przyczynach i następstwach tegoż i poczynającego się powstania [Kossutha] na Węgrzech, które mia-

to do odbudowania Polski doprowadzić. *W garderobie bony i panny służące uczyły dzieci piosnek zaczynających [się] od „Polak Węgier dwa bratanki, iak do szabli tak do szklanki”*. Szep. 130.

Niepodobna (...) nie podziwiać zdolności i energii, z jaką naród ten od lat 20 pracuje nad ekonomicznym i politycznym rozwojem. Różnorodny, madziaryzuje i asymiluje wszystkie narodowości; od Austrii o połowę mniej ludny, prowadzi niemal jej politykę. Pop. 177.

A s p e k t k u l t u r o w y: Na opisy kultury węgierskiej składają się przede wszystkim uwagi dotyczące wina węgierskiego, które Polak bardzo lubi; stroju, fryzury, tańca – chętnie przyrównywanych do polskich jako podobne. Osobny problem stanowi język węgierski – tak różny od polskiego. Polak ma świadomość tej odmienności. W okresie kultury łacińskiej i powszechnej znajomości łaciny przez polską i węgierską szlachtę ta różnica nie stanowi jednak poważnej przeszkody we wzajemnej komunikacji. Dopiero XIX-wieczny kontakt z nieszlacheckimi warstwami społeczeństwa węgierskiego przynosi niechętnie uwagi o brzydkim brzmieniu i nieprzystępności tego języka.

język:

XVI – (...) *dwakroć wyjeżdżałem na kurs, to jest, na zdobyczy, jako Węgrzy mówią, czatami* [Brückner (1993, s. 73): z węg. csata ‘bitwa, tłum’] *pod afryckie lądy*. Anon. 33.

XIX – *Madziarzy (...) których natarczywy ton mowy, podobny do grzmotów i nawałnicy, nieprzystępnymi czyni cudzoziemcowi*. Bog. 89.

(...) *język madiarski, mało dotąd wykształcony, niewiele ma dzieł* – tylko klasycy rzymscy zajmują młodzież gardzącą prawie innymi żyjącymi językami; źle rozumiana duma narodowa poniża w ich oczach wszystko, co nie jest węgierskim lub łacińskim, i to jest przyczyną braku poloru i nieobeznania z duchem czasu; jest to błąd wszystkich trochę wolniejszych narodów, niedoszlących do cywilizacji innych. Bog. 52.

(...) *madiarskimi złorzeczeniami, w które język ten równie jak moskiewski obfituje*. Bog. 176.

strój:

XVI – (...) *czapeczka poszła na węgierski kołpaczek* [przy opisie ubioru księcia weneckiego]. Rywoc. K. 198.

XVII – *konie [lekkiej jazdy węgierskiej] respectu [w porównaniu] naszych dosyć ledaco i kopije albo raczej drzewka bez forku [kit, pióropuszków]. Najwięcej ich było w wilkach – tych katanów – byli niektórzy w tygrysach i w lampartach. Wsiadzenia [siodła] na koniach bardzo ledajakie byli i w suknie niestrojni. J. Sob. 250. *Paniej było siła węgierskich i panien. Niektóre się stroili z rakuska, ale się wiek-sza część stroiła po węgiersku: w koszulkach szerokich, staroświeckich, płaszczykach długich staroświeckich – i jak to teraz u nas półpłaszczki są, i jako malują stare stroje białych głów naszych*. J. Sob. 252.*

XVIII – (...) *suknia robiona w formie jak węgierska, niżej kolan długa*. AM 171. [o lokajach] *hajduicy w długich kontuszach, w wysokich węgierskich magierkach*. Kit. 279.

- XIX – *Widok panów węgierskich bez wyjątku w narodowym stroju* [przybyłych na sejm] smutne w nas wzbudził wspomnienie owego sejmem zwanego zgromadzenia szlachty we Lwowie, gdzie kontusz niestety ustępuje frakowi. Bog. 39.

fryzura, zarost:

- XVI – Moskwa wypchnęli z miasta chłopca wyrostka, aby obóz palił, podgoliwszy mu czuprynę po węgiersku. Piot. 169.

- XIX – [arcyksiążę Józef] *lubiany jest od Węgrów, bo nie tylko przybrał ich powierzchowność, nosząc się po węgiersku, mówiąc ich językiem i nosząc duże wasy, co dworakowi wiedeńskiemu i austriackiemu jest przeciwne*. Bog. 56.

taniec:

- XVII – *W przodku taniec własny, jako i u nas polski, tylko, że przedzej tańczują małego niż nasi*. Niemcom się w tym akomodują [naśladują] (...) polskie nam tańce grali. J. Sob. 252.

wino:

- XVI – *Wielka obfitość była zwierzyny rozmaitej, ptastwa, ryb, mięsa, Małmazji wina węgierskiego, napojów wszystkiego* [na weselu Zygmunta I i Bony]. Kron. 8.

- XVII – *Tam gubernator kodacki [w Kudaku] Grodzicki, honorifice [z honorami; Jaremę Wiśniowieckiego] księcia przyjąwszy, traktował od wina węgierskiego, lubo to w szczyrych polach i od włości daleko*. Bog. Mask. 232.

- XVIII – (...) *wynoszono na ganek butelki z wegrzynem*. JUN I 37.
Przywiozłem był z sobą dwa nie znane przysmaki w Ameryce, esencją z trufli i stare wino węgierskie. JUN II 233.

- XIX – *Półmiski szły za półmiskami, a gospodarz obchodził stół z butelką wegrzyną*. Szept. 130.
(...) *wino węgierskie ustąpiło miejsca francuskim (...) czasem się tylko zjawił stary wegrzyn*. KK II 281.

C. Przyjaźń Polaka z Węgrem sugerowana zapisanym od XIX w. przysłowiem *Polak Węgier dwa bratanki i do szabli, i do szklanki* wydaje się mieć motywację w kilku faktach kulturowych. Pierwszym zdaje się postrzeganie Węgra od XVI w. jako żołnierza. Drugim – prawdziwa atencja, jaką Polak – też od XVI w. – ma dla węgierskiego wina. Zakłada zatem Polak, że Węgier podobnie jak on ceni sobie to samo: żołnierską walkę i dobry trunek. Dodatkowo przez cały okres dziejów losy Polaków i Węgrów układają się podobnie. Muszą oni walczyć o swoją niepodległość – z Turkami, Habsburgami. Oba państwa ulegają ostatecznie silniejszemu przeciwnikowi. I – co ważne – oba na to zniewolenie nie wyrażają zgody, co widać choćby na przykładzie XIX-wiecznego powstania węgierskiego 1846–1848. Węgrzy to jedyny sąsiad Polaka, którego ten akceptuje, nie mając z nim (poza najazdem Rakoczego) poważniejszych konfliktów militarnych. A taka niezwykła sytuacja między sąsiadującymi krajami zasługuje już na miano przyjaźni.

WŁOCH

A. W XVI–XIX w. nazwa w postaci: *Włoch*. Od XVII w. nazwa żeńska – *Włoszka*. W XVI w. możliwa nazwa augmentatywna, ekspresywna – *Włosiska*.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Uderza **niewysoki** wzrost Włocha, jego **ciemne oczy**, **oliwkowa** cera:

XVI – (...) *lud wesoły (jedno mały)*. Anon. 18.

XVIII – *Był on wysokiej postaci, choć Włoch, biały i jasnych włosów*. JUN I 232.

Dosyć było spojrzeć na Lucchesiniego, by poznać, że Włoch, chudy, oliwkowaty, z dużym okiem czarnym. JUN I 287.

XIX – *Powierzchnowość miasta zupełnie przypomina miasta włoskie, ulice wąskie z balkonami oszklonymi z żaluzjami zielonymi, zza których się świecą piękne czarne oczy*, ciekawo się patrzące na przechodnych. MT 47.

A s p e k t p s y c h i c z n y: W całym badanym okresie mamy do czynienia ze swego rodzaju **dwoistością** wizerunku Włocha w tym aspekcie. Przypisuje mu się bowiem z równą częstotliwością cechy pozytywne i negatywne.

Z jednej strony, jest to przewrotny, przebiegły oszust (nawet szpieg), żądny zysku i pieniędzy kupiec;

przewrotny:

XVI – (...) *bo Włocha najgorszy [za służącego], nil fidele [żadnej wierności]*. Rywoc. K. 189. (...) *pokazał włoski figiel nade mną (...) wybadawszy wszystko na mnie, dopiero powiedział, że to już wiedział od kilku dni*. Anon. 34.

(...) *włoskie to sztuki* [o pokretnych zabiegach dyplomatycznych Szwedów]. Piot. 208.

XVI – *Znał dobrze ten włoski termin (...) jako Włoszy mówią, temporeggiare [umiał korzystać z czasu, okoliczności]. Już się raz przyszył do fakcji hiszpańskiej, kiedy wiedział, że mu tego trzeba było, drugi raz do francuskiej*. J. Sob. 169.

XVIII – *Włoch przewrotny (...) całą włoską układność i przebiegłość posiadający*. JUN I 294.

XIX – *mnóstwa szpiegów (...). Do tych prześladowców ludzkości dają się używać najwięcej Włosi*. Bog. 122.

żądny zysku:

XVI – *Bardzo jest naród łakomy na pieniądze*. Anon. 56.

Wszystek ten lud ma jakąś Merkuryzową influencją w sobie: żaden więcej umieć nie pragnie, jedno zapisać, przeczytać a zachować. Rachuba to najprzedniejsza ich godność i nigdy po wszystkim mieście nic nie ujrysz ani usłyszysz, jedno kontrakty kupieckie, rachuby, cambia [weksle] i rozmaite sposoby handlowania towarami. Anon. 55–56.

XVII – *Cives w tym mieście zdają się spokojni i tylko około swego kupiectwa chodzący lubo przedtym i w wojny, i w ligi rozmaite sławna ta rzeczpospolita bywała*. J. Sob. 181.

Z drugiej strony, Włoch może mieć i zalety. Należą do nich wesołość, grzeczność, umiowanie zabawy, uprzejmość (w tym dla cudzoziemców), ciekawość świata, gorące serce;

wesoły, lubiący zabawę, muzykę, śpiew:

XVI – Lud wesoły (jedno mały) (...) nigdy takich niepogód tam nie bywa. żeby melan-
kolia ludziom czynić. Anon. 18.

Winnic, pałaców, ogrodów pysznych, gdzie największych delicyj Neapolitanowie
zażywają do wieczora w cieniu, morzem z rozmaitymi muzykami do kosztownych
pałaców się przejeżdżając. Anon. 37.

XVIII – Towarzystwa i zabawy życiem są Neapolitanów. JUN I 187.

XIX – (...) kiedy bohaterów rozsyłano po szpitalach [Warszawa, w czasie wojen napole-
ońskich], młodzi panicze włoscy ślicznie wystrojeni i wymuskani, zapraszani do
towarzystwa śpiewali pięknymi głosami i używali wszystkich przyjemności. KK II
315.

gorący, porwoczy:

XIX – Serra był Włoch uczony i palający z całym ogniem Włocha miłością nauk. KK II
121.

(...) raz rozbudzona jego [ludu włoskiego] namietność nie zna granic. Pop. 156.

uprzejmy, grzeczny:

XVI – Włochy wszyscy zalecają ex humanitate [z uprzejmości], ja przydam palliata spe
lucris [pokrywanej nadzieją zysku]. Anon. 68.

XVII – (...) daleko ludzkiej witala niż cesarzowa Maria, bo do każdego się uśmiechała
i głową się kłaniała. Znać, że z rodu Włoszka była. J. Sob. 236.

XVIII – Włosi niezmiennie są dla cudzoziemców grzeczni: wielu uczonych, dobrze swój
kraj znających, łatwo nauki swej udziela. JUN I 213.

(...) dypłomatycznej i włoskiej zarazem układności. JUN II 15.

ciekawy:

XVI – (...) tam lud jest bardzo ciekawy. Anon. 36.

XVII – (...) była taka curiositas [ciekawość], że ludzie się nie mogli napatrzeć. J. Sob.
200.

Charakteryzująca Włocha wesołość i umiłowanie zabawy mają jednak w oczach Polaka i negatywne zabarwienie. Sprawiają one, że Włoch jest leniwy, ceni sobie je-
dynie zmysłowe rozkosze. W konsekwencji zauważa Polak z lekceważeniem, że ani
w patriotycznej służbie dla ojczyzny, ani w tak ważnym dla Polaka obowiązku by-
cia dobrym żołnierzem Włoch nie ma żadnych zasług. Może i lenistwo sprawia, że
jest on mało wykształcony;

leniwy:

XVIII – Słodko lud rzymski dzisiejszy używa błogosławieństwa nic nierobienia. JUN I 180.

(...) zamiast pracy, przemysłu, ruchu. (...) nie słyszysz w Rzymie, jak melodie gło-
sów i instrumentów, nie oddychasz, jak wonią kwiatów, wszędy spokojność i słod-
kie próżnowanie. JUN I 180.

(...) nie znalazłem jak liche miasteczko i mieszkańców nie piękność lecz nędze,
lenistwo i ciemnotę oznaczających. JUN I 195.

ceniący zmysłowe rozkosze:

XVIII – Jeszcze kraina (...) słodszy, pogodniejszy oświecona niebem (...). Mieszkańcy
jej oddychają powietrzem tchnącym jaśminami i kwiatem pomarańcz, nie znają
ni ciężkiej pracy, ni srogich zimy cierpliwości, dni ich schodzą na próżnowaniu

i zabawach. Są oni szczęśliwi? Są zapewne, jeśli szczęście od zmysłowych rozkosz zależy, lecz jeśli człowiek czuje godność i wyższe powołanie swoje, jeśli w głębokich prawdach lubi się zaciekać, jeśli w swobodach, niepodległości, potędze ojczyzny swej osobistą pychę i wyniosłość swą zakłada, może znajdować chlubę w widzeniu się mieszkańcem kraju gnuśnego pod rządem samowładnym i niedołężnym razem, który każdy śmiały najeźdźca w dni kilka pod jarzmo posłać może. JUN I 191.

Oprócz gnuśności i zabiegów dworskich jeść lody, przejeżdżać się, słuchać pięknej muzyki jedynym jest neapolitańczyków zatrudnieniem. Nie domyślają się miłości ojczyzny, wolności, szlachetnej ambicji. JUN I 183.

tchórz, marny żołnierz:

XVIII – Całe wojsko w paradyzie stało (...); ludzie piękni, dobrze ubrani, lecz przebijał się brak wojskowości, nic subordynacji, słowem włoska arlekinada. Oficerowie maszerowali z laufram i lokajami swymi, żołnierze zażywali tabakę, zdejmowali kapelusze i kłaniali się znajomym. Jeden pułk nasz Bielaka [Tatar, dowódca lekkiej jazdy] mógł był całe to wojsko rozpędzić. JUN I 187.

XIX – (...) zwłaszcza we Włoszech, gdzie odwaga cywilna rządsza, niż w innych społeczeństwach. Pop. 155.

Nie znasz Włochów, to są tchórze, pięknie mówią, piszą i śpiewają, lecz gdy przyjdzie do rozprawy na placu boju – uciekną. Austriacy ich w pierwszym spotkaniu pobijają i ta groźna burza farsą się skończy. KK III 124.

(...) trafiliśmy w Mediolanie na tak zwaną rewolucję z powodu wziecia Garibaldiiego. Istna zabawka, na którą można się było patrzeć bez żadnego niebezpieczeństwa. Kawaleria szarżowała, rozpędzała tłum na placu zebrany. Tłum zniknął jak dym. Kawaleria wracała na stanowisko, a tłum znów się pokazywał i tak parę godzin, aż pod wieczór każdy w swoją stronę poszedł za interesami albo zabawami i tak się skończyła rewolucja. W. Czart. 109.

głupi, niewykształcony:

XVI – (...) niech mi pierwszej ukaże Włocha senecam utrumque, potem dopiero ja mu równych wszystkim innym powiem. Anon. 68.

XVIII – Była to staruszka pełna grzeczności, słodczy, a co rzadko we Włoszech, pełna nauki. JUN I 188.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: Powszechnie uznaje Polak ziemię włoską i jej obywateli za dostatnią i bogatą, a z tego powodu szczęśliwą, mimo że w XVIII w. pojawiają się uwagi o zaniedbaniu ekonomii państwa przez rząd (austriacki).

XVI – (...) o rzymskiej drogości nic nie piszę, bo to trudnoby przyszło – non duplo, sed triplo [nie podwójnie, ale potrójnie – drogo], wierz mi. Rywoc. K. 190.

Patrzając na tak drzewa piękne i owoce, co rodzą bez przestanku i zawsze zielone, o co nie dbają nic, bo chłopstwo, kiedy w niedzielę albo święto nic nie czynią, jedno pomorończami [sic!] biją, jakoby u nas śniegiem. Rywoc. K. 251.

Śpital świętego Jana w Rzymie temże obyczajem jest bogaty (...). Śpital świętej Trójce (...) jest bardzo bogaty: powiadają, że ma intraty więcej niż przez trzykroć sto tysięcy korun. Rywoc. K. 232.

XVII – Mogą bezpiecznie ziemię włoską nazwać compendium wszytkiego chrześcijaństwa. I jako powiadają o człowieku media, iż on jest microcosmos, to jest mały świat,

tak mogą to napisać bezpiecznie, iż włoską ziemią na tym świecie jest mały świat. J. Sob. 168.

Mediolan (...) sławne jest w wielką ludność, żywności wszelkiej obfitość, także w rzemieślników różnych rzemioł (...). Nie tylko w nim siła jedwabnych materyj i robót dostanie, ale też, wszystkiego wojennego rynsztunku, jako szpad z przedniego żelaza, strzemion, siodła, zbroi, pistoletów, karabinów, żeby się tam mogło w rynsztunek wyprawić wojsko niemałe za dzień, za dwa, tak tam tego wiele robią i sprzedają. J. Sob. 173–174.

Liguria (...) Wielkie się tam mercimonia maritima [towary morskie] odprawiają i ludzie bardzo bogaci są. J. Sob. 170.

- XVIII – *Jakże żyzny i uprawny jest Piemont: wolalbym tę szczupłą krainę nad całe carstwo moskiewskie.* JUN I 213.

Zachwycała mnie żyzność i uprawa niw tokańskich (...) jedno więc pole wydawało wino, zboże i jedwab, wszystko, co było potrzebnym do pokarmu, napoju i odzienia człowieka. JUN I 178.

W Palermie widzieć już można żyzność i obfitość, choć źle uprawnej, szczęśliwej krainy. Uderzały mnie wielkością swoją owoce i bydło. Widziałem cytryny 8 cali długie, (...) ogromne pomarańcze i granaty. JUN I 194.

[rząd] zaniedbuje ważniejsze źródła bogactwa, gdy wszystko pod fiskalnością [uciskiem podatkowym] i monopoliami. JUN I 206.

- XIX – (...) *panowie jenerałowie [francuscy] przyzwyczajeni wojować we Włoszech i Niemczech, gdzie miasta i wsie bogate, zapaśne, drogi doskonałe, cywilizacja – a zatem zmiękczenie upowszechnione. Tam szpitale, zapasy (...) były nie tylko na zawołaniu, ale przez magistraty przysposobione.* Zał. 214–215.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Również w tym aspekcie Polski szlachcic postrzega Włocha dwójako: z jednej strony, jest czuły na sposób życia i dawne przewagi szlachty włoskiej we Włoszech, z drugiej – widzi we Włoszu kupca, rzemieślnika, który szczególnie w Polsce jest na jego usługach. Poza tymi typowymi obserwacjami spotykamy także w XVI w. odosobnione uwagi o Włochach – zbójcach, którzy zagrażają podróżnym na granicach ferrarskich i weneckich. Piszą o nich Rywocki, ksiądz Radziwiłł i Anonim.

- XVI – (...) *żeśmy tam kupce włoskie znajome mieli.* Sierot. 132.

(...) *do kadego [w Turcji], gdzie znalazł kilku kupców włoskich.* Sierot. 125.

Antoni Baptysta Włoch kupiec cesarski. Otw. 19.

(...) *żem już (...) miał Antoniego Genujczyka Włocha, dosyć dobrego cyrulika.* Sierot. 193.

(...) *miasteczka księcia florenckiego, w którym jest barzo wiele rzemieślników, którzy noże i instrumenta bardzo pięknie i misternie robią żelazne, bardzo tanie.* Rywoc. K. 201.

- XVII – (...) *posławszy po Antoniego Włocha, JKMci kamiennika zamówiłem epitafium [nagrobek] marmurowe.* Vorb. 66.

Włocha Antoniego odprawilem całe nagrodziwszy wszystko [rzeczy, które dla niego wykonał], dano mu podjazdka etc. Chrap. I 391.

[Neapol] miasto srodze jest ludne, bo i kupców dla portu, i rzemieślników, co je-dwabiem i złotem robią, srodze siła. J. Sob. 204.

XVIII – *Włoch kupiec*. Karp. 55.

XIX – (...) kilku *Włochów, Greków* mieszkających w Samannud dla handlu bawełną. MT 111.

Szlachtę włoską Polak ocenia raczej negatywnie – jako oddaną piciu, jedzeniu i zabawom, uchylającą się od odpowiedzialności za rząd w swoim kraju, zachowującą jedynie pozory dawnych wolności. Prawdziwie „dawne” muszą to być wolności, skoro ich brak zauważa Polak już w XVI w.

XVI – *W tem mieście w Senie (...) pałac piękny, w którym pałacu mieszka 12 szlachciców* w czerwieni jako księża, ubrani, które na pamiątkę miasto chowa, jako za czasu wolności bywało. *Ci nie mają nic w mowy, ani sądu, ani żadny sprawy, jedno jedzą i piją, jedno na pamiątkę wolności swy chowają te szlachtę* (...). *Ta szlachta ma na miesiąc więcy trawić niż dwa tysiące złotych* (...). Kiedy do kościoła idą, przed nimi niosą ceptra srebrne 4, proporce dwa wielkie, na których napis „Libertas”, trębaczów 12 przed nimi idą – z trębami. Rywoc. K. 203.

Genua (...) teraz jest rzplita wolna genueńska (...). *Obiera sobie książe ta rzplita co dwie lecie* (...) *senat* najpierwszy albo supremus. Anon. 55.

XVII – *Ale są urzędy świeckie, dosyć wyniosłe w Rzymie* (...) które *kiedyś* w Rzeczypospolitej Rzymskiej *bywali*. [kiedy] *ich wolność kwitnęła, ale tylko na samych imionach przestają. Rzecz sama z dawną wolnością zginęła*. J. Sob. 190.

Siena (...) W szlachcie dosyć jest obfita, którzy tam z żonami, z dziećmi mieszka. J. Sob. 182.

Jeśli która we Włoszech regio [region], tedy ta ma siłę szlachty w sobie. J. Sob. 176.

XVIII – *Szlachta cała zalotom, próżnowaniu, rozpuście oddana*. Kto [ze] szlachty chciał się uwolnić od częstych, choć mało znaczących, publicznych narad i zgromadzeń, brał ubiór *del'abbate* [duchownego] i przez to już się od wszystkich powinności publicznych oddalał. JUN I 174.

A s p e k t p o l i t y c z n y: W XVI i XVII w. często wspomina się o utarczkach wojskowych z Turkami. Jednak od XVII w. najbardziej uderza Polaków **rozcłonkowanie** Włoch na małe księstwa i brak niezawisłości państwa, zależnego początkowo od Hiszpanów, później – od Austrii. Z tym większą uwagą obserwuje się pod koniec XIX w. sytuację polityczną we Włoszech: rewolucję Garibaldiego, potem ostateczne zjednoczenie Włoch i zrzucenie obcego jarzma. Wyzwolenie się Włoch po kilkusetniej politycznej zależności dawało Polakowi nadzieję na to, iż cierpliwe trwanie przy swojej kulturze i narodowości może i dla Polski zakończyć się oswobodzeniem:

XVI – (...) *galery księżęcia florenckiego* (...) jako *Turkom byli srodzy*. Sierot. 25.

Przyjechalim do Neapolim. (...) *Miasto bardzo piękne króla hiszpańskiego nad morzem*. *W tem mieście mieszka wicerej, który zwierzchność ma*. Rywoc. K. 247.

XVII – *Książe florencki ma i na morzu* (...) *potencją swoją w galerach* (...) często *znaczne zwycięstwa* (...) *nad Turkiem* otrzymywać zwykli. J. Sob. 178.

(...) *ma ten ziemia włoska dyzgust, że nie pod jednym jest panem*. *Przykro się zda cudzoziemcom coraz to do inszego państwa, do innego pana wjeżdzać, inszym prawom, inszym ustawom, inszym zwyczajom, inszej monecie, inszym gabelom [daninom, opłatom] i cłom w kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt mil naszych polskich podlegać. Ale to rozumiem, że kiedyby jednego pana miała wszytka włoska*

ziemia, mogłaby się równać tym, co ich za monarchy wszystkiego świata mamy. J. Sob. 168.

XVIII – *W wieku, gdzie zawziętość na wolność i niepodległość żadnemu ludowi wrodzonych praw tych używać nie dozwala, gdzie Wenecja i Genua poszły pod jarzmo [austriackie] (...). Czemuż tak piękna, tak sławna kraina, podrobiona na części, jęczy pod obcym berłem.* JUN I 213–214.

XIX – (...) *but włoski (...). Co za dziwny kraj te Włochy. Rozczłonkowany na miasta i państewka, z których każde miało swoją historię, politykę, charakter, wielkich ludzi; wszędzie rozwijało się życie bujne, nawet tak bujne, że pojąć nie podobna, skąd brały się siły i bogactwo, aby takie stawiać kościoły, gmachy i roboty publiczne, a wszystko natchnąć artystycznym kształtem.* Pop. 139.

Dom to Garibaldię. Tu (...) powziął on myśl oswobodzenia Sycylii i dalej całego ludu włoskiego spod jarzma Burbonów i Austriaków. MT 43.

Utraciwszy nadzieję samoistnienia narodowego (...) wystawiałem sobie, że pod kierunkiem Warszawskiego Towarzystwa [Przyjaciół Nauk] zakwitnie Polska naukami i literaturą tak jak Włochy, tak jak Niemcy, nie mające niepodległego narodowego istnienia. Zał. 46.

Wewnątrz się wyrabiamy, uzbroiwszy w cierpliwość świata, której świetny przykład dali nam Włosi. Kiedy im zajaśniała gwiazda nadziei (...) to i nam zajaśnieć może. Wilk. 115.

A s p e k t r e l i g i j n y: W XVI- i XVII-wiecznych pamiętnikach znajdujemy znaczną liczbę opisów relikwii gromadzonych we włoskich kościołach oraz komentarze dotyczące ceremonii kościelnych. Wśród nich wyróżnia się zwyczaj wielkopostnego biczowania się, nazbyt krwawy dla XVII-wiecznego Polaka. W XVIII w. śmiechy moda na strój duchowny u osób świeckich. W XIX w. zwraca się uwagę na konflikt między duchowieństwem a rewolucjonistami o władzę we Włoszech. Polak katolik, szanujący papieża, widzący w Rzymie jego stolicę, nie potrafi jednoznacznie opowiedzieć się po stronie powstańców.

XVI – *W Wielki Czwartek jest ten obyczaj w Rzymie, że ludzie chodzą w kapturach płóciennych do samej ziemi, na grzbiecie mając dziurę wielką (...) chodzą od grobu do grobu, siekąc się biczmi.* Bardzo wielkie nabożeństwo na ten czas w Rzymie, groby tak pięknie zbudowane w każdym kościele, że się jem każdy zdumieć musi. Rywoc. K. 239.

W kościele u świętego Piotra widziałem Weronikę (...). W kościele u świętego Piotra widziałem świętego Piotra i Pawła i świętego Jędrzeja [itd.]. Rywoc. K. 209.

XVII – (...) *kiedy by przez cały rok mieszkając w Rzymie kto chciał być tak curiosus [ciekawym], żeby wszystko a wszystko widzieć chciał, tedyby na każdy dzień widział co nowego. Tak albowiem jest miejsc świętych wiele, tak siła relikwii i ciał świętych.* J. Sob. 201.

(...) *odprawowali dyscypliny [biczowania], w czym mają Włoszy swoją osobną obserwację i osobny zwyczaj od naszych krajów, albowiem się srodze sieką i katuszą, a nawet i najmują na dyscypliny, którzy ex professo to czynią, że się srodze sieką, aż krew po ulicach pluszczy (...).* Ja się przyznam, że kiedyś to widział, żadnego stąd zbudowania ani pochopu do nabożeństwa nie miał, ale raczej horrorem [strach, grozę] jakiesi patrzeć na to. J. Sob. 196.

XVIII – *Wszyscy naówczas średniego stanu cywilni chodzili en abbé* [w stroju duchownym]; *niemalo mnie to bawilo* widzieć abusiów wachlarze i płaszczyki swe chowających w kieszeń i tańczących menueta. JUN I 182.

Cóż może być bardziej przejmującego jak ceremonie Wielkiego Tygodnia i to błogostawieństwo, które szanowny ojciec chrześcijan, wzniesiony w całej swej pompie nad wysoki Watykan, daje światu i miastu (...). Możnaż patrzeć bez łez na tego papieża, na tych blisko stuletnich kardynałów (...) padających na twarz przed Zbawicielem swoim? JUN I 179–180.

XIX – (...) *zewewnętrzne szczątki całego średniowiecznego ustroju. Jeździł papież po Rzymie ośmioma końmi, w szklanej karecie, z forsyami w perukach, przed nim krucyer na białym mule. Lud się korzył, a spisek zgrzytał i agitował. Sam słyszałem mówcę ludowego, jak opłakiwał upokorzenie Włoch, a utyskiwał na przewagę duchowieństwa.* Pop. 155.

Większość ludności była niewatpliwie katolicka i papieska, ale co znaczy większość wobec zorganizowanego spisku (...). Nawet wysoko położeni duchowni mówili, że niepodobna ludu użyć do obrony, jakoby dlatego, że raz rozbudzona jego namiętność nie zna granic. Pop. 155–156.

A s p e k t k u l t u r o w y: Pomimo wspomianej już negatywnej oceny wykształcenia Włochów Polak często – w XVI i XVII w. – mówi o popularności włoskich uniwersytetów, bogatych bibliotekach.

XVI – *Biblioteka papieska (...). Książ bardzo wiele, że się każdy musi zdumieć* taką wielkością książ (...) *kto chce to przyńdzie czytać.* Rywoc. K. 226.

Mają tam [Katania] akademia, ale nazbyt [sic!] foremna: między innymi godnymi ludźmi, alumnami tamtej akademiej, chwałą się jakimsi Nicolaus Tuduscus, który miał taką pamięć, że ad unguem [od deski do deski] wszystkie biblię umiał. Większy daleko i trudniejszy Kalepin [o słowniku Ambrożego Calepinusa], który umiał ad unguem mistrz akademiej krakowskiej; a przeciw się z nim tak dalece nie chwalał, lecz to wszystko z niedostatku [ludzi uczonych]: inter caesos monolculus rex [między ślepcami jednooki królem]. Anon. 14.

XVII – (...) *jakoż wyjąwszy Paryską Akademię równiej in Europa nie widzę* [o Padwie], *gdzie by zwłaszcza mniejszym nakładem mógł się uczyć studiosus* [student]. Vorb. 43. *A przyjechaliśmy do Padwy na mieszkanie i naukę w onej sławnej Akademii.* Z. Ossol. 31.

Studentów, jeśli gdzie we Włoszech, tedy przy tej Akademii [Padwa] *bawi się siła, a mianowicie cudzoziemców. Częścią dla żywności snadnej, częścią dla spokojnego i uczesnego* [wygodnego] *mieszkania.* J. Sob. 211.

Najwięcej jednak zainteresowania poświęca się włoskim **zabawom**, opisom **karnewału**, **operze** włoskiej, **śpiewom** i grze na **gitarze**.

XVI – *Widziałem festę ich, której zwykł ten lud zażywać w święta. Na ulicy jakiej albo placu jakim przestronnym u kościoła kędy jakiego, gdzie odpust jest, rozściagną żagiel wielki dla słońca i dżdża i tam po obiedzie schodzi się lud wszelkiego stanu. Muzyka (...) rozmaita, po której tańce tańczują i tak aż do wieczora, tak plebei, jako i szlachta i mężczyźni i białogłowy.* Anon. 56.

XVII – *Lubo to Włoszy zowią Romą Santa, jednak w tym mieście odprawuje się miesopust swoim trybem. I jest co widzieć przez cały tydzień (...). Bywają różne spec-*

tacula na ulicy (...) wszystek Rzym prawie i konno i pieszo chodzi w maszkarach [maskach]. Już tam nie znać, kto pan, kto chudзина, kto stary, kto młody, kto świecki a duchowny, kto mężczyzna, a kto białogłowa. Akomodując się czasowi, zdadzą się wszyscy poszaleć. J. Sob. 193.

[w Wiedniu] była komedja włoska recitativa [grana]. Muzycy cesarscy i kupcy włoscy ją odprawowali. J. Sob. 255.

XVIII – Słyszałem nieraz gitare i smutne sycylijskie pieśni. JUN I 207.

(...) srowadzono później balet i operę włoską, na koniec komedię niemiecką. JUN I 70.

Utrzymywał hetman komediantów polskich i operę włoską. JUN I 114.

Cechą wyróżniającą Włocha bywa **wstrzemięźliwość w jedzeniu** i przeciwny do polskiego obyczaj niezachęcania gości do poczęstunku, co może być traktowane jako brak gościnności. W XIX w. zainteresują Polaka także ludowe potrawy.

XVII – Częstowali nas po włosku, bez przynuki, nie tak jako my ich, kiedy u nas byli. Wiel. Leg. 149.

Dopiero przyniesiono potrawy (...), a wszystko włoskimi potrawami na zimne zgotowanymi. Potem przynieśli dwaj Włochów dwie miednice z nalewkami z wodą (...) i dali się (...) umyć każdemu (...). Wzięto nas do inszej izby gdzie stół był zastawiony na farfurze od wetów, od słodkości i wina dostatkiem dawano. (...) Trzeci znowu stół był zastawiony dla komorników w trzeciej izbie i tam dostatek wszystkiego nie po włosku [dużo] dawano (...). Co niejeden Włoch na dwie niedzieli nachował sobie jadła do pluder. Trzy Lub. 127–128.

XVIII – Włosi, wstrzemięźliwi, oszczędni w jedzeniu, w ucztach nie zakładają gościnności, uprzejmyi są jednak i społecznymi; wieczorne posiedzenia, teatr, przejażdżki, w tym się zakładają ich atencyje. JUN I 193.

XIX – (...) ulice La Valetty zapowietrzone są przykrym zapachem włoskich frytur i innych kuchennych ludowych przysmaków, które się na ulicy gotują, sprzedają i póżerają. MT 47.

Okazjonalnie wspomina się o zwyczajach dotyczących damskiego **stroju** i nie-
noszenia broni przez mężczyzn.

XVI – Białogłowy chodzą w zakryciach (zowią manti) sukiennych, a co mi było dziwno, że się nie malują nad zwyczaj wszystkich innych białogłów włoskich. Anon. 12.
Białogłowy mają piękny kształt ubioru, do tego, które są panny tedy in publicum gdy wychodzą na głowie noszą jedwabne jako tuwalnie [chusty], które na twarz spuszcza (...). Wszakże tak dobrze ją widać przez to velum, jako i bez niego. Anon. 55.

Meżczyźni, prócz urzędowych albo miejskich sług a żołnierzów ichże, żaden, by największy pan, z bronią nie chodzi ani obcy żaden. Anon. 55.

[tylko w czasie przed elekcją nowego papieża w Rzymie] Wszyscy chodzą we zbrojach, na ten czas wolno chodzić każdemu z bronią jaką chce. Rywoc. K. 228,

a w XIX w. pojawia się uwaga o szczególnym pięknie włoskiego języka, choć może być on też pełen energiczniejszych zwrotów:

XIX – (...) obcej śpiewnej mowy [włoskiej] jak muzyki słuchałam. Szept. 101.

(...) jednakże po wielu włoskich energicznych wyrazach do różnych świętych [o przekleństwach woźnicy] z akompaniamentem bicia, chude nasze szkapy narzście zatrzymały się przed kościołem św. Pawła. MT 48.

C. Włochy jako kraj były zawsze chętnie odwiedzane przez Polaków. Jeździło się tam dla ich cudownego klimatu, po naukę we włoskich uniwersytetach, wreszcie by zobaczyć pamiątki po starożytnych. Autorzy pamiętników zresztą często wspominali *starych Rzymian*, skwapliwie opisując ich budowle, przypominając cnoty starożytnych wodzów. W gruncie rzeczy to starożytni wzbudzali szacunek Polaka w przeciwieństwie do współczesnych mu Włochów. Tych traktowano z sympatią, lecz na pewno nie z podziwem. Podobała się Polakowi ich muzyka, śpiew (najlepiej włoskiej opery), zazdrościł im trochę wesołości, ale zauważał też cechy, których nie akceptował, mając jednocześnie poczucie własnej wyższości. Wydaje się, że Polak postrzegał Włocha do pewnego stopnia jako dziecko – wesołe, bawiące się, ciekawe świata, beztroskie, pozbawione odpowiedzialności. I choć miał świadomość, że taki stan umysłu dawał Włochom szczęście, nazywał ich życie i stosunek do niego powierzchownym, pozbawionym głębszych celów, gdyż w planie jego wartości – wyznaczanych losami ojczyzny – cierpienie, walka, wyrzeczenie miały bardzo ważne znaczenie.

WOŁOCH

A. W XVI w. – *Wołoch*, *Wołoszyn*, XVII w. – *Wołoch* oraz nazwa kolektywna *Wołosza*, XVIII–XIX w. – *Wołoch*.

B. A s p e k t p s y c h i c z n y: Cechy przypisywane Wołochowi to skłonność do **rabunku**, **nieszlachetne** zachowanie. Są i okazjonalne uwagi o lenistwie wołoskich chłopów.

XVI – (...) *wojewoda wołoski zamordował u siebie Panów znakomitych*. Kron. 19.

(...) *Wołochowie złupili Pokucie na Podolu*. Kron. 34.

XVII – *Szlachtę na powrozach wodzić każecie, rabować ich domy Wołoszy*. Pas. 371.

(...) *bo i Wołosza sama nie dała się nikomu wybiegać, których pobili i tych w niewole pogańską zaprzędawali, drugimi się samiż okupowali*. Z. Ossol. 136.

[na Wołoszczyźnie] *kiedy chłopstwo nierobocze dla lenistwa i niedostatek cierpią i wolą rozbijać niż robić. Kiedy by takie pola u naszych Mazurów, cuda by z nimi wyrabiali*. Wiel. Leg. 115.

A s p e k t e k o n o m i c z n y: W XVII w. Wołoszczyzna – część cesarstwa tureckiego jest jak ono kojarzona z bogatymi **bazarami**. W XVIII w. wspomina się o handlu z nią, głównie towarami rolniczego pochodzenia.

XVII – [na Wołoszczyźnie] *chodziłem z kompanią (...) niektórą na bazar, gdzie wszystko sprzedają i dostanie, kto czego chce. I pieniędzy kilkanaście kromów jest, co zmieniają rozmaite monety*. Trzy Lub. 96.

XVIII – (...) *wysłać mnie w poselstwie do hospodara wołoskiego. Celem wielkiej tej ambasady było zawarcie kontraktu i sprzedaż znacznej ilości wódki z dóbr podolskich i ukraińskich*. JUN I 133.

Chcąc się oddarować, przysłał mi bardzo piękną krowę ukraińską i barana wołoskiego rzadkiej wielkości. KK I 251.

A s p e k t s p o ł e c z n y: Wołoch dla Polaka jest głównie podlegającym mu **żołnierzem**:

XVI – (...) śludzy pana krakowskiego z Tarnowa Wołoszy. Otw. 9.

XVII – (...) Szemberk miał siedm chorągwi Wołoszy w pułku swoim. Dwa Tusz. 29.

XVIII – (...) kilkudziesiąt koni Wołochów pana podkomorzego. MN 79.

A s p e k t p o l i t y c z n y: Gospodarstwo Wołoskie widziane jest stale na tle cesarstwa tureckiego, z którym w XVI w. walczy, a później zupełnie się od niego uzależnia. W XIX w. zauważa Polak powstanie Księstw Wołoskiego i Mołdawskiego wyzwalających się spod tureckiego panowania.

XVI – Wołochowie zagrożeni zawarli wieczny pokój z Polakami (...) i poprzysięgli wzajemną obronę przeciw Poganom [Turkom]. Kron. 34.

XVII – [M. Wiśniowiecki, S. Korecki] wpadli do Wołoch, mszcząc się nad nieżyczliwym, zdradliwym sąsiadem [wspierającym Turka] szkód swoich, czego dokazowali nad tym tam zdrajcą wołoskim sowicie, ażeby go do końca potępił. Z. Ossol. 68.

XIX – (...) wielkiego targu (...) przy licznym zjeździe Wołochów, Greków i Słowian spod panowania tureckiego. Bog. 65.

(...) posła mołdo-wołoskiego. W. Czart. 193.

A s p e k t k u l t u r o w y: Pojedyncze uwagi dotyczą obyczaju:

XVII – *A osobno jadają – osobno sam* [mąż, syn, żona, córki, wszyscy kuchnie osobno mają. *Chyba cum uxore* [z żoną] *przecie noctat* [sypia]. Trzy Lub. 97.

C. Do wieku XVIII *Wołoch* pojawiał się stosunkowo często w opisach pamiętnikarzy. Mówiło się o *Wołochach* jako o grupie etnicznej albo żołnierzach w polskim wojsku, w pułkach wołoskich. Dominuje w tym czasie aspekt społeczny, jako że najczęstsze kontakty z *Wołoszą* (szczególnie w XVII w.) dotyczyły sytuacji związanych z wojną, a najemny żołnierz wołoski był w nich towarzyszem polskiego szlachcica. Ale od początku widzi się w nim reprezentanta narodu politycznie kojarzonego z Turkiem – w XVI w. przez stawianie mu oporu, później ze względu na fakt podległości cesarzowi tureckiemu. Do pewnego stopnia wywołuje to utożsamienie *Wołocha* ze Wschodem, a co za tym idzie – wzmocnienie obserwacji związanych z handlem, pieniądzem, które często towarzyszą opisom wschodnich ludów, por. **Greki**, **Ormianie**. Również w komentarzach dotyczących okrucieństwa żołnierza wołoskiego, skłonności do łupiestw, a także lenistwa chłopów znajdujemy ślady cech psychicznych często przypisywanych zarówno Turkowi, jak i bliskim mu kulturowo narodom. Zob. **Multanin**.

ŻYD

A. W XVI–XIX w. – *Żyd*, *pl.* *Żydowie*, *Żydzi*, *Żydy*; od XVII w. poświadczona nazwa żeńska *Żydówka*; synonimy: XVI w. – *Hierozolimczyk*, XVIII–XIX w. *Izraelita*, *starozakonny*, *nie chrzczony*, oraz w XIX w. nazwa kolektywna *Izrael* (w ręce *Izraela* ‘Żydów’ Pop. 200); przymiotnik: XVI w. – *żydowski*, *izraelski*; XVII w. – *żydowski*, *hierozolimski*, *hierosolimitański*; XVIII–XIX w. – *żydowski*, *izraelski*, *he-*

brajski; derywaty: *Żydek*, *żydostwo*, *zażydziony*; możliwe nazwy miejscowe – np.: (...) *krynica niewielka przezwiskiem Żydówka*. Dwa Tusz 60.

Od początku zakres nazwy obejmuje: człowieka narodowości żydowskiej; wyznawcę judaizmu, np.: (...) *tylko samym mahometanom tam [do Mekki] wolno jachać, chrześcijanina ani żyda nie puszczają*. (Sierot. 42). Wydaje się, że przynajmniej do XVII w. mamy do czynienia również z trzecim zakresem: przedstawiciel stanu żydowskiego (zob. aspekt społeczny). W XVII w. obserwujemy częste stawianie przy nazwie *Żyd* przydawki wskazującej jego pochodzenie: *Żyd pińczowski, mohylewski, opatowski, grodzieński*.

B. A s p e k t f i z y c z n y: Brak szczegółowych opisów w tym aspekcie, jednak w XIX w. rozpoznaje się *izraelskie rysy*:

XIX – (...) *izraelskie (...) rysy*. Wilk. 172.

A s p e k t p s y c h i c z n y: W całym badanym okresie znajdujemy uwagi, w których podkreśla się z jednej strony cechy oceniane jako pozytywne – z drugiej negatywne. Do pierwszych należy żywa **inteligencja** Żydów, ich dobre **wykształcenie, dowcip**:

XVI – *I był ten Żyd uczony dobrze, filozof, medyk i matematyk, ba i w teologii niegłupi*. Anon. 62.

XVIII – *Żydzi wielki dowcip mają*. Rus. 149.

XIX – (...) *na szkoły, do których licznie uczęszczają, a w których – trzeba powiedzieć – celując się uczą*. Pop. 200.

(...) *plemieniu tak mnożnemu, a tak przemyślnemu*. Pop. 199.

Do drugich – **chciwość** oraz skłonność do **oszustwa**, w którym wykazują dużo zęczności:

XVII – *A cóż uczynić temu nieszczęściu swemu, kiedy to z Żydami sprawa? I mnie, choć obiecał, pewnie nic nie da, kiedy tak odprawuje [mowa nie o Żydzie, ale o Polaku – pośle, który obiecał szachcie pieniądze na obroki]*. Wiel. Leg. 153.

(...) *tacy złodzieje jak Żydzi targowali się*. Wiel. Leg. 125.

Żydzi arendarze mala fide [nieuczciwie] *obchodzą się cum re monetaria* [ze sprawami pieniężnymi] (...) *z wielką Rzeczypospolitą szkodą*. Vorb. 176.

XVIII – (...) *a Żydzi wielkie szalwierce i wykretacze są, a wszystko z Talmudu*. Rus. 277.

(...) *i w tym była rachuba* [wyrachowanie] *żydowska, powolnością tą ujmowali sobie ojca mego i odjeżdżając do Brześcia na szabas dostawali w podarunku po parę gęsi*. JUN I 87.

XIX – (...) [o spotkanym Żydzie] *poszedł szukać zarobku oszukaństwa*. Bog. 220.

(...) *żydostwem w przestrachu swoim zawsze przebiegłym i witającym mocniej-szych*. Zał. 231.

(...) *żydowski [ruch] z tradycijną zęcznością* *łączył się z rewolucyjnym, ile tylko razy było mu to potrzebne do osobistych celów. Gardłował wtenczas za wolność, równością, postępem*. Pop. 195–196.

Polak oceniający zazwyczaj każdy naród pod kątem jego umiejętności żołnierskich zauważa brak zainteresowania tym zajęciem u Żydów, co w konsekwencji każe mu oskarżyć ich o **tchórzostwo**. Mówi się nawet w tym kontekście o **braku pa-**

triotyzmu, zdradzie polskiej ojczyzny, szczególnie po XVIII-wiecznych zbrojnych akcjach Żydów przeciw polskiej szlachcie.

XVII – (...) nie bądźmy hierozolimską, ale polską szlachtą; pamiętajmy na Boga i ojczyznę [zachęta do walki w obronie ojczyzny]. Pas. 474.

(...) in armis jednak wszyscy *civitatenses* [obywatele, tu: Wilna] przez wszystką noc byli. Do tego przyszło (co przedtym nigdy nie słyszano), że i żydzi pod swoją chorągiew (...) ze 130 ochotnych do broni Żydów. Vorb. 184.

XVIII – (...) zjawiły się (...) najazdy zbrojnego żydostwa na szlacheckie domy (...). Nie ustały te rozboje aż po okropnej egzekucji winnych. KK I 127.

XIX – (...) lecz poznałem żydowską rzadkość – polski patriotyzm. Bog. 220.
To więc znalazł się na polskiej ziemi podły zdrajca – co za marne złoto, za lichą nadgodę wywiódł nieprzyjaciela i zaprzedał ojczyznę. A może to Żyd uczynił jaki! lub wrście biedny chłopiek. Niez. 197.

Na tym tle chwalebnie w oczach Polaka wyróżnia się postać Berka Joselewicza kupca-żołnierza z okresu powstania kościuszkowskiego:

XVIII – (...) ale też ufundowano nowy regiment żydowski. przez samychże żydów dowodzony [w powstaniu kościuszkowskim, o regimencie dowodzonym przez Berka Joselewicza]. Karp. 131.

XIX – (...) w szeregach [polskiego pułku lekkokonnego gwardii Napoleona] znaleźć można było starozakonnych ożywionych przykładem Berka [Berek Joselewicz walczył w powstaniu kościuszkowskim i w legionach armii Księstwa Warszawskiego]. Zał. 78.

W końcu Polakowi, który od XVIII w. coraz częściej obserwuje zabudowę dzielnic żydowskich zbliżających się do jego części miasta, Żyd wydaje się **brudny**:

XVIII – To przedmieście żydowskie (...) tonęło w błocie, w kałużach i śmieciach, które niechlujstwo tego ludu w ogromnych kupach jako starożytną spuściznę zachowywało i powiększało. KK I 82.

XIX – (...) przepisów, jakie Żydzi uobywateleni zachować mają, to jest przypisów o łaźniach dla nich, o kąpaniu się i myciu itd. (...) zakonkludowałem (...) „wątpić mi przychodzi, aby rząd krajowy chciał przypuścić do współobywatelstwa ród, który prócz innych nie wykorzenionych odrębności, nosząc w sobie zaród najobrzydliwszej zarazy, potrzebuje prawa przymuszającego do ochędóstwa i pozbycia się trądów i drugiej równie bezecnej a zaraźliwej choroby. Czekajmyż póki się z tej zarazy nie obmyją”, namiestnik szczerze śmiać się zaczął i rzekł: „To prawda, że te kanalie nigdy się świerzbu nie pozbędą. Będąc pułkownikiem, miałem dwu tylko w moim regimencie, a cały mi batalion zarazili”. KK III 22.

Domy fellachów [w Egipcie] przypominają mi bardzo brud naszych żydów polskich, ich mieszkania w małych miasteczkach. MT 61.

A s p e k t e k o n o m i c z n y. Od XVII w. zaczyna się wspominać coraz częściej o zależności ekonomicznej polskiego szlachcica od Żydów:

XVII – (...) srebro (...) u Żydów przepadłe. Z. Ossol. 143.

Abrahamowi, Żydowi, zapłaciłem (...), Zuzmanowi, Żydowi, zapłaciłem [o długach]. Z. Ossol. 160.

(...) długu mnie u nich winnego. Chrap. I 369.

XVIII – (...) *obruszył się i prawie połażał [przyjaciela, który chciał mu oddać dług]: Jak to? (...) toż mnie pierwszego spychasz z swojej fortuny jak naprzykrzonego Żyda?* KK I 190.

XIX – *Żydom wszystko marnując lub na tak wysoki procent biorąc pieniądze zginąć przyjdzie.* Mat. 152.

Żydzi, którzy niepokoiłi [ojca] w jego gabinecie, a zawsze słyszałem, że mowa była o ich należnościach. Mat. 149.

(...) *czereda zbożonych łupami Izraelitów i lichwiarzów.* KK II 68.

A s p e k t s p ó ł e c z n y: Postrzeganie Żyda w tym aspekcie zmienia się w ciągu wieków. Widać to między innymi w komentarzach dotyczących jego zajęć, które od podlegszych – **pisarza, karczmarza, sługi, posłańca**, wędrownego **sprzedawcy** lub uciążliwego **lichwiarza** stają się poważniejszymi w XVIII w. – bogatego **kupca**, a w XIX w. finansisty, **bankiera**.

XVI – *Żyda, który i tłumaczem od nich był i pisarzem.* Sierot. 206.

(...) *cto biorą, które Żydzi mają w swym dozorze [w państwie cesarza tureckiego].* Sierot. 136.

(...) *do złotników w Krakowie. do Żydów.* Dzieje 105.

XVII – (...) *do browarnego arendarza.* Pas. 513.

Żyd podróżny. Pas. 521.

(...) *arendarz minniczy [menniczy] Vorb. 177.*

(...) *pisarz celny.* Chrap. II 231.

(...) *do szmuklerza [wyrabiającego frędzle]; (...) złotnik.* Chrap. I 316.

(...) *kupiec z rozmaitymi towarami (miód, niedźwiadki, flasze). Chrap. I 360.*

[lichwiarz] *Zuzmanowi, Żydowi zapłaciłem [o długach].* Z. Ossol. 160.

[sługa, posłaniec] (...) *odpisałem przez Żyda (...).* Chrap. II 281.

Posłałem do Królewca zegarek przez Żyda. Chrap. I 356.

XVIII – (...) *furmanem Żydem.* KK I 228.

Żyda karczmarza. JUN 47.

Nie było naówczas innych rzemieślników i krawców, jak Żydzi. JUN I 86.

Pisał do mnie książ Drucki (...) ta ekspedycja doszła do mnie w drodze przez Żyda. Og. 82.

Najznakomitszego kupca Izraelitę. KK I 159

XIX – *Żyd arendarz.* Ze wsp. 22.

(...) *najęła jednego Żydka z jednym koniem.* Ze wsp. 28.

(...) *lichwiarzów.* KK II 68.

(...) *głównymi kapitalistami i przemysłowcami są Żydzi.* Pop. 36.

(...) *z bankierami starozakonnymi.* W. Czart. 92.

(...) *sir Fr. Goldsmidh [w Anglii], starozakonny.* W. Czart. 179.

Znacznie istotniejsza jest jednak zmiana, która dokonuje się w sposobie uogólniania ich pozycji społecznej, co możemy zaobserwować na podstawie takich kontekstów językowych, w których nazwa *Żyd* pojawia się w wyliczających szeregach z nazwami stanów społecznych. W XVII w. widzimy w nich przyrównywanie Żydów do szlachty i mieszczan:

XVII – (...) *abyśmy tak szlachta, jak i mieszczenie i Żydzi obmyślili mu lin grubych.* Bog. Mask. 298.

(...) nobilitas [szlachta], rada miejska, nawet Żydzi. Vorb. 184.

W XVIII w. wyraźnie spada Żyd w hierarchii społecznej, gdyż nie można go już zestawiać w podobnych wyliczeniach ze szlachcicem. W tym czasie wymienia się w jednym szeregu Żydów najczęściej z chłopami, włościanami lub Cyganami oraz rzadziej z mieszczanami (głównie kupcami parającymi się tym samym co Żydzi zawodem). Podobnie jest w XIX w.

XVIII – (...) przecież włościanina lub Żyda każdy szlachcic był samowolnym sędzią. KK I 225.

(...) żydzi i kupcy znajdowali szlachtę, która dla nich (...) towary (...) sprowadzała. AM 27.

XIX – (...) za lichą nadgodę wywiódł nieprzyjaciela i zaprzedał ojczyznę! A może to Żyd uczynił jaki! lub wręcz biedny chłopiek. Niez. 197.

O obniżeniu pozycji społecznej Żyda świadczą także przytaczane często i bez żenady opisy bezceremonialnych żartów z Żydów, nazywanie ich *pariasami*, sytuowanie ich na najniższych szczeblach drabiny społecznej.

XVIII – (...) najpierwszy byłem do swawoli (...), jakże to wiele żydom okien powybijanych. Karp. 18.

Starosta kaniowski zabił był Żyda w miasteczku sąsiada jednego, gdy sąsiad ten domagał się o satysfakcję, starosta (...) wóz sześciokątny drabiasty naładować kazał Żydami swymi, wzdłuż jeden na drugim. Przystawiony do transportu tego sługa miał rozkaz zajechania na podwórzec szlachcica wyrzucić ten cały ładunek Żydów i powiedzieć: „Pan mój kłania Jegomości i za jednego Żyda przysyła mu ich czterdziestu”. Długo się śmiano z tak dowcipnego żartu. JUN I 147.

(...) bycie na ostatnim szczeblu drabiny społecznej. Oto najgorsza obelga i nie-szczęście: tulał się i wystawiał na szyderstwa Żydów. KK I 205.

XIX – (...) jako paria w pośród chrześcijańskiej społeczności. Wilk. 50–51.

W XIX w. z powodu wzbogacenia się Żydów zauważa się jednak podniesienie ich ekonomicznej pozycji w porównaniu ze szlachtą i z chłopstwem oraz chęć wzmocnienia społecznego statusu, co jest niechętnie przyjmowane przez Polaka, podobnie jak ich starania o równouprawnienie.

XIX – Potomek znakomitej i dobrze zasłużonej w Polsce rodziny cenil i w sobie w drugich swoje pochodzenie. Nieobojętną było dla niego rzeczą, żeby w miejscu Zamoyskich i Potockich obywatelstwo polskie zmieniło się na Berków i Szmulów. KK II 68.

(...) najgorliwszych patriotów, bo tacy najwięcej zniszczonymi byli i na tych najliczniej rzuciła się czereda zbogaconych łupami Izraelitów i lichwiarzy. KK II 68.

(...) podniesienie stanowiska żydów [było] błędem. Pop. 149.

Izraela, który tak dumnie po traktach naszych chodzi i zaledwo dawnym obywatelom miejsca zostawia. Pop. 200.

(...) te prawdziwe ludu rolniczego pijawki. Chrzęszcz. 104.

(...) ludu (...), którego [Żyd] nie przestawał wyzyskiwać. Pop. 196.

A s p e k t r e l i g i j n y: Uwagi dotyczące religii żydowskiej pojawiają się w zasadzie dopiero w XVIII w. Zupełnie brak ich w pamiętnikach XVII-wiecznych.

218 W XVI w. – jeśli są – to ogólnikowe i wynikają chyba z ogólniejszej w tym czasie

tendencji do mówienia o religii w związku z ruchami reformatorskimi w kościele katolickim, a też znanego prześladowania Żydów w innych krajach. W wieku XVIII natomiast mamy komentarze o nawracaniu Żydów, ich obrzędach, wprowadza się trochę słownictwa o charakterze religijnym np. *rabin*, do którego w XIX w. dołączają: *Talmud*, *goim*, *kahał*.

XVI – (...) białogłową o żydowska wiare spalono na rynku w Krakowie. Dzieje 13.

(...) wyrzekła się Chrystusa, N.P. Matki Boskiej i wiary świętej, a błędy Żydów przyjęła. Kron. 35.

(...) gorszymi heretyki zwał niż Żydy, gdyż ci ukrzyżowali Pana Chrystusa, bo Go ich wiele za Boga nie znało, ale heretycy, poznawszy Go nie tylko krzyżują, ale i łupią go z wszechmocności i bóstwa. Sierot. 109.

(...) ale choć od dalekiego monarchy, niewdzieczny był gość Madrytu, bo po poselstwie kazano mu do 4 dnia być na morzu pod gardłem jedno dla tego, że Żyd. Anon. 62.

XVIII – Najpierwsza wiara w Polsce panująca była za Augusta III i jest dotychczas, acz ozięblejsza, katolicka rzymska. Druga od niepamiętnych czasów zadomowiona, pełno wszędzie swoich wyznawców mająca, żydowska. Kit. 24.

Żydów zaś na ulicach szarpać i kijami okładać jako tych, którzy Pana Jezusa umęczili. Kit. 71.

(...) starał się nawracać Żydów (...) lutrów, Niemców. JUN I 87.

(...) zaczął Żydów nawracać ciągłymi dysputami, za co dostał policzek od jednego rabina. KK I 55.

(...) Żydzi otworzywszy Biblię hebrajską mieli zuchwałość twierdzić, że tłumaczenie nasze nie było wiernym. JUN I 86.

(...) z trzema lub czterema rozwiódł się żonami, został na koniec żydem [żeby się dalej żenić]. JUN I 71.

U Żydów jest ten zwyczaj, że kiedy się modlą, to koniecznie trzeba, żeby dziesięciu Żydów w kupie było (...). Żydzi nie jedzą ani wołu, ani kury, co by nas [z] chrześcijański rzeźnik zarzął. Rus. 150.

A s p e k t k u l t u r o w y: Niezbyt zainteresowany kulturą żydowską Polak zauważa tylko to, co przede wszystkim rzuca się w oczy, a więc: **zarost, fryzurę, strój Żyda:**

XVII – (...) bródka czarna ni[czym] u Żyda jakiego [o Turku]. Wiel. Leg. 160.

XVIII – (...) czarno zarastający, lat 40, w atłasach ubrany. KK I 259.

XIX – (...) zabawnie wyglądał w giwerze piechotyńcu z brodą i pejsami. Ze wsp. 18.

(...) żydowski kożuch barani, powleczone czarnym kitajem. Mat. 136

(...) warstw wszelkich (...) mundury galowe, fraki i białe krawaty, lapserdaki żydowskie, kapoty szare i podarte spódnice. Wilk. 384.

(...) tłumy Izraelitów uznojonych pod ciężarem szub atłasowych i grodeturowych i lisimi zawojkami podbitych, a rękomię tanności [zamożności] kontrahentów stanowić mających. Chrzęszcz. 109.

Czasem wspomina się o języku Żydów, ale co ciekawe nie o jidisz, ale o tym, w którym Żyd porozumiewał się z Polakami:

XVIII – [Żyd mówił] gardlaną hebrajską niemczvzną, ledwie dziesiątą część mógł zrozumieć. JUN I 86.

Wreszcie sporadycznie zauważa się pewne akcesoria Żydów – rzemieślników:
XVIII – (...) nóż miał wszystką formę noża żydowskiego rzeźnickiego od dużego bydła.
Kit. 208.

Do uwag o charakterze kulturowym zaliczyć należy chyba i te, które niezupełnie dotyczą kultury żydowskiej, ale przedstawiają obraz polskich miast i miasteczek. Przede wszystkim zauważa się **podział miasta na żydowskie i katolickie dzielnice**. Od końca XVIII w. coraz częściej podkreśla Polak ekspansję kultury żydowskiej na tereny nieżydowskich części miasta. Uderzają go głównie elementy architektury, którą uznaje za *tandeciarską*, i sama obecność Żydów na ulicach, co sprawia, że są one *zażydzone*.

XVIII – (...) musiano w mieście i na żydach pozamykać sklepy. KK I 133.

(...) równie w mieście katolickim jak i żydowskim. KK I 136.

(...) przemysłni Żydzi zakosztowawszy obfitego zarobku (...) w jednym prawie roku zabudowali go [rynek w Bełżycach] obszernymi karczmami, ze stajniami i gościnnymi pokojami. KK I 158.

[o Wilnie] Ta dawna książąt litewskich stolica nie była zażydziona jak dzisiaj. JUN I 152.

XIX – Ludność ta rozrośnięta do liczby 800 000, tj., że każdy siódmy człowiek w Galicji jest Żydem. Pop. 199.

(...) ulice czerniące się żydowstwem. Zał. 231.

Dopuszczenie (...) żydów do miasta [Kraków] (...) dało pięknym ulicom naszego miasta tę tandeciarską cechę tak bolesną dla tych, co lepsze pamiętają czasy. Pop. 200.

(...) obrzydlivych miasteczek żydowskich. Chrząszcz. 51.

C. Żyd stale jest obecny w opisach pamiętnikarskich. Z początku traktuje się go jako słabo dostrzeganego współmieszkańca, użytecznego ze względu na miejsce w społeczności – kupca, rzemieślnika. W XVI–XVII w. właściwie nie wyczuwamy niechęci w stosunku do Żydów. Oczywiście, przypisuje się im cechy chciwości, przebiegłości w aspekcie psychicznym, ale te są wszak typowe i dla innych „wschodnich” nacji – Greków, Turków. Znaczniejszy zarzut w oczach Polaka żołnierza dotyczy unikania przez nich walki, co ma równać się tchórzostwu. Faktyczna niechęć do Żydów zaczyna się ujawniać w XVIII w. i rozkwita w XIX w. Jest to spowodowane dwoma faktami: podniesieniem materialnego statusu Żydów, który zagroził pozycji szlachty, oraz utratą niepodległości. W tej drugiej sytuacji Polak poszukuje winnego. Jest nim oczywiście on sam, też zaborcy, ale jest i ktoś, kto może być typowym obcym. Łatwo wyodrębnić Żyda ze społeczności polskiej i przyznać mu miano prototypowego „obcego wśród nas”, którego należy się obawiać. Po pierwsze, Żydzi mieszkali w gettach. Podział między miastem żydowskim i katolickim był widoczny w architekturze, a czasem wprost w oddzielającym murze. Po drugie Żyd ubierał się inaczej niż Polak. Po części było to spowodowane wewnętrznymi nakazami gmin żydowskich – kahałów, głównie chasydzkich. Jednak i Polak nie życzył sobie już od XVII w., by Żyd ubierał się tak bogato jak szlachcic, wołał, by ten okazywał strojem swoją podrzędność (zob. J. S. Bystroń 1976, T. 1, s. 62). Po trzecie, choć

religia żydowska – jak pisze Kitowicz – jest zadomowiona w Polsce *od niepamiętnych czasów* (Kit. 24) i *sektą* ta nie zagraża chrześcijaństwu podobnie jak islam (zob. **Tatar. C.**), to jednak w XVIII, libertyńskim wieku, gdy wiara *katolicka, rzymska* jest nieco *ozięblejsza* (Kit. 24), żydowskie silne trwanie przy judaizmie niepokoiło Polaków, którzy wtedy właśnie próbowali ich nawracać. Przypomnijmy, że dla polskich Żydów wiek XVIII był okresem bardzo ważnym, szczególnie dla mistycyzmu żydowskiego (to wtedy kształtowały się zręby chasydyzmu). Z kolei część Żydów skupiona wokół Jakuba Lejbowicza Franka uległa chrystianizacji i stopniowo zlewała się ze społeczeństwem polskim (J. S. Bystron 1976, T. 1, s. 56–57). W końcu Żyd od XVIII w. widziany jako coraz bogatszy i w ten sposób zagrażający wpływom ekonomicznym Polaków w ich własnym kraju był stale podejrzewany o dwie rzeczy: brak polskiego patriotyzmu i solidarność żydowską:

XIX – (...) *lud ten mający głównie na celu zzbogacenie się kosztem krajowców, odosobniony i odosobniający się od reszty ludności, uchylający się od służby wojskowej, niesклонny do ofiar i poświęcenia, wśród wysiłen narodu o byt niezależny stojący zawsze po stronie mocniejszego.* KK III 21.

Od takiego wyobrażenia „obcego wśród nas samych” już tylko krok do XIX-wiecznego strachu przed Żydami i uznania ich za rozkładową potęgę:

XIX – (...) *obawa przed Żydami. Ludzie boją się Żydów: boją się politycznie, aby nie szkodzili w wyborach, boją się finansowo, aby nie rzucili klątwy boją się osobiście.* Pop. 200.

Stanowisko, jakie jej nadał w Polsce Kazimierz Wielki, a które rozwinęła później niedoleżność szlachty (...) wytworzyło tę potęgę rozkładową, którą słusznie Słowajski (...) uważa jako jedną z głównych przyczyn upadku Polski. Z natury rzeczy w nienormalnych stosunkach pod każdym obcym rządem musiał ten element stać się daleko jeszcze niebezpieczniejszym, i pod każdym zaborem przybiera inny a zawsze wrogi charakter. W Poznaniu germanizuje, na Litwie mówi po rosyjsku i chodzi w kaftanie, w Warszawie patriotyzuje od czasów Wielopolskiego. Pop. 199.

ŹRÓDŁA I LITERATURA

ŹRÓDŁA PODSTAWOWE

- AM (XVIII), Adam M o s z c z y ń s k i: *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*. W: *Pamiętniki z ośm-nastego wieku*. Wyd. J. K. Ż u p a ń s k i. T. 9. Poznań 1867.
- Anon. (XVI), *Anonima diarjusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej (1595)*. Wyd. J. C z u b e k. W: *Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce*. Seria 2. T. 1, nr 1. Kraków 1925.
- Bog. (XIX), Henryk B o g d a ń s k i: *Dziennik podróży z lat 1826 i 1827. (Wiedeń–Braty-sława–Budapeszt–Zagrzeb–Rijeka–Triest–Lublana–Budapeszt–Przemyśl)*. Przygot. do druku, wstęp i przypisy J. D ł u g o s z, J. A. K o s i ń s k i. Kraków 1980.
- Bog. Mask. (XVII), *Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów (wiek XVII)*. Oprac., wstęp i przypisy A. S a j k o w s k i. Red. i słowo wstępne W. C z a p l i ń s k i. Wro-cław 1961.
- Chrap I, II (XVII), Jan Antoni C h r a p o w i c k i: *Diariusz*. Oprac. i wstęp T. W a s i-l e w s k i. T. 1–2. Warszawa 1978.
- Chrząszcz. (XIX), Antoni C h r z ą s z c z e w s k i: *Pamiętniki oficjalisty Potockich z Tul-czyna*. Wyd., wstęp i komentarz J. P i e c h o w s k i. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Dia (XVIII), *Diariusz prawdziwy bo bez imienia autora wszystkich rzeczy i dziejów, które się w Polsce działy od śmierci Jana III króla polskiego aż do obrania Augusta II*. W: L. R o g a l s k i: *Dzieje Jana III Sobieskiego*. Warszawa 1847, s. 412–515.
- DW (XVI), *Rękopism wychowańca i dworzanina króla Zygmunta Augusta*. W: *Wyciągi Pio-trowickie*. Poszyt 2. Wyd. A. E. K o Ź m i a n. Kraków 1845, s. 1–108.
- Dwa Cedr. (XVII), *Dwa pamiętniki z XVII wieku – Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Dro-bysza Tuszyńskiego*. Wyd. i wstęp A. P r z y b o ś. Wrocław–Kraków 1954.
- Dwa Tusz. (XVII), *Dwa pamiętniki z XVII wieku – Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*. Wyd. i wstęp A. P r z y b o ś. Wrocław–Kraków 1954.
- Dzieje (XVI), Łukasz G ó r n i c k i: *Dzieje w Koronie Polskiej z przytoczeniem niektórych postronnych rzeczy od roku 1538 do roku 1572, którego król Zygmunt August umarł*. Oprac. H. B a r y c z. Wrocław 1950.

- Dzwon. (XVIII), Teodor Anzelm D z w o n k o w s k i: *Pamiętniki, czyli pamiętka po ojcu dla Józefy z Dzwonowskich Komornickiej*. Wyd. z rękopisu S. i T. K o m o r n i c c y. Warszawa 1985.
- JAB (XVIII), *Pamiętnik Jana Stanisława Jabłonowskiego, wojewody ruskiego*. Z autografu wyd. A. B i e l o w s k i. Lwów 1862.
- J. Ossol. (XVII), Jerzy O s s o l i ŋ s k i: *Pamiętnik*. Oprac. i wstęp W. C z a p l i ŋ s k i. Warszawa 1976.
- J. Sob. (XVII), Jakub S o b i e s k i: *Peregryncje po Europie (1607–1613) i Droga do Baden (1638)*. Oprac. J. D ł u g o s z. Wrocław 1991.
- JUN I, II (XVIII), Julian Ursyn N i e m c e w i c z: *Pamiętniki czasów moich*. Oprac. i wstęp J. D i h m. T. 1–2. Warszawa 1957.
- Karp. (XVIII), Franciszek K a r p i ŋ s k i: *Pamiętnik*. Przedmowa P. C h m i e l o w s k i. Warszawa 1898.
- Kit. (XVIII), Jędrzej K i t o w i c z: *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Wstęp M. D e r n a ł o w i c z. Warszawa 1985.
- KK I (XVIII), Kajetan K o ż m i a n: *Pamiętniki*. Wstęp i komentarz J. W i l l a u m e. T. 1. Wrocław 1972.
- KK II, III (XIX), Kajetan K o ż m i a n: *Pamiętniki*. Wstęp i komentarz J. W i l l a u m e. T. 2–3. Wrocław 1972.
- Kron. (XVI), *Kronika od r. 1507 do 1541 spisana (z rękopismu 1549 r.)*. Biblioteka Starożytnych Pisarzy Polskich. T. 6. Wyd. K. W. W ó j c i c k i. Warszawa 1844, s. 2–38.
- Lub. (XVIII), Stanisław L u b o m i r s k i: *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764–1768)*. Oprac. i wstęp J. Ł o j e k. Warszawa 1971.
- Mat. (XIX), Józef M a t k o w s k i: *Zbiór niektórych szczegółów życia mego*. W: *Pamiętniki z lat 1792–1849 Melchiora Witkowskiego i Józefa Matkowskiego*. Oprac. R. G r a b o w s k i. Wrocław 1961.
- MN (XVIII), Mateusz N i e l u b o w i c z: *O wojnie szwedzkiej w Polsce za Augusta II*. W: „Dziennik Warszawski”. T. 2. Warszawa 1825, s. 218–258, 296–324.
- MN a (XVIII), Mateusz N i e l u b o w i c z: *O wojnie szwedzkiej w Polsce za Augusta II*. W: „Dziennik Warszawski”. T. 3. Warszawa 1826, s. 73–100.
- MT (XIX), *Egipt zapomniany, czyli Michała ks. Tyszkiewicza dziennik podróży do Egiptu i Nubii (1861–1862)*. Oprac. i wstęp A. N i w i ŋ s k i. Warszawa 1994.
- Niez. (XIX) Krzysztof Jan Aleksander N i e z a b y t o w s k i: *Pamiętniki moje*. Warszawa (period rewolucyjny). Wstęp i oprac. J. A. J u c e w i c z. Warszawa 1991.
- Og. (XVIII), Tadeusz O g i ŋ s k i: *Pamiętnik*. W: „Przegląd Historyczny” 1914. Oprac. K. B a r t o s z e w i c z, s. 51–83.
- Otw. (XVI), Erazm O t w i n o w s k i: *Wypisanie drogi tureckiej, gdym tam z posłem wielkim wielmożnym panem Andrzejem Bzickim, kasztelanem chełmskim od króla Zygmunta Augusta posłanym roku pańskiego 1557 jeździł*. W: *Podróże i poselstwa polskie do Turcji*. Przygot. do druku J. I. K r a s z e w s k i. Biblioteka Polska. T. 9. Kraków 1860, s. 5–40.
- Pas. (XVII), Jan Chryzostom P a s e k: *Pamiętniki*. Wstęp i objaśnienia W. C z a p l i ŋ s k i. Wrocław 1979.
- Pawł. (XVI), Krzysztof P a w ł o w s k i: *Peregryncja do Indyj (...) w roku 1569*. W: *Prace Komisji do Badań nad Historią Literatury i Oświaty*. T. 1. Warszawa 1914, s. 243–257.

- Pet. (XVIII), *Petersburg w roku 1720 według opisu Polaka*. Wyd. W. Kętrzyński. W: „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1877, z. 6, s. 520–532; z. 7, s. 603–616.
- Piot. (XVI), Jan Piotrowski: *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*. Wyd. A. Czuczynski. Kraków 1894.
- Pocz. Żółk. (XVII), Stanisław Żółkiewski: *Początek i progres wojny moskiewskiej*. Oprac. J. Maciszewski. Warszawa 1966.
- Pop. (XIX), Paweł Popieł: *Pamiętniki (1807–1892)*. Kraków 1927.
- Rus. (XVIII), Regina Salomea z Rusieckich Pilsztynowa: *Proceder podróży i życia mego awantur*. Red. i wstęp R. Polak. Kraków 1957.
- Rywoc. (XVI), Maciej Rywoc: *Autobiografia. Anno Domini 1613 die 17 Septembris*. W: „Archiwum Literackie”. T. 6: *Miscellanea staropolskie*. Red. R. Połlak. Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. 25–31.
- Rywoc. K. (XVI), Maciej Rywoc: *Księgi peregrynackie (1584–1587)*. Wyd. J. Czubeł. W: „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”. T. 12. Kraków 1910, s. 177–264.
- Sam. Mask. (XVII), *Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów (wiek XVII)*. Oprac., wstęp, przypisy A. Sajkowski. Red., słowo wstępne W. Czaplinski. Wrocław 1961.
- Sap. (XIX), Aleksander Sapieha: *Podróże w krajach słowiańskich odbywane*. Przygot. do druku, komentarze, wybór ilustracji i map T. Jabłoński. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.
- SB (XIX), *Pamiętniki Seweryna Bukara z rękopismu po raz pierwszy ogłoszone*. W: „Biblioteka Pamiętników i Podróży po Dawnej Polsce”. T. 5. Wyd. J. I. Kraszewski. Drezno 1871.
- Sierot. (XVI), Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”: *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584*. Oprac. L. Kułski. Warszawa 1962.
- SK (XVIII), *Pamiętniki Stanisława Kosmowskiego z końca XVIII wieku*. W: *Pamiętniki z ośmnastego wieku*. Wyd. J. K. Żupański. T. 9. Poznań 1867.
- Stam. (XVIII), *Opisanie wjazdu do Stambułu Rafała Leszczyńskiego (...) i relacja solennej jego audyencji u Cesarza tureckiego w 1700 r.* W: „Biblioteka Warszawska” 1882, T. 3, s. 353–370.
- Szep. (XIX), Zofia z Fredrów Szepcika: *Wspomnienia z lat ubiegłych*. Przygot. do druku, wstęp i przypisy B. Zakrzewski. Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Tar. (XVI), Jędrzej Tarnowski: *Krótkie wypisanie drogi z Polski do Konstantynopola, a z tamąd zaś do Astrachania, który leży na wschód słońca ku granicom perskim...* W: *Podróże i poselstwa polskie do Turcji*. Biblioteka Polska. T. 9. Przygot. do druku J. I. Kraszewski. Kraków 1860, s. 41–65.
- Trzy Lub. (XVII), *Diariusz drogi tureckiej (1640) Zbigniewa Lubienieckiego*. W: *Trzy relacje z polskich podróży na Wschód muzułmański*. Wybór, wstęp, oprac. i komentarze A. Wałaszek. Kraków 1980.
- Trzy Pias. (XVII), *Relacja poselstwa od najjaśniejszego Zygmunta III polskiego i szwedzkiego króla do Amurata soltana, cesarza tureckiego przez urodzonego Aleksandra Piasieczynskiego*. W: *Trzy relacje z polskich podróży na Wschód muzułmański*. Wybór, wstęp, oprac. i komentarze A. Wałaszek. Kraków 1980.
- Vorb. (XVII), Maciej Vorbek-Lettow: *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*. Oprac. E. Galas i F. Mincer. Red. W. Czaplinski. Wrocław 1968.

- W. Czart. (XIX), Władysław Czartoryski: *Pamiętnik 1860–1864*. Oprac. i wstęp H. Wereszycki. Warszawa 1960.
- Wiel. Leg. (XVII), *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego do Turcji w 1640 r.* Oprac. A. Przyboś. Warszawa 1985.
- Wierzb. (XIX), *Wyciąg z pamiętników pułkownika Piotra Bazylego Wierzbickiego. Wyprawa do San Domingo*. Wyd. L. Potocki. W: „Biblioteka Warszawska” 1847, T. 1, s. 102–122, 583–608.
- Wilk. (XIX), Paulina Wilkońska: *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*. Oprac. Z. Lewinówna. Red. W. Gomułicki. Warszawa 1959.
- Z. Ossol. (XVII), Zbigniew Ossoliński: *Pamiętnik*. Oprac., wstęp J. Długosz. Warszawa 1983.
- Zał. (XIX), Józef Załuski: *Wspomnienia*. Wstęp i oprac. A. Polarczykowa. Kraków 1976.
- Zbor. (XVI), *Relacya poselstwa pana wojnickiego królowi j. mości w Warszawie (Piotra Zborowskiego, syna Marcina, który posłował do Turcji w r. 1568)*. Biblioteka Polska. T. 9. Przygot. do druku J. I. Kraszewski. Kraków 1860, s. 65–82.
- Ze wsp. (XIX), *Ze wspomnień szlacheckich*. Kraków 1896.

ŹRÓDŁA UZUPEŁNIAJĄCE*

- Brückner A. (1993): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa.
- Chmielowski Benedykt: *Nowe Ateny albo akademie wszelkiej sciencyi pełna (...)*. Kraków 1968 (wyd. 2.).
- Górnicki Łukasz: *Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich*. W: Łukasz Górnicki: *Pisma*. T. 2. Oprac. R. Pollak. Warszawa 1961, s. 327–474.
- Linde S. B.: *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1807–1814.
- Lubienski Andrzej: *Poloneutychia*. Oprac. A. Linda, M. Maciejewski, J. Tazbir, Z. Zawadzki. Warszawa–Łódź 1982.
- Pob., Starowolski Szymon: *Pobudka*. Wyd. K. J. Turowski. Kraków 1858.
- „Przyjaciel Domowy” (1878), nr 4, s. 32. Dział Kronika. Rec. artykułu St. B.: *O niewłaściwym używaniu niektórych wyrazów*.
- Relacja Sefera Muratowicza Ormianina, posłanego króla JMci do Persyi, z którą wróciwszy się stamtąd. Podał na piśmie te słowa. Anno circiter 1588*. W: *Trzy relacje na Wschód muzułmański w pierwszej połowie XVII wieku*. Wybór. wstęp, oprac. i komentarze A. Właszek. Kraków 1980.
- Rozmowa Polaka z Litwinem. 1564*. Wyd. J. Korzeniowski. Biblioteka Pisarzy Polskich II. Kraków 1890.

* Skróty podaje się tylko przy źródłach, z których fragmenty są cytowane w pracy.

- Słownik języka polskiego*. Red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki. Warszawa 1900–1927.
- Wolność polska rozmową Polaka z Francuzem roztrzęsiona. Broszura polityczna z I-szej połowy XVIII wieku*. Powtórnie wydał Teodor Wierzbowski. Warszawa 1904.
- Zd., *Zdanie syna koronnego o pięciu rzeczach rzeczych polskiej należących (...) przez ks. Piotra Grabowskiego, proboszcza parnawskiego, roku pańskiego 1595, 23 September*. Wyd. K. J. Turowski. Kraków 1858.

LITERATURA

- Anusiewicz J. (1992): *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*. W: *Język a kultura*. Red. J. Anusiewicz, F. Nieckula. T. 5. Wrocław, s. 9–20.
- Anusiewicz J., Bartmiński J., red. (1998): *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*. Wrocław.
- Bartmiński J. (1985): *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*. W: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*. Red. M. Basaj, D. Rytel. T. 3. Wrocław, s. 25–53.
- Bartmiński J. (1990): *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*. W: *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 109–127.
- Bartmiński J. (1994): *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce*. „Przegląd Humanistyczny” nr 5, s. 81–101.
- Bartmiński J. (1995): *Nasi sąsiedzi w oczach studentów. (Z badań nad stereotypami narodowymi)*. W: *Narody i stereotypy*. Red. T. Walas. Kraków, s. 258–269.
- Bartmiński J., Niebrzegowska S. (1998): *Profile a podmiotowa interpretacja świata*. W: *Profilowanie w języku i w tekście*. Red. J. Bartmiński, R. Tokarski. Lublin, s. 211–224.
- Bartmiński J., Panasiuk J. (1993): *Stereotypy językowe*. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 363–387.
- Berting J., Villan-Gandossi Ch. (1995): *Rola i znaczenie stereotypów narodowych w stosunkach międzynarodowych: podejście interdyscyplinarne*. W: *Narody i stereotypy*. Red. T. Walas. Kraków 1995, s. 13–27.
- Bokszański Z. (1997): *Stereotypy a kultura*. Wrocław.
- Brzezina M. (1997): *Stylizacja rosyjska: stylizacja języka i inne ewokanty rosyjskości w utworach literackich ukazujących okres zaborów*. Warszawa.
- Bystroń J. S. (1935): *Megalomania narodowa*. Warszawa.
- Bystroń J. S. (1976): *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*. T. 1. Warszawa.
- Chałasiński J. (1935): *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*. Warszawa.
- Chlewiński Z. (1992): *Stereotypy: struktura, funkcje, geneza. Analiza interdyscyplinarna*. W: *Stereotypy i uprzedzenia*. Red. Z. Chlewiński, I. Kurcz. Warszawa 1992, s. 7–28.

- Chlewiński Z., Kurcz I., red. (1992): *Stereotypy i uprzedzenia*. Warszawa.
- Cieński A. (1981): *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław.
- Dijk T. A. van (1983): *Cognitive and Conversational Strategies in the Expression of Ethnic Prejudice*. „Text” [Amsterdam], Vol. 3–4, s. 375–404.
- Dijk T. A. van (1984): *Prejudice in Discourse*. Amsterdam.
- Dijk T. A. van (1985): *Cognitive Situation. Models in Discourse Production: the Expression of Ethnic Situations in Prejudiced Discourse*. In: I d e m: *Language and Social Situations*. New York, s. 61–79.
- Długosz-Kurczabowa K. (1990): *Apelatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim*. Wrocław.
- Dmitrów E. (1987): *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*. Warszawa.
- Fife J. (1994): *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. W: *Podstawy gramatyki kognitywnej*. Red. H. Kardela. Warszawa, s. 9–64.
- Fleischer M. (1995): *Stereotype und Normative aus der Perspektive der Systemtheorie*. In: „Zet. Zeitschrift für Empirische Textforschung”. [Bochum], Nr. 2, s. 7–17.
- Gostkowski Z. (1989): *Spoleczne obrazy i stereotypy chłopca, urzędnika i robotnika. Studia eksploracyjne*. W: *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*. Red. Z. Gostkowski. T. 7. Wrocław.
- Gostkowski Z., red. (1989): *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*. T. 7. Wrocław.
- Grybosiova A. (1997): *Językowo-kulturowy wizerunek Ślązaka na tle wizerunku obu sąsiadów*. W: *Polszczyzna śląska*. Red. B. Wyderka. Opole, s. 83–90.
- Grzegorzczak R. (1996): *Filozoficzne aspekty kategoryzacji*. W: *Językowa kategoryzacja świata*. Red. R. Grzegorzczak, A. Pajdzińska. Lublin, s. 11–26.
- Hartleb K. (1920): *Polskie dzienniki podróży w XVI w. jako źródła do współczesnej kultury. Uwagi i przyczynki*. Lwów.
- Hertz A. (1988): *Żydzi w kulturze polskiej*. Warszawa.
- Jampola J. (1983): *Metafora a teoria aktów mowy*. W: *Studia o metaforze*. Red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska. T. 2. Wrocław, s. 139–152.
- Jasińska-Kania A. (1992): *Bliscy i dalecy. Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*. Warszawa.
- Jedlicki J. (1973): *Polskie nurty ideowe lat 1790–1863 wobec cywilizacji Zachodu*. W: *Swojskość i cudzoziemszczyzna*. Red. Z. Stefanowska. Warszawa, s. 186–231.
- Kalisz R. (1994): *Teoretyczne podstawy językoznawstwa kognitywnego*. W: *Podstawy gramatyki kognitywnej*. Red. H. Kardela. Warszawa, s. 65–76.
- Kapiszewski A. (1978): *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*. Wrocław.
- Kardela H., red. (1994): *Podstawy gramatyki kognitywnej*. Warszawa.
- Kępiński A. (1990): *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*. Warszawa–Kraków.
- Klimowicz M. (1973): *Cudzoziemszczyzna i rodzimność. Elementy kultury polskiej czasów Oświecenia*. W: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Red. Z. Stefanowska. Warszawa, s. 169–185.
- Kopaliński W. (1991): *Słownik mitów i tradycji kultury*. Kraków.
- Kosyl Cz. (1978): *Metaforyczne użycie nazw własnych*. W: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. K. Dejna, M. Karaś i in. Wrocław, s. 133–143.

- K o t S. (1987): *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*. Wybór i wstęp H. B a r y c z. Warszawa.
- K o t S. (1987 a): *Świadomość narodowa w Polsce w XV–XVII w.* W: I d e m: *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*. Wybór i wstęp H. B a r y c z. Warszawa, s. 91–113.
- K o t S. (1987 b): *Pochwały i przygany w dawnych opiniach o narodach*. W: I d e m: *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*. Wybór i wstęp H. B a r y c z. Warszawa, s. 693–733.
- K o t S. (1987 c): „*Descriptio gentum*” poetów polskich w XVII w. W: I d e m: *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*. Wybór i wstęp H. B a r y c z. Warszawa, s. 834–873.
- K o t a r s k i E. (1990): *Stereotyp Szweda w literaturze polskiej XVI i XVII w.* W: I d e m: *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o literaturze staropolskiej*. Gdańsk, s. 405–422.
- K u r c z I. (1992): *Stereotypy, prototypy i procesy kategoryzacji*. W: *Stereotypy i uprzedzenia*. Red. Z. C h l e w i Ń s k i, I. K u r c z. Warszawa, s. 29–44.
- L a k o f f G., J o h n s o n M. (1988): *Metafory w naszym życiu*. Warszawa.
- L a n g a c k e r R. W. (1995): *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993. Red. H. K a r d e l a. Lublin.
- L e w i c k i A. M., P a j d z i Ń s k a A. (1993): *Frazeologia*. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Red. J. B a r t m i ń s k i. Wrocław 1993, s. 307–326.
- L i p p m a n W. (1922): *Public Opinion*. New York.
- Ł o t m a n J., U s p i e Ń s k i B. (1975): *O semiotycznym mechanizmie kultury*. W: *Semiotyka kultury*. Red. E. J a n u s, M. R. M a y e n o w a. Warszawa.
- M a y e n o w a M. R. (1993): *Między symbolem a metaforą. Mitologia słowiańska w polskiej frazeologii poetyckiej*. W: E a d e m: *Studia i rozprawy*. Wybór i oprac.: A. A x e r, T. D o b r z y ń s k a. Warszawa 1993, s. 125–132.
- M i c h a ł s k i J. (1973): *Sarmatyzm a europeizacja Polski w XVIII wieku*. W: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Red. Z. S t e f a n o w s k a. Warszawa, s. 111–168.
- M i r g a A. (1984): *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego” i „obcego”. Próba konstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu*. Zeszyty Naukowe UJ. Prace Etnograficzne. Z. 19. Kraków, s. 51–70.
- M i t o s e k Z. (1974): *Literatura a stereotyp*. Wrocław.
- N i e w i a r a A. (1991 a): *Das Stereotyp des Deutschen in der polnischen konspirativen Presse des Zweiten Weltkrieges*. „Znakolog” [Bochum] Nr. 3, s. 181–200.
- N i e w i a r a A. (1991 b): *Stereotype Assoziationen im Hinblick auf Bezeichnungen von Nationalitäten (Ergebnisse einer Umfrage)*. „Znakolog” [Bochum] Nr. 3, s. 201–209.
- N i e w i a r a A. (1995 a): *Nationale Stereotypen in der polnischen Kultur vom 16. bis zum 19. Jh.. Ein Projekt*. „Zet. Zeitschrift für Empirische Textforschung” [Bochum] Nr. 2, s. 103–105.
- N i e w i a r a A. (1995 b): *Kilka słów o dowcipach językowych w kontekście stereotypów nazw narodowości*. W: *Konteksty*. Red. E. J ę d r z e j k o, R. P i ę t k o w a. Katowice, s. 31–37.
- N i e w i a r a A. (1998 a): „*Inni*” w oczach wojowników sarmackich – o stereotypach narodowości w XVII wieku. W: *Język a kultura*. Red. J. A n u s i e w i c z, J. B a r t m i ń s k i. T. 12. Wrocław.

- Niewiara A. (1998 b): *Śląsk i Ślązacy w pamiętnikarskich opisach XVI–XIX wieku*. W: „Prace Językoznawcze”. T. 25: *Studia historycznojęzykowe*. Red. O. Wołoska. Katowice.
- Pisarek W. (1975): *Wyobrażenia o polskich stereotypach regionalnych*. „Zeszyty Prasoznawcze” nr 1, s. 73–78.
- Pisarkowa K. (1976): *Konotacja semantyczna nazw narodowości*. „Zeszyty Prasoznawcze” nr 1, s. 5–26.
- Peisert M. (1992): *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*. W: *Język a kultura*. Red. J. Anusiewicz, F. Nieckula. T. 5. Wrocław, s. 209–223.
- Popowska-Taborska I. (1990): *Językowe wykładniki opozycji swoi – obcy w procesie tworzenia etnicznej tożsamości*. W: *Konotacja*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 61–68.
- Putnam H. (1975): *Mind, Language, and Reality*. „Philosophical Papers” [Cambridge] Vol. 2.
- Puzynina J. (1997): *Słowo – wartość – kultura*. Lublin.
- Quasthoff U. (1973): *Soziales Vorurteil und Kommunikation. Eine sprachwissenschaftliche Analyse des Stereotyps*. Frankfurt am Main.
- Quasthoff U. (1998): *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambiwaleńcja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej*. W: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*. W: *Język a kultura*. Red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński. T. 12. Wrocław, s. 11–30.
- Rzetelska-Feleszko E. (1993): *Nazwy własne*. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 397–407.
- Sajkowski A. (1991): *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*. Poznań.
- Schaff A. (1981): *Stereotypy a działanie ludzkie*. Warszawa.
- Semin G. R., Fiedler K. (1988): *The Cognitive Functions of Linguistic Categories in Describing Persons: Social Cognition and Language*. „Journal of Personality and Social Psychology” Vol. 54, Nr. 4, s. 558–568.
- Stefanowska Z., red. (1973): *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Warszawa.
- Sulisz M. (1967): *Budowa słowotwórcza nazw etnicznych w języku polskim*. W: „Rozprawy Komisji Językowej”. T. 7. Wrocław, s. 287–341.
- Supranowicz M. (1994): *Tacy jesteśmy?* „Wiedza i Życie” nr 5, „Dodatek Humanistyczny” 5, s. 1–4.
- Szadura J. (1993): *Obraz Polaka w pismach Stanisława Brzozowskiego*. „Akcent” nr 3, s. 80–85.
- Szarota T. (1980): *Stereotyp Polski i Polaka*. „Polityka” nr 22.
- Szarota T. (1988): *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*. Warszawa.
- Święch J. (1977): *Okupacja a stereotypy. Studium z dziejów poezji konspiracyjnej 1939–1945*. Lublin.
- Święch J. (1982): *Pieśń niepodległa. Model poezji konspiracyjnej 1939–1945*. Warszawa.

- T a z b i r J. (1973): *Stosunek do obcych w dobie baroku*. W: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Red. Z. S t e f a n o w s k a. Warszawa, s. 80–112.
- T a z b i r J. (1979): *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*. Warszawa.
- T a z b i r J. (1998): *W pogoni za Europą*. Warszawa.
- T o k a r s k i R. (1990): *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*. W: *Językowy obraz świata*. Red. J. B a r t m i ń s k i. Lublin, s. 69–86.
- T o k a r s k i R. (1993): *Słownictwo jako interpretacja świata*. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Red. J. B a r t m i ń s k i. Wrocław, s. 335–362.
- W a l a s T., red. (1995): *Narody i stereotypy*. Kraków.
- W e j l a n d A. (1991): *Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne*. Warszawa.
- W i e r z b i c k a A. (1985): *Lexicography and Conceptual Analysis*. Ann Arbor.
- W i ś n i e w s k a H. (1997): *Wartościowanie Turków w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego*. „Przegląd Humanistyczny” nr 1, s. 46–62.
- W i t k o w s k a A. (1980): „Ja, głupi Słowianin”. Kraków.
- W o l i ń s k a O. (1987): *Język XIX-wiecznych wiadomości prasowych*. Katowice.
- W r z e s i ń s k i W. (1992): *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*. Wrocław.
- W y c z a ń s k i A. (1973): *Uwagi o ksenofobii w Polsce XVI wieku*. W: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Red. Z. S t e f a n o w s k a. Warszawa, s. 68–79.
- Z a k r z e w s k i A. B. (1989): *O asymilacji Tatarów w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w.* W: *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVIII w.* Red. M. B o g u c k a. Warszawa, s. 75–96.
- Z a n u s s i J. (1995): *Stereotypy narodowe w filmie*. W: *Narody i stereotypy*. Red. T. W a l a s. Kraków, s. 209–218.
- Z i j d e r v e l d A. C. (1979): *On Cliché. The Supersedure of Meaning by Function in Modernity*. London–Boston–Henley.
- Z n a n i e c k i F. (1931): *Studia nad antagonizmem do obcych*. Poznań.
- Z y g a A.: *Wymienne nazwy Żydów w piśmiennictwie polskim XIX wieku na tle głównych orientacji społeczno-politycznych i wyznaniowych żydostwa polskiego*. Kraków [maszynopis w posiadaniu autora].
- Ż y d e k - B e d n a r c z u k U. (1994): *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

Aleksandra Niewiara

**Images of nations
in memoirs and diaries written between the 16th and 19th centuries**

Summary

Images of nations... is a book that aims to show the images of foreign nationalities and ethnic groups with whom Poles had relations in the past. It is one of the diachronic studies of ethnic stereotypes which presents a full picture of over sixty nationalities mentioned in memoirs and diaries written between the 16th and 19th centuries. Owing to their spontaneous and private character these texts have been chosen as a source of our knowledge about common Polish consciousness of the time that concerns ethnic stereotypes. The data include about fifty memoirs and diaries written by the gentry. Only texts written in Polish are discussed, which is significant for the analysis that takes into account not only semantic components of the stereotypes but also the linguistic forms which are exponents of the stereotypical images.

The description is a quasi-lexicon in which each nationality is discussed in a separate entry. Each such entry includes: 1) characteristics of names of nationalities, their repertoire, time of appearance, etymology, variants, derivatives; 2) description of features attributed to given nationalities in subsequent centuries with textual exemplification; 3) commentaries, interpretations, additional remarks on the cultural background.

The theoretical framework is cognitive semantics and culture linguistics, which can be seen in the layout of the body of the book, where presentations of the nationalities are based on the notion of aspect, known in cognitive studies as domain or facet. The author consistently shows how each ethnic group was perceived in the past in physical, psychological, social, political, religious and cultural aspects.

Similarly, in the introductory part of the book the author tries to set the basic cognitive rules for creating images of foreigners. She believes that the conceptualization of proper nouns (including names of nationalities) is the same as conceptualization of common nouns, i.e. it is performed from the point of view of the conceptualizing subject and is based on the well-known categorizing schemes aimed at ordering and hierarchization of elements of the world. Points of view depend on the situation, attitude and value of the subject itself. The author has managed to show that different points of view prevail in subsequent epochs: in the 16th c. that of a husbandman, 17th c. – a democrat-gentleman and a soldier, 18th c. – a citizen of the decaying state, 19th c. – a European. This leads to the subject's perceiving only those foreign features which are significant from his point of view and disregarding others. Categorizing processes that refer to names of nationalities emphasize the valuating component, which is reflected in consistent application of clichés (e.g. those of enemy, brother, neighbour, fellow-citizen). Those clichés embed the image of a foreigner in the plane of a single, rigid category

Summary

and at the stage of attributization they generate whole strings of simplified opinions, invariable over centuries, e.g. regardless of time and nationality enemies are described as pagans, barbarians, tyrants, traitors, looters and greedy people.

Finally it is worth noting that the rich documentary material presented in the book comes from old, hardly accessible sources and as such can be useful for other studies of Polish culture.

Александра Невяра

**Представление
о народах в мемуарах и дневниках XVI–XIX веков**

Резюме

Представление о народах... это книга, в которой представлен портрет чуждых народов и этнических групп, с которыми поляки сталкивались в прошлом: в XVI–XIX вв. Она вписывается в ход исследований этнических стереотипов, проводимых в диахронной перспективе и пытается их дополнить посредством представления комплектного состава всех (свыше шестидесяти) народов, о которых говорится в некоторых типах текстов, т.е. в мемуарах и дневниках. Именно такие тексты были признаны из-за их спонтанного и личного характера источником, благодаря которому можно воссоздать повседневные мысли давних поляков, а таким образом и составляющее их представление о других, т.е. этнических стереотипах. Аналитический материал составляет в ней несколько десятков дневников и мемуаров – по несколько от каждого века. Выбор ограничивается текстами, которые были написаны поляками принадлежащими к одному культурному кругу, т.е. польской шляхтой. Важно и то, что анализу подвергнуты только тексты написанные на польском языке. Ибо в книге описаны не только семантические составные элементы стереотипов, но также и языковые формы, которые являются носителями стереотипных представлений.

Описание народов представленное в главной части принимает вид *квази* – лексикона, в котором каждая народность описана под отдельной рубрикой. Конструкция каждой рубрики охватывает: 1) характеристику названий народностей, их репертуар, время возникновения, нередко этимологию, ономастологические варианты, производные слова; 2) описание черт приписываемых в отдельных веках данной этнической группе, с представлением текстовой экзemplификации; 3) комментарии – интерпретации и дополнительные замечания, касающейся культурной основы, а также замечания по поводу богатства информации и предполагаемых причин соответственного их размещения.

Существенной чертой работы является то, что в ней используется методология когнитивной семантики и культурной лингвистики. Видя это в композиционной системе главной части книги, в которой презентация описаний отдельных народов ведётся с помощью применения понятия аспекта, в когнитивизме называемого также сферой, фасетом. Таким образом показывают последовательно как воспринимались в прошлом каждая этническая группа в физическом, психическом, общественном, политическом, религиозном и культурном аспектах. Подобным образом и во введении, в интерпретационной части

пытаются установить основные правила касающиеся создания портретов неизвестных. Пользуясь известным когнитивизму понятием концептуализации, автор констатирует, что концептуализация собственного названия (а к таким относятся названия народностей) протекает по тем же принципам, как и концептуализация обычного названия; таким образом принимается в перспективе принятого субъектом концептуализации точка зрения и основывается на известных категорийных схемах направленных к упорядочению и иерархизации элементов света. Точки зрения зависят от ситуации, позиции, ценности самого субъекта концептуализации.

Удалось показать, что в отдельных эпохах некоторые точки зрения доминируют (в XVI в. – хозяина, в XVII в. – дворянина демократа и солдата, в XVIII – гражданина упавшего государства, в XIX в. – европейца). Их принятие субъектом влечёт за собой то, что в восприятии других обращается внимание на такие черты, которые являются наиболее существенными для данной точки зрения, а другие – не учитываются. В свою очередь процессы категоризации поддерживающие концептуализацию по отношению к названиям народностей характеризуются особым выделением значимого элемента категоризации. Это заключается в меру последовательном налагании на чуждые портреты так называемые воображаемых клише (врага, брата, соседа, согражданина), которые заключают портрет, чужого в плане одной строгой категории, а на этапе атрибутизации обобщают ряды упрощённых и не изменяющихся в течение веков оценок. Врагу, например, независимо от времени и национальности приписывали язычество, варварство, тиранию, алчность, грабёж, измену.

В заключении следует добавить, что в книге представлен обширный документальный материал, почерпнутый из старых, зачастую, труднодоступных источников, который может служить источником для других исследователей польской культуры.

BUS

Redaktor
Małgorzata Poglódek

Redaktor techniczny
Barbara Arenhövel

Korektor
Sabina Stencil

Copyright © 2000
by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0944-2

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

Wydanie I. Nakład: 300 + 50 egz. Ark. druk. 14,75. Ark. wyd. 20,5.
Podpisano do druku w maju 2000 r. Papier offset. III kł. 80 g
Cena 20 zł

Przedsiębiorstwo Miernictwa Górniczego
ul. Mikołowska 100a, 40-065 Katowice

Aleksandra Niewiara

**Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach
i dziennikach z XVI–XIX wieku**

Wykaz ważniejszych błędów dostrzeżonych w druku

Strona	Wiersz		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
37		7	[Morachów]	[Morlachów]
84		17	<i>Francuz.</i>	<i>Francuz. Francuzka.</i>
106	23		„wojna”	‘wojna’
109	7		odkrywali	<i>odkrywali</i>
219		18	<u>nas [z]</u>	<u>nas[z]</u>

PN 1849

nr inw.: BG - 295419



BG 295419

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0944-2